Fibak może zajść wysoko



Wojciech Fibak awansował do trzeciej rundy Roland Garros. W drugiej po 4,5-godzinnej pięciosetówce pokonał Amerykanina Aarona Krickstelna 6:3, 2:6, 6:7, 7:5, 10:8. Już z samych wyników kolejnych setów widać, jak zacięty był to pojedynek. Wprawdzie młody Amerykanin narzekał po meczu, że bardzo przeszkadzał mu ból niedawno złamanego palca, ale takie „tłumaczenia" nie mają większego sensu.

Polak jest już więc w gronie najlepszych 32 tenisistów na Roland Garros i ma realne szanse dostania się do 1/8 finału. Kolejnym jego rywalem będzie bowiem Balazs Taroczy, węgierski gracz znany Fibakowi od wielu lat, przeciwnik, który mu wyjątkowo „leży".

Po czwartkowej secji meczów zostawki obyli dwaj Szwedzi: Edberg i Nystroem, wyeliminowani z turnieju przez... dwóch innych Szwedów Jarryda i Sundstroema. Los doprowadził do bratobójczych walk. Odpadli też Argentyńczyk Clerc, pokonany przez czeskiego nastolatka Novacka, i Smid, który z kolei przegrał z zupełnie nieznanym Hiszpenem Sanchezem.

Takie w turnieju pań kilka faworytek znalazło się „za burtą". Do Jordan i Durie dołączyła Temesvari, która uległa Jugosłowiance Goles.

Popatrzmy teraz na zestawienie ciekawszych wyników II rundy:

MĘŻCZYŹNI — Arias — Occiepo 7:5, 6:2, 6:2, Tulasne — Pimek 6:2, 6:3, 6:1, Noah — Bolleau 6:4, 6:4, 6:4, Gomez — Freeman 7:5, 6:2, 6:3, Connors — Lloyd 6:4, 6:1, 6:4, Taroczy — Manson 6:3, 6:1, 6:0, Wilander — Alexander 6:4, 6:1, 6:3, Aguilera — Slozil 7:5, 6:1, 6:1, Jaite — Gerulaitis 6:2, 1:6, 6:4, 6:2.

KOBIETY — Navratilova — Masker 6:1, 6:1, Arraya — Durie 6:2, 5:7, 6:4, Hanika — Tegarten 1:6, 6:0, 6:3, Garrison — Delhaess 6:4, 3:6, 6:2, Evert — Yanagi 6:0, 6:0, Rusici — Jordan 6:3, 6:2.

(i)

Fibak widzem na Roland Garros



Wojciechowi Fibakowi nie udało się awansować do 1/8 finałów międzynarodowych mistrzostw Francji rozgrywanych na kortach Roland Garros, ale chyba już dawno nasz najlepszy tenisista tak się nie nagrał, jak właśnie w Paryżu. Spotkanie przeciwnie grą w 1/8 z Węgrem Balazsem Taroczym, jak i poprzednie pojedynki, w których zaszeleszczył Fibak skończyło się rozstrzygnięciem dopiero w 5 secie. Niestety, tym razem Polak został pokonany, przegrywając 6:2, 6:4, 3:6, 7:5, 6:4.

Bardzo szybko zakończył natomiast swój udział w turnieju deblowym para Wojciech Fibak — Boris Becker, ulegając w pierwszej rundzie Jonathanowi Canterowi i Derekowi Tarrowi 6:3, 1:6. Dobrze pamiętamy że Wojciech Fibak miał zawsze szczęśliwą rękę w doborze swoich deblowych partnerów. Tym razem jednak wspólna gra z młodziutkim tenisistą RFN nie była strzałem w dziesiątkę. A przecież Fibak potrafi i umie grać z młodymi graczami o czym najlepiej świadczył jego występ w duecie z Wojciechem Kowalskim.

Szwedzki tenisista Henryk Sundstroem rozstawiony w turnieju z nr 9 chyba jeszcze długo, a być może nigdy nie będzie wiedział jakim cudem wygrał zwycięsko z pojedynku, w którym jego przeciwnikiem był Hans Gildemeister. Sundstroem po przegranie dwóch setów 2:6, 6:4 w trzecim takie przegrywał 1:5 i w gemie 0:30. Gildemeister, grający zresztą bardzo nieprzyjemny tenis (uderza oburącz piłki z forhendu i bekhendu) czuł się chyba zwyciężcą, ale jak to już wielokrotnie bywało w tenisie, karta się odwróciła. Sundstroem wygrał trzeciego seta 7:5, i dwa kolejne 6:3, 6:4.

Główni faworyci turnieju mężczyzn John McEnroe i Ivan Lendl nie mają większych problemów z rywalami chociaż np. „Mac" walczył 4 sety z Jose Higueraseem (nr 18) wygrywając 6:4, 7:5, 3:6, 6:4.

Przez turniej idzie jak burza główna faworytka turnieju kobiet Martina Navratilova. W niedzielę rozgromiła dobrą zawodniczkę Claudię Khode 6:0, 6:1.

(W.Z.)



gdy na rodzinną ziemię kraju wierzb i konwalii zjeżdża ktoś znaczący.

Do kraju mianowicie przyjechał był Wojciech Fibak osobiście swoim „Porsche" w kolorze srebra, jak to donieśli zachwyceni żurnaliści.

Tenisista przeprosił się z decydentami od rakiet (tenisowych) i wystąpił w meczu, co wzbudziło ogólny zachwyt i wzruszenie, bo zagrał za darmo. Jak na zawodowca wysiłek nie lada.

I bardzo dobrze.

W chwili wolnej wyjaśnił przyczynę, dla której światowiec tenisowy i estet artystyczny, a także biznesman przyjechał w nasze dzikie strony. Ob. Fibak Wojciech powiedział tak: „Dopiero po wizycie Ojca Świętego pomyślałem, że i ja mogę przyjechać".

Ustawienie papieża w charakterze menedżera tenisowego, który toruje drogę tenisiście, to śmiała koncepcja warta podkreślenia w prasie, co niniejszym czynimy. Po prostu cud.

Rozumiemy także, że następna wizyta Fibaka Wojciecha w kraju zostanie poprzedzona specjalnymi nabożeństwami oraz biciem w dzwony. I wszystkie następne teksty tenisowe będziemy pisać na klęczkach, żeby nie szargać świętości. Amen.

Każdemu swoje

W poniedziałek, 7 maja, „Gazeta Poznańska" na czołowej stronie donosiła: „Lech rozgromił Legię. Tenisiści pokonali Grecję. Jeźdźcy nie ulękli się deszczu". Pomyśleć, tyle szczęścia naraz. Ale jakby go było za mało, na ostatniej stronie, w ramach obsługi własnej, ukazało się sprawozdanie z meczu tenisowego Polska — Grecja pod jakże radosnym tytułem: „Sto lat" dla dzielnych Wojciechów. Jednym z owych dzielnych Wojciechów był oczywicie polski obywatel świata, Fibak. I o to właśnie chodzi, bo całkiem niedawno inaczej pisano o Fibaku, kiedy z hukiem wywalono go z macierzystego klubu za ponoć antypolskie pyskowanie na Zachodzie. Czegoś tu nie rozumiem, pyskował w końcu czy nie? Jeżeli pyskował, to dlaczego teraz reprezentował nasz kraj? Czyżby tak nam zależało na tym zwycięstwie nad Grecją, że w te pędy udaliśmy się po prośbie do weterana? Może Fibak nie pyskował, może decyzja o wyrzuceniu go z klubu była pochopna, przedwczesna? Jeżeli tak, to może wypadałoby teraz to i owo wyjaśnić, może ktoś kogoś powinien przeprosić: Fibak Polskę, albo Olimpia Fibaka? Może czegoś tu po prostu nie rozumiem, może tak trzeba, może właśnie tak ma wyglądać porozumienie! Uławojmy że nic się nie stało, cicha sza, usta-usta, kochajmy się! Jak doniosła „Polityka" nie znany mi z nazwiska prezes Klubu Tenisowego RSW „Prasa-Książka-Ruch" mianował Fibaka wzorowym Polakiem, na co mistrz łaskawie przystał. No cóż, skromność — w przeciwieństwie do backhandu — zawsze była jego słabą stroną. Kiedyś chwalił się, że Wajdę znają tylko tysiące, natomiast jego — miliony. Niby prawda, ale po co publicznie gadać takie banialuki. Teraz też: „Po wizycie Ojca Świętego pomyślałem, że i ja mogę przyjechać". Czy to nie groteska?

W dzień później „Express Poznański" opisał wydarzenie bardziej bulwersujące. Oto nestor polskich piosenkarzy, Mieczysław Fogg, został poturbowany w hotelu „Poznań" przez nestora polskich portierów, którego nazwiska nie ujawniono. Jak się dowiadujemy, krewki cerber był emerytem, domyślam się że z tych co to wcześniej poszli na odpoczynek, no bo skoro tyle ma sił? Ciekaw jestem finału tego barbarzyńskiego incydentu: czyli dyrektor zwolni portiera, czy też raczej portier wyrzuci dyrektora?

Incydent z Mieczysławem Foggiem, ma znacznie szerszy aspekt. Zaprzecza prawdzie, jaką hołubiliśmy od lat: że Mieczysław Fogg, sentymentalny starszy pan, przynosi czarowny relleks dawnych lat, że dlatego właśnie jest ulubieńcem starszego pokolenia — a tu raptem staruszek portier pięścią zadaje kłam tej prawdzie. W tym miejscu już słyszę to gadanie: że przecież portier z hotelu o dumnej nazwie „Poznań" to tylko wyjątek, że wszyscy inni przedstawiciele przedwojennej generacji nadal uwielbiają pana Miecia. Otóż to rozumowanie jest bałamutne, a nawet szkodliwe. Ledwie bowiem telewizja pokazała kiedyś lekarkę pogotowia, która miast: nieść ulgę w cierpieniu — rabuje, ozwały się zaraz głosy oburzenia, że nie wszyscy lekarze są tacy. Zgoda, to oczywiste! Ale oto pojawia się konduktor pociągu, który miast dbać o bezpieczeństwo pasażerów — gwałci. Pracownik poczty, który miast doręczyć paczkę — kradnie. Matka, która miast kochać swoje dziec-

Bieletyc

UPAŁ, WYSOKOŚĆ, NIEZNANA NAWIERZCHNIA ALE PRZEDE WSZYSTKIM ZA SILNI PRZECIWNICY

POLSCY tenisiści wrócili z Izraela, gdzie rozegrali mecz II rundy Pucharu Davisa. Nie była to udana wyprawa, bowiem — jak już informowaliśmy na podstawie doniesień agencyjnych — przegraliśmy tam gładko 0:5.

— Właściwie mecz zakończył się wynikiem 3:0 dla gospodarzy — powiedział kierownik naszej tenisowej reprezentacji, kapitan sportowy PZT, Henryk Hoffman. — Po dwóch pierwszych dniach sa reprezentacji Izraela, Shlomo Glickstein, tak się przeforsował, że nie mógł już grać. Wraz z kapitanem gospodarzy postanowiliśmy wobec tego, że wprowadzimy graczy rezerwowych, a spotkania ostatniego dnia będą miały charakter nieoficjalny. Przypomnę jednak, że mecz już był wtedy rozstrzygnięty.

Nie chciałbym jednak, żeby ktoś to co powiedziałem potraktował jako próbę zmniejszenia naszej porażki. Przyznaję, że przegraliśmy bezapelacyjnie. A oto pokrótce czynniki, które złożyły się na taki, a nie inny wynik:

● Potworny upał, sięgający 45 stopni Celsjusza w cieniu, a my zaczynaliśmy grać o godzinie 13, a więc w najgorętszej porze dnia.

● Korty betonowe, na których część naszych reprezentantów nie grała nigdy, a np. Wojciech Fibak od paru miesięcy.

● Wysokość, 800 m nad poziom morza sprawiała, że lot piłki był inny niż na nitej położonych kortach, zaś my na takich właśnie graliśmy.

Dla pełnej jasności powiedzmy od razu, że Glickstein, a także Shlomo Berkius (190 na liście ATP) to tenisiści w tej chwili poza zasięgiem naszych graczy, z wyjątkiem Fibaka. Ale ten ostatni, z przyczyn, które wymieniłem, nie zademonstrował w tym meczu najwyższej formy. Znakomicie natomiast grał Glickstein.

Mecz przegraliśmy i choć w innych warunkach moglibyśmy osiągnąć lepszy wynik, jednak wygranie go przekraczało nasze obecne możliwości. Nawet gdybyśmy grali w Warszawie. Pozostali reprezentanci Izraela to również dobrzy gracze, pnący się w górę na światowej liście. Młodziutki Blum, z którym Lech Bieńkowski rozegrał pokazówkę przegrywając 6:7, 3:6, jest wysoko sklasyfikowany w międzynarodowym rankingu juniorów.

Wracając do ostatniego meczu, trzeba dodać, że srogi dla nas wynik cyfrowy nie całkiem odpowiada temu, co działo się na korcie. Mecz Glickstein — Fibak był okresami bardzo piękny, a prawie cały czas wyrównany, tyle że te najważniejsze piłki wygrywał Izraelczyk. Podobał się również Wojtek Kowalski, zastępujący Fibaka w meczu z Peridasem. Polak przeprowadził wiele efektownych, pomysłowych akcji. Perkis dobiegał jednak do niesamowitych piłek i był regularniejszy.

ACH

wysoko

rundy Roland Garros.
pokonał Amerykanina
. Już z samych wy-
y był to pojedynek.
po meczu, że bardzo
palca, ale takie „dru-

ero, pokonany przez
tka Nováčka, i Šmid,
egrał z zupełnie nie-
em Sanchezem.

eju pań kilka fawo-
„za burtą". Do Jor-
rzyła Temesvari, któ-
owiance Goles.
na zestawienie cie-
ów II rundy:

Arias — Occiepo 7:5,
— Pimek 6:3, 6:2, 6:1,
6:4, 6:4, 6:4, Gomes —
6:3, Connors — Lloyd
zy — Manson 6:2, 6:1,
Alexander 6:4, 6:1, 6:3,
7:5, 6:1, 6:1, Jaite —
6:4, 6:2.

vratilova — Masker 6:1,
rie 6:2, 5:7, 6:4, Hanl-
6:4, 6:0, 6:3, Garrison —
6:2, Evert — Yanagi
Jordan 6:3, 6:2.

(6)

em

arros

nsowało do 1/8 fina-
segrywanych na kor-
nasza najlepszy te-
ryża. Spotkanie prze-
areszym, jak i po-
l Fibak skończyło się
7, tym razem Polak
6:2.

i turnieju męskim
Ivan Lendl nie mają
ów z rywalami cho-
wskich 4 sety z Jose
wygrywając 6:4, 7:5.

ie jak burza główna
kobiet Martina Na-
ilę rozgromiła dobrą
ię Rhode 6:0, 6:1.

(W.Z.)

gdy na rodzinną ziemię kraju wierzb i konwalii zjeżdża ktoś znaczący.

Do kraju mianowicie przyjechał był Wojciech Fibak osobiście swoim „Porsche" w kolorze srebra, jak to donieśli zachwyceni żurnaliści.

Tenisista przeprosił się z decydentami od rakiet (tenisowych) i wystąpił w meczu, co wzbudziło ogólny zachwyt i wzruszenie, bo zagrał za darmo. Jak na zawodowca wysiłek nie lada.

I bardzo dobrze.

W chwili wolnej wyjaśnił przyczynę, dla której światowiec tenisowy i esteta artystyczny, a także biznesman przyjechał w nasze dzikie strony. Ob. Fibak Wojciech powiedział tak: „Dopiero po wizycie Ojca Świętego pomyślałem, że i ja mogę przyjechać".

Ustawienie papieża w charakterze menedżera tenisowego, który toruje drogę tenisiście, to śmiała koncepcja warta podkreślenia w prasie, co niniejszym czynimy. Po prostu cud.

Rozumiemy także, że następna wizyta Fibaka Wojciecha w kraju zostanie poprzedzona specjalnymi nabożeństwami oraz biciem w dzwony. I wszystkie następne teksty tenisowe będziemy pisać na klęczkach, żeby nie szargać świętości. Amen.



Każdemu swoje

W poniedziałek, 7 maja, „Gazeta Poznańska" na czołowej stronie donosiła: „Lech rozgromił Legię. Tenisiści pokonali Grecję. Jeździcy nie ulękli się deszczu". Pomyśleć, tyle szczęścia naraz. Ale jakby go było za mało, na ostatniej stronie, w ramach obsługi własnej, ukazało się sprawozdanie z meczu tenisowego Polska — Grecja pod takie radosnym tytułem: „Sto lat" dla dzielnych Wojciechów. Jednym z owych dzielnych Wojciechów był oczywiście polski obywatel świata, Fibak. I o to właśnie chodzi, bo całkiem niedawno inaczej pisano o Fibaku, kiedy z hukiem wywalono go z macierzystego klubu za ponoć antypolskie pyskowanie na Zachodzie. Czegoś tu nie rozumiem, pyskował w końcu czy nie? Jeżeli pyskował, to dlaczego teraz reprezentował nasz kraj? Czyżby tak nam zależało na tym zwycięstwie nad Grecją, że w te pędy udaliśmy się po prośbie do weterana? Może Fibak nie pyskował, może decyzja o wyrzuceniu go z klubu była pochopna, przedwczesna? Jeżeli tak, to może wypadałoby teraz to i owo wyjaśnić, może ktoś kogoś powinien przeprosić: Fibak Polskę, albo Olimpia Fibaka? Może czegoś tu po prostu nie rozumiem, może tak trzeba, może właśnie tak należy wyglądać porozumienie: udawajmy, że nic się nie stało, cicho sza, usta-usta, kochajmy się! Jak doniosła „Polityka" nie znany mi z nazwiska prezes Klubu Tenisowego RSW „Prasa-Książka-Ruch" mianował Fibaka wzorowym Polakiem, na co mistrz łaskawie przystał. No cóż, skromność — w przeciwieństwie do backhandu — zawsze była jego słabą stroną. Kiedyś chwalił się, że Wajdę znają tylko tysiące, natomiast jego — miliony. Niby prawda, ale po co publicznie gadać takie bzdury. Teraz też: „Po wizycie Ojca Świętego pomyślałem, że i ja mogę przyjechać". Czy to nie groteska?

W dzień później „Express Poznański" opisał wydarzenie bardziej bulwersujące. Oto nestor polskich piosenkarzy, Mieczysław Fogg, został poturbowany w hotelu „Poznań" przez nestora polskich portierów, którego nazwiska nie ujawniono. Jak się dowiadujemy, krewki cerber był emerytem, domyślam się że z tych co to wcześniej poszli na odpoczynek, no bo skoro tyle ma sił? Ciekaw jestem finału tego barbarzyńskiego incydentu: czyli dyrektor zwolni portiera, czy też raczej portier wyrzuci dyrektora?

Incydent z Mieczysławem Foggiem, ma znacznie szerszy aspekt. Zaprzecza prawdzie, jaką hołubiliśmy od lat: że Mieczysław Fogg, sentymentalny starszy pan, przynosi czarowny relleks dawnych lat, że dlatego właśnie jest ulubieńcem starszego pokolenia — a tu raptem staruszek portier pięścią zadaje kłam tej prawdzie. W tym miejscu już słyszę to gadanie: że przecież portier z hotelu o dumnej nazwie „Poznań" to tylko wyjątek, że wszyscy inni przedstawiciele przedwojennej generacji nadal uwielbiają pana Miecia. Otóż to rozumowanie jest bolesne, a nawet szkodliwe. Ledwie bowiem telewizja pokazała kiedyś lekarkę pogotowia, która miast: nieść ulgę w cierpieniu — rabuje, ozwały się zaraz głosy oburzenia, że nie wszyscy lekarze są tacy. Zgoda, to oczywiste! Ale oto pojawia się konduktor pociągu, który miast dbać o bezpieczeństwo pasażerów — gwałci. Pracownik poczty, który miast doręczyć paczkę — kradnie. Matka, która miast kochać swoje dziec-

Bieleckiego

UPAŁ, WYSOKOŚĆ, NIEZNANA NAWIERZCHNIA
ALE PRZEDE WSZYSTKIM ZA SILNI PRZECIWNICY

POLSCY tenisiści wrócili z Izraela, gdzie rozegrali mecz II rundy Pucharu Davisa. Nie była to udana wyprawa, bowiem — jak już informowaliśmy na podstawie doniesień agencyjnych — przegraliśmy tam gładko 0:5.

— Właściwie mecz zakończył się wynikiem 3:0 dla gospodarzy — powiedział kierownik naszej tenisowej reprezentacji, kapitan sportowy PZT, Henryk Hoffman. — Po dwóch pierwszych dniach as reprezentacji Izraela, Shlomo Glickstein, tak się przeforsował, że nie mógł już grać. Wraz z kapitanem gospodarzy postanowiliśmy wobec tego, że wprowadzimy graczy rezerwowych, a spotkania ostatniego dnia będą miały charakter nieoficjalny. Przypomnę jednak, że mecz już był wtedy rozstrzygnięty.

Nie chciałbym jednak, żeby ktoś to co powiedziałem potraktował jako próbę zmniejszenia naszej porażki. Przyznaję, że przegraliśmy bezapelacyjnie. A oto pokrótce czynniki, które złożyły się na taki, a nie inny wynik:

- Potworny upał, sięgający 45 stopni Celsjusza w cieniu, a my zaczynaliśmy grać o godzinie 13, a więc w najgorętszej porze dnia.
- Korty betonowe, na których część naszych reprezentantów nie grała nigdy, a np. Wojciech Fibak od paru miesięcy.
- Wysokość 800 m nad poziom morza sprawiała, że lot piłki był inny niż na nitej położonych kortach, zaś my na takich właśnie graliśmy.

Dla pełnej jasności powiedzmy od razu, że Glickstein, a także Shakhar Perkiss (190 na liście ATP) to tenisiści w tej chwili poza zasięgiem naszych graczy, z wyjątkiem Fibaka. Ale ten ostatni, z przyczyn, które wymieniłem, nie zademonstrował w tym meczu najwyższej formy. Znakomicie natomiast grał Glickstein.

Mecz przegraliśmy i choć w innych warunkach moglibyśmy osiągnąć lepszy wynik, jednak wygranie go przekraczało nasze obecne możliwości. Nawet gdybyśmy grali w Warszawie. Pozostali reprezentanci Izraela to również dobrzy gracze, pnący się w górę na światowej liście. Młodziutki Blum, z którym Lech Bieńkowski rozegrał pokazówkę przegrywając 6:7, 3:6, jest wysoko sklasyfikowany w międzynarodowym rankingu juniorów.

Wracając do ostatniego meczu, trzeba dodać, że srogi dla nas wynik cyfrowy nie całkiem odpowiada temu, co działo się na korcie. Mecz Glickstein — Fibak był okresami bardzo piękny, a prawie cały czas wyrównany, tyle że te najważniejsze piłki wygrywał Izraelczyk. Podobał się również Wojtek Kowalski, zastępujący Fibaka w meczu z Perkissem. Polak przeprowadził wiele efektownych, pomysłowych akcji. Perkiss dobiegał jednak do niesamowitych piłek i był regularniejszy.

ACH

15
CZERWCA
1984 R.

TRUDNA PRZEPRAWA W IZRAELU

Pod wodzą kapitana związkowego PZT Henryka Hoffmana odleciała do Izraela tenisowa reprezentacja Polski. W dniach 15—17 czerwca polscy tenisiści rozegrają mecz z cyklu II rundy europejskiej strefy Pucharu Davisa.

W składzie reprezentacji obok poznaniaka Wojciecha Fibaka znaleźli się: Lech Bieńkowski (Sopot), Waldemar Rogowski (Bytom) i Wojciech Kowalski (Inowrocław). W oficjalnie ogłoszonym składzie Izraela znaleźli się: Shlomo Glickstein, Shakhar Perkes, Amos Mansdorf i Dawid Schneider. Pierwszy z nich zaliczany jest do szerokiej czołówki światowej.

S.G.

0:2 Z IZRAELEM

TEL AWIW 14.6. Po pierwszym dniu meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska przegrywa z Izraelem 0:2. Wojciech Fibak poniósł porażkę ze Shlomo Glickateinem 4:6, 2:6, 2:6, a Waldemar Rogowski przegrał z Shakharem Perkiem 1:6, 2:6, 1:6.

Zarówno Wojciechowi Fibakowi, jak i Waldemarowi Rogowskiemu, wystawionym do gier pojedynczych, nie udało się wygrać nawet jednego seta. Ich rywale okazali się bardzo dobrze przygotowani. Tym samym zmalały niemalże do zera szanse awansu naszej drużyny do trzeciej rundy.

W pierwszej grze Wojciech Fibak przegrał z Shlomo Glickateinem. Jedynie w pierwszym secie Fibak miał szanse na wygraną, jednak przy stanie 4:3 przegrał drugi własny serwis, dwa następne gemy i seta. Potem nie mogąc znaleźć recepty, przegrał gładko dwa kolejne sety. Najmocniejszą bronią Glickateina były bardzo dokładne crossy oraz loby, które wybiły z uderzenia starającego się grać ofensywnie Fibaka.

Waldemar Rogowski przegrał z Shakharem Perkiem również w trzech setach. Zaprezentował jednak grę dużo lepszą niż wskazuje na to wynik.

W piątek odbędzie się gra deblowa, a ze strony polskiej wystąpią Wojciech Fibak i Wojciech Kowalski.

Z IZRAELEM DO ZERA

TEL AWIW, 16.6. Tenisowa reprezentacja Polski przegrała 0:5 z Izraelem w meczu II rundy strefy europejskiej „A" Pucharu Davisa. Nasi rywale prowadząc po pierwszym dniu 2:0, zwycięstwo w meczu i awans do kolejnej rundy zapewnili już sobie w grze podwójnej.

Z naszej strony na kort wyszedł duet Wojtków — Fibak i Kowalski, mając za przeciwników świetną parę deblową Izraela, Shlomo Glickstein — Shahar Perkis. Nasi reprezentanci przegrali w tym pojedynku w trzech setach — 4:6, 2:6, 2:6. Tylko w pierwszej partii nasi tenisiści byli równorzędnymi partnerami dla rywali. Nie potrafili jednak przełamać serwisu pary izraelskiej, zaś przy stanie 3:3 przegrali własny. W kolejnych dwóch setach, nie mogąc znaleźć w dalszym ciągu sposobu na skuteczną grę rywali, wygrali tylko po dwa gemy — po serwisie Wojciecha Fibaka. W tym pojedynku pierwsze skrzypce na korcie grał Shlomo Glickstein. Jego niezwykle dokładne crossy i loby wybijały z uderzenia naszych reprezentantów, którzy starali się grać ofensywnie.

Ponieważ po grze deblowej rezultat spotkania był już przesądzony, ostatnie dwie gry singlowe rozgrywano do dwóch zwycięskich setów.

Niestety, również w tych pojedynkach naszym tenisistom nie udało się wygrać ani jednego seta. Waldemar Rogowski przegrał z Amosem Mansdorfem 3:7, 2:6, a Wojciech Kowalski uległ Shahalowi Perkisowi 2:6, 1:6.

Przeciwnikiem reprezentacji Izraela w trzeciej rundzie będzie Szwajcaria.

26 CZERWCA 1984 R.
Nr 124
AL. J

WIMBLEDON JUŻ NIE DLA WOJCIECHA FIBAKA

LONDYN, 25.6. W Wimbledonie rozpoczął się w poniedziałek jeden z bardziej prestiżowych turniejów (może nawet najbardziej) tenisowych. Niestety, już w pierwszej grze został wyeliminowany Wojciech Fibak. Polak przegrał w czterech setach ze Szwajcarem Jakobem Hlaskiem 5:7, 6:4, 1:6, 1:6. Główny faworyt, obrońca tytułu — Amerykanin John McEnroe — rozpoczął od zwycięstwa nad Australijczykiem Paulem McNamee 6:4, 6:4, 6:7, 6:1. Dopiero po pięciosetowej walce odniósł zwycięstwo rozstawiony z nr. 3 Czechosłowak Ivan Lendl, który pokonał Amerykanina Dicka Stocktona 4:6, 6:3, 6:3, 5:7, 6:4.

Nie powiodło się Wojciechowi Fibakowi i Borisowi Beckerowi w grze podwójnej. Przegrali oni w pierwszej rundzie z Pavlem Slozilem i Tomasem Szmidem 6:3, 6:2, 4:6, 1:6, 4:6. Gra była przewidziana na wtorek, ale po czterech setach została przerwana z powodu zapadających ciemności. Piątego seta grano w środę.

THE JERUSALEM POST

Vol. LII, No. 15632 Friday, June 15, 1984 • Sivan 15, 5744 • Ramadhan 15, 1404 IS190



Poland's Wojtek Fibak (left) and Israel's Shlomo Glickstein walk off court yesterday after Glickstein had beaten Fibak in straight sets in the opening match of the Davis Cup tie at the Jerusalem Tennis Centre yesterday. (Story page 4)
(Rahamim Israeli)



BIG GUNS COME OUT SMILING – Israel's tenni Glickstein (left) with his Polish rival Wojtek Fibak at for the European Zone "A" tennis tie which gets un the two countries at the Israel Tennis Centre i afternoon.

13.6 פ"ע

אחר של נבחרת סולין לגביע דיוויס וויצק סיבאק הגיע אתמול בערב ללוד מלווה (בצילום). סיבאק המדורג 38 משמש גם כמאמנו ומנהל עסקיו של הצ'כי איוון לנדל. שוי התמודדות בין סולין לישראל השוב סיבק "שתוחים". על עמיתיו לנבחרת קובסקי אמר "הם צעירים ומוכשרים. אך חסרי נסיון." על גליקשטיין אמר סיבאק: ידים ותיקים. וזו אחד השחקנים המוכשרים שנעים לזמנם איתם." אתמול בטנו לנים מתקים במועדון שם ביקרו בדרכם לכנסיות הקבר. נבחרת ישראל תפתח בנראות רשחר מרקים. מרקים אמר ליזרשות: "אני מעדיף לשחוק נגד מספר שניים של סולין"

ב. ודני שטייניץ צילום: גדי רגן)

● וויטק סיבאק ואשתו, ממתינים בלוד לקבלת אשרות חכניסה לישראל. (צילם: עדי אבישי)

פיבאק בירושלים: מצפה למשחק מעניין עם שלמה

HE JERUSALEM
POST
. 15632 Friday, June 15, 1984 • Sivan 15, 5744 • Ramadhan 15, 1404 IS190



: Fibak (left) and Israel's Shlomo Glickstein walk off after Glickstein had beaten Fibak in straight sets in the of the Davis Cup tie at the Jerusalem Tennis Centre
y page 4) (Rahamim Israeli)



BIG GUNS COME OUT SMILING – Israel's tennis champ Shlomo Glickstein (left) with his Polish rival Wojtek Fibak at yesterday's draw for the European Zone "A" tennis tie which gets under way between the two countries at the Israel Tennis Centre in Jerusalem this afternoon. (Rahamim Israeli)

Sports

Clash of champs sparks intriguing Davis Cup tie

By PHILLIP GILLON and JACK LEON

The Davis Cup tennis tie between Israel and Poland gets off to a start this afternoon when Israeli champion Shlomo Glickstein faces Poland's No. 1 Wojtek Fibak in the first match at 1 p.m. at the Israel Tennis Centre in Jerusalem.

The promise of a terrific clash is borne out by their respective rankings on the ATP computer, Glickstein holding 55th spot to Fibak's 43rd. The outcome of the five-set encounter could be critical for the way the entire five-match European Zone "A" second round tie goes.

Glickstein can count on a slight psychological edge. He nurtures a useful, if rather remote, memory of their only previous clash – that was Montreal four years ago when he thrashed Fibak. Also as a result of the draw – made yesterday afternoon at the Holyland Hotel by the Tennis Centre's Tamar Aharon under the watchful eye of the match referee Luigi Brambilla of Italy – Glickstein will be on court first for his matches on both single days – that is when the sunshine is its most taxing.

The Israeli champ, obviously feeling good after his fine doubles performance in Paris last week, looked very sharp at practice yesterday. His relaxed confidence was reflected in the fact that he even allowed himself a rare smile during the session.

Fibak, however, has a formidable Davis Cup record having won 16 of his 18 single matches. He commands every shot in the book together with sagacious courtcraft. The match is sure to spark off the tie in highly dramatic fashion. (The doubles will be played tomorrow at 2 p.m. with the return singles starting at 1 p.m. on Saturday).

Immediately after the battle of the two big guns, Shahar Perkis engages Poland's No. 2 Waldamar Rogowski. Perkis is also in strappingly good form, having climbed almost 30(places in only nine months to stan 153rd on the computer. His 19-yea old opponent has seldom played ou side Poland but he possesses extremely powerful service and ra ing ground shots on both foreha and backhand. Nonetheless Pe should win.

13.6 Pg



המחבט מספר אחד של נבחרת פולין לנביע ויווים ויוצק סיבאק הגיע אתמול בערב ללוד מלווה בריעייתו אורה (בצילום). סיבאק המדורג 38 משמש גם כמאמנו ומנהל עסקיו של הצעיר איוון לנדל. לשאלה מה סיכויי ההתמודדות בין פולין לישראל השיב סיבק "פתוחים". על עמיתיו לנבחרת, הוגובסקי ובונקובסקי אמר "הם צעירים ומוכשרים, אך חסרי נסיון." על גליקשטיין אמר סיבאק: "שלמזה ואני יריבים ותיקים. הוא אחד השחקנים המסובשרים שנעים לחשגש איתם." אתמול סמנו השניים השולנים פתקים במרחל שם ביקרו בדרכם לכנסיית הקבר. נבחרת ישראל תפתח בנציאות עם גליקשטיין ושחר פרקים. פרקים אמר ל"חדשות": "אני מעריף לשחוח נגד מספר שניים של פולין"

(כתבו: רון בר דוב, רוני שטיינין צילום: גרי רגון)



● ויושק סיבאק (אשתו, מחזיקים בלוד לקבלת אש רות

פיבאק בירוש
למשחק מעניין

Sports

Israel takes 2-0 lead in Davis Cup

Post Sports Staff

Superlative performances by Shlomo Glickstein and Shahar Perkis lifted Israeli tennis on to a new high yesterday, when they established what should be an invincible 2-0 lead over Poland in the Davis Cup European Zone A second-round tie, played at Jerusalem's Israel Tennis Centre.

Glickstein literally floated as he made his imperious way to a straight-set victory – 6-4, 6-2, 6-2 – over the Polish champion, Wojtek Fibak. Shahar Perkis overwhelmed the Polish No. 2, Waldamar Rogowski, 6-1, 6-2, 6-1.

Israel only has to win the doubles this afternoon at 2 o'clock, or one of the reverse singles matches tomorrow at 1 p.m., to go through to the third round against Switzerland.

President Chaim Herzog and Mayor Teddy Kollek will be the guests of honour at the opening ceremony today.

There was a gala atmosphere at the Jerusalem ITC as 1,200 spectators, including President Herzog and his wife Aura, were thrilled by the introduction of international sport to the capital for the first time.

The tussle between Fibak and Glickstein was an absorbing one. Until 4-4 they were producing very similar tennis of the highest calibre. It was then that Glickstein, serving with new balls, suddenly seemed to inject a new venom into his service to take the lead at 5-4. Then he broke Fibak to win the set 6-4.

The crisis of the match came in the second set, when the score was 2-2, with Glickstein 15-40 down on his service. But he bounced back to bring the score to deuce, survived two more break points, and went on to clinch the game. Fibak seemed to wilt. Glickstein spotted that his opponent had lost some of the zest in his play, and went on to take complete control. From then on he never looked back.

Despite being bewitched, bothered and bewildered by Glickstein's assault, Fibak displayed a cheerful sense of humour and a sporting disposition. He clowned with a ball-boy and, when he finally won a point after losing a string of points, he raised his arms in exultation.

Rogowski made the tactical error of trying to wear Perkis down by trading top spin backhands from the baseline with him. Perkis not only won these duels, but he was almost always successful when he made aggressive forays to the net.



Henry Hoffman, the Polish non-playing captain, pours cold water over Wojtek Fibak during a break in the match with Shlomo Glickstein. (Israeli)

Corrado Barazzutti.

Shlomo Glickstein said that the match was by no means as easy as it may have looked, and that it was much closer than the score suggests. "Before the match, I thought I could win, but I was under a lot of pressure. Then I saw that he seemed to get tired, and I didn't give him a chance to get back into the match. I became more aggressive, and took risks. My service got better. I knew, from studying his game, that his backhand was good, but that it was possible to attack it with deep shots. This is what I did."

Yosef Stabholtz, Israel's non-playing captain, stressed that the peak form of Glickstein and Perkis was not the result of a week's practice, but the culmination of three years of hard work by all the players in the team, coach Ron Steele, adviser Allen Fox and everyone concerned in building up the squad.

Under tournament committee chairman, Ehud Federman, the arrangements were remarkably smooth, considering that this was new territory for Jerusalem. The Italian referee, Luigi Brambilla, said that the venue was perfect.

The tie is being sponsored in Jerusalem by Gali and the Holyland Hotel. Strikers permitting, Israel Television will telecast the doubles live at 2.30 p.m. today.



כוכבי הטניס של ישראל ופולין, שלמה גליקשטיין (מימין) וויצק פיבאק מפולין נפגשו אתמול ב־איצטדיון בקטמונים בירושלים, בו יפתחו היום (בשעה 1 בצהריים) את המיפגש בין הנבחרות בגביע דיוויס.
(תצלום, זום־77)



Fibak is Davis Cup threat

By JACK LEON
Post Sports Reporter

TEL AVIV – Polish tennis star Wojtek Fibak, 32, who will lead his country's Davis Cup challenge against Israel in Jerusalem this week, has been one of the most consistent performers on the ATP circuit for nearly a decade. The second-round European zone "A" tie takes place at the capital's Israel Tennis Centre courts on Thursday, Friday and Saturday.

Fibak burst onto the international tennis scene in 1976 – in what was only his second year on the circuit – when he was runner-up to Spain's Manuel Orantes in the Masters Tournament and also reached the singles quarter-finals at Wimbledon, Paris and Forest Hills. Between 1976 and 1981, he always finished in the top 20 in the ATP's world singles and double rankings, with a high of 3rd in the doubles six years ago. During the period, he won many titles in both categories – including the doubles at the Australian Open – while he scored singles victories over all the game's top players.

However, Fibak slipped a little during the past two years, when he devoted considerable time to working out with Ivan Lendl in his capacity as the Czech ace's regular "sparring partner." He is curently 39th in the singles standings and 37th in the doubles.

Between 1975 and 1979, he almost carried the Polish Davis Cup team, winning 16 out of his 18 singles matches and doing nearly as well in doubles, and making his country a power in the competition. But when the former Solidarity supporter was out of the team for four years, the Poles in contrast had little success in the event. Having renounced politics, Fibak marked his return to the competition in style just last month by winning all three matches – two singles and one doubles – in Poland's 4-1 opening-round victory over Greece in Warsaw.

But *AP* reports from Warsaw that politics still plays centre court in Polish tennis.

Even after Fibak had ended his political boycott of the national team, he was attacked by the Communist youth league daily, "Banner of Youth," in an article headlined "What good is Fibak?" and suggested that he make way for younger, less outspoken players.

"That's what good Fibak is," boomed announcer Andrzej Roman at the close of the match against Greece, in which Fibak had played so central a part.

"It's been a while since I played in Poland, so it was an emotional moment," Fibak said after the victory. "It feels great to be back, playing for Poland. I remain a patriot."

"The crowd has been very sympathetic," said the mustachioed dark blonde Fibak, who returned home from France only last month with his Polish wife Ewa.

Since the victory, Poland's main sports weekly "Przeglad Sportowy" (Review of Sports) has been printing favourable stories about his return and state-run television video-taped an interview with him after the tie with Greece.

Fibak has long been a tennis booster in his homeland, supplying Western-made balls and rackets for an annual young people's tournament in his native Poznan. Last year, the authorities cancelled the meet and the equipment piled up in his parents' Poznan home. His mother said she hoped the authorities would allow the tournament this year and let her clear the gear out of the house – along with the politics.

At last week's French Open Fibak went out in the third round to Balacz Taroczy of Hungary, having earlier put out the talented young American Aaron Krickstein in a five-set cliffhanger.

Israel to play Poland 8/5/84

Fibak triumphant

Post Sports Staff

Poland's Wojtek Fibak served warning on Israel that it will be no easy business advancing to the third round of the Davis Cup when he spearheaded his country to an impressive 4-1 victory over Greece in a first round tie in Warsaw. After eschewing his former openly-voiced political conviction on the side of Solidarity which had kept him out of the Polish national tennis for nearly four years, the top tennis player returned home in a blaze of glory.

After helping Poland to a 2-1 lead on Sunday, Fibak beat George Kalovelonis in five hard-fought sets before cheering Warsaw fans to seal Greece's defeat.



Post Sports Staff

Superlative performances by Shlomo Glickstein and Shahar Perkis lifted Israeli tennis on to a new high yesterday, when they established what should be an invincible 2-0 lead over Poland in the Davis Cup European Zone A second-round tie, played at Jerusalem's Israel Tennis Centre.

Glickstein literally floated as he made his imperious way to a straight-set victory – 6-4, 6-2, 6-2 – over the Polish champion, Wojtek Fibak. Shahar Perkis overwhelmed the Polish No. 2, Waldamar Rogowski, 6-1, 6-2, 6-1.

Israel only has to win the doubles this afternoon at 2 o'clock, or one of the reverse singles matches tomorrow at 1 p.m., to go through to the third round against Switzerland.

President Chaim Herzog and Mayor Teddy Kollek will be the guests of honour at the opening ceremony today.

There was a gala atmosphere at the Jerusalem ITC as 1,200 spectators, including President Herzog and his wife Aura, were thrilled by the introduction of international sport to the capital for the first time.

The tussle between Fibak and Glickstein was an absorbing one. Until 4-4 they were producing very similar tennis of the highest calibre. It was then that Glickstein, serving with new balls, suddenly seemed to inject a new venom into his service to take the lead at 5-4. Then he broke Fibak to win the set 6-4.

The crisis of the match came in the second set, when the score was 2-2, with Glickstein 15-40 down on his service. But he bounced back to bring the score to deuce, survived two more break points, and went on to clinch the game. Fibak seemed to wilt, Glickstein spotted that his opponent had lost some of the zest in his play, and went on to take complete control. From then on he never looked back.

Despite being bewitched, bothered and bewildered by Glickstein's assault, Fibak displayed a cheerful sense of humour and a sporting disposition. He clowned with a ball-boy and, when he finally won a point after losing a string of points, he raised his arms in exultation.

Rogowski made the tactical error of trying to wear Perkis down by trading top spin backhands from the baseline with him. Perkis not only won these duels, but he was almost always successful when he made aggressive forays to the net.

Fibak told the Jerusalem Post: "It was really touch and go until the middle of the second set, but, in the end, I was beaten by a better player on the day, and I have no excuses. Shlomo just went from strength to strength. He was playing dream tennis in the latter part of the match, putting me under constant pressure first and dominating the exchanges. There was just nothing I could do".

Although he did not complain about the heat, it clearly affected him, and non-playing captain Henryk Hoffman, poured water over him during the breaks.

Fibak pointed out that this was only his third Davis Cup defeat in 20 matches, and that his previous losses were to such stars as Biorn Borg and Corrado Barazzutti.

Shlomo Glickstein said that the match was by no means as easy as it may have looked, and that it was much closer than the score suggests. "Before the match, I thought I could win, but I was under a lot of pressure. Then I saw that he seemed to get tired, and I didn't give him a chance to get back into the match. I became more aggressive, and took risks. My service got better. I knew, from studying his game, that his backhand was good, but that it was possible to attack it with deep shots. This is what I did."

Yosef Stabholtz, Israel's non-playing captain, stressed that the peak form of Glickstein and Perkis was not the result of a week's practice, but the culmination of three years of hard work by all the players in the team, coach Ron Steele, adviser Allen Fox and everyone concerned in building up the squad.

Under tournament committee chairman, Ehud Federman, the arrangements were remarkably smooth, considering that this was new territory for Jerusalem. The Italian referee, Luigi Brunbilla, said that the venue was perfect.

The tie is being sponsored in Jerusalem by Gali and the Holyland Hotel. Strikers permitting, Israel Television will telecast the doubles live at 2.30 p.m. today.



Henry Hoffman, the Polish non-playing captain, pours cold water over Wojtek Fibak during a break in the match with Shlomo Glickstein. (Israeli)

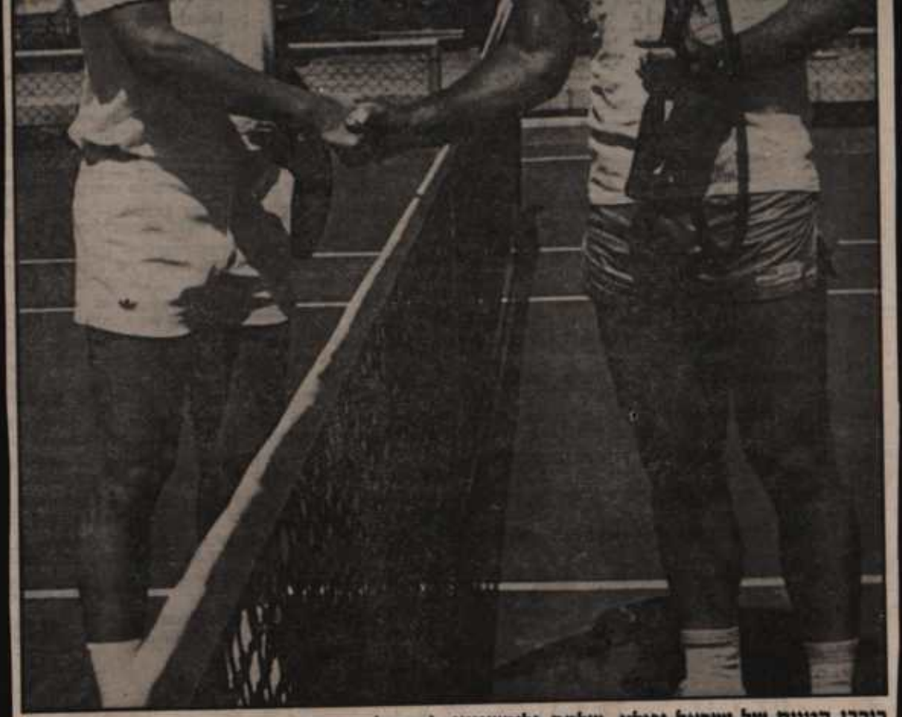

כוכבי הטניס של ישראל ופולין, שלמה גליקשטיין (מימין) וויצק פיבאק מפולין נפגשו אתמול ב־איצטדיון בקטמונים בירושלים, בו יפתחו היום (בשעה 1 בצהריים) את המיפגש בין הנבחרות בבניע דייוויס
(תצלום "זום־77)



הטניסאי הפולני וויצק פיבאק ורעייתו אווה, אמש בגמל התעופה בלוד, שם קיבלו אשרת כניסה לישראל
(תצלום : אברהם חסון)

ידיעות אחרונות — 13.6.1984 — ד'

only his second year on the circuit – when he was runner-up to Spain's Manuel Orantes in the Masters Tournament and also reached the singles quarter-finals at Wimbledon, Paris and Forest Hills. Between 1976 and 1981, he always finished in the top 20 in the ATP's world singles and double rankings, with a high of 3rd in the doubles six years ago. During the period, he won many titles in both categories – including the doubles at the Australian Open – while he scored singles victories over all the game's top players.

However, Fibak slipped a little during the past two years, when he devoted considerable time to working out with Ivan Lendl in his capacity as the Czech ace's regular "sparring partner." He is curently 39th in the singles standings and 37th in the doubles.

Between 1975 and 1979, he almost carried the Polish Davis Cup team, winning 16 out of his 18 singles matches and doing nearly as well in doubles, and making his country a power in the competition. But when the former Solidarity supporter was out of the team for four years, the Poles in contrast had little success in the event. Having renounced politics, Fibak marked his return to the competition in style just last month by winning all three matches – two singles and one doubles – in Poland's 4-1 opening-round victory over Greece in Warsaw.

But *AP* reports from Warsaw that

Poland, so it was an emotional mo ment," Fibak said after the victory "It feels great to be back, playing fo Poland. I remain a patriot."

"The crowd has been very sym pathetic," said the mustachioed dar blonde Fibak, who returned hom from France only last month with hi Polish wife Ewa.

Since the victory, Poland's ma sports weekly "Przeglad Sportowy (Review of Sports) has been printing favourable stories about his return and state-run television video-taped an interview with him after the ti with Greece.

Fibak has long been a tennis boo ter in his homeland, supplying Western-made balls and rackets fo an annual young people's tourna ment in his native Poznan. Last year the authorities cancelled the mee and the equipment piled up in hi parents' Poznan home. His mothe said she hoped the authorities woul allow the tournament this year an let her clear the gear out of the hous – along with the politics.

At last week's French Open Fiba went out in the third round to Balaz Taroczy of Hungary, having earli put out the talented young America Aaron Krickstein in a five-s cliffhanger.

Israel to play Poland

8/5/84

Fibak triumphant

Post Sports Staff

Poland's Wojtek Fibak served warning on Israel that it will be no easy business advancing to the third round of the Davis Cup when he spearheaded his country to an impressive 4-1 victory over Greece in a first round tie in Warsaw. After eschewing his former openly-voiced political conviction on the side of Solidarity which had kept him out of the Polish national tennis for nearly four years, the top tennis player returned home in a blaze of glory.

After helping Poland to a 2-1 lead on Sunday, Fibak beat George Kalovelonis in five hard-fought sets before cheering Warsaw fans to seal Greece's defeat.

Fibak's teammate Waldemar Rogowski defeated Anastasis Bavelas 6-2, 6-4 in a later game to cement Poland's 4-1 victory.

"It feels great to be back," said Fibak, who returned to his troubled homeland April 25 for the first time in three years. He was bitterly denounced by the state-run press for refusing to play with the national squad in 1983 Davis Cup competition, but said he was renouncing politics after the authorities ended 19 months of martial law last July.

The Israel vs. Poland tie will take ce in Jerusalem on June 14-16. l had a first-round bye.



IN FORM — Wojtek Fib

toughest opponent and best ever. Of active players, only **John McEnroe** received mention. **Stan Gorman** pegged **Vladimir Zednik** for best serve. Gorman's choice for best ever: **Chris Evert-Lloyd.**

titles as the 1973 Wimbledon and the 1975 U.S. Open, both with Ilie Nastase as partner. Eric received an adidas ATP T-shirt.

Fibak goes home



Paul Zimmer/Tennis Illustrierte Wien

After a lengthy absence, Wojtek Fibak returned to Poland and helped his countrymen defeat Greece in the Davis Cup European Zone first round. The team, left to right: captain Henryk Hoffman, Fibak, Wojtek Kowalski, Waldemar Rogowski and Leszek Bienkowski.



Paul Zimmer/Tennis Illustrierte Wien

Wojtek and Ewa Fibak relax in the old square of Warsaw.



כיכם חנגים הפולני, ווינק פיבאק, לא הצליח הבנגע יתחזן ישראל בשחן ביום הראשון. (צילום: רחמים ישראלי)



ווינק פיבאק וזשייתו אינה אתמול בגמל התעיפה בזינגרוין (צילום: עוזי קרן)



Wojtek Fibak et sa femme Eva sont retournés rencontre de Coupe Davis. Une promenade roma pas revenu en Pologne depuis trois ans.

RZECZPOSPOLITA

SPORT • SPOR

O Puchar Davisa

Jak srebro

Jest taka opowieść o dwóch Anglikach, którzy płynęli amfibią. Amfibia się zepsuła, lecz flegmatyczni synowie Albionu zupełnie się tym nie przejęli, siedząc dalej spokojnie — do końca niestety. Tenis, który w ubiegłym wieku przywędrował właśnie z Anglii, zdaje się, przechował podobny styl zachowania.

Pierwszy set gry podwójnej. Na korcie **Wojciech Fibak** i **Wojciech Kowalski** oraz para grecka, **Kalovelonis — Efremoglou.** Przy stanie 6:6 trybuny pokrywa gąszcz parasoli. Sędzia na stołku, pan **Bohdan Tomaszewski** spokojnie oznajmia: „Podaje Grecja". Z boku kortu wiatr wywala parasol, kryjący ławkę polskiej drużyny. 15:0 — mówi przez mikrofon sędzia. Ludzie uciekają pod trybuny, złorzecząc, że akurat sprawdziła się w pełni telewizyjna prognoza. 30:0 — rozlegia się spokojny głos. Podmuch wiatru znów rzuca parasolem. Sędzia główny, Jugosławianin **Reicher** ogląda się zdziwiony, ale zaraz powraca wzrokiem na kort. Jest już chyba: przewaga Grecja. Prawie pusto na widowni. „Gem dla Grecji" — rzuca sędzia. Wreszcie decyduje: „Stop. Przerwa. Czekamy na dobrą pogodę" I po tym, nie śpiesząc się schodzi w strugach deszczu ze stołka.

„Tenis to dobra rzecz", gdy nie pada" — stwierdził melancholijnie, po godzinie oczekiwania w domku klubowym redaktor **Choynowski. „Nie jest dobrze"** — denerwował się trochę trener Meres. **„Mogli już wygrać tego seta".** Zanosi się na korek i tym samym przesunięcie gier singlowych na poniedziałek. Ale w sumie więcej optymizmu. Bowiem ten kto miał się sprawdzić w tym meczu, czyli Wojtek Kowalski, już się sprawdza. Wszystko gra, może tylko czasem z lowo. Smeczuje wzor nadgarstka, pewnie, i smecz, na który trud myślić jakąś defensyw

Każda para dąży najszybszego zabicia bo to jedno z podsta przykazań deblisty. dycznie zatem doch dłuższych wymian na To każdy widz lub zjazm i napięcie wte na meczu piłkarskim rozgrywający podaje skrzydłowego, ten wrz na przedpole bramki pastnika, który z ko mieszcza piłkę w siat

Czasem piłeczka leci Właśnie zagrał tak widowni wygląda to chę zabawnie, gdy dwó li, obok siebie, pędzi cową linię i wpada sprinterzy na krótkim hali, na okalający kort Ale piłkę jeden z nich Tyle, że wprost na K go, który składa się d i wszystko jasne...

Po długiej przerwi jakby szybciej, jakby cy pojedynku pamiętali obiad już za późno, a cję jeszcze nie. **9:7 w nym secie pierwszym, również dla pary pols następnych dwóch.**

Już po meczu, w wym pokoiku przy Legii Wojciech Fibak dział: **„Po przerwie śmy taktykę, bo na graliśmy trochę t dwóch singlistów. Za robić przejścia. Byłem tym, który grę, zaś Wojtek bardzo dobrze wypeł de zadanie".** Potem wspomniał o dużej sk młodego gracza i jes dał: **„Był jak rtęć. Ni** prawił się zaraz z u **— raczej żywy jak sr**

W. NOWOSI

Gorman pegged Vladimir Zednik for best serve. Gorman's choice for best ever: Chris Evert-Lloyd.

titles as the 1973 Wimbledon and the 1975 U.S. Open, both with Ilie Nastase as partner. Eric received an adidas ATP T-shirt.



Fibak returned to Poland and helped his countrymen defeat Greece in ound. The team, left to right: captain Henryk Hoffman, Fibak, Wojtek Leszek Bienkowski.



old square of Warsaw.

RETOUR AU PAYS



Wojtek Fibak et sa femme Eva sont retournés à Varsovie à l'occasion d'une rencontre de Coupe Davis. Une promenade romantique pour le couple qui n'était pas revenu en Pologne depuis trois ans.

RZECZPOSPOLITA

SPORT • SPORT • SPORT

O Puchar Davisa

Jak srebro

Jest taka opowieść o dwóch Anglikach, którzy płynęli amfibią. Amfibia się zepsuła, lecz flegmatyczni synowie Albionu zupełnie się tym nie przejęli, siedząc dalej spokojnie — do końca, niestety. Tenis, który w ubiegłym wieku przywędrował właśnie z Anglii, zdaje się, przechował podobny styl zachowania.

Pierwszy set gry podwójnej. Na korcie **Wojciech Fibak** i **Wojciech Kowalski** oraz para grecka, **Kalovelonis — Efremoglou**. Przy stanie 6:6 trybuny pokrywa gąszcz parasoli. Sędzia na stolku, pan **Bohdan Tomaszewski** spokojnie oznajmia: „Podaje Grecja". Z boku kortu wiatr wywala parasol, kryjący ławkę polskiej drużyny. 15:0 — mówi przez mikrofon sędzia. Ludzie uciekają pod trybuny, złorzecząc, że akurat sprawdziła się w pełni telewizyjna prognoza. 30:0 — rozległa się spokojny głos. Podmuch wiatru znów rzuca parasolem. Sędzia główny, Jugosławianin **Reicher** ogląda się zdziwiony, ale zaraz powraca wzrokiem na kort. Jest już chyba: przewaga Grecja. Prawie pusto na widowni. „Gem dla Grecji" — rzuca sędzia. Wreszcie decyduje: „Stop. Przerwa. Czekamy na dobrą pogodę". I po tym, nie śpiesząc się schodzi w strugach deszczu ze stolka.

„Tenis to dobra rzecz", gdy nie pada" — stwierdził melancholijnie, po godzinie oczekiwania w domku klubowym redaktor **Choynowski**. **„Nie jest dobrze"** — denerwował się trochę trener Meres. **„Mogli już wygrać tego seta"**. Zanosi się na korek i tym samym przesunięcie gier singlowych na poniedziałek. Ale w sumie więcej optymizmu. Bowiem ten kto miał się sprawdzić w tym meczu, czyli Wojtek Kowalski, już się sprawdza. Wszystko gra, może tylko czasem zbyt siłowo. Smeczuje wzorowo z nadgarstka, pewnie, i jest to smecz, na który trudno wymyślić jakąś defensywę.

Każda para dąży do jak najszybszego zabicia piłki, bo to jedno z podstawowych przykazań deblisty. Sporadycznie zatem dochodzi do dłuższych wymian na wole. To każdy widz lubi, entuzjazm i napięcie wtedy jak na meczu piłkarskim, gdy rozgrywający podaje piłkę do skrzydłowego, ten wrzuca ją na przedpole bramki do napastnika, który z kolei umieszcza piłkę w siatkówce.

Czasem piłeczka leci łobem. Właśnie zagrał tak Fibak. Z widowni wygląda to może trochę zabawnie, gdy dwóch rywali, obok siebie, pędzi za końcową linię i wpada niczym sprinterzy na krótkim wybiegu hali, na okalający kort brezent. Ale piłkę jeden z nich odbija. Tyle, że wprost na Kowalskiego, który składa się do smecza i wszystko jasne...

Po długiej przerwie poszło jakby szybciej, jakby uczestnicy pojedynku pamiętali, że na obiad już za późno, a na kolację jeszcze nie. **9:7 w dokończonym secie pierwszym, 6:1 i 6:2 również dla pary polskiej w następnych dwóch.**

Już po meczu, w hotelowym pokoiku przy kortach Legii Wojciech Fibak powiedział: **„Po przerwie zmieniliśmy taktykę, bo na początku graliśmy trochę tak jak dwóch singlistów. Zaczęliśmy robić przejścia, roszady. Byłem tym, który prowadził grę, zaś Wojtek Kowalski bardzo dobrze wypełniał każde zadanie"**. Potem Fibak wspomniał o dużej skromności młodego gracza i jeszcze dodał: **„Był jak rtęć. Nie** — poprawił się zaraz z uśmiechem **— raczej żywy jak srebro"**.

W. NOWOSIELSKI



W. Fibak: „Byłem tym, który prowadził grę...".
Fot. CAF — I. Radkiewicz



ויטק פיבאק וזעייתו אווה אחמוד בנמל התעופה בוריזוין
(צילום: עוזי קרן)

FIBAK: "Je veux rejouer pour la Pologne"

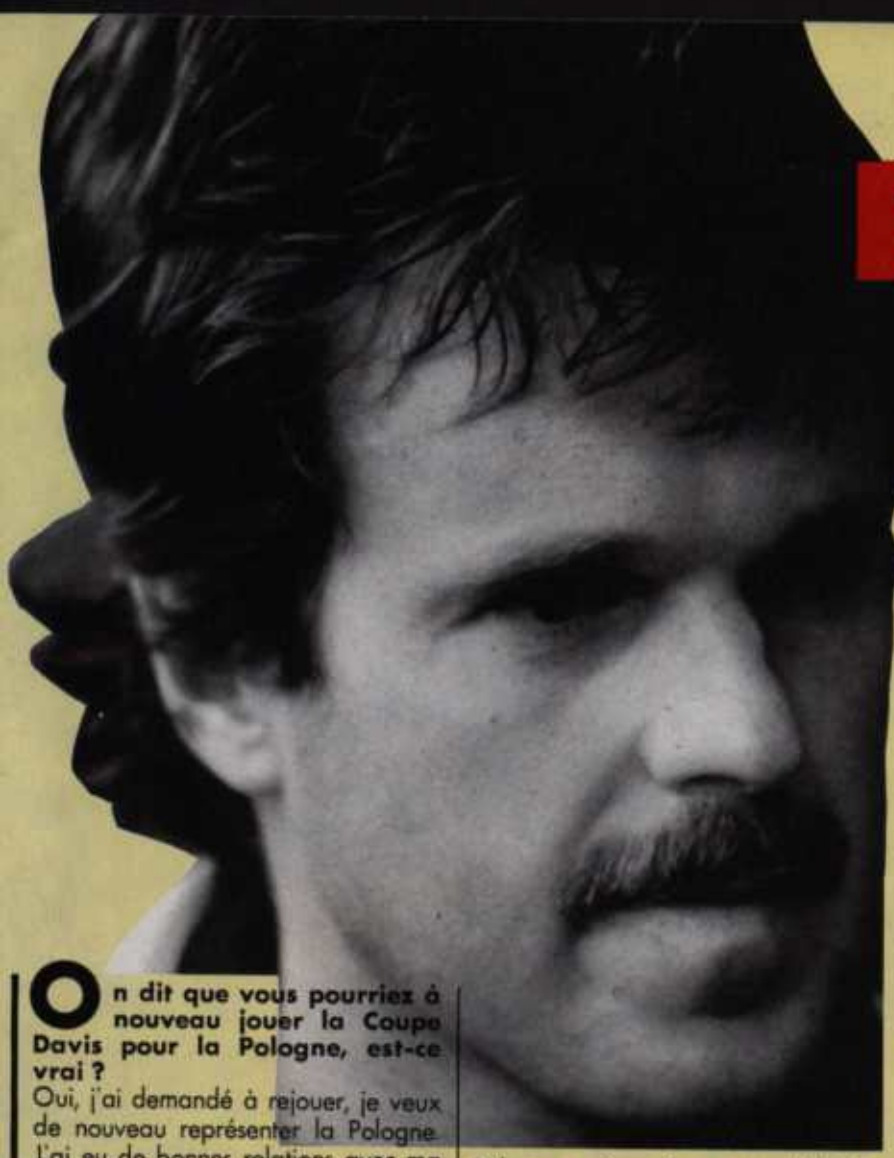

On dit que vous pourriez à nouveau jouer la Coupe Davis pour la Pologne, est-ce vrai ?

Oui, j'ai demandé à rejouer, je veux de nouveau représenter la Pologne. J'ai eu de bonnes relations avec ma fédération pendant pas mal d'années et puis, pendant la période de Solidarité, il y a eu une mésentente, chacun de notre côté, nous ne nous comprenions pas. Maintenant, c'est fini, et nous sommes en train de chercher un compromis pour que je puisse à nouveau jouer pour la Pologne.

Pourquoi avez-vous pris cette décision ?

Parce que la loi martiale a été levée et que, d'après ce que me disent des Polonais qui vivent là-bas, les choses ont l'air de s'arranger, les gens retrouvent leurs libertés peu à peu. J'ai donc écrit à ma fédération l'automne dernier pour leur dire que j'envisageais, si on voulait de moi, de rejouer la Coupe Davis. Parallèlement, j'aimerais retourner dans mon pays où je ne suis pas allé depuis maintenant plus de trois ans.

Vous êtes aussi populaire qu'avant, là-bas ?

Je pense que oui car il n'y a pas d'autres joueurs polonais qui aient réussi à prendre ma place en trois ans. Même si je n'étais plus en Pologne, même si on ne parlait plus de moi dans la presse, même si on ne publiait pas les résultats de mes matches, les amateurs de tennis savaient bien que je continuais à jouer quelque part dans le monde.

Y a-t-il vraiment eu un black-out vous concernant ?

Oui, mais depuis quelques mois, c'est fini, les gens entendent de nouveau parler de moi. Mais ma popularité ne vient pas seulement du fait que j'ai été ou que je suis un bon joueur de tennis. Les gens envient la manière dont j'ai forcé la bureaucratie à me laisser libre de faire ce que je voulais, d'aller où je voulais. C'est sans doute ce côté du personnage Fibak qu'ils admirent le plus.

Allez-vous maintenant passer plusieurs semaines par an en Pologne et aider votre fédération pour qu'elle sorte le plus possible de jeunes joueurs de tennis ?

Oui, j'ai aussi demandé ça à ma fédération. Je voudrais aider au développement du tennis pour les jeunes, emmener quelques espoirs avec moi en voyage pour qu'ils jouent des tournois internationaux. J'aimerais aussi organiser des exhibitions avec des grands joueurs dans mon pays, redévelopper la « Fondation Fibak » qui avait pour but de venir en aide aux enfants désirant pratiquer le tennis en leur offrant des raquettes, des balles, en leur permettant de jouer avec des moniteurs. Pendant trois ans, cette fondation a cessé d'exister malgré les efforts de mon père.

Croyez-vous que si le tennis devient sport olympique, cela changera quelque chose en Pologne ?

Pas dans un avenir proche car il y a tellement d'autres problèmes dans mon pays et beaucoup plus importants que le tennis. Pour que le tennis se développe, il faudrait construire des courts couverts, importer ou fabriquer des raquettes et des balles, former des professeurs. Cela demande tellement de temps et d'argent que je ne vois pas ce qui pourra changer dans un proche avenir.

Envisagez-vous de revenir un jour définitivement en Pologne avec votre femme et vos enfants ?

Non, je ne crois pas, nous irons en Pologne mais pas pour y vivre toute l'année. Mon job m'oblige à vivre dans les pays de l'Ouest, mes enfants vont à l'école aux Etats-Unis et ils y sont habitués. Alors je n'ai pas l'intention de changer quoi que ce soit.

A.D.

TENNIS DE FRANCE

6 JOUEZ DE LA TETE

Certains joueurs obtiennent des résultats étonnants grâce à leur tête. C'est le cas de Wojtek Fibak (ci-contre). Il ne possède pas de coups extraordinaires, mais il a battu tous les meilleurs joueurs du monde.

La réussite de Fibak tient au fait qu'il n'essaie pas de jouer au-dessus de ses possibilités. Il sait que, par définition, les joueurs mieux classés que lui le battront le plus souvent, surtout s'il ne varie pas son jeu. C'est pourquoi il procède à de petits changements qui peuvent troubler ses adversaires.

Face à Lendl, par exemple, il joue beaucoup de balles courtes et basses sur le revers, ce que le Tchèque n'apprécie pas du tout. De plus, Fibak utilise le lob d'une manière très judicieuse. Quand il est débordé, il joue un lob de défense très haut qui lui donne le temps de se replacer. Dans la même situation, un joueur moins astucieux tenterait un passing shot très périlleux.

Face à un adversaire qui vous est supérieur, appuyez-vous sur votre intelligence. Si vous parvenez à être plus astucieux que votre adversaire et à conserver une stratégie qui exploite ses faiblesses, vous pourrez créer la surprise, pour lui comme pour vous, en remportant le match.



Posta

DWAJ młodzi zawodnicy dość szybko swoją postawą na sportowych arenach zdobywają znaczną popularność i zyskują tysiące sympatyków, choć reprezentują dość odległe od siebie dyscypliny. I jeden i drugi dość często wyjeżdżają za granicę i głośno o ich wynikach. W pewnym momencie obaj opuszczają kraj na dłużej.

Odnoszą sukcesy na tzw. Zachodzie. Wkrótce jednak widzimy jak odmiennie traktują sportowe powinności. Pierwszy przyjeżdża nie tylko startować w mistrzostwach Polski, od eliminacji do finału (w różnych terminach), jest zawsze do dyspozycji władz związku i z podziwu godną ambicją wywiązuje się ze swoich obowiązków jako reprezentant kraju. Ba, przyjeżdża często wspierać klub w rozgrywkach ligowych. Te zbyt liczne i męczące przyjazdy do kraju doprowadzają w końcu do wypadku samochodowego, z którego na szczęście wychodzi cało.

Drugi ma coraz luźniejsze związki z krajem, nie przyjeżdża na najważniejsze mecze międzypaństwowe a bez niego zespół jest słabiutki. Zwykle kończy się na obietnicach, a w ostatniej chwili, gdy oczekuje się go w Polsce wywija woltę i nie przyjeżdża. I jeszcze stara się usprawiedliwiać, że choć bardzo chciał, ale nie było już biletów.

TAKIE postawy prezentowali w ostatnich latach żużlowiec **Zenon Plech** i tenisista **Wojciech Fibak**. Można jeszcze dodać że Plech przed niewielu laty gdy zespół polski zdobywał na White City w Londynie tytuł drużynowego wicemistrza świata jeździł z bolesną kontuzją, co zataił przed kierownictwem, a po ostatnim biegu ledwo zsiadł z motocykla, żeby zdjąć but z obolałej nogi trzeba było go rozcinać. Wtedy to on i koledzy z drużyny na polskiej fladze złożyli podpisy i przyrzekli, że tak długo będą z nią jeździć, aż odzyskają tytuł mistrza świata. Oto przywiązanie do barw narodowych.

Wojciech Fibak, gdy przed laty zjawił się na mecz z Włochami, podczas ceremonii otwarcia paradował w dresie z napisem na plecach „Fibak", gdy wszyscy inni zawodnicy gości i gospodarzy z nazwą swego kraju. Ciekawe, że na taką demonstrację zgodę wyraziły władze PZT. Jak też w roku ubiegłym chciały rozmawiać z Fibakiem, gdy oświadczał, że na mecz z Belgią przyjedzie, jeśli na turnieju w Nowym Jorku... przegra w pierwszej rundzie. Dla działaczy PZT najważniejszy był wynik, o zwycięstwie można było tylko marzyć z Fibakiem. Przełknięto więc tę pigułkę. Fibak przegrał i... zakpił sobie ze wszystkich zostając w Stanach.

Czyja postawa nam bliższa, nie trzeba wyjaśniać. Gdy tyle pisze się o lekceważeniu przez sportowców reprezentowania barw kraju, (zdaniem wielu zawodników to się finansowo nie opłaca), postawach niegodnych zaszczytu noszenia koszulki z godłem państwowym, trudno by w gazecie młodzieżowej przechodzić nad takimi postawami do porządku dziennego. Zwłaszcza w gazecie, w której narodziła się idea krzewienia fair play. To dzięki ini-

zjatywie „SM" o
ni są w kraju h
różnieniami ci,
zasłużyli nie wy
wą. To od nas
UNESCO i dziś
Play jest ogólno

BYLIŚMY p
rzy wzięli
baka po je
wyjeździe do Hi
niej, gdzie odnió
czący się między
ces. PZT chciał
kować, ale pod
publicznej tego
też byliśmy pier
baka skrytykow
przyjechał do
mecz o Puchar
cją. Od tego cz
przyjacielsko n
red. Janusza Zw
cjach w związk
do Hiszpanii, pr
strzegać.

Ciekawe, te d
cjaliści od tenis
Fibaka bałwoch
nie zareagowali
głoroczne wykre
nie się na mec
taką postawą za
dził się „SM"
„Dla chcącego..."
my — delikatni
rozmijanie się za
wdą. Gdy Fib
przyjechać na
przyjęto jego o
normalną, jakby
wy Fibaka jak
zentant Polski
nych prawach.
dy, dla których
napisałem „Po
co nam zawodni
go reprezentacje
rym i tak nie

FIBAK: "Je veux rejouer pour la Pologne"



ême si on ne parlait plus
s la presse, même si on ne
s les résultats de mes
s amateurs de tennis sa-
que je continuais à jouer
rt dans le monde.

raiment eu un black-
oncernant ?

epuis quelques mois, c'est
s entendent de nouveau
oi. Mais ma popularité ne
ulement du fait que j'ai été
is un bon joueur de tennis.
vient la manière dont j'ai
ureaucratie à me laisser
e ce que je voulais, d'aller
s. C'est sans doute ce côté
age Fibak qu'ils admirent

s maintenant passer
semaines par an en
t aider votre fédéra-
qu'elle sorte le plus
de jeunes joueurs de

ussi demandé ça à ma
Je voudrais aider au
ent du tennis pour les
mener quelques espoirs
voyage pour qu'ils jouent

des tournois internationaux. J'aimerais aussi organiser des exhibitions avec des grands joueurs dans mon pays, redévelopper la « Fondation Fibak » qui avait pour but de venir en aide aux enfants désirant pratiquer le tennis en leur offrant des raquettes, des balles, en leur permettant de jouer avec des moniteurs. Pendant trois ans, cette fondation a cessé d'exister malgré les efforts de mon père.

Croyez-vous que si le tennis devient sport olympique, cela changera quelque chose en Pologne ?

Pas dans un avenir proche car il y a tellement d'autres problèmes dans mon pays et beaucoup plus importants que le tennis. Pour que le tennis se développe, il faudrait construire des courts couverts, importer ou fabriquer des raquettes et des balles, former des professeurs. Cela demande tellement de temps et d'argent que je ne vois pas ce qui pourra changer dans un proche avenir.

Envisagez-vous de revenir un jour définitivement en Pologne avec votre femme et vos enfants ?

Non, je ne crois pas, nous irons en Pologne mais pas pour y vivre toute l'année. Mon job m'oblige à vivre dans les pays de l'Ouest, mes enfants vont à l'école aux Etats-Unis et ils y sont habitués. Alors je n'ai pas l'intention de changer quoi que ce soit.

A.D.

TENNIS DE FRANCE

6 JOUEZ DE LA TETE

Certains joueurs obtiennent des résultats étonnants grâce à leur tête. C'est le cas de Wojtek Fibak (ci-contre). Il ne possède pas de coups extraordinaires, mais il a battu tous les meilleurs joueurs du monde.

La réussite de Fibak tient au fait qu'il n'essaie pas de jouer au-dessus de ses possibilités. Il sait que, par définition, les joueurs mieux classés que lui le battront le plus souvent, surtout s'il ne varie pas son jeu. C'est pourquoi il procède à de petits changements qui peuvent troubler ses adversaires.

Face à Lendl, par exemple, il joue beaucoup de balles courtes et basses sur le revers, ce que le Tchèque n'apprécie pas du tout. De plus, Fibak utilise le lob d'une manière très judicieuse. Quand il est débordé, il joue un lob de défense très haut qui lui donne le temps de se replacer. Dans la même situation, un joueur moins astucieux tenterait un passing shot très périlleux.

Face à un adversaire qui vous est supérieur, appuyez-vous sur votre intelligence. Si vous parvenez à être plus astucieux que votre adversaire et à conserver une stratégie qui exploite ses faiblesses, vous pourrez créer la surprise, pour lui comme pour vous, en remportant le match.

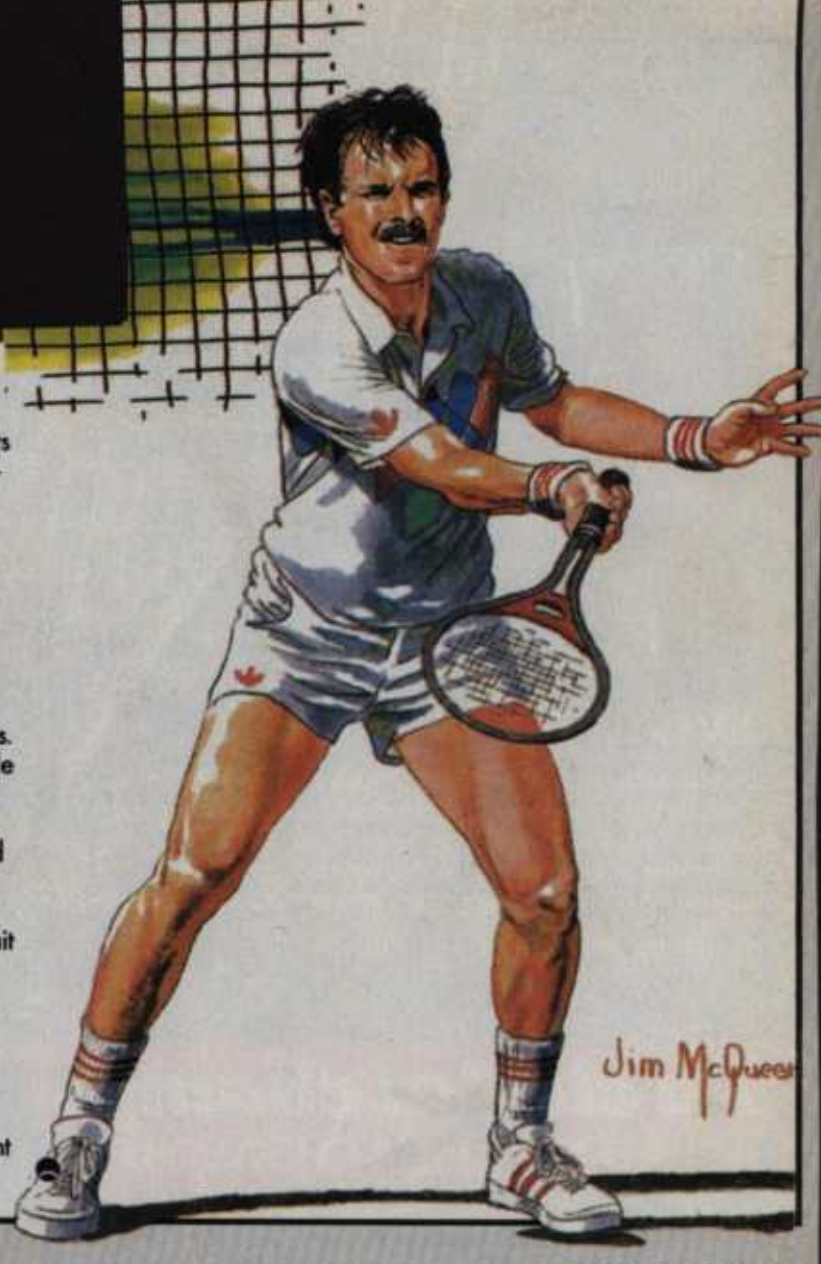

TENNIS DE FRANCE

Postawy

DWAJ młodzi zawodnicy dość szybko swoją postawą na sportowych arenach zdobywają znaczną popularność i zyskują tysiące sympatyków, choć reprezentują dość odległe od siebie dyscypliny. I jeden i drugi dość często wyjeżdżają za granicę i głośno o ich wynikach. W pewnym momencie obaj opuszczają kraj na dłużej.

Odnoszą sukcesy na tzw. Zachodzie. Wkrótce jednak widzimy jak odmiennie traktują sportowe powinności. Pierwszy przyjeżdża nie tylko startować w mistrzostwach Polski, od eliminacji do finału (w różnych terminach), jest zawsze do dyspozycji władz związku i z podziwu godną ambicją wywiązuje się ze swoich obowiązków jako reprezentant kraju. Ba, przyjeżdża często wspierać klub w rozgrywkach ligowych. Te zbyt liczne i męczące przyjazdy do kraju doprowadzają w końcu do wypadku samochodowego, z którego na szczęście wychodzi cało.

Drugi ma coraz luźniejsze związki z krajem, nie przyjeżdża na najważniejsze mecze międzypaństwowe, a bez niego zespół jest słabiutki. Zwykle kończy się na obietnicach, a w ostatniej chwili, gdy oczekuje się go w Polsce wywija wolte i nie przyjeżdża. I jeszcze stara się usprawiedliwiać, że choć bardzo chciał, ale nie było już biletów.

TAKIE postawy prezentowali w ostatnich latach żużlowiec **Zenon Plech** i tenisista **Wojciech Fibak**. Można jeszcze dodać że Plech przed niewielu laty gdy zespół polski zdobywał na White City w Londynie tytuł drużynowego wicemistrza świata jeździł z bolesną kontuzją, co zataił przed kierownictwem, a po ostatnim biegu ledwo zsiadł z motocykla, żeby zdjąć but z obolałej nogi trzeba było go rozcinać. Wtedy to on i koledzy z drużyny na polskiej fladze złożyli podpisy i przyrzekli, że tak długo będą z nią jeździć, aż odzyskają tytuł mistrza świata. Oto przywiązanie do barw narodowych.

Wojciech Fibak, gdy przed laty zjawił się na mecz z Włochami, podczas ceremonii otwarcia paradował w dresie z napisem na plecach „Fibak", gdy wszyscy inni zawodnicy gości i gospodarzy z nazwą swego kraju. Ciekawe, że na taką demonstrację zgodę wyraziły władze PZT. Jak też w roku ubiegłym chciały rozmawiać z Fibakiem, gdy oświadczał, że na mecz z Belgią przyjedzie, jeśli na turnieju w Nowym Jorku... przegra w pierwszej rundzie. Dla działaczy PZT najważniejszy był wynik, o zwycięstwie można było tylko marzyć z Fibakiem. Przełknięto więc tę pigułkę. Fibak przegrał i... zakpił sobie ze wszystkich zostając w Stanach.

Czyja postawa nam bliższa, nie trzeba wyjaśniać. Gdy tyle pisze się o lekceważeniu przez sportowców reprezentowania barw kraju, (zdaniem wielu zawodników to się finansowo nie opłaca), postawach niegodnych zaszczytu noszenia koszulki z godłem państwowym, trudno by w gazecie młodzieżowej przechodzić nad takimi postawami do porządku dziennego. Zwłaszcza w gazecie, w której narodziła się idea krzewienia fair play. To dzięki inicjatywie „SM" od lat nagradzani są w kraju honorowymi wyróżnieniami ci, którzy na nie zasłużyli nie wynikami a postawą. To od nas przejęła ideę UNESCO i dziś plebiscyt Fair Play jest ogólnoświatowy.

BYLIŚMY pierwszymi, którzy wzięli w obronę Fibaka po jego samowolnym wyjeździe do Hiszpanii na turniej, gdzie odniósł pierwszy liczący się międzynarodowy sukces. PZT chciał go zdyskwalifikować, ale pod wpływem opinii publicznej tego zaniechał. Ale też byliśmy pierwsi, którzy Fibaka skrytykowali, gdy nie przyjechał do Warszawy na mecz o Puchar Davisa z Francją. Od tego czasu Fibak, tak przyjacielsko nastawiony do red. Janusza Zwana po publikacjach w związku z wyjazdem do Hiszpanii, przestał go... dostrzegać.

Ciekawe, że dziennikarze, specjaliści od tenisa wpatrzeni w Fibaka bałwochwalczo, słowem nie zareagowali na jego ubiegłoroczne wykręty i niestawienie się na mecz z Belgią. Z taką postawą zawodnika nie godził się „SM" i w felietonie „Dla chcącego..." udowodniliśmy — delikatnie mówiąc — rozmijanie się zawodnika z prawdą. Gdy Fibak postanowił przyjechać na mecz z Grecją, przyjęto jego ofertę jako rzecz normalną, jakby nie było sprawy Fibaka, jakby jako reprezentant Polski był na odrębnych prawach. To były powody, dla których przed meczem napisałem „Po co Fibak". Po co nam zawodnik, mający długo reprezentacje za nic, z którym i tak nie można wiązać przyszłości polskiego tenisa. Cóż z tego, że mecz zostanie wygrany?

Telefonach do redakcji czytelnicy aprobowali to stanowisko; ale nie brakło też przeciwników takiego stawiania sprawy. Zarzucano, że ktoś mi za takie pisanie... zapłacił. Wiadomo kto... Tyle że wypowiadający te słowa nie mieli odwagi przedstawić się z nazwiska, ukrywając się pod eufemicznym „kibicem".

„Zarząd PZT przez cała, blisko już czteroletnią kadencję czekał na Fibaka, który miał być panaceum na wszelkie sprawy polskiego tenisa. I wreszcie marzenie się spełniło. Fibak wraca, zarząd PZT liczy na wygranie następnych wyborów oraz ewentualne inne profity. Wspaniała to i umoralniająca lekcja dla młodych sportowców i dla społeczeństwa. Kiedy się ma dolary to niezależnie co się robi zawsze pozostanie się „wspaniałym" Polakiem i wielkim „patriotą". Wyrazy uznania za podjęcie niepopularnego tematu" — kończy list pan W. Ch. (nazwisko i adres do wiadomości redakcji).

Nie jedyny w sprawie Fibaka.

Komunikat PZT o dojściu do porozumienia z Fibakiem i jego przeprosiny za ubiegłoroczny zawód uznał za stosowne skomentować tylko dziennikarz katowickiego „Sportu" Czesław Ladwiczek, członek zarządu... PZT. Inni uważali widać, że ale ma sprawy.

Jeśli chodzi o mnie, zawsze będę preferował postawę Plecha i tak zachowujących się sportowców niż fibakopodobnych.

ANDRZEJ MARTYNKIN

List do redakcji

Wolej łopatą

Jerzy Lobman („TL" z 19—20 maja) zarzuca mi, „powiedzmy delikatnie (...) pewne poprawianie rzeczywistości", krótko mówiąc twierdzi, że kierownik sekcji tenisowej TKKF przy RSW „Prasa-Książka—Ruch" nie powiedział w studenckim Klubie „Park", na zakończenie spotkania z W. Fibakiem, iż wręcza mu legitymację honorowego członka Klubu RSW „jako wspaniałemu sportowcowi i wzorowemu Polakowi".

Tymczasem prezes użył takiego sformułowania, na co W. Fibak dziękując odpowiedział: — Jeśli prasa twierdzi, że jestem wzorowym Polakiem, to jest mi bardzo miło". Na dowód jest taśma, która w każdej chwili można przesłuchać. No, ale red. Lobman na spotkaniu nie był, on wie lepiej nie chodząc, więc w uniesieniu strzela, że „tekst" w „Polityce" został „ufryzowany" w kierunku „robienia idola". Ciekawa polszczyzna: „ufryzować w kierunku...". Pisze też o nieobecności Fibaka na meczu z Belgią, przytaczając fragment wypowiedzi tenisisty z mojego sprawozdania: — „Były wówczas inne, ważniejsze niż sport sprawy. Dopiero po wizycie Ojca Świętego pomyślałem, że i ja mogę przyjechać". Jeśli to ma być „robienie idola", to równie dobrze ja mogę być... idolem pana Lobmana.

Dziwi też, że redaktor „TL", który chce być przecież dziennikarzem poważnym" (to Lobman — przyp. WM) sugeruje, iż dla sportowca nie „istnieją ważniejsze sprawy od obrony barw narodowych". Sądzę, że istnieją, na co dowodów mamy sporo.

Nie było red. Lobmana na spotkaniu w Klubie „Park", nie było go też wówczas, kiedy jego rodzimy organ informował o wystąpie W. Fibaka w meczu z Grecją. Nie było, bo wtedy nie protestował, że człowiek o tak wątpliwej, jak pisze, postawie etycznej, którego wykluczono z macierzystego klubu, reprezentował barwy narodowe.

Na koniec red. Lobman szufladkuje „Politykę" i mnie: „Czy aby nie da się tu strawestować znanego powiedzenia i stwierdzić: Pokaż mi swego idola, a powiem ci kim jesteś?" Jest też stare powiedzenie Eskimosów: Uderz w stół, gilotyna się odezwie.

WOJCIECH MARKIEWICZ

Czy tak trudno zrozumieć?...

Wojciech Markiewicz stwierdza, że mnie na spotkaniu w klubie „Park" nie było. Jest to prawda. Wynika to zresztą z mego artykułu, w którym wyraźnie powołuję się na materiał z „Polityki" i na informację z sekcji tenisa TKKF „Horyzont", w której chyba znają teksty wypowiedzi własnych przedstawicieli, a tym bardziej wiedzą komu i jakie wydają legitymacje. Jest różnica między członkiem „wspierającym" i „honorowym".

Wojciech Markiewicz wyraża przekonanie, iż dla sportowca istnieją ważniejsze sprawy, niż obrona barw narodowych. Tu się różnimy. Ja twierdzę, że dla sportowca businessmana mogą takie sprawy istnieć (np. pieniądze, przychylność dysponujących nimi „sponsorów" itp.), ale dla **sportowca**, a tym bardziej **„wspaniałego sportowca"**, a więc człowieka prezentującego w swej dziedzinie pewną postawę etyczną, nie tylko fizyczną — istnieć nie powinny. Jego elementarnym obowiązkiem jest obrona tych barw i to nie tylko na korcie, czy na boisku, ale również — jeśli na nich występuje — na łamach prasy, szczególnie obcej. Obowiązkiem i najwyższym dla niego zaszczytem.

Sądzę, iż ta właśnie różnica poglądów sprawia, że w całej swej rozciągłości Wojciech Markiewicz starannie unika meritum problemu, o którym pisałem. Chodziło mi przecież nie o personalne „rozróby", a o sprawę poważną. O społeczną i wychowawczą rolę sportu i przedstawianych poprzez sport wzorców. W ogóle, a w kraju socjalistycznym w szczególności. Tego też dotyczyło ostatnie zdanie mego artykułu, którym autor „Polityki" czuje się „zaszufladkowany".

Wojciech Markiewicz tego nie rozumie, czy nie chce rozumieć. W związku z tym mogę go zapewnić, że ponura perspektywa stania się moim idolem nie zagraża mu w najmniejszym stopniu. Szukam idoli bardziej pojętnych.

J. LOBMAN

WOJTEK FIBAK:

EINMAL POLE, IMMER POLE





Anläßlich des Daviscup-Spieles Polen gegen Griechenland kehrte Wojtek Fibak in seine Heimat zurück

Allen Diktatoren zum Trotz ist das polnische Volk berühmt für seinen Nationalstolz. Auch Polens Tennisidol Wojtek Fibak macht da keine Ausnahme. Wegen seiner offenen Erklärungen pro Solidarnosc war Fibak in seinem Heimatland von den Parteibonzen nicht mehr gerne gesehen. Jetzt, nach zweieinhalb Jahren, kehrte er gemeinsam mit seiner Frau Ewa für einen Kurzurlaub in die Heimat zurück. Fotoreporter Paul Zimmer war exklusiv für die Tennis-Illustrierte dabei. Lesen Sie seinen persönlichen Bericht. ■

EINMAL POLE, IMMER POLE



…rch die Altstadt.



Auf den Tribünen fanden sich Militärs…



…ebenso wie Fiboks Eltern…



…und begeisterte polnische Tennis-Fans



Wurden überall herzlich empfangen: Wojtek und Ewa Fibak

man dafür verschiedene hochgesteckte Ziele aufgeben muß. Die Polen sind der Regierung gegenüber sicher kritisch eingestellt, aber sie meinen, um das Land zu retten, muß man einfach anpacken, darf man nicht mehr so viel Zirkus machen."

Dieser Analyse darf man getrost Glauben schenken. Nicht umsonst wurde Fibak vor einigen Jahren von einem amerikanischen Magazin zum intelligentesten Sportler des Jahres gewählt. Er spricht sechs Sprachen, hat in Polen Rechtswissenschaften studiert und besitzt eine bedeutende Gemäldesammlung polnischer Künstler aus dem 19. und 20. Jahrhundert.

Fibak genießt in seiner Heimat eine unerhörte Popularität. Kaum auf der Straße, ist er von Autogrammjägern umringt, wird freundlich empfangen wie auch bestaunt. Dementsprechend stolz sind seine Eltern, mit denen er seine Tage in Warschau verbringt. Einziger Wermutstropfen: Wojteks Töchter Agnieszka und Paulinka blieben in Amerika um in der Schule nichts zu versäumen.

Den Daviscup-Sieg Polens über Griechenland stellt Wojtek Fibak praktisch alleine sicher. Und nach einigen Tagen Urlaub, die sich in seinem prall gefüllten Turnierkalender nur sehr schwer einplanen ließen, hieß es, von Polen Abschied nehmen. Für wie lange weiß er selbst nicht.

Als ich Wojtek wenig später beim Turnier in Hamburg wieder treffe, sieht er recht nachdenklich aus. Seine Augen sind in Polen.



WOJTEK FIBAK (Pologne), 33 ans, 1,82 m, 72 kg, n° 33.

Story

Wojtek Fibak: "Ik wil naar Polen!"

De Pool Wojtek Fibak zou graag weer naar Polen willen. Fibak liet de Poolse Bond weten dat hij zich graag vrij wil maken om mee te kunnen doen aan de Daviscup.

Fibak: ''Ik wil gewoon graag weer eens naar huis - ik wil mijn ouders weer eens zien en ook het huis waar ze wonen. Ik hoop dat het in Polen zo gestabiliseerd is dat dit weer mogelijk is. Ik heb toch geen misdaad begaan!''

Fibaks verstandhouding met de overheid is niet goed en dat heeft verschillende oorzaken. In december 1981 sprak Fibak zijn grote sympathie uit voor ''Solidaritat'' en zijn leider Lech Walesa. De eerste tijd werd dit nog gepikt, omdat ze in Polen waarschijnlijk wel andere zorgen hadden. Ze maakten zich niet zo druk om een uitspraak van een Poolse tennisspeler die toch meestal in het buitenland was. Hierbij kwam ook nog de vriendschap met de Tsjech Ivan Lendl. Fibak treedt op als zijn financieel adviseur. Toen Lendl vorig jaar vanwege zijn deelname aan een demonstratiewedstrijd in Zuid-Afrika door zijn Bond werd uitgesloten, waren de Poolse en Tsjechische Bond zeer boos over de band van de beide rebellen. De Poolse







Tennis Revue nr. 6/uitgave juni 1984/
stzegels met tennismotieven.
in vrijwel alle landen ter wereld
Een kleurrijke verzameling



Wojtek Fibak heeft heimwee

Bond sloot zijn nummer één uit toen deze weigerde om deel te nemen aan een Daviscupwedstrijd tegen België.
Wojtek Fibak gaat het financieel voor de wind. In 1982 verdiende hij ruim een half miljoen. Hij woont met zijn vrouw Eva en twee kinderen dan in Parijs en dan weer in New York, waar hij appartementen bezit. Een groot deel van zijn geld heeft hij belegd - een deel in schilderijen, onroerend goed en waardepapieren. De jongeman heeft een goede neus als het om zaken doen gaat. Ook heeft hij nog een sterke band met zijn ouders. Zij wonen allang niet meer in

zijn ge
zijn na
lang h
Vorig
ouders
heeft
kontak
zorgvu
Het e
weer t
ten, is
tennis
Voor
die te
Bond
zoude
genoe
Ook h
onder
ten ze
speler
toenad
nog g

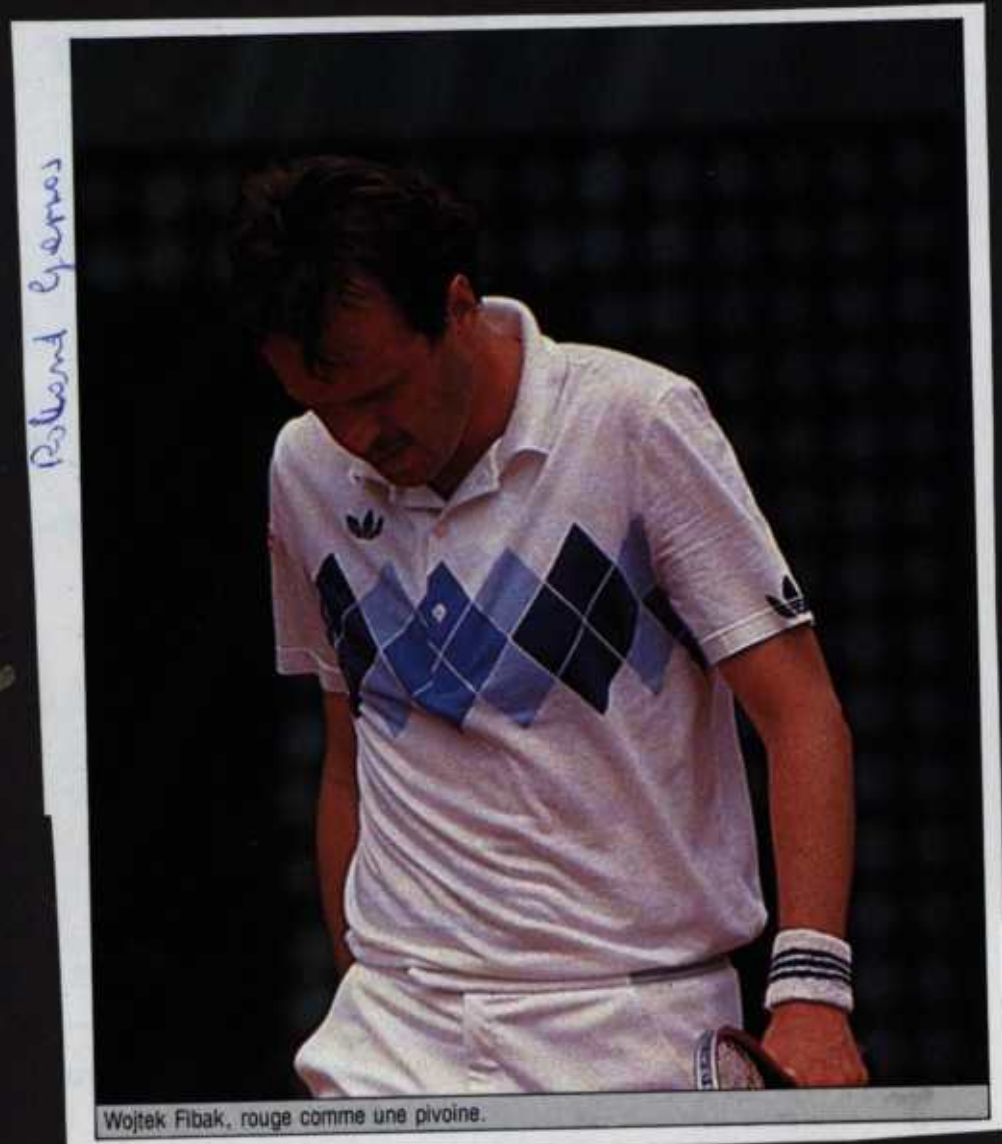

Wojtek Fibak, rouge comme une pivoine.

Deux matches démoniaques que le sort fit disputer sur des terrains parallèles, le n° 2 et le n° 3, en bordure de la Porte d'Auteuil, d'où monte la rumeur sourde du périphérique et de la bretelle de l'autoroute de l'ouest. Et ces deux grands rectangles de brique ocres semblaient ouverts comme des tombeaux sous les pieds du Polonais Fibak et du Suédois Sundstrom lorsque ce double miracle des 5 sets se produisit.

Wojtek Fibak: "Ik wil naar Polen!"





De laatste keer dat Fibak zijn ouders heeft gezien was vorig jaar bij het WCT-toernooi in Rotterdam. Links zijn vrouw Eva, voor zijn moeder een van zijn twee kinderen.

Fibaks verstandhouding met de overheid is niet goed en dat heeft verschillende oorzaken. In december 1981 sprak Fibak zijn grote sympathie uit voor "Solidaritat" en zijn leider Lech Walesa. De eerste tijd werd dit nog gepikt, omdat ze in Polen waarschijnlijk wel andere zorgen hadden. Ze maakten zich niet zo druk om een uitspraak van een Poolse tennisspeler die toch meestal in het buitenland was. Hierbij kwam ook nog de vriendschap met de Tsjech Ivan Lendl. Fibak treedt op als zijn financieel adviseur. Toen Lendl vorig jaar vanwege zijn deelname aan een demonstratiewedstrijd in Zuid-Afrika door zijn Bond werd uitgesloten, waren de Poolse en Tsjechische Bond zeer boos over de band van de beide rebellen. De Poolse Bond sloot zijn nummer één uit toen deze weigerde om deel te nemen aan een Daviscupwedstrijd tegen België.



Wojtek Fibak gaat het financieel voor de wind. In 1982 verdiende hij ruim een half miljoen. Hij woont met zijn vrouw Eva en twee kinderen dan in Parijs en dan weer in New York, waar hij appartementen bezit. Een groot deel van zijn geld heeft hij belegd - een deel in schilderijen, onroerend goed en waardepapieren. De jongeman heeft een goede neus als het om zaken doen gaat. Ook heeft hij nog een sterke band met zijn ouders. Zij wonen allang niet meer in zijn geboorteplaats Posen. Zijn ouders zijn naar Warschau verhuisd. Maandenlang heeft hij niets van hun gehoord. Vorig jaar in Rotterdam heeft hij zijn ouders voor het laatst gezien. Sindsdien heeft hij alleen nog maar telefonisch kontakt. Gesprekken die altijd zeer zorgvuldig gevoerd moeten worden.

Het enige waardoor Fibak misschien weer tot de Poolse Bond wordt toegelaten, is het feit dat hij in Polen zeer veel tennisenthousiasme heeft gekweekt. Voor Fibak waren er zo'n 2000 mensen die tennisten. Tegenwoordig heeft de Bond bijna tien keer zoveel leden. Het zouden er nog meer kunnen zijn als er genoeg rackets en ballen zouden zijn. Ook hier hopen de Poolse autoriteiten op ondersteuning van Fibak, die in het westen zeer veel kontakten heeft. Voor de speler Fibak zou het een zeer aangename toenaderingspoging zijn: Hij zou er zelfs nog geld mee kunnen verdienen.

Tennis Revue nr. 6/uitgave juni 1984/
stzegels met tennismotieven.
in vrijwel alle landen ter wereld
Een kleurrijke verzameling



Wojtek Fibak heeft heimwee



ne pivoine.

Deux matches démoniaques que le sort fit disputer sur des terrains parallèles, le n° 2 et le n° 3, en bordure de la Porte d'Auteuil, d'où monte la rumeur sourde du périphérique et de la bretelle de l'autoroute de l'ouest. Et ces deux grands rectangles de brique ocres semblaient ouverts comme des tombeaux sous les pieds du Polonais Fibak et du Suédois Sundstrom lorsque ce double miracle des 5 sets se produisit.

Ein Fall für zwei

Die Internationalen Meisterschaften von Bayern standen im Zeichen eines Außenseiters: Libor Pimek holte sich den Einzel-Titel. Noch begeisterter aber wurden die Doppel-Sieger gefeiert. Denn an der Seite von Routinier Wojtek Fibak gelang dem 16jährigen Boris Becker der erste ganz große Erfolg





Synchron am Netz: Boris Becker (links) und Wojtek Fibak holten sich bei ihrem zweiten gemeinsamen Auftritt den ersten Titel

Dennoch war einer der unsrigen in einem Finale, und zwar Boris, der Hoffnungsvolle. Erstmals seit elf Jahren stand in München mit ihm ein Deutscher im Endspiel des Doppels, seit es 1973 von Pohmann/Elschenbroich gewonnen wurde. An der Seite des jungen Mannes aus Leimen bei Heidelberg, der in diesem Jahr für GrünWeiß Mannheim spielt, agierte wieder Wojtek Fibak, ehemaliger WCT-Weltmeister und mit Tom Okker Münchener Doppelsieger 1979.

Fibak hatte Becker beim Turnier von Luxemburg erstmals gesehen und kurz darauf in Monte Carlo gefragt, ob er nicht mit ihm Doppel spielen wolle. Warum wohl nicht? So hatten beide schon in Hamburg ihre recht gute Premiere, und der zweite Einsatz in München brachte gleich die kleine Sensation, den Turniersieg vor einem fachkundigen, begeistert mitgehenden Publikum, das die Kombination von weisem Routinier und talentiertem Juten setzt, aber für Spitzenspieler gibt es keine Alternative. Sie haben es ja bei Ihren anderen deutschen Spielern gesehen, alles nette Freunde, aber sie sind nicht weitergekommen."

Also sprach Wojtek, der 31jährige Weltklassemann, der sicher nicht nur aus Menschenliebe an Becker interessiert ist, sondern auch kommerzielle Möglichkeiten im Auge haben mag. Darum wird aber noch nicht falsch, was er in dieser Angelegenheit meint.

Auch Boris Becker selbst fühlt sich bei dem Gedanken an die Bundesliga nicht wohl: „Als ich mich bei Mannheim verpflichtet habe, waren die in die Regionalliga abgestiegen. Daß inzwischen Weiden verzichten und Mannheim wieder aufsteigen würde, damit hatte ich natürlich nicht gerechnet. Das bringt mir bei meinen Terminplänen jetzt Schwierigkeiten."

Das Tennisvolk kann nur hoffen, daß hier die richtige Entscheidung fällt – auf lange Sicht. Ein Ausnahmetalent wird nicht geboren, um die Ligaprovinz mit Glanz zu bestrahlen. Der Junge kann eines Tages vielleicht große Turniere gewinnen. Denn, so sagte der weise Wojtek, es kommt immer auf die Ziele an, die man sich setzt. ●

Interview mit Boris Becker

Will auch im Doppel in die Weltrangliste

Abendblatt: *Boris Becker, ein 16jähriger spielt mit einem 31jährigen und begeistert die Hamburger. Wie kam es zu diesem Doppel Fibak/Becker?*

Boris Becker (16), Stuttgarter Jung-Profi: Ein Glücksfall. Wojtek Fibak sah mich im Junioren-Endspiel von Monte Carlo vor 14 Tagen. Zu meinem Trainer Günther Bosch hat er gesagt: Mit ihm möchte ich es mal versuchen. Und Herr Bosch hat ja gesagt.

Und Sie?

Fibak war Weltmeister. Da kann ich viel lernen. Ich will nicht nur als Einzelspieler in der Weltrangliste nach oben kommen.

Bleibt es vorläufig bei Fibak/Becker?

Er möchte anschließend auch in München mit mir spielen. r.f.

Vorm Umkleideraum steht der Pole Wojtek Fibak. „Komm, Boris", sagt er. Der 31jährige nimmt den 16jährigen Becker an die Hand, führt ihn zum Doppel.

Das neue Doppel

Fibak „kaufte" sich den kleinen Becker

Gestern flogen Fibak/Bekker im Viertelfinale raus – 4:6, 3:6 gegen die ehemaligen Doppel-Weltmeister Günthardt/Taroczy. Ein heißumkämpftes Spiel, das den Zuschauern Spaß machte. Bekker knallte volles Pfund, Fibak besorgte die Feinarbeit.

Das ist auch die Aufgabenverteilung für das neue Paar. Unser Talent Becker und Altmeister Fibak, der 1976 schon mit Karl Meiler Doppel-Weltmeister war.

Wie sind sie zusammengekommen? Beim Turnier in Monte Carlo, fragte Fibak Bundestrainer Bosch: „Ich brauche einen guten deutschen Doppelpartner." Bosch: „Da gibt's nur einen, Becker!" Fibak: „Wer ist denn das?" Bosch: „Schau ihn dir mal an."

Fibak sah Boris dann im Junioren-Finale siegen, und „kaufte" ihn ein.



Boris Becker (vorn) schaut dem Ball nach. Sein „Doppel-Vater" Fibak plazierte diese Vorhand genau, schwingt noch aus

Fibak : « Ivan a su attendre »

Pour Ivan Lendl, les jours se suivent et ne se ressemblent pas. Vainqueur à Roland-Garros dimanche, il a subi, hier, une défaite sur gazon au Queens. S'il est un homme que son triomphe parisien a réjoui, mais que cet échec précoce en Angleterre n'a pas surpris pour autant, c'est bien Wojtek Fibak, son conseiller et ami. Nous l'avions rencontré le matin même à Roland-Garros et au cours de notre conversation, il avait reconnu : **« Sur gazon on ne peut rien dire. Ivan peut même être battu dès aujourd'hui au Queens. (!). Sur l'herbe il y a une bonne douzaine de joueurs capables de le battre s'ils savent employer la bonne tactique. A Wimbledon tout dépendra du tableau. »**

C'est, bien entendu, en évoquant les progrès du Tchécoslovaque que le sujet était venu sur le tapis. Nous avions demandé à Fibak d'expliquer ce qui, à son avis, avait transformé Lendl enfin en vainqueur d'un tournoi du grand chelem. Fibak n'avait pas hésité longtemps avant de répondre : **« Pour remporter un tel tournoi vous avez besoin d'être en forme physique, morale, d'avoir confiance, et puis il vous faut un petit peu de chance. Pour la première fois cette année, Ivan a réuni ces quatre conditions.**

On a beaucoup parlé de ses deux finales perdues contre Connors à Flushing Meadow, mais sur la première Jimmy avait réalisé un de ses tout meilleurs matches. Ivan petit à petit se rapprochait de lui. Si la partie s'était prolongée une demi-heure de plus il aurait pu gagner, mais dans le quatrième set Jimmy avait jeté ses dernières forces dans la bataille pour le tuer. Et il avait réussi. L'an dernier, Ivan avait trop de pression et il n'était pas assez en forme physiquement. Il a fini épuisé. »

Le grand regret de Wojtek Fibak concerne toutefois la terre battue : **« Cette année tout a collé. Il avait beaucoup moins de pression sur lui. Tout le monde s'occupait des autres, McEnroe, Wilander, Noah. Et il était prêt. Pour la première fois depuis 1981, l'année de sa finale contre Borg, il a joué tous les points à fond, du prəmier au dernier du tournoi. S'il avait fait ça plus tôt il avait les armes pour dominer le jeu sur terre battue depuis 1981. Mais en 1982, surtout contre Wilander, il avait joué quelques points paresseux, il avait manqué de concentration, il avait été troublé par le public. Cette année, il avait un avantage technique et moral sur Wilander. Il a prouvé que, quand il était en forme, il pouvait ne pas faire de fautes et en plus accélérer au bon moment. »**

Cette évolution positive, Fibak l'attribue à l'âge et aux échecs : **« Il a mûri. D'autre part, il n'avait rien gagné cette année. NI à Forest Hills ni à Monte-Carlo, rien gagné du tout. »** La sagesse et la modestie ont donc peut-être rendu Lendl plus redoutable.

En finale, la tactique à suivre était donc simple : **« Lors de ses précédentes défaites contre McEnroe, après avoir perdu le premier set, il avait voulu foncer au filet, changer son jeu. Et c'était fini. Là, il a tenu. Yvan devait chercher à faire durer le plus possible les échanges et attendre, et se dire que si sur un point l'Américain jouait 10 % moins bien il avait sa chance, et 20 % il pouvait gagner. Et il a pensé « j'attends, j'attends, j'attends... », et il l'a eu. »**

Pas de doute, la victoire de Lendl à Roland-Garros c'est un peu celle de Fibak qui en voit d'autres poindre à l'horizon, pas à Wimbledon, pas à coup sûr du moins, mais peut-être outre-Atlantique : **« A l'US Open, avoue-t-il, il sera dur à battre. »** — PH. B.

A European scrapbook



Ewa and Wojtek Fibak enjoy a table overlooking the courts.

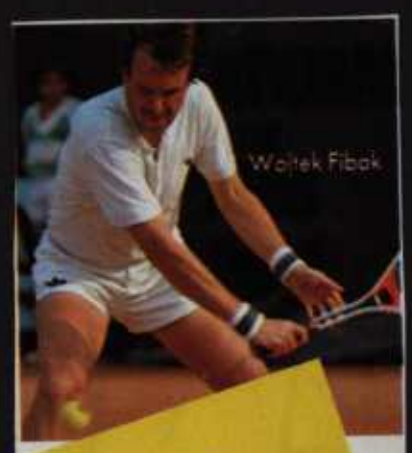

Jouez et Gagnez Roland Garros avec le Team adidas

Samedi

Horizon dég

■ *Yannick Noah s'attendait à rencontrer éventuellement le jeune Américain Aaron Krickstein, dix-sept ans, en 8e de finale. Or son horizon vient de s'éclaircir puisque le vétéran polonais Wojtek Fibak, trente-deux ans, a mis à la raison l'espoir américain sur le score de : 6-3, 2-6, 6-7, 7-5, 10-8.*



Woytek Fibak.

ECHOS DE ROLAND GARROS

IBAK RENTRE ANS LE RANG

Polonais Wojtek Fibak st réconcilié avec les torités de son pays. bak qui est étroitement socié depuis plusieurs nées aux intérêts d'Ivan



ndl n'était pas rentré en logne depuis 2 ans.
y a trois semaines, il a nouveau joué dans quipe de coupe Davis son pays contre la èce, et il commence à téresser de plus près à détection de nouveaux ents chez lui. « *Il n'y a s de raison pour que us fassions moins bien e la Tchécoslovaquie ns ce domaine* », nous fia un journaliste polos présent à Roland rros. « *Nous avons ux bras et deux jam, comme eux* ». Rappes que si Fibak avait été conflit avec les responles polonais, ce fut à se de ses déclarations faveur du syndicat idarité.

(3) au finish. Quatre heures vingt et une minutes de bagarre entre Fibak et le jeune Krickstein (4).





La méticuleux Wojtek Fibak utilise des croisillons de protection pour le cordage de sa raquette.

De Fibak à Lendl

C'est parce qu'il venait de gagner deux remiers tours terribles en cinq sets con- e Beutel et contre Krikstein que Vojtek ibak n'a plus eu la force de gagner un inquième set encore contre Taroczy au oisième tour. Taroczy là-dessus a dû ayer dans deux tie-breaks contre Noah, aux troisième et quatrième sets. Ses efforts contre Taroczy, Noah à son tour les a certainement payés dans un pathétique quatrième set contre Wilander. Et quant à Wilander, ma foi, il lui a certainement manqué contre Lendl un peu de fraîcheur laissée dans ses cinq sets contre Noah.

C'est cela, la loi de Roland-Garros, c'est à celui qui survivra le mieux à ses propres victoires, et du moins Fibak, le coach de Lendl, était-il particulièrement qualifié pour lui en parler, pour l'exhorter avec les arguments les plus justes, le convaincre que sa fraîcheur physique et sa résistance pouvaient finalement mettre à la raison, sur ce terrain, jusqu'au pur génie de McEnroe, invaincu depuis cinq mois.

A European scrapbook

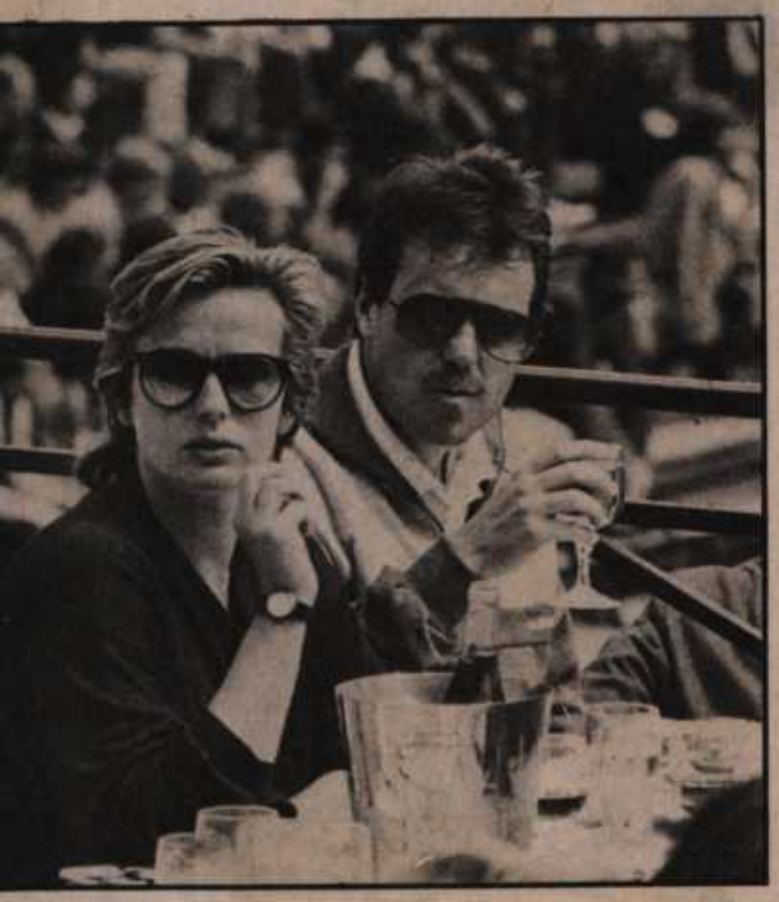

wa and Wojtek Fibak enjoy a table over-ooking the courts.

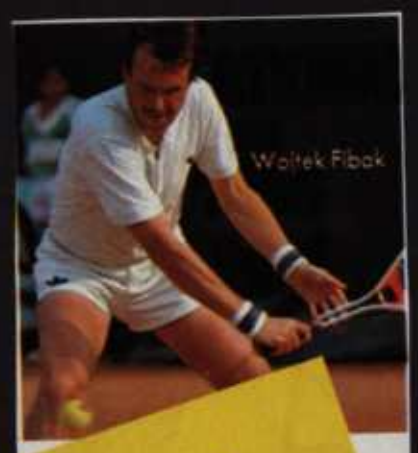

Jouez et Gagnez Roland Garros avec le Team adidas

Résultats

SIMPLE MESSIEURS

Deuxième tour : Cancellotti (Ita.) b. Zivojinovic (You.), 6-3, 6-1, 2-6, 6-4; Fibak (Pol.) b. Krickstein (E.-U.), 6-3, 2-6, 6-7 (t.b. 4-7), 7-5, 10-8; Aguilera (Esp. n° 13) b. Slozil (Tch.), 7-5, 6-1, 6-1; Wilander (Suè. n° 4) b. Alexander (Aus.), 6-4, 6-1, 6-3; Gunthardt (Sui.) b. Brown (E.-U.), 7-6, 4-6, 6-0, 6-1.

Samedi 2 et dimanche 3 juin 1984

Horizon dég

■ *Yannick Noah s'attendait à rencontrer éventuellement le jeune Américain Aaron Krickstein, dix-sept ans, en 8e de finale. Or son horizon vient de s'éclaircir puisque le vétéran polonais Wojtek Fibak, trente-deux ans, a mis à la raison l'espoir américain sur le score de : 6-3, 2-6, 6-7, 7-5, 10-8.*



Woytek Fibak.

Le marathon de Fibak

Le Polonais a dû livrer une bataille féroce, jeudi soir, pour venir à bout, en cinq manches (6-3, 2-6, 6-7 (4-7), 7-5, 10-8) et 4 h 20 mn de l'Américain de seize ans et demi Aaron Krickstein, Krickstein, le plus jeune lauréat d'un tournoi du Grand Prix — en 1983 à Tel-Aviv — qui, un moment, porté par un public resté très important à 21 heures, sembla en mesure de bousculer son aîné.

Fibak dut se battre jusqu'au bout et se surpasser pour éliminer son ambitieux rival, déjà finaliste aux internationaux d'Italie cette saison. Au prochain tour, Fibak sera opposé au Hongrois Balazs Taroczy, en plein renouveau après une saison gâchée par des douleurs au dos. En cas de victoire, il retrouverait Noah, auquel il avait livré un match de toute beauté il y a deux ans.

(3) au finish. Quatre heures vingt et une minutes de bagarre entre Fibak et le jeune Krickstein (4).



troisième et quatrième sets. Ses rts contre Taroczy, Noah à son tour s certainement payés dans un pathéti- quatrième set contre Wilander. Et nt à Wilander, ma foi, il lui a certaine- t manqué contre Lendl un peu de cheur laissée dans ses cinq sets con- Noah.

'est cela, la loi de Roland-Garros, t à celui qui survivra le mieux à ses ores victoires, et du moins Fibak, le ch de Lendl, était-il particulièrement ifié pour lui en parler, pour l'exhorter c les arguments les plus justes, le vaincre que sa fraîcheur physique et ésistance pouvaient finalement mettre raison, sur ce terrain, jusqu'au pur le de McEnroe, invaincu depuis cinq s.



Le méticuleux Wojtek Fibak utilise des cruisillons de protection pour le cordage de sa raquette.

SIMPLE MESSIEURS GSTAAD 84

INTERSPORT

Club Intersport

	1er Tour	2ème Tour	3ème Tour	Demi-Finale	Finale
1	TELTSCHER Eliot (USA)				
	ALLAN Trevor (AUS)	ALLAN 0/6 6/4 6/1			
	MAURER Andreas (BRD)		Allan 6/4 3/6 7/5		
	STADLER Roland (SZ)	Maurer 7/6 7/6			
	GEHRING Rolf (BRD)				
	MEZZADRI Claudio (I)	Mezzadri 6/4 6/1			
	GUNNARSSON Jan (S)		Günthardt 7/6 6/3		
8	GUENTHARDT Heinz (SZ)	Günthardt 6/4 7/5			
3	MAYER Gene (USA)				
	ELTER Peter (BRD)	Elter 6/1 6/3			
	NYSTROEM Joakim (S)		Nyström 3/6 6/4 6/1		
	HLASEK Jakob (SZ)	Nyström 6/4 7/6			
	ORANTES Manuel (SP)				
	MEISTER Steve (USA)	Meister 6/1 1/0 aufgegeben			
	OSTOJA Marco (YOU)		Meister 6/4 6/2		
5	LEWIS Chris (NZ)	LEWIS 6/4 4/6 6/4			
7	HIGUERAS José (SP)				
	LOPEZ-MAESO José (SP)	Higueras 6/3 6/2			
	GULLIKSON Tim (USA)		Higueras 6/4 6/1		
	SOARES Joao (BRAS)	Gullikson 6/2 7/6			
	KUHARSKY Zoltan (SZ)				
	FIBAK WOITEK (POL)	Fibak 6/3 5/7 6/3			
	WINDAHL Jörgen (S)		Fibak 6/2 4/6 6/2		
4	MAYER Sandy (USA)	Mayer 4/6 6/3 6/3			
6	PURCELL Mel (USA)				
	HERMANN Stefan (BRD)	Hermann 1/6 6/3 6/2			
	TEACHER Brian (USA)		Teacher 6/1 6/1		
	DOWDESWELL Colin (GB)	Teacher 6/4 3/6 6/3			
	BARBOSA Givaldo (BRAS)				
	BOURNE Lloyd (USA)	Bourne 6/2 6/4			
	KRIPPENDORF Marc (SZ)		Bourne W.O.		
2	GERULAITIS Vitas (USA)	Gerulaitis 6/4 6/2			

PIAGET CHALLENGE

Schumacher Repro-Systeme
Spezialist für Bürodruck und Kopierer

Neue Zürcher Zeitung

Nur zwei Gesetzte in den Viertelfinals des Gstaader

Titelhalter Mayer besiegt – F



Der Pole Fibak (Bild) hatte keine Mühe, den Vorjal

Drei Matchbälle Fibaks gegen Higueras

Der Spanier José Higueras, der noch am Vortag auf dem Center Court überzeugt hatte,

wirkte zu Beginn der Auseinandersetzung mit dem zähen Polen Wojtek Fibak lustlos, wenig entschlossen, die Fehlerquote war deshalb zwangsläufig hoch. Erst als die Gefahr des Ausscheidens derart gross war, dass sich die Medienvertreter bereits erkundigten, ob das allfällige Ausscheiden aller Gesetzten vor den Halbfinals in Gstaad ein Novum wäre, begann er verbissen und mit grossem Risiko, das die Verzweiflung erahnen liess, zu kämpfen. Gleichwohl geriet er im zweiten Satz 5:6 und bei eigenem Aufschlag 0:40 in Rückstand. Allein, er wehrte drei Matchbälle ab, gewann das Tie-Break 7:5 und schliesslich den dritten Satz nach mehr als zweieinhalb Stunden.

11 LIPCA 1984 R.

TENIS

BERNO. Wojciech Fibak wygrał w pierwszej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Gstaad z Zoltanem Kucharskym 6:3, 8:7, 6:3. W pozostałych pojedynkach 1 rundy padły wyniki: Sandy Mayer — Joergen Windahl 4:6, 6:3, 6:3; Jose Higueras — Jose Lopez-Maeso 6:3, 6:3; Heinz Guenthardt — Jan Gunnarsson 6:4, 7:5; Steve Meister — Manuel Orantes 6:1, 1:0 (kontuzja Orantesa).

Herren-Einzel. *Letzte Achtelfinals:* José Higueras (Sp/7) s. Tim Gullikson (USA) 6:4, 6:1. Wojtek Fibak (Pol) s. Sandy Mayer (USA/4) 6:2, 4:6, 6:2. Brian Teacher (USA) s. Stefan Hermann (BRD) 6:1, 6:1. Lloyd Bourne (USA) s. Vitas Gerulaitis (USA/2) w. o.

Herren-Doppel, *Viertelfinals:* Brüder Günthardt s. Fibak/Hlasek (Pol/Sz) 6:3, 3:6, 6:3. Davis/Dunk (USA) s. Gullikson/Walts (USA) 3:6, 6:2, 6:3. Barbosa/Soares (Br) s. Meister/Teacher (USA) 3:6, 7:6, 7:6. Sandy Mayer/Tayga (USA) gegen Dyk/Kuharszky (Au/Sz) am Freitag.

Viertelfinals *Einzel:* Brian Teacher (USA) s. Lloyd Bourne (USA) 7:6, 6:2. Joakym Nyström (Sd) s. Steve Meister (USA) 7:6, 6:0. José Higueras (Sp) s. Wojtek Fibak 7:5, 6:4. Trevor Allan (Au) s. Heinz Günthardt (Sz, Nr. 8) 6:4, 6:3. – *Doppel:* Dyke/Kuharzsky (Au/Sz) s. Sandy Mayer/Taygan (USA/2) 7:6, 4:6, 6:4.

URS GSTAAD 84

INTERSPORT

Club Intersport

Tour	3ème Tour	Demi-Finale	Finale
6/1	Allan 6/4 3/6 7/5		
i	Günthardt 7/6 6/3		
dt			
	Nyström 3/6 6/4 6/1		
aufgegeben	Meister 6/4 6/2		
6/4			
s			
on	Higueras 6/4 6/1		
6/3			
	Fibak 6/2 4/6 6/2		
6/3			
6/2	Teacher 6/1 6/1		
6/3			
	Bourne W.O.		
tis			

Schumacher Repro-Systeme
Spezialist für Bürodruck und Kopierer
PS Schumacher mit 8 Filialen in der ganzen Schweiz
ist bekannt für gutes Service

Neue Zürcher Zeitung

SPO

Nur zwei Gesetzte in den Viertelfinals des Gstaader Turniers

Titelhalter Mayer besiegt – Forfait von Gerulaitis



Der Pole Fibak (Bild) hatte keine Mühe, den Vorjahressieger Mayer (USA) zu schlagen.

Drei Matchbälle Fibaks gegen Higueras

Der Spanier José Higueras, der noch am Vortag auf dem Center Court überzeugt hatte, wirkte zu Beginn der Auseinandersetzung mit dem zähen Polen Wojtek Fibak lustlos, wenig entschlossen, die Fehlerquote war deshalb zwangsläufig hoch. Erst als die Gefahr des Ausscheidens derart gross war, dass sich die Medienvertreter bereits erkundigten, ob das allfällige Ausscheiden aller Gesetzten vor den Halbfinals in Gstaad ein Novum wäre, begann er verbissen und mit grossem Risiko, das die Verzweiflung erahnen liess, zu kämpfen. Gleichwohl geriet er im zweiten Satz 5:6 und bei eigenem Aufschlag 0:40 in Rückstand. Allein, er wehrte drei Matchbälle ab, gewann das Tie-Break 7:5 und schliesslich den dritten Satz nach mehr als zweieinhalb Stunden.

Auf dem heissen Centre Court gelang Wojtek Fibak die Revanche für die 6:7, 6:7-Niederlage vom Vorjahr gegen Titelverteidiger Sandy Mayer. Fibak: «Gstaad ist wie Ferien für mich.» Der Lendl-Freund ist mit Familie, Eltern und Schwiegereltern ins Berner Oberland gekommen.

Sandys Tage unter den Top-20 scheinen hingegen endgültig vorbei. Er war vor Gstaad noch die Nummer 51 der Welt.

Heute steht die Partie gegen mich ist. Denn Borg ist eine grosse Persönlichkeit. Sollte er zwei Runden überstehen, wäre es für mich eine Überraschung – Training und Turniere sind zweierlei.»

Zoltan Kuharszky: «Es wird sehr schwer, Borg zu schlagen. Der ganze Druck lastet auf dir, und das Publikum wird hinter dem Schweden stehen.»

Sandy Mayer: «Wie soll ich das wissen? Ich habe ihn lange nicht mehr im Einsatz gesehen.» (Mayer war sauer, weil er eben verloren hatte . . .)

BLICK wollte wissen: Was halten andere Spieler vom Mini-Comeback des fünffachen Wimbledonsiegers, der per Wild Card ins Turnier aufgenommen wird?

Wojtek Fibak: «Ich wäre froh, wenn er eine Runde übersteht – solange es nicht

11
LIPCA
1984 R.

TENIS

BERNO. Wojciech Fibak wygrał w pierwszej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Gstaad z Zoltanem Kucharskym 6:3, 5:7, 6:3. W pozostałych pojedynkach I rundy padły wyniki: Sandy Mayer — Joergen Windahl 4:6, 6:3, 6:3; Jose Higueras — Jose Lopez-Maeso 6:2, 6:2; Heinz Guenthardt — Jan Gunnarsson 6:4, 7:5; Steve Meister — Manuel Orantes 6:1, 1:0 (kontuzja Orantesa).

Herren-Einzel. *Letzte Achtelfinals:* José Higueras (Sp/7) s. Tim Gullikson (USA) 6:4, 6:1. Wojtek Fibak (Pol) s. Sandy Mayer (USA/4) 6:2, 4:6, 6:2. Brian Teacher (USA) s. Stefan Hermann (BRD) 6:1, 6:1. Lloyd Bourne (USA) s. Vitas Gerulaitis (USA/2) w. o.

Herren-Doppel, *Viertelfinals:* Brüder Günthardt s. Fibak/Hlasek (Pol/Sz) 6:3, 3:6, 6:3. Davis/Dunk (USA) s. Gullikson/Walts (USA) 3:6, 6:2, 6:3. Barbosa/Soares (Br) s. Meister/Teacher (USA) 3:6, 7:6, 7:6. Sandy Mayer/Tayga (USA) gegen Dyk/Kuharszky (Au/Sz) am Freitag.

Viertelfinals *Einzel:* Brian Teacher (USA) s. Lloyd Bourne (USA) 7:6, 6:2. Joakym Nyström (Sd) s. Steve Meister (USA) 7:6, 6:0. José Higueras (Sp) s. Wojtek Fibak 7:5, 6:4. Trevor Allan (Au) s. Heinz Günthardt (Sz, Nr. 8) 6:4, 6:3. – *Doppel:* Dyke/Kuharszky (Au/Sz) s. Sandy Mayer/Taygan (USA/2) 7:6, 4:6, 6:4.

STUTTGART. Kolejne ciekawe gry I rundy tenisowego turnieju Grand Prix: Chris Lewis — Sandy Mayer 7:6, 6:2; Gene Mayer — Damir Keretic 3:6, 6:4, 6:3; Martin Davis — Alejandro Ganzabal 5:7, 6:4, 6:4.

21-letni Francuz Henri Leconte w pierwszej rundzie łatwo wygrał z Bjoernem Borgiem 6:2, 6:1. Mecz trwał tylko 48 min. Po jego zakończeniu Leconte powiedział: „Gra z Bjoernem dostarcza specyficznych emocji, był on przecież najlepszym graczem w historii tenisa. Uważam, że warto było przyjechać do Stuttgartu nawet tylko po to, aby grać z nim 50 min.". W pierwszej rundzie porażki doznał także **Wojciech Fibak.** Przegrał on z Hiszpanem **Sergio Casalem** 2:6, 1:6.

W pierwszej rundzie turnieju debiutów zakończył swój start w turnieju **Wojciech Fibak.** Polak wraz z Colinem Dowdeswellem przegrali z Ricky Meyerem i Andy Kohlbergiem 1:6, 3:6.

Aufgeschnappt

Daß es kein Kunststück ist, für Kunstwerke binnen 30 Minuten fünf Millionen Schilling loszuwerden, stellte Lendl-Manager **Wojtek Fibak** unter Beweis. Einen spielfreien Tag nützte er zu einen Abstecher nach Wien, wo er in einer Gemäldegalerie zwei Bilder fand, mit denen er seine private Kunstsammlung in New York – die größte private eines Polen übrigens – ergänzen wird. Ganz in Kauflust erstand Wojtek bei **Pierre Schmollgruber** noch eine antike Uhr, ehe er wieder an seine Verpflichtungen in Kitzbühel dachte, und um einige Millionen ärmer zurückfuhr.

W ciekawszych meczach II rundy deblistów rozstawiona z nr 1 para Colin Dowdeswell, Wojciech Fibak wygrała z Jirzim Granatem i Christophem Roger-Vasselinem 6:3, 6:3.

FIBAK W FINALE

W półfinałach gry podwójnej turnieju tenisowego w Kitzbuehel, Wojciech Fibak i Brytyjczyk Colin Dowdeswell (rozstawieni z nr 1) pokonali Argentyńczyka Martina Jaite i Paragwajczyka Victora Pecciego 6:3, 6:4. Natomiast Francuzi Henri Leconte i Pascal Portes wygrali z Jaknem Hlaskiem i Florinem Segarceanu 4:6, 6:3, 6:3.

GRAND PRIX WOJCIECHA FIBAKA

PZT ZMUSZA ZAWODNIKÓW DO... WALKOWERÓW

Kolejny tenisowy turniej o „Grand Prix" Wojtka Fibaka zbliża się do końca. Piszę turniej" myśląc o trójmeczu tenisowym trwającym kolejno na kortach Warty, AZS-u i Olimpii. Poznaliśmy już dwóch zwycięzców, tryumfatora całego cyklu wyłonią zawody na obiektach gwardyjskich.

Jak już pisaliśmy wśród czołowych tenisistów startujących w „Grand Prix" nie ma zawodników poznańskich. Bardzo dobrze radzą sobie zawodnicy Goplanii Inowrocław, którzy praktycznie zdominowali rozgrywki. Pierwszy finał to klubowy pojedynek Maćkowiak — Łuczak, zakończony zwycięstwem tego pierwszego 5:7, 6:3, 6:2. Wszyscy spodziewali się podobnego finału na kortach Akademickiego Związku Sportowego. Niestety na przeszkodzie stanęła nie pogoda ani kontuzje, ale... Polski Związek Tenisowy. Trudno uwierzyć, że w tym samym czasie co turniej poznański, wyznaczono rozgrywki drużynowe juniorów. Zawodnicy wygrywali swoje gry i wyjeżdżali oddając kolejne spotkania walkowerem. Warto w tym miejscu powiedzieć, że na zwycięzcę trójmeczu oczekuje komplet rakiet znanej firmy „Head", będących dla wielu zawodników szczytem marzeń.

Pod nieobecność czołowych zawodników turnieju spodziewano się, że może zawalczą poznaniacy. Najbliższy finału był utalentowany 14-latek Grzegorz Garczyński. W pojedynku z o dwa lata starszym Tarasewiczem przy stanie 1:1 w setach objął prowadzenie 5:3. Lepsze nerwy miał jednak Tarasewicz, który doprowadził do tie-breaku i wygrał cały mecz 5:7, 6:3, 7:6 (7:5). Zwycięstwo kosztowało go jednak tak wiele sił, że w finale bez walki przegrał z Malotkim 1:6, 1:6. Finał dziewcząt zakończył się zwycięstwem rozstawionej z numerem 2 Rogowskiej, która po dramatycznym pojedynku zwyciężyła Grzegowską 3:6, 6:4, 6:1.

Po dwóch turniejach na czele klasyfikacji znajduje się Malotki, który zebrał 54 punkty. Na miejscu drugim i trzecim znajdują się zawodnicy Goplanii Inowrocław Maćkowiak i Łuczak. Jeżeli zdążą wrócić na obiekty GKS Olimpia, mają największe szanse na wywalczenie głównych nagród.

P. G.

GRAND PRIX WOJCIECHA FIBAKA

Adam Malotki — najlepszym tenisistą poznańskiego trójmeczu

Znamy już zwycięzcę kolejnej edycji tenisowego turnieju o trofea ufundowane przez Wojciecha Fibaka. Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami został nim zawodnik SKT Sopot — Adam Malotki.

Warto jednak przypomnieć fakt, że praktycznie tylko pierwszy z cyklu trzech turniejów rozgrywany był w pełnej, najmocniejszej obsadzie. Później dzisiejsi najlepsi wyjechali na drużynowe mistrzostwa Polski, by reprezentować swe macierzyste kluby. Ich nieobecność dość znacznie obniżyła rangę zawodów, które jednak i tak były największą imprezą dla juniorów tego rodzaju w naszym kalendarzu tenisowym.

Finały dwóch ostatnich turniejów to popisy zawodnika sopockiego klubu tenisowego — Malotkiego. Tenisista SKT bezbłędnie wykorzystał nieobecność najlepszych, oddając w trzech rozgrywanych na kortach AZS-u i Olimpii zaledwie 3 gemy. W obu przypadkach jego finałowym rywalem był gorzowianin Tarasiewicz. Nie miał szczęścia do tego zawodnika najlepszy poznaniak w „Grand Prix" 14-letni Grzegorz Garczyński. Dwukrotnie przegrał z Tarasiewiczem w spotkaniach półfinałowych (na kortach AZS 7:5, 3:6, 6:7, a na obiekcie GKS Olimpia 1:6, 6:1, 6:8), należy jednak pamiętać, że Grzegorz jest od swoich rywali dwa lata młodszy. W tenisie to bardzo dużo...

Gra pojedyncza dziewcząt zakończyła się zwycięstwem Moniki Grzegowskiej, która pokonała zwyciężczynię całego trójmeczu Rogowską 6:3, 6:1.

Turniej zakończyła miła uroczystość wręczenia nagród rzeczowych przez ojca, Wojciecha Fibaka, prof. Jana Fibaka. Zapytany przeze mnie co sądzi o zakończonym „Grand Prix" stwierdził, że turniej spełnił podstawową rolę, a więc propagowanie tego pięknego sportu. Ze stwierdzeniem tym trzeba się zgodzić, pamiętając, że w turnieju wzięło udział prawie 200 zawodników ze wszystkich zakątków kraju. Wśród nich właśnie przyjdzie szukać działaczom PZT następcy W. Fibaka.

F. GARCZARCZYK

TORONTO. Rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy zaliczany do punktacji Grand Prix. Wojciech Fibak przegrał w pierwszej rundzie, ulegając Larry'emu Stefankemu 6:4, 6:7, 3:6. Oto inne ciekawsze wyniki pierwszej rundy: Greg Holmes — Jakob Hlasek 6:2, 6:3; Stefan Simonsson — Tim Mayotte 7:6, 7:6; Hans Schwaier — Steve Denton 6:4, 7:6; Slobodan Živojnović — John Lloyd



Sandy Mayer — partner Fibaka w deblu.

Fot. Archiwum

☆☆☆

Reporters covering the tennis tournament were disappointed when Wojtek Fibak was upset by American Larry Stefanki in a tough, three-set — 4-6, 7-6 (8-6), 6-2 — match yesterday morning. Not because they were rooting for Fibak the player, but because it meant that Fibak, the man, wouldn't be around for interviews for the duration of the tournament.

The genial, articulate Pole dropped around the interview room anyway, and spent some time gabbing about his favorite subject. No, not tennis. Not even himself (what a rare athlete!). He wanted to talk about art.

He and his wife have just taken delivery of a religious triptych painted in the fifteenth century in Poland. They bid on it by phone at Sotheby's in London.

"My wife did the bidding," he said. "I wouldn't do it because I wouldn't get up at 5 in the morning to get on the phone."

5 WRZEŚNIA 1984 R.

Na nowojorskich kortach wielokrotnie grywał także Polak Wojciech Fibak. Wystąpił także w pierwszej rundzie tegorocznego turnieju. Od razu trafił na wysoko rozstawionego Szweda Sundstroema. Zawodnik z numerem 9 okazał się lepszym od Fibaka, wygrywając — po dość zaciętej walce — 7:5, 6:3, 6:4, 6:3.

Na kortach Flushing Meadow

Awans Fibaka w deblu

(P) Na tenisowych mistrzostwach USA, rozgrywanych na kortach Flushing Meadow w Nowym Jorku, odbyły się kolejne pojedynki gier pojedynczych (druga runda) oraz rozpoczęły się gry deblowe.

W turnieju deblistów Wojciech Fibak i Sandy Mayer (rozstawieni z numerem 11) w pierwszej rundzie pokonali parę amerykańską Lloyd Bourne — Mark Dickson 6:2, 6:3.

Kuczyńska i Fibak grają dalej

(P) Wojciech Fibak, który kilka lat temu grał w ćwierćfinale międzynarodowych mistrzostw USA, a od półfinału dzieliła go bodajże jedna piłka w pamiętnym meczu z Johanem Kriekiem, w tym roku odpadł już w 1 rundzie singla i pociesza się w grze podwójnej. Za partnera wybrał sobie starszego z braci Mayerów, Sandy'ego.

Na razie idzie im dobrze. Przeszli dwie rundy, wygrywając z parami amerykańskimi Lloyd Bourne — Mark Dickson 6:2, 6:3 oraz Andy Kohlberg — Ricky Meyer 6:1, 6:4.

PRZEGRANA PARY FIBAK — MAYER

●W trzeciej rundzie tenisowych mistrzostw USA zakończył udział w turnieju debel Wojciech Fibak, Sandy Mayer. „Wpadli" oni na faworytów, rozstawionych z nr 1 Petera Fleminga i Johna McEnroe ulegając im 1:6 i 6:7 (3:7).

Pokazówki z McEnroe w planach tenisisty

Borg wraca na kort

PRZED wyjazdem na urlop na Hawaje Bjoern Borg wziął udział w konferencji prasowej w Sztokholmie, podczas której poinformował dziennikarzy o swoich planach życiowych.

Potwierdził wiadomość, iż wkrótce rozwodzi się z Marianą Simionescu, ale zdementował wszystkie plotki na temat swego następnego małżeństwa z młodziutką Jannike Biorling. Jedna sztokholmskich napisała no, iż Jannike spodziewa lecka. 5-krotny mistrz donu podał do wiadoiż wystąpił na drogę sąw sprawie rozwodowej. Borg i Mariana Simionestkali się przed 10 laty mistrzostw Francji. W 980 r. w Bukareszcie odich ślub. Mariana przepotem karierę tenisową, rząc mężowi we wszystodróżach po świecie. Jak leza Bjoern Borg zarobił sie 60 mln dolarów.

rótkiej przerwie zamierza ć on na korty i rozgrytkania pokazowe. Na teziału w wielkich turnierazie nic nie mówi. W połowie września rozegra okazówek w USA z Johnem McEnroe i Vitasem Gerulaitisem, natomiast w grudniu br. wybiera się do Nowej Zelandii, gdzie będzie grał mecze pokazowe z Chrisem Lewisem.



Borg zarobił na tenisie ju na kortach warszawskiej L wisa).

16 SIERPNIA 1984 R.

eschnappt

erie zwei Bilder
nen er seine pri-
ammlung in New
ößte private eines

Polen übrigens – ergänzen wird. Ganz in Kauflust erstand Wojtek bei **Pierre Schmollgruber** noch eine antike Uhr, ehe er wieder an seine Verpflichtungen in Kitzbühel dachte, und um einige Millionen ärmer zurückfuhr.

Na nowojorskich kortach wielokrotnie grywał także Polak Wojciech Fibak. Wystąpił także w pierwszej rundzie tegorocznego turnieju. Od razu trafił na wysoko rozstawionego Szweda Sundstroema. Zawodnik z numerem 9 okazał się lepszym od Fibaka wygrywając — po dość zaciętej walce — 7:5, 6:2, 0:6, 6:3.

W. Fibak i S. Mayer wygrywają

W pierwszej rundzie gry deblowej tenisowego turnieju w San Francisco Wojciech Fibak i Sandy Mayer odnieśli zwycięstwo nad Markiem Edmondsonem i Sherwoodem Stewartem 6:4, 6:4.

Kurier



■ W finale turnieju GP w Los Angeles zagrają Jimmy Connors i Eliot Teltscher. Pierwszy wyeliminował w półfinale Krishnana 6:4, 7:5, a drugi Goldie 7:6, 6:2. Do finału debla awansowała para Fibak — Mayer która o zwycięstwo walczyć będzie z Flachem i Seguso.

Z kortów

Zwycięstwem Jimmy Connorsa zakończył się w Los Angeles tenisowy turniej z cyklu „Grand Prix". Connors pokonał w finale Eliota Teltschera 6:4, 4:6, 6:4.

W finale debla para Wojciech Fibak — Sandy Mayer przegrała z Kenem Flachem i Robertem Seguso 6:4, 4:6, 7:6.

Hayes, Lendl, Fibak play matches today

Greenwich will is well-represented in today's opening round of the U.S. Open at the USTA National Tennis Center in Flushing Meadow.

John Hays of Old Greenwich and Greenwich residents Ivan Lendl and Wojtek Fibak are all slated for action today.

Hayes, who won a spot in the Open with a 4-6, 7-6, 7-6 victory over Ricky Meyer in aqualifying match on Sunday, will play Jeff Klaparda of Los Angeles, who also qualified on Sunday.

Lendl, the number two seed in the Open, also has a Los Angeles opponent for his opening match as he is scheduled to play Brian Teacher.

Fibak is going up against on of the seeded players, ninth-ranked Henrik Sundstrom of Sweden.

GRAND PRIX WOJCIECHA FIBAKA

Adam Malotki — najlepszym tenisistą poznańskiego trójmeczu

Znamy już zwycięzcę kolejnej edycji tenisowego turnieju o trofea ufundowane przez Wojciecha Fibaka. Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami został nim zawodnik SKT Sopot — Adam Malotki.

Warto jednak przypomnieć fakt, że praktycznie tylko pierwszy z cyklu trzech turniejów rozgrywany był w pełnej, najmocniejszej obsadzie. Później ci najlepsi wyjechali na drużynowe mistrzostwa Polski, by reprezentować swe macierzyste kluby. Ich nieobecność dość mocznie obniżyła rangę zawodów, które jednak i tak były największą imprezą dla juniorów w tegorocznym kalendarzu tenisowym.

Finały dwóch ostatnich turniejów to popisy zawodnika sopockiego klubu tenisowego — Malotkiego. Tenisista SKT bezbłędnie wykorzystał nieobecność najlepszych, oddając w finałach rozgrywanych na kortach AZS-u i Olimpii zaledwie 3 gemy. W obu przypadkach jego finałowym rywalem był gorzowianin Tarasiewicz. Nie miał szczęścia do tego zawodnika najlepszy poznaniak w „Grand Prix" 14-letni **Grzegorz Garczyński.** Dwukrotnie przegrał z Tarasiewiczem w spotkaniach półfinałowych (na kortach AZS 7:5, 3:6, 6:7, a na obiekcie GKS Olimpia 3:6, 6:1, 0:6), należy jednak pamiętać, że Grzegorz jest od swoich rywali dwa lata młodszy. W tenisie to bardzo dużo...

Gra pojedyncza dziewcząt zakończyła się zwycięstwem Moniki Grzegowskiej, która pokonała zwyciężczynię całego trójmeczu Rogowską 6:3, 6:1.

Turniej zakończyła miła uroczystość wręczenia nagród rzeczowych przez ojca Wojciecha Fibaka, prof. Jana Fibaka. Zapytany przeze mnie co sądzi o zakończonym „Grand Prix" stwierdził, że turniej spełnił podstawową rolę, a więc propagowanie tego pięknego sportu. Ze stwierdzeniem tym trzeba się zgodzić, pamiętając, że w turnieju wzięło udział prawie 200 zawodników ze wszystkich zakątków kraju. Wśród nich właśnie przyjdzie szukać działaczom PZT następcy W. Fibaka.

P. GARCZARCZYK

Na kortach Flushing Meadow

Awans Fibaka w deblu

(P) Na tenisowych mistrzostwach USA, rozgrywanych na kortach Flushing Meadow w Nowym Jorku, odbyły się kolejne pojedynki gier pojedynczych (druga runda) oraz rozpoczęły się gry deblowe.

W turnieju deblistów Wojciech Fibak i Sandy Mayer (rozstawieni z numerem 11) w pierwszej rundzie pokonali parę amerykańską Llyod Bourne — Mark Dickson 6:2, 6:3.

Kuczyńska i Fibak grają dalej

(P) Wojciech Fibak, który kilka lat temu grał w ćwierćfinale międzynarodowych mistrzostw USA, a od półfinału dzieliła go bodajże jedna piłka w pamiętnym meczu z Johanem Kriekiem, w tym roku odpadł już w I rundzie singla i pociesza się w grze podwójnej. Za partnera wybrał sobie starszego z braci Mayerów, Sandy'ego.

Na razie idzie im dobrze. Przeszli dwie rundy, wygrywając z parami amerykańskimi Lloyd Bourne — Mark Dickson 6:2, 6:3 oraz Andy Kohlberg — Ricky Meyer 6:1, 6:4.

PRZEGRANA PARY FIBAK — MAYER

●W trzeciej rundzie tenisowych mistrzostw USA zakończył udział w turnieju debel Wojciech Fibak, Sandy Mayer. „Wpadli" oni na faworytów, rozstawionych z nr 1 Petera Fleminga i Johna McEnroe ulegając im 1:6 i 6:7 (3:7).

Pokazówki z McEnroe w planach tenisisty

Borg wraca na kort

PRZED wyjazdem na urlop na Hawaje Bjoern Borg wziął udział w konferencji prasowej w Sztokholmie, podczas której poinformował dziennikarzy o swoich planach życiowych.

Potwierdził wiadomość, iż wkrótce rozwodzi się z Marianą Simionescu, ale zdementował wszystkie plotki na temat swego następnego małżeństwa z młodziutką Jannike Biorling. Jedna sztokholmskich napisała no, iż Jannike spodziewa iecka. 5-krotny mistrz donu podał do wiado- iż wystąpił na drogę są- w sprawie rozwodowej. Borg i Mariana Simionestkali się przed 10 laty mistrzostw Francji. W 980 r. w Bukareszcie odich ślub. Mariana przepotem karierę tenisową, rsząc mężowi we wszystodróżach po świecie. Jak icza Bjoern Borg zarobił sie 60 mln dolarów.

rótkiej przerwie zamierza ć on na korty i rozgryotkania pokazowe. Na teizialu w wielkich turnie- razie nic nie mówi. W polowie września rozegra okazówek w USA z Johnem McEnroe i Vitasem Gerulaitisem, natomiast w grudniu br. wybiera się do Nowej Zelandii, gdzie będzie grał mecze pokazowe z Chrisem Lewisem.



Borg zarobił na tenisie już 60 mln dolarów. N/z: Fibak i Borg na kortach warszawskiej Legii przed dziewięciu laty (Puchar Davisa).
CAF — Matuszewski



Sandy Mayer — partner Fibaka w deblu.
Fot. Archiwum

☆☆☆

Reporters covering the tennis tournament were disappointed when Wojtek Fibak was upset by American Larry Stefanki in a tough, three-set — 4-6, 7-6 (8-6), 6-2 — match yesterday morning. Not because they were rooting for Fibak the player, but because it meant that Fibak, the man, wouldn't be around for interviews for the duration of the tournament.

The genial, articulate Pole dropped around the interview room anyway, and spent some time gabbing about his favorite subject. No, not tennis. Not even himself (what a rare athlete!). He wanted to talk about art.

He and his wife have just taken delivery of a religious triptych painted in the fifteenth century in Poland. They bid on it by phone at Sotheby's in London.

"My wife did the bidding," he said. "I wouldn't do it because I wouldn't get up at 5 in the morning to get on the phone."

10
PAŹDZIERNIKA
1984 R.

PORAŻKA FIBAKA

ZURYCH. Nie powiodło się Wojciechowi Fibakowi w tenisowym turnieju Grand Prix w Bazylei. Fibaka wyeliminował Tim Wilkinson, wygrywając 7:6, 6:2. W innych spotkaniach pierwszej rundy padły wyniki: Tomas Szmid — Eddie Edwards 6:2, 6:4, Colin Dowdeswell — Zoltan Kuharszky 6:2, 2:6, 6:2.

Wyeliminowany został również Jose Higueras rozstawiony z numerem 8 przegrywając z Janem Gunnarsonem 4:6, 2:6.

★

Do sporej niespodzianki doszło w ćwierćfinale turnieju tenisowego w Bazylei. Jeden z faworytów Argentyńczyk **Guillermo Vilas** został — jak podkreślają agencje — **zdeklasowany przez Holendra Michaela Schapersa**, przegrywając 3:6, 1:6.

W ćwierćfinale gry podwójnej **Wojciech Fibak** i **Boris Becker** (RFN) pokonali Jana Gunnarssona (Szwecja) i Michaela Mortensena (Dania) 7:6, 6:4.

★

● Zwycięzcą turnieju halowego „Grand Prix" w Bale został Joakim Nystroem (Szwecja) pokonując w finale Tima Wilkinsona 6:3, 3:6, 6:4, 6:3. W półfinale gry podwójnej para Wojciech Fibak, Borys Becker (RFN) przegrała z deblem CSRS Pavel Slozil, Tomas Smid 4:6, 6:7.



Und nach dem Training wurde noch eifrig diskutiert.

Cologne Cup '84

L'EQUIPE

EST-OUEST

LE SYND DU DOUB

On pourrait appeler ça le syndrome du doub revient, après de longues et laborieuses tract pays où les journaux s'appliquaient naguère ubiquité. Chez les tennismen de l'Est, certa D'autres, le jeu plein

Réponse de celui qui con l'on veut en venir : « C'e n'y suis pas retourné depu guerre... » Limpide. Le de nais à qui il ait donné u tennis s'appelle Karol Wojt ment dit, Jean-Paul II. Wo nue de collectionner les t maîtres polonais. Mais a Unis. Où il vit avec sa fem ses deux filles. Ses parents tent régulièrement de Polog voir jouer en Occident. R réintégré dans son club d Poznan, il n'a jamais vrain les ponts. A preuve : il a jo Pologne en Coupe Dav Israël, il y a un mois. Mais lem... Et on l'annonce é ment de retour au pays. end ?

70 % OUEST



IVAN LENDL
Né à Ostrava, domicilié à Greenwich, Connecticut.

Détail troubl au golf, ce s Ça continue s'exhiber en paquet de do constance ag partie à sa fé le tout, il fro nis aussi rare son retour l datait d'une



WOJTEK FIBAK
Né à Poznan, domicilié à Greenwich, Connecticut.

Question posée à Fibak, en mai 1983 : depuis combien de temps n'êtes-vous pas allé en Pologne ? les gazettes tchèques. De la difficulté d'avoir vingt-deux printemps, à Prague..

80 % EST

Wojciech Fibak w finale debla

Wojciech Fibak, występujący wraz z Sandy Mayerem, zakwalifikował się do finału gry podwójnej turnieju tenisowego w Kolonii. W ćwierćfinale Fibak i Mayer wygrali z Shlomo Glicksteinem i Shakarem Perkissem 6:4, 6:2, a w półfinale pokonali Pera Hjertquista i Stefana Simonssona 6:1, 6:2.

W półfinałach gry pojedynczej Joakim Nytrom zwyciężył Marco Ostoję 5:7, 6:3, 6:2, a Miroslav Mecir — Tima Wilkisona 6:4, 7:6.

Fibak i Mayer najlepsi

W finale gry podwójnej turnieju tenisowego w Kolonii W. Fibak i S. Mayer pokonali parę J. Nytroem — J. Gunnarsson 6:1, 6:3.

● Na korcie w Tokio (finał) J. Connors zwyciężył I. Lendla (50 błędów serwisowych) 6:4, 3:6, 6:0.

CONNOR… FIBAK Z M…

KOLONI… pujący wr… ciężył w … grywanego … Para po… nala szwe… stroem, Ja… ćwierćfinal… z Shlomo … Perkissem … pokonali … Simonsson… le pary … Gunnarsso… Michaela … Reusburga…

Wojciech Fibak przypomniał o sobie

(W) Wojciech Fibak przypomniał sobie i kibicom, że był kiedyś mistrzem świata w deblu (dwukrotnie). Polak, grając z Amerykaninem Sandym Mayerem, wygrał turniej w Kolonii, pokonując w finale Szwedów Jana Gunnarssona i Joakima Nystroema 6:1, 6:3. W ćwierćfinale Fibak i Mayer zwyciężyli Shlomo Glicksteina i Shakara Perkissa (Izrael) 6:4, 6:2, a w półfinale Pera Hjertquista i Stefana Simonssona (Szwecja) 6:1, 6:2.

W finale gry pojedynczej Nystroem pokonał Czechosłowaka Miroslava Meczirza 7:6, 6:2.

Cologne Cup '84: Hinter den Kulissen


Es war schon fast Mitternacht, aber sie standen noch immer auf dem Trainingsplatz: Boris Becker (vorne) und Wojtek Fibak. Am Rand natürlich: Günther Bosch.


Auch Routiniers können sich noch freuen: Die Cologne Cup-Doppelsieger Wojtek Fibak/Sandy Mayer.

Wojciech Fibak trenerem Kanadyjczyków

(P) Magazyn „Tennis Canada" informuje, iż od przyszłego sezonu Wojciech Fibak będzie doradcą tenisowej reprezentacji Kanady. Swą funkcję obejmuje w drugiej połowie grudnia br. W styczniu będzie kierował przygotowaniami drużyny kanadyjskiej do sezonu razem z Johnem McManusem.

Warto dodać, że niedawno W. Fibak uczestniczył w szkoleniu młodych graczy kanadyjskich na Florydzie. (PAP)

Wojtek Fibak ve… Mitarbeiter-Tea…

L'EQUIPE

NUMERO 333 - J.F - SAMEDI 14 JUILLET 1984

EST-OUEST

LE SYNDROME DU DOUBLE JEU

On pourrait appeler ça le syndrome du double jeu. Ivan Lendl, né à Ostrava, revient, après de longues et laborieuses tractations, défendre les couleurs d'un pays où les journaux s'appliquaient naguère à taire son nom... Douloureuse ubiquité. Chez les tennismen de l'Est, certains ont choisi l'avantage dehors. D'autres, le jeu pleine ligne...

Réponse de celui qui comprend où l'on veut en venir : « C'est vrai, je n'y suis pas retourné depuis l'état de guerre... » Limpide. Le dernier Polonais à qui il ait donné un cours de tennis s'appelle Karol Wojtyla. Autrement dit, Jean-Paul II. Wojtek continue de collectionner les tableaux de maîtres polonais. Mais aux États-Unis. Où il vit avec sa femme Eva et ses deux filles. Ses parents, eux, sortent régulièrement de Pologne pour le voir jouer en Occident. Radié, puis réintégré dans son club d'origine à Poznan, il n'a jamais vraiment coupé les ponts. A preuve : il a joué pour la Pologne en Coupe Davis, contre Israël, il y a un mois. Mais à Jérusalem... Et on l'annonce épisodiquement de retour au pays. Ce week-end ?

70 % OUEST



IVAN LENDL
Né à Ostrava, domicilié à Greenwich, Connecticut.

Détail troubl
au golf, ce s
Ça continue
s'exhiber en
paquet de do
constance ag
partie à sa fé
le tout, il fro
nis aussi rare
son retour
datait d'une
les gazettes tchèques. De la difficulté d'avoir vingt-deux printemps, à Prague..

80 % EST



WOJTEK FIBAK
Né à Poznan, domicilié à Greenwich, Connecticut.

Question posée à Fibak, en mai 1983 : depuis combien de temps n'êtes-vous pas allé en Pologne ? en mars 1982 ! Un an plus tard, Lendl quittait l'équipe, même pour les déplacements... Cap à l'Ouest ? Pas si simple. Pour revenir ce week end, il devait régler ses arriérés : 160 000 dollars de moins sur son compte, soit 1,3 million de francs. Ivan a accepté de payer. Allez-y comprendre quelque chose...

50 % EST 50 % OUEST



MARTINA NAVRATILOVA
Née à Prague, domiciliée à Dallas, Texas

Pas une rature sur son carnet de notes : Martina obtient des vingt de conduite de sa fédé nationale, paye son écot, ne renâcle pas au moment de défendre le drapeau lors de la Coupe de la Fédération... Bonne élève, bonne camarade. Bonne citoyenne. Côté américain, car elle est une pure transfuge. Passée à l'Ouest en 1975, à dix-neuf ans (elle a obtenu



Und nach dem Training wurde noch eifrig diskutiert.

Cologne Cup '84

Cologne Cup '84: Hinter den Kulissen



Es war schon fast Mitternacht, aber sie standen noch immer auf dem Trainingsplatz: Boris Becker (vorne) und Wojtek Fibak. Am Rand natürlich: Günther Bosch.



...ły Mayer.

Wojciech Fibak trenerem Kanadyjczyków

(P) Magazyn „Tennis Canada" informuje, iż od urzyszłego sezonu Wojciech Fibak będzie doradcą tenisowej reprezentacji Kanady. Swą funkcję obejmuje w drugiej połowie grudnia br. W styczniu będzie kierował przygotowaniami drużyny kanadyjskiej do sezonu razem z Johnem McManusem.

Warto dodać, że niedawno W. Fibak uczestniczył w składzie młodych graczy kanadyjskich na Florydzie. (PAP)



Wojtek Fibak verstand sich ausgezeichnet mit dem Cologne Cup-Mitarbeiter-Team.

Ostatnio Wojciech Fibak przegrywał już w pierwszych rundach turniejów tenisowych Grand Prix. W turnieju wiedeńskim Polakowi wiedzie się lepiej, po zwycięstwie w drugiej rundzie nad Szwajcarem Hlaskiem 6—1, 6—3 Fibak zakwalifikował się do ćwierćfinału.

Niektóre ciekawsze wyniki turnieju w Hongkongu. Smid —

Imude Fibak
Fibak
-6:2,7:6,6:3
znów zwycięża

Fibak odpadł w ćwierćfinale

Po bardzo zaciętej walce **Wojciech Fibak** został wyeliminowany w ćwierćfinale halowego turnieju o „Grand Prix" Wiednia. Polak uległ renomowanemu graczowi francuskiemu **Henri Leconte'owi** 2:6, 6:4, 4:6. W półfinale Leconte (rozstawiony z nr 3) odpadł z turnieju przegrywając ze swoim debiowym partnerem **Pavlem Složilem** (CSRS) 6:2, 1:6, 2:6.

Jak zwykle, Fibak szuka okazji do rewanżu w deblu. Wraz ze swym partnerem Amerykaninem **Sandy Mayerem** awansował do półfinału. Duet polsko-amerykański pokonał silną parę **Stan Smith, Mel Purcell** (USA) 6:4, 7:5. Teraz Fibak i Mayer zmierzą się z duetem Leconte/Složil.

*

Depesze z kortów

W I rundzie tenisowego turnieju Grand Prix w Wiedniu Wojciech Fibak i Sandy Mayer pokonali parę Stanislav Birner — Joao Soares 7:5, 6:2.

★

Zwycięstwo Fibaka w Wiedniu

Wojciech Fibak i Sandy Mayer rozstawieni z nr. 3, wygrali międzynarodowy turniej tenisowy w Wiedniu. W finale Fibak i Mayer pokonali rozstawionych z nr. 1 Heinza Guenthadta i Balazsa Taroczego po 80 min. 6:4, 6:4. W półfinale Fibak i Mayer zwyciężyli Pavla Složila i Henri Leconte'a 4:6, 6:3, 7:5.

W drugim półfinale Guenthardt i Taroczy wyeliminowali Hansa Vildemeistera i Cassio Mottę 2:6, 7:6, 7:5.

Tenis

Jak dawniej

W. Fibak i S. Mayer, rozstawieni z nr 3, wygrali międzynarodowy turniej tenisowy w Wiedniu. W finale Fibak i Mayer pokonali rozstawionych z nr 1 H. Guenthardta i B. Taroczego 6:4, 6:4. W półfinale Fibak i Mayer zwyciężyli P. Složila i H. Leconte'a 4:6, 6:3, 7:5.

FIBAK I MAYER DEBLOWYMI MISTRZAMI AUSTRII

W WIENERSTADTHALLE zakończyły się międzynarodowe halowe mistrzostwa Austrii (GP 100). **W grze podwójnej tytuł wywalczyła para Wojciech Fibak, Sandy Mayer. Polak** grał również dobrze w singlu. W ćwierćfinale stoczył wyrównany pojedynek z faworytem, **Francuzem Henri Lecontem, przegrywając jednak 2:6, 6:4, 4:6.**

Gra pojedyncza, półfinały: Pavel Složil — Henri Leconte 2:6, 6:1, 6:2; Tim Wilkison — Mel Purcell 2:6, 6:2, 6:3; finał: Wilkison — Složil 6:1, 6:1, 6:2.

Gra podwójna, ćwierćfinały: Fibak, Mayer — Purcell, Stan Smith 6:4, 7:5; półfinały: Fibak, Mayer — Leconte Složil 4:6, 6:2, 7:5; Guenthardt, Taroczy — Gildemeister, Motta 2:6, 7:6, 7:5; finał: Fibak, Mayer — Guenthard, Taroczy 6:4, 6:4.

7 LISTOPADA 1984 R.

20 lat później

John McEnroe niańczy swoje kolejne, już czwarte dziecko i tylko od czasu do czasu grywa dla rekreacji w tenisa. *Jest za to cenionym sędzią, z którym nie ma żadnych dyskusji. Ivan Lendl prowadzi tenisowy ośrodek w Ostravie i czyta o przygodach dzielnego wojaka Szwejka. Wojciech Fibak jest kustoszem galerii sztuki w Poznaniu. Tamara Bykowa zajmuje się dziennikarstwem, pełni funkcję kierownika działu sportowego w „Komsomolskiej Prawdzie". Siergiej Bubka pracuje w dziale reklamy „Aeroflotu". Carl Lewis gra główną rolę w filmie Spielberga pt. „Skok w XXI wiek".*

Siostry Tlałkówny prowadzą schronisko na Pośrednim Goryczkowym, gdzie narciarzy dowożą dwa wspaniałe wyciągi typu „gondola" wybudowane z inicjatywy Tatrzańskiego Parku Narodowego. Zbigniew Boniek nadal ma koszulkę w pasy — jest urzędującym prezesem Cracovii. Andrzej Szarmach komentuje mecze piłkarskie we francuskiej telewizji Antena 2. Michel Platini, którego stamtąd wygryzł, osiadł na farmie i prowadzi wzorowe gospodarstwo rolne. Antoni Piechniczek przebywa w Grecji. Trenuje drużynę z wyspy Rodos.

W Moskwie Karpow zremisował kolejną partię meczu o szachowe mistrzostwo świata z Kasparowem.

(w)

Awans Fibaka

Wojciech Fibak awansował do II rundy turnieju w Sztokholmie pokonując Kanadyjczyka Martina Westnholme

Wygrana Fibaka

Cenne zwycięstwo w drugiej rundzie turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie zanotował Wojciech Fibak. Po zaciętej walce Fibak wyeliminował rozstawionego z nr 7 **Jimmy Ariasa** 7:6 (w tie-breaku 7:2), 6:2. Natomiast Stefan Edberg (nr 12) przegrał z Sandy Mayerem 2:6, 6:7.

(PAP)

Fibak wygrał z Ariasem

W. Fibak w ćwierćfinale

W. Fibak awansował do ćwierćfinału turnieju w Sztokholmie. W III rundzie jego rywal — S. Meyer doznał kontuzji przy stanie 3:6, 6:3.

Z KORTÓW

Wojciech Fibak awansował do ćwierćfinału międzynarodowego turnieju tenisowego w Sztokholmie. W trzeciej rundzie Polak spotkał się z Sandry Meyerem. Przy stanie 1:6, 6:3 Meyer zszedł z kortu z powodu kontuzji. Przeciwnikiem Fibaka w ćwierćfinale będzie John McEnroe, który pokonał Michała Schapersa 6:2, 6:1. Inne ciekawsze wyniki trzeciej rundy: Andrzej Jarryd — Tomas Smid 6:4, 6:3, Jimmy Connors — Libor Pimek 6:4, 6:3, Ivan Lendl — Mats Wilander 6:3, 7:6; Johan Kriek — Jakob Hlasek 4:6, 6:1, 6:4; ćwierćfinały: Jarryd — Joakim Nystroem 6:3, 3:6, 6:3; Mats Wilander — Forget 7:5, 6:3; Connors — Kriek 4:6, 6:3, 6:4; McEnroe — Fibak 6:4, 6:2; półfinały: Wilander — Connors 6:7 (5:7), 6:3, 6:3.

FIBAK PRZEGRAŁ Z McENROE

TEGOROCZNY Stockholm Open (GP 250) nabrał szczególnego znaczenia — jest on jak gdyby próbą generalną przed finałem Pucharu Davisa '84, który reprezentacje Szwecji i USA rozegrają 16—18 grudnia w Goeteborgu. Półfinały w Kungliga Tennishallen stały się okazją do konfrontacji czołowych rakiet USA (John McEnroe i Jimmy Connors) i Szwecji (Anders Jarryd i Mats Wilander), a więc tych samych, które wystąpią w goeteborskim finale.

Bardzo dobrze znów grał w Sztokholmie Wojciech Fibak. Po pokonaniu czołowej rakiety świata, Jimmy Ariasa, Polak spotkał się w meczu o wejście do ćwierćfinału ze swoim debiowym partnerem, **Sandy Mayerem. Przy stanie 6:3, 3:3 Amerykanin musiał opuścić kort z powodu kontuzji. Para Fibak, Mayer oddała bez walki mecz II rundy przeciwko teamowi Leconte, Szmid.**

WYNIKI:

gra pojedyncza, 1/8 finału: John McEnroe — Michael Shapers 6:1, 6:1; Andreas Jarryd — Tomas Szmid 6:4, 6:2; Jimmy Connors — Libor Pimek 6:4, 6:2; Guy Forget — Vijay Amritraj 6:3, 7:6; Johan Kriek — Jakob Hlasek 4:6, 6:1, 6:4; ćwierćfinały: Jarryd — Joakim Nystroem 6:3, 3:6, 6:3; Mats Wilander — Forget 7:5, 6:3; Connors — Kriek 4:6, 6:3, 6:4; McEnroe — Fibak 6:4, 6:2; półfinały: Wilander — Connors 6:7 (5:7), 6:3, 6:3.

W drugiej rundzie gry podwójnej turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie Wojciech Fibak i Sandy Mayer wygrali z parą Joao Soares, Andy Kohlberg 6:7, 7:6, 7:6. Niespodzianką turnieju deblowego była zwycięstwo pary „weteranów" Vijay Amritraj Ilie Nastase nad faworytami debla Peterem Flemingiem i Johnem McEnroe 7:6, 2:6, 6:3.

Zwycięstwo Fibaka w Londynie

Wojciech Fibak rozpoczął międzynarodowy turniej tenisowy Grand Prix w Londynie od zwycięstwa nad Amerykaninem Melem Purcellem — 6:4, 6:2. W pozostałych spotkaniach pierwszej rundy padły wyniki: Henrik Sundstroem (nr 6) — Steve Denton 7:6, 6:4; Jan Gunnarsson — Pascal Portes 6:4, 6:4, Boris Becker — Emilio Sanchez 6:4, 6:1.

● W drugiej rundzie rozgrywanego w Londynie turnieju tenisowego Wojciech Fibak przegrał z Ekwadorczykiem Andresem Gomezem 6:7, 1:6.

BRUKSELA. 21-dniowa dyskwalifikacja Johna McEnroe spowodowała, że nie weźmie on udziału w turnieju tenisowym w Antwerpii. Zamiast McEnroe organizatorzy zaprosili do udziału w turnieju Vijaya Armitraja, z którym w pierwszej rundzie ma się spotkać **Wojciech Fibak.**

FIBAK POKONAŁ AMRITRAJA

ANTWERPIA, 13.11. Wojciech Fibak przeszedł zwycięsko przez pierwszą rundę turnieju tenisowego rozgrywanego w tym mieście. W swym inauguracyjnym występie Fibak pokonał po 95 min. gry Vijaya Amritraja 2:6, 6:3, 6:6. Wyrana ta, jest tym bardziej warta podkreślenia, że Amritraj miał ostatnio dobrą passę, w turnieju w Antwerpii był rozstawiony z nr 3.

Inne wyniki: Juan Aquilera — Karel de Muynck 7:5, 6:4, Libor Pimek — Menno Oosting 6:4, 6:1; Michael Westphal — Bernard Boileau 6:4, 2:6, 9:7.

Fibak jak za dawnych

JAK ze najlepszych jat grał Wojciech Fibak w jednym z najwyżej dotowanych turniejów świata, w Antwerpii (300 tys. dolarów nagród, 200 tys dla zwycięzcy). Przypomnijmy, że Polak pokonał w II rundzie 6:3, 6:3 Ekwadorczyka Andresa Gomeza zajmującego aktualnie 4 miejsce w rankingu ATP. W ćwierćfinale przeciwnikiem naszego tenisisty był Szwed Joakim Nystroem, 6 na liście ATP. Mecz był zacięty i wyrównany, tak że do końca obaj tenisiści mieli wszelkie szanse na zwycięstwo. Wygrał ostatecznie Szwed 6:4, 6:7, 7:5. Ostatnie trzy turnieje w Sztokholmie, Londynie i Antwerpii wskazują wyraźnie, że Wojciech Fibak znów gra znakomicie.

Niespodzianką turnieju w Antwerpii była porażka w II rundzie rozstawionego jako nr 2 Matsa Wilandera z nieobliczalnym Gene Mayerem 6:3, 3:6.

Wyniki:
ćwierćfinały: Ivan Lendl (Cz) — Tomas Szmid 6:3, 7:5; Anders Jarryd — Henrik Sundstroem 6:3, 7:5; Krishnan — Gene Mayer 6:1, 6:4; półfinały: Lendl — Nystroem 6:3, 6:4; Jarryd — Krishnan 6:3, 6:7, 6:4.

W finale Lendl pokonał Jarryda 6:2, 6:1, 6:2.

RZYM. Turniej w Treviso, finały: Tim Wilkison — Hans Gildemeister 6:3, 6:2; John Sadri — Claudio Panatta 6:2, 6:2; Vitas Gerulaitis — Tomas Gunarsson 6:4, 6:4; Tarik Benhabiles — Todd Nelson 6:7, 6:2, 6:2; Benhabiles — Wilkison 6:1, 6:4. Gerulaitis jest 126 w rankingu ATP, Benhabiles — Sadri 6:7, 6:2, 6:2.

MELBOURNE. Turniej kobiet (GP 150) w Brisbane, półfinały: Hana Mandlikova — Bettina Bunge 6:2, 6:4; Elisabeth Smylie — Pascale Paradis 6:4, 7:5; finał: Sukova — Smylie 6:4, 6:4.

ZWYCIĘSTWO F

W drugiej rundzie turnieju rozgrywanego pli: Wojciech Fibak p dreaka Gomeza 6:7, 6:1 kawsze wyniki: And — Michael Westphal f rik Sundstroem — L 6:4, 6:7, 8:6.

Cenne zwyci Wojciecha F

(W) W drugiej run wego turnieju rozg Antwerpii, Wojciech konał Andresa Gom Inne ciekawsze ders Jarryd — M phal 6:2, 6:2; He stroem — Libor Pi 8:6. (PAP)

Fibak wy

W drugiej run wego turnieju r w Antwerpii. W bak pokonał A meza 6:2, 6:2 U we wyniki: ● Anders Jarr chael Westphal

FIBAK I MAYER DEBLOWYMI RZAMI AUSTRII

...ERSTADTHALLE zakoń... międzynarodowe halowe ... Austrii (GP 100). W grze ... tytuł wywalczyła para ...ibak, Sandy Mayer, Polak ...ł dobrze w singlu. W ... stoczył wyrównany po... faworytem, Francuzem ...ontem, przegrywając jed..., 6:3.

...dyncza, półfinały: Pavel ...enri Leconte 2:6, 6:1, 6:2; ...on — Mel Purcell 3:6, 6:2, ...Wilkison — Slozil 6:1, 6:1.

...wójna, ćwierćfinały: Fibak, ...urcell, Stan Smith 6:4, 7:5; ... Fibak, Mayer — Leconte ...:3, 7:5; Guenthardt, Taro...demeister, Motta 2:6, 7:6, ...Fibak, Mayer — Guenthard, ..., 6:4.

7 LISTOPADA 1984 R.

Awans Fibaka

Wojciech Fibak awansował do II rundy turnieju w Sztokholmie pokonując Kana... Martina Westholme...

Wygrana Fibaka

Cenne zwycięstwo w drugiej rundzie turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie zanotował Wojciech Fibak. Po zaciętej walce Fibak wyeliminował rozstawionego z nr 7 **Jimmy Ariasa** 7:6 (w tie-breaku 7:2), 6:2. Natomiast Stefan Edberg (nr 12) przegrał z Sandy Mayerem 2:6, 6:7.

(PAP)

Fibak wygrał z Ariasem

W. Fibak w ćwierćfinale

W. Fibak awansował do ćwierćfinału turnieju w Sztokholmie. W III rundzie jego rywal — S. Meyer doznał kontuzji przy stanie 3:6, 6:3.

Z KORTÓW

Wojciech Fibak awansował do ćwierćfinału międzynarodowego turnieju tenisowego w Sztokholmie. W trzeciej rundzie Polak spotkał się z Sandry Meyerem. Przy stanie 1:6, 6:3 Meyer zszedł z kortu z powodu kontuzji. Przeciwnikiem Fibaka w ćwierćfinale będzie John McEnroe, który pokonał Michela Schapersa 6:2, 6:1. Inne ciekawsze wyniki trzeciej rundy: Andreas Jarryd — Tomas Smid 6:4, 6:2, Jimmy Connors — Libor Pimek 6:4, 6:2, Yuy Forget — Vijay Amritraj 6:2, 7:6; Johan Kriek — Jakob Hlasek 6:3, 6:2, 6:4; ćwierćfinały: Jarryd — Joakim Nystroem 6:2, 3:6, 6:3; Mats Wilander — Forget 7:5, 6:3; Connors — Kriek 4:6, 6:2, 6:4; McEnroe — Fibak 6:4, 6:2; półfinały: Wilander — Connors 6:7 (5:7), 6:3, 6:3.

FIBAK PRZEGRAŁ Z McENROE

TEGOROCZNY Stockholm Open (GP 250) nabrał szczególnego znaczenia — jest on jak gdyby próbą generalną przed finałem Pucharu Davisa '84, który reprezentacje Szwecji i USA rozegrają 16—18 grudnia w Goeteborgu. Półfinały w Kungliga Tennishallen stały się okazją do konfrontacji czołowych rakiet USA (John McEnroe i Jimmy Connors) i Szwecji (Anders Jarryd i Mats Wilander), a więc tych samych, które wystąpią w goeteborskim finale.

Bardzo dobrze znów grał w Sztokholmie Wojciech Fibak. Po pokonaniu czołowej rakiety świata, Jimmy Ariasa, Polak spotkał się w meczu o wejście do ćwierćfinału ze swoim deblowym partnerem, Sandy Mayerem. Przy stanie 6:3, 3:6 Amerykanin musiał opuścić kort z powodu kontuzji. Para Fibak, Mayer oddała bez walki mecz II rundy przeciwko teamowi Leconte, Szmid.

WYNIKI:

gra pojedyncza, 1/8 finału: John McEnroe — Michael Shapers 6:2, 6:1; Andreas Jarryd — Tomas Szmid 6:4, 6:2; Jimmy Connors — Libor Pimek 6:4, 6:2; Guy Forget — Vijay Amritraj 6:2, 7:6; Johan Kriek — Jakob Hlasek 4:6, 6:2, 6:4; ćwierćfinały: Jarryd — Joakim Nystroem 6:2, 3:6, 6:3; Mats Wilander — Forget 7:5, 6:3; Connors — Kriek 4:6, 6:2, 6:4; McEnroe — Fibak 6:4, 6:2; półfinały: Wilander — Connors 6:7 (5:7), 6:3, 6:3.

W drugiej rundzie gry podwójnej turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie Wojciech Fibak i Sandy Mayer wygrali z parą Joao Soares, Andy Kohlberg 6:7, 7:6, 7:6. Niespodzianką turnieju deblowego było zwycięstwo pary „weteranów" Vijay Amritraj Ilie Nastase nad faworytami debla Peterem Fleminglem i Johnem McEnroe 7:6, 2:6, 6:3.

Zwycięstwo Fibaka w Londynie

Wojciech Fibak rozpoczął międzynarodowy turniej tenisowy Grand Prix w Londynie od zwycięstwa nad Amerykaninem Melem Purcellem — 6:4, 6:2. W pozostałych spotkaniach pierwszej rundy padły wyniki: Henrik Sundstroem (nr 6) — Steve Denton 7:6, 6:4; Jan Gunnarsson — Pascal Portes 6:4, 6:4, Boris Becker — Emilio Sanchez 6:4, 6:1.

● W drugiej rundzie rozgrywanego w Londynie turnieju tenisowego Wojciech Fibak przegrał z Ekwadorczykiem Andresem Gomezem 6:7, 1:6.

BRUKSELA. 21-dniowa dyskwalifikacja Johna McEnroe spowodowała, że nie weźmie on udziału w turnieju tenisowym w Antwerpii. Zamiast McEnroe organizatorzy zaprosili do udziału w turnieju Vijaya Armitraja, z którym w pierwszej rundzie ma się spotkać Wojciech Fibak.

FIBAK POKONAŁ AMRITRAJA

ANTWERPIA, 13.11. Wojciech Fibak przeszedł zwycięsko przez pierwszą rundę turnieju tenisowego rozgrywanego w tym mieście. W swym inauguracyjnym występie Fibak pokonał po 35 min. gry Vijaya Amritraja 2:6, 6:3, 6:2. Wygrana ta jest tym bardziej warta podkreślenia, że Amritraj miał ostatnio dobrą passę, w turnieju w Antwerpii był rozstawiony z nr 2.

Inne wyniki: Juan Aquilera — Karel de Muynck 7:5, 6:4, Libor Pimek — Menno Oosting 6:4, 6:1; Michael Westphal — Bernard Boileau 6:4, 2:6, 9:7.

ZWYCIĘSTWO FIBAKA

W drugiej rundzie tenisowego turnieju rozgrywanego w Antwerpii, Wojciech Fibak pokonał Andresa Gomeza 6:2, 6:2. Inne ciekawsze wyniki: Anders Jarryd — Michael Westphal 6:2, 6:2, Henrik Sundstroem — Libor Pimek 6:4, 6:7, 8:6.

Cenne zwycięstwo Wojciecha Fibaka

(W) W drugiej rundzie tenisowego turnieju rozgrywanego w Antwerpii, Wojciech Fibak pokonał Andresa Gomeza 6:2, 6:2. Inne ciekawsze wyniki: Anders Jarryd — Michael Westphal 6:2, 6:2; Henrik Sundstroem — Libor Pimek 6:4, 6:7, 8:6. (PAP)

Fibak wygrywa

W drugiej rundzie tenisowego turnieju rozgrywanego w Antwerpii, **Wojciech Fibak** pokonał **Andreasa Gomeza** 6:2, 6:2. Inne ciekawsze wyniki:

● Anders Jarryd — Michael Westphal 6:2, 6:2.

Fibak jak za dawnych lat

JAK za najlepszych lat grał Wojciech Fibak w jednym z najwyżej dotowanych turniejów świata, w Antwerpii (500 tys. dolarów nagród, 200 tys dla zwycięzcy). Przypomnijmy, że Polak pokonał w II rundzie 6:2, 6:2 Ekwadorczyka Andresa Gomeza zajmującego aktualnie 4 miejsce w rankingu ATP. W ćwierćfinale przeciwnikiem naszego tenisisty był Szwed Joakim Nystroem, 8 na liście ATP. Mecz był zacięty i wyrównany, tak że do końca obaj tenisiści mieli wszelkie szanse na zwycięstwo. Wygrał ostatecznie Szwed 6:4, 6:7, 7:5. Ostatnie trzy turnieje w Sztokholmie, Londynie i Antwerpii wskazują wyraźnie, że Wojciech Fibak znów gra znakomicie.

Niespodzianką turnieju w Antwerpii była porażka w II rundzie rozstawionego jako nr 2 Matsa Wilandera z nieobliczalnym Gene Mayerem 4:6, 2:6.

Wyniki:

ćwierćfinały: Ivan Lendl (1) — Tomas Szmid 6:3, 7:5; Anders Jarryd — Henrik Sundstroem 6:2, 7:6; Ramesh Krishnan — Gene Mayer 6:1, 6:3; **półfinały:** Lendl — Nystroem 6:2, 6:4; Jarryd — Krishnan 6:3, 6:7, 6:7;

W finale Lendl pokonał Andersa Jarryda 6:2, 6:1, 6:2.

RZYM. Turniej w Treviso, ćwierćfinały: Tim Wilkison — Hans Schwaier 6:3, 6:3; John Sadri — Claudio Panatta 6:3, 6:3; Vitas Gerulaitis — Jan Gunarsson 6:4, 6:4; Tarik Benhabiles — Todd Nelson 6:7, 6:3, 6:3; **półfinały:** Benhabiles — Wilkison 6:1, 6:3 (Francuz jest 126 w rankingu ATP); Gerulaitis — Sadri 6:7, 6:3, 6:2;

MELBOURNE. Turniej kobiet (GP 150) w Brisbane, półfinały: Helena Sukova — Bettina Bunge 6:3, 6:2; Elisabeth Smylie — Pascale Paradis 3:6, 6:4, 7:5; **finał:** Sukova — Smylie 6:4, 6:4.

Kurier TENISOWA PANORAMA

WOJCIECH FIBAK dotarł do ćwierćfinału turnieju w Antwerpii przegrywając pojedynek o półfinał z Joakimem Nystroemem 4:6, 7:6, 5:7. Pogromca Polaka został wyeliminowany w półfinale przez Ivana Lendla 6:3, 6:4. W finale Lendl pokonał Andersa Jarryda 6:2, 6:1, 6:2.

W turnieju w Sztokholmie startował także Wojciech Fibak. Grał dobrze w pierwszych dwóch spotkaniach eliminacyjnych. Chwilami był to ten sam zawodnik co kilka lat temu. Niestety, Polak gra obecnie bardzo nierówno. Obok doskonałych uderzeń popełnia całe serie wydawałoby się prostych błędów. Niemniej jednak Fibak cieszy się w Sztokholmie sporą popularnością, o czym świadczą zebrane przez niego oklaski, a jedna z gazet zamieściła jego zdjęcie przypominając, że Polak w tej samej hali w 1976 roku okazał się najlepszy ze wszystkich.

ANDRZEJ KARACZUN

20 lat później

John McEnroe ...ańczy swoje kolejne, już czwarte dziecko i tylko od czasu do czasu grywa dla rekreacji w tenisa. *Jest za to cenionym sędzią, z którym nie ma żadnych dyskusji. Ivan Lendl prowadzi tenisowy ośrodek w Ostravie i czyta o przygodach dzielnego wojaka Szwejka. Wojciech Fibak jest kustoszem galerii sztuki w Poznaniu. Tamara Bykowa zajmuje się dziennikarstwem, pełni funkcję kierownika działu sportowego w „Komsomolskiej Prawdzie". Siergiej Bubka pracuje w dziale reklamy „Aeroflotu". Carl Lewis gra główną rolę w filmie Spielberga pt. „Slook w XXI wiek".*

Siostry Tiałkowny prowadzą schronisko na Pośrednim Goryczkowym, gdzie narciarzy dowożą dwa wspaniałe wyciągi typu „gondola" wybudowane z inicjatywy Tatrzańskiego Parku Narodowego. Zbigniew Boniek nadal ma koszulkę w pasy — jest urzędującym prezesem Cracovii. Andrzej Szarmach komentuje mecze piłkarskie we francuskiej telewizji Antena 2. Michel Platini, którego stamtąd wygryzł, osiadł na farmie i prowadzi wzorowe gospodarstwo rolne. Antoni Piechniczek przebywa w Grecji. Trenuje drużynę z wyspy Rodos.

W Moskwie Karpow zremisował kolejną partię meczu o szachowe mistrzostwo świata z Kasparowem.

(w)

FISCHER TENNIS CUP

Herren Einzel

Philips Textsystem-Spielplan-Service

26 October 84 - Wien

GERULAITIS (USA)
FEIGL (Ö)
MOTTA (BR)
PURCELL (USA)
GEHRING (D)
BROWN (USA)
BECKER (D)
NOVACEK (CS)
GUNTHARDT (SZ)
PERKISS (IS)
GILDEMEISTER (CHI)
EDWARDS (SA)
NELSON (USA)
PANATTA (IT)
VISSER (SA)
WILKISON (USA)
TAROCZY (U)
FIBAK (PO)
S. SIMONSSON (S)
HLASEK (SZ)
GLICKSTEIN (IS)
WESTPHAL (D)
COLOMBO (IT)
LECONTE (F)
GUNNARSSON (S)
HOGSTEDT (S)
OCCLEPPO (IT)
OSTOJA (YUG)
DOYLE (IR)
MUSTER (Ö)
SLOZIL (CS)
PIMEK (CS)

FEIGL 6/4,3/6,6/2
PURCELL 6/4,1/6,6/0
BROWN 3/6,6/4,6/1
BECKER 6/4,6/7,6/1
GUNTHARDT 6/4,6/2
GILDEMEISTER 2/6,7/5,6/2
NELSON 5/7,6/4,7/6
WILKISON 6/2,6/1
FIBAK 6/2,4/6,6/2
HLASEK 7/6,2/6,6/4
WESTPHAL 6/2,6/2
LECONTE 7/6,1/6,6/4
GUNNARSSON 3/6,6/3,6/2
OSTOJA 6/7,6/1,6/2
MUSTER 6/4,6/0
SLOZIL 7/6,6/0

PURCELL 6/1,7/5
BROWN 6/2,6/3
GUNTHARDT 6/3,6/2
WILKISON 6/2,6/2
FIBAK 6/1,6/3
LECONTE 6/7,6/1,7/5
GUNNARSSON 7/5,6/4
SLOZIL 6/4,6/2

ERSTELLT MIT PHILIPS TEXTVERARBEITUNG

Herrsingel - Skandia Cup - Scandina

WC Ilie Nastase
Heinz Günthardt
Q Michiel Schapers
Peter Fleming
John McEnroe
Heinz Günthardt 6-1 6-2
Michiel Schapers 2-6 6-3 6-4
F. Cancellotti
John McEnroe 6-3 6-3
Michiel Schapers 6-1 2-6 6-2
John McEnroe 6-1 6-1

Claudio Panatta
WC Sandy Mayer
Wojtek Fibak
Q M. Wostenholme
Stefan Edberg
Sandy Mayer 3-6 6-2 6-3
Wojtek Fibak 7-5 6-3
Jimmy Arias
Sandy Mayer 6-2 7-6
Wojtek Fibak 7-6 6-2
Wojtek Fibak 3-6 6-3 (uppgivet)

Balazs Taroczy
Bernard Boileau
Tim Wilkison
Rolf Gehring
Anders Järryd
Balazs Taroczy 6-2 7-5
Tim Wilkison 6-4 3-6 7-6
Tomas Smid
Anders Järryd 6-0 6-3
Tomas Smid 6-4 6-4
Anders Järryd 6-4 6-2

Victor Pecci
Q Todd Nelson
Mel Purcell
Q Leo Palin
Juan Aguilera
Victor Pecci 7-6 7-6
Mel Purcell 6-4 4-6 6-0
Joakim Nyström
Victor Pecci 6-3 6-4
Joakim Nyström 6-3 6-3
Joakim Nyström 5-7 6-1 7-5

Steve Denton
Vijay Amritraj
Guy Forget
Cassio Motta
Henrik Sundström
Vijay Amritraj 7-6 6-4
Guy Forget 7-6 6-4
Jose Higueras
Vijay Amritraj 6-1 6-4
Guy Forget 6-2 6-3
Guy Forget 6-2 7-6

Q S. Zivojinovic
Jan Gunnarsson
Michael Westphal
Shahar Perkiss
Vitas Gerulaitis
Jan Gunnarsson 6-3 6-4
Michael Westphal 6-3 6-3
Mats Wilander
Jan Gunnarsson 6-1 4-6 6-0
Mats Wilander 6-3 6-2
Mats Wilander 6-2 6-3

Thomas Högstedt
WC Magnus Tideman
Matt Doyle
Q Jakob Hlasek
Johan Kriek
Thomas Högstedt 6-3 6-1
Jakob Hlasek 3-6 7-6 7-6
Gene Mayer
Johan Kriek 7-5 7-6
Jakob Hlasek 6-2 6-0
Johan Kriek 4-6 6-1 6-4

Chip Hooper
WC Hans Simonsson
Stefan Simonsson
Henri Leconte
Libor Pimek
Hans Simonsson 7-6 6-3
Henri Leconte 6-2 6-3
Jimmy Connors
Libor Pimek 6-4 6-2
Jimmy Connors 3-6 6-3 6-2
Jimmy Connors 6-4 6-2

Q = kvalspelat
WC = wild card

Prispengar och poäng i Volvo Grand Prix

	Förlorare 1:a omgången	Förlorare 2:a omgången	Förlorare 3:e omgången	Förlorare kvartsfinal	Fö
SEK	7.490	16.980	30.960	49.940	SE
VGP-poäng	0	13	27	55	

FISCHER TENNIS CUP

Philips Con
Philips Text
Um Lösung

CUP

Philips Textsystem-Spielplan-Service

, October 84 - Wien

/2 PURCELL
6/1,7/5
/0

/1 BROWN
6/2,6/3
/1

GUNTHARDT
STER 6/3,6/2
6/2

/6 WILKISON
6/2,6/2

6/2 FIBAK
6/1,6/3
6/4

LECONTE
6/7,6/1,7/5
6/4
ON

6/2 GUNNARSSON
7/5,6/4
6/2

SLOZIL
6/4,6/2

BEITUNG

Philips Con
Philips Text
Um Lösung

CUP

Herrsingel - Skandia Cup - Scandinavian Championships

WC	Ilie Nastase	**John McEnroe**				
	Heinz Günthardt	Heinz Günthardt 6-1 6-2	**John McEnroe** 6-3 6-3			
Q	Michiel Schapers	Michiel Schapers 2-6 6-3 6-4		**John McEnroe** 6-1 6-1		
	Peter Fleming	**F. Cancellotti**	Michiel Schapers 6-1 2-6 6-2			
	Claudio Panatta	**Stefan Edberg**				
WC	Sandy Mayer	Sandy Mayer 3-6 6-2 6-3	Sandy Mayer 6-2 7-6			
	Wojtek Fibak	Wojtek Fibak 7-5 6-3		Wojtek Fibak 3-6 6-3 (uppgivet)		
Q	M. Wostenholme	**Jimmy Arias**	Wojtek Fibak 7-6 6-2			
	Balazs Taroczy	**Anders Järryd**				
	Bernard Boileau	Balazs Taroczy 6-2 7-5	**Anders Järryd** 6-0 6-3			
	Tim Wilkison	Tim Wilkison 6-4 3-6 7-6		**Anders Järryd** 6-4 6-2		
	Rolf Gehring	**Tomas Smid**	**Tomas Smid** 6-4 6-4			
	Victor Pecci	**Juan Aguilera**				
Q	Todd Nelson	Victor Pecci 7-6 7-6	Victor Pecci 6-3 6-4			
	Mel Purcell	Mel Purcell 6-4 4-6 6-0		**Joakim Nyström** 5-7 6-1 7-5		
Q	Leo Palin	**Joakim Nyström**	**Joakim Nyström** 6-3 6-3			
	Steve Denton	**Henrik Sundström**				
	Vijay Amritraj	Vijay Amritraj 7-6 6-4	Vijay Amritraj 6-1 6-4			
	Guy Forget	Guy Forget 7-6 6-4		Guy Forget 6-2 7-6		
	Cassio Motta	**Jose Higueras**	Guy Forget 6-2 6-3			
Q	S. Zivojinovic	**Vitas Gerulaitis**				
	Jan Gunnarsson	Jan Gunnarsson 6-3 6-4	Jan Gunnarsson 6-1 4-6 6-0			
	Michael Westphal	Michael Westphal 6-3 6-3		**Mats Wilander** 6-2 6-3		
	Shahar Perkiss	**Mats Wilander**	**Mats Wilander** 6-3 6-2			
	Thomas Högstedt	**Johan Kriek**				
WC	Magnus Tideman	Thomas Högstedt 6-3 6-1	**Johan Kriek** 7-5 7-6			
	Matt Doyle	Jakob Hlasek 3-6 7-6 7-6		**Johan Kriek** 4-6 6-1 6-4		
Q	Jakob Hlasek	**Gene Mayer**	Jakob Hlasek 6-2 6-0			
	Chip Hooper	**Libor Pimek**				
WC	Hans Simonsson	Hans Simonsson 7-6 6-3	**Libor Pimek** 6-4 6-2			
	Stefan Simonsson	Henri Leconte 6-2 6-3		**Jimmy Connors** 6-4 6-2		
	Henri Leconte	**Jimmy Connors**	**Jimmy Connors** 3-6 6-3 6-2			

Segrare
SEK 359.550
VGP-poäng 275

Q = kvalspelat
WC = wild card

Prispengar och poäng i Volvo Grand Prix

Förlorare 1:a omgången	Förlorare 2:a omgången	Förlorare 3:e omgången	Förlorare kvartsfinal	Förlorare semifinal	Förlorare final
SEK 7.490	SEK 16.980	SEK 30.960	SEK 49.940	SEK 89.890	SEK 179.780
VGP-poäng 0	13	27	55	110	192

Donderdag 15 november 1984

De Nieuwe Gazet

ANTWERPSE KAN NIET

BIJZONDERE UITGAVE ECC-TORNOOI

European Champions' Championship

CEULEMANS :
Ik ben een fiere Sinjoor
(Zie blz. 5)

LUGG :
Het avontuur op een hoge stoel
(Zie blz. 14)

Programma donderdag

● NAMIDDAG

Vandaag zijn we aan de laatste wedstrijden toe van de tweede ronde en vanavond zijn dus alle kwart-finalisten gekend. Het programma van deze namiddag biedt twee uitstekende wedstrijden. Om half drie krijgt de Spanjaard José Higueras, vorig jaar hier winnaar van Jimmy Connors, het bijzonder moeilijk tegen de tien jaar jongere Zweed Joakim Nyström, die ondertussen de Spanjaard in de wereldrangschikking is voorbijgegaan. En de tweede wedstrijd — omstreeks half vijf — wordt dan het reeds zo lang verwachte heroptreden van de Franse spektakelspeler Yannick Noah.

● AVOND

Het «topduo» van dit ECC-tornooi, Ivan Lendl en Mats Wilander, is vanavond aan de eerste opdracht toe. De Zweed speelt om kwart over acht tegen de Amerikaan Gene Mayer, vorig jaar ECC-finalist.

Daarna is het de beurt aan Ivan Lendl, die dit jaar voor de tweede keer het tornooi op zijn naam wil schrijven. Zijn tegenstrever is de gereputeerde Argentijn Guillermo Vilas en die zal zich ongetwijfeld nog eens willen overtreffen.

Een Zweedse kwart finale!

Licht gehandicapte Gomez kansloos tegen Pool Fibak

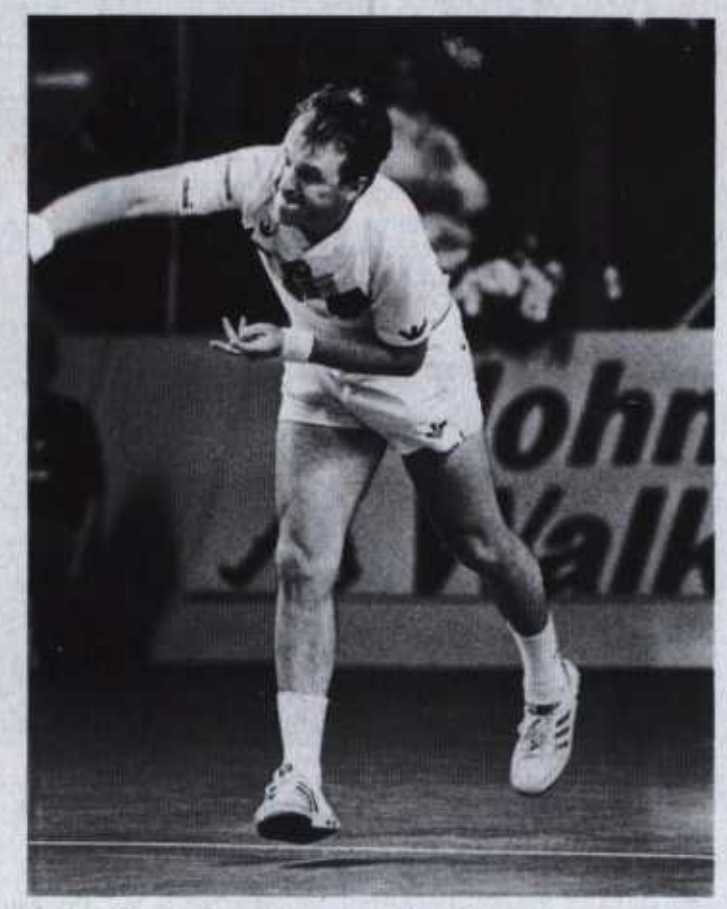

Fibak : Ik voel mij op mijn best op de indoorbanen

De als derde reekshoofd geplaatste Ecuatoriaan Andres Gomez, geplaatst als derde reekshoofd, heeft zijn eerste wedstrijd op dit ECC-tornooi niet overleefd. Zijn optreden in het Sportpaleis heeft alles bij mekaar niet langer geduurd dan 55 minuten, maar het dient gezegd dat hij tegen een supersterke Wojtek Fibak in lijn stond, de Pool die altijd wat meer kan op de snelle indoorbanen. Daarbij dient gezegd dat Gomez licht gehandicapt was door tendinitis in de schouder, een kwaal waar hij vroeger ook door geplaagd werd. In ieder geval is Fibak de eerste niet geplaatste speler die de laatste acht heeft bereikt. Hij komt in kwart finale tegen Higueras of Nyström.

Ook Tomas Smid heeft niet veel moeite gehad om zich voor de kwart finales te plaatsen. Hij domineerde van het begin tot het einde de wedstrijd tegen de Spanjaard Juan Aguilera, die zich nu eenmaal beter thuis voelt op de trage gravelbanen. Woensdagnamiddag hebben de Zweden Sundström en Jarryd zich geplaatst voor de kwart finales, waarin ze tegen mekaar zullen uitkomen. Jarryd maakte korte metten met de jonge Westduitser Michael Westphal, maar Sundström had meer dan drie uur nodig om afstand te nemen van de steeds in vordering zijnde lange Tsjechoslowaak Libor Pimek. In een uitstekende en bijzonder snelle wedstrijd kon Pimek in de tweede set via de tie break een beslissende set afdwingen, en daarin verloor hij eerst bij 7-6 zijn service.

VOLVO
Johnnie Walker
KB KREDIETBANK
hp HEWLETT PACKARD PERSONAL COMPUTERS
biscuits LU



Wojtek FIBAK (TCH)

De nu 31-jarige Fibak blijft een moeilijk te bekampen tegenstrever vooral door zijn tactisch doorzicht en zijn perfecte baltoets. Fibak is er nooit in geslaagd de toptien van de wereld te bereiken, maar met een 13e plaats is hij er wel dicht bij geweest. Sedert enkele jaren is Fibak de coach van de Tsjechoslowaak Ivan Lendl, maar dat belet hem niet om nog regelmatig aan Grand Prix en andere tornooien deel te nemen en de kleuren van zijn land te verdedigen in de Davis-beker. Fibak heeft de laatste jaren ook een stevige reputatie als een sterk dubbelspeler verworven : met Curren als partner won hij dit jaar in Rotterdam, te München won hij het tornooi aan de zijde van Boris Becker, de jonge Westduitser.



Wojtek Fibak

● AVOND

Het interessante avondprogramma begint om kwart over acht met een wedstrijd die alle kanten uitkan: de Pool Fibak is nog altijd een klasman en is in staat om de nummer vijf van de wereld, Andres Gomez, te verslaan. Het kan alleszins een snelle wedstrijd worden tussen twee spelers die vanop de basislijn razend snelle ballen kunnen afvuren. De stevige Tsjechoslowaak Tomas Smid begint als favoriet tegen Juan Aguilera, maar de vrij defensief ingestelde Spanjaard zal ongetwijfeld zijn vel duur verkopen.

uwe Gazet

ANTWERPSER KAN NIET

DERE UITGAVE ECC-TORNOOI

JLEMANS :
k ben een
ere Sinjoor
(Zie blz. 5)

LUGG :
Het avontuur
op een hoge stoel
(Zie blz. 14)

weedse kwart finale!

t gehandicapte Gomez sloos tegen Pool Fibak



l mij op mijn best op de indoorbanen

De als derde reekshoofd geplaatste Ecuatoriaan Andres Gomez, geplaatst als derde reekshoofd, heeft zijn eerste wedstrijd op dit ECC-tornooi niet overleefd. Zijn optreden in het Sportpaleis heeft alles bij mekaar niet langer geduurd dan 55 minuten, maar het dient gezegd dat hij tegen een supersterke Wojtek Fibak in lijn stond, de Pool die altijd wat meer kan op de snelle indoorbanen. Daarbij dient gezegd dat Gomez licht gehandicapt was door tendinitis in de schouder, een kwaal waar hij vroeger ook door geplaagd werd. In ieder geval is Fibak de eerste niet geplaatste speler die de laatste acht heeft bereikt. Hij komt in kwart finale tegen Higueras of Nyström.

Ook Tomas Smid heeft niet veel moeite gehad om zich voor de kwart finales te plaatsen. Hij domineerde van het begin tot het einde de wedstrijd tegen de Spanjaard Juan Aguilera, die zich nu eenmaal beter thuis voelt op de trage gravelbanen. Woensdagnamiddag hebben de Zweden Sundström en Jarryd zich geplaatst voor de kwart finales, waarin ze tegen mekaar zullen uitkomen. Jarryd maakte korte metten met de jonge Westduitser Michael Westphal, maar Sundström had meer dan drie uur nodig om afstand te nemen van de steeds in vordering zijnde lange Tsjechoslowaak Libor Pimek. In een uitstekende en bijzonder snelle wedstrijd kon Pimek in de tweede set via de tie break een beslissende set afdwingen, en daarin verloor hij eerst bij 7-6 zijn service.

VOLVO
KB KREDIETBANK
hp HEWLETT PACKARD PERSONAL COMPUTERS
biscuits LU



Wojtek FIBAK (TCH)

De nu 31-jarige Fibak blijft een moeilijk te bekampen tegenstrever vooral door zijn tactisch doorzicht en zijn perfecte baltoets. Fibak is er nooit in geslaagd de toptien van de wereld te bereiken, maar met een 13e plaats is hij er wel dicht bij geweest. Sedert enkele jaren is Fibak de coach van de Tsjechoslowaak Ivan Lendl, maar dat belet hem niet om nog regelmatig aan Grand Prix en andere tornooien deel te nemen en de kleuren van zijn land te verdedigen in de Davis-beker. Fibak heeft de laatste jaren ook een stevige reputatie als een sterk dubbelspeler verworven : met Curren als partner won hij dit jaar in Rotterdam, te München won hij het tornooi aan de zijde van Boris Becker, de jonge Westduitser.

● **AVOND**
Het interessante avondprogramma begint om kwart over acht met een wedstrijd die alle kanten uitkan: de Pool Fibak is nog altijd een klasman en is in staat om de nummer vijf van de wereld, Andres Gomez, te verslaan. Het kan alleszins een snelle wedstrijd worden tussen twee spelers die vanop de basislijn razend snelle ballen kunnen afvuren. De stevige Tsjechoslowaak Tomas Smid begint als favoriet tegen Juan Aguilera, maar de vrij defensief ingestelde Spanjaard zal ongetwijfeld zijn vel duur verkopen.

Avond-programma

20 u 15:

W. Fibak

●

A. Gomez

gevolgd door:

J. Aguilera

●

T. Smid



Wojtek Fibak



Andres Gomes

EUFORIE — BERUSTING

Fibak : Alles liep in mijn voordeel

De uitschakeling van Gomez, die in minder dan een uur tijd werd overhoop gekegeld door Wojtek Fibak, was dé sensatie van woensdag.



Fibak zorgde voor sensatie

— Ik ben nu eenmaal op mijn best op indoorbanen, lachte de 31-jarige «begeleider» van Lendl. Vandaag liep alles in mijn voordeel en dan kan ik de besten van de wereld aan. Ik was in een superdag, Gomez ontgoochelde, zo gaat dat.

Mevrouw Fibak moet een voorgevoel hebben gehad van die knappe prestatie.

— Ik had inderdaad alle maatregelen genomen om donderdag te vertrekken. De vliegreis was geboekt, de koffers gepakt. Mijn vrouw maakte zich daar een beetje nijdig om. Dat mag je niet doen, je moet die wedstrijd winnen, gaf ze me mee. Ik haalde lachend de schouders op. Ik zal volgende keer toch maar beter haar adviezen volgen,... aldus Fibak.

*

Tennis Canada looks to Fibak



NORA McCABE
TENNIS

ALTHOUGH SEVERAL former Davis Cup players, including Australians **Owen Davidson** and **Warren Jacques** (who helped coach **Kevin Curren** and **Steve Denton** into the top 20) and South Africa's **Bob Hewitt**, indicated interest in becoming national coach, Tennis Canada has opted not to fill the full-time job vacated when **Josef Brabenec** resigned last spring.

Instead, at its recent technical committee meeting, Tennis Canada decided to hire Poland's **Wojtek Fibak** as a part-time consultant for its assorted development programs. Fibak, who is **Ivan Lendl's mentor**, lives in Greenwich, Conn., when he's not playing the tour. If the deal is completed, the trilingual (Polish, English and French) Fibak will spend several weeks a year in Canada as well as working with Canadian junior teams competing in Grand Slam events.

Interestingly, among those Fibak will help is 17-year-old Torontonian **Andrew Sznajder**, the 1984 under-18 champ whom Tennis Canada touts as its best junior prospect. Sznajder has been under the wing of an Adidas rep named **Janusz Jim Dorosiewicz**, who travels part of each year with Lendl and Fibak, who endorse adidas products.

●

FICHES DE 24 HEURES - LES FICHES DE 24 HEURE

FIBAK Wojtek

Pologne
Né le 30 août 1952
1 m 82, 73 kg
Droitier.

Palmarès

1976 Stockholm, Bournemouth, Vienne
1977 Monterey, Düsseldorf
1978 Cologne
1979 Denver, Stuttgart
1980 Sao Paulo, Dayton, New Orleans
1981 Gstaad
1982 Paris, Amsterdam, Chicago.

Sous l'allure d'un fon



Wojtek Fibak. Bild + News

Ses coups

Service : l'un de ses points faibles. Une première mise en jeu très travaillée qui manque singulièrement de puissance. Curieusement, il possède par contre une bonne deuxième balle liftée qu'il suit parfois au filet.

Coup droit : Fibak sait varier les échanges en jouant son coup droit à plat, lifté ou chopé. Il manque là aussi de puissance pour déborder son adversaire.

Revers : son principal atout. Il affectionne particulièrement le revers classique à la Rosewall. Ses accélérations et ses montées au filet sont très redoutées.

Volée : sa présence au filet et son toucher en ont fait un remarquable joueur de double. En simple, il cherchera à écœurer l'adversaire par des angles déroutants ou par des volées amorties parfaitement maîtrisées.

Passing : un secteur de jeu où Fibak démontre avec aisance que la vitesse et la force comptent souvent moins que la trajectoire.

Retour : extrêmement dangereux sur les premiers services adverses et surtout en revers. Il n'hésite pas non plus à prendre le filet sur une deuxième balle trop courte.

Jeu de jambes : actuellement très souple et facile en début de rencontre. Beaucoup moins précis dans ses pas d'ajustement en fin de match.

DE tous les joueurs qui fréquentent habituellement le circuit, Wojtek Fibak est incontestablement, avec Connors, celui qui a su tirer le meilleur profit de moyens physiques somme toute assez limités. Misant avant tout sur son expérience et son sens tactique, il est parvenu mieux que n'importe quel joueur à démontrer au fil des compétitions que le sport qu'il pratique depuis maintenant plus de douze ans réclame autant d'intelligence que de force physique, autant de lucidité que de muscles saillants.

Trop souvent méprisée par tous ceux qui considèrent le service comme la meilleure planche de salut ou le lift comme un filet de sécurité indispensable, cette vérité première avait permis à ce Polonais

Wojtek Fibak joins Tennis Canada team

Tennis roundup

International tennis star Wojtek Fibak, who coached French Open winner Ivan Lendl, will join Tennis Canada as a consultant and coach with the national team, the organization announced yesterday.

Fibak will work with national touring coach John McManus and assist him with coaching and clinics for high performance players, said Don Steele, executive director of Tennis Canada. Fibak will also use his experience in the scheduling of players for international tours.

Fibak, 32 and a native of Poland, is currently ranked 42nd in the world by the ATP computer. In 1979, he reached a 13th ranking and in 1980, he played in the quarterfinals of the U.S. Open, Wimbledon and the French Open.

"Fibak's coaching skills with such a superstar of the game as Ivan Lendl and his own international experience as a player will be a great asset to our program," said Steele. "Together with John McManus, we now have a superb combination of international tournament experience and technical skills to help guide our young players."

Fibak will start in the second week of December at a training camp for under-16 players in Fort Myers, Fla. In January, he will assist McManus at a clinic for the national team.

☆☆☆

FIBAK Wojtek

Pologne
Né le 30 août 1952
1 m 82, 73 kg
Droitier.

Palmarès

1976	Stockholm, Bournemouth, Vienne
1977	Monterey, Düsseldorf
1978	Cologne
1979	Denver, Stuttgart
1980	Sao Paulo, Dayton, New Orleans
1981	Gstaad
1982	Paris, Amsterdam, Chicago.

Sous l'allure d'un fonctionnaire



Wojtek Fibak. Bild + News

DE tous les joueurs qui fréquentent habituellement le circuit, Wojtek Fibak est incontestablement, avec Connors, celui qui a su tirer le meilleur profit de moyens physiques somme toute assez limités. Misant avant tout sur son expérience et son sens tactique, il est parvenu mieux que n'importe quel joueur à démontrer au fil des compétitions que le sport qu'il pratique depuis maintenant plus de douze ans réclame autant d'intelligence que de force physique, autant de lucidité que de muscles saillants.

Trop souvent méprisée par tous ceux qui considèrent le service comme la meilleure planche de salut ou le lift comme un filet de sécurité indispensable, cette vérité première avait permis à ce Polonais fin et cultivé de tromper son monde en parvenant à se hisser pour plusieurs années aux avant-postes du classement ATP.

Sous son allure de parfait fonctionnaire sans histoires, cet autodidacte de la petite balle avait dissimulé une résistance à toute épreuve, une volonté implacable et un tennis tout en toucher et en subtilité. Capable de tenir l'échange en fond de court quand les dictateurs de la terre battue l'y contraignaient, mais aussi de tisser une toile au filet ou de prendre tous les risques en retour sur une surface rapide, ce véritable caméléon avait même poussé la démonstration jusqu'à réussir à sa manière une sorte de petit chelem en 1980, en atteignant les quarts de finale à Roland-Garros, Wimbledon et Flushing Meadow. Un exploit peu banal que seuls McEnroe, Borg, Connors et son ami Lendl peuvent se flatter d'avoir réussi depuis.

Contraint par la force de l'âge d'utiliser chaque jour davantage son cerveau comme corde de rappel pour ne pas dégringoler dans les profondeurs d'un classement ATP toujours plus exigeant, Fibak a aujourd'hui parfaitement compris que le temps lui avait volé ses dernières illusions. Plutôt que de se casser le nez chaque semaine sur des adversaires toujours plus modestes, ce passionné de l'histoire de la peinture a préféré reporter ses ambitions tennistiques dans la raquette d'Ivan Lendl pour se contenter d'animer par des petites touches bien personnelles quelques étapes secondaires du Grand Prix.

Ses coups

Service : l'un de ses points faibles. Une première mise en jeu très travaillée qui manque singulièrement de puissance. Curieusement, il possède par contre une bonne deuxième balle liftée qu'il suit parfois au filet.

Coup droit : Fibak sait varier les échanges en jouant son coup droit à plat, lifté ou chopé. Il manque là aussi de puissance pour déborder son adversaire.

Revers : son principal atout. Il affectionne particulièrement le revers classique à la Rosewall. Ses accélérations et ses montées au filet sont très redoutées.

Volée : sa présence au filet et son toucher en ont fait un remarquable joueur de double. En simple, il cherchera à écœurer l'adversaire par des angles déroutants ou par des volées amorties parfaitement maîtrisées.

Passing : un secteur de jeu où Fibak démontre avec aisance que la vitesse et la force comptent souvent moins que la trajectoire.

Retour : extrêmement dangereux sur les premiers services adverses et surtout en revers. Il n'hésite pas non plus à prendre le filet sur une deuxième balle trop courte.

Jeu de jambes : actuellement très souple et facile en début de rencontre. Beaucoup moins précis dans ses pas d'ajustement en fin de match.

Wojtek Fibak joins Tennis Canada team

Tennis roundup

International tennis star Wojtek Fibak, who coached French Open winner Ivan Lendl, will join Tennis Canada as a consultant and coach with the national team, the organization announced yesterday.

Fibak will work with national touring coach John McManus and assist him with coaching and clinics for high performance players, said Don Steele, executive director of Tennis Canada. Fibak will also use his experience in the scheduling of players for international tours.

Fibak, 32 and a native of Poland, is currently ranked 42nd in the world by the ATP computer. In 1979, he reached a 13th ranking and in 1980, he played in the quarterfinals of the U.S. Open, Wimbledon and the French Open.

"Fibak's coaching skills with such a superstar of the game as Ivan Lendl and his own international experience as a player will be a great asset to our program," said Steele. "Together with John McManus, we now have a superb combination of international tournament experience and technical skills to help guide our young players."

Fibak will start in the second week of December at a training camp for under-16 players in Fort Myers, Fla. In January, he will assist McManus at a clinic for the national team.

☆☆☆

Coraz trudniej wygrywać...

„Fibak jak za dawnych lat" zatytułował stołeczny „PS" relację z jednego z największych turniejów tenisowych rozgrywanych na kortach europejskich. Rzeczywiście „eksportowy" polski tenisista zaimponował wszystkim odnosząc kilka sensacyjnych zwycięstw z przeciwnikami należącymi do najściślejszej światowej czołówki.

Jak do tego doszło dowiadujemy się z ust osoby najbardziej kompetentnej, czyli od samego Wojciecha Fibaka. Otóż prosto z Antwerpii, gdzie dotarł do ćwierćfinału, przybył on do rodzinnego Poznania.

△ Na początek poprosiłem mistrza rakiety o ocenę swych tegorocznych występów.

— Turniejami w Sztokholmie, Londynie i Antwerpii zakończyłem dość udany sezon. Niestety, szczyt formy przyszedł trochę za późno. Złożyło się na to kilka przyczyn z których bodaj najważniejszą jest zmiana rakiety.

△ Który wynik ma największą wartość?

— W grze pojedynczej według klasyfikacji ATP, zwanej również komputerową, wiosną byłem wysoko, bo aż na 28 miejscu. Później przyszedł kryzys, nic mi nie wychodziło. Przegrywałem mecz za meczem, spadając w konsekwencji na miejsce 56. Zwycięstwa w ostatnich turniejach poprawiły sytuację. ATP klasyfikuje mnie na 46 pozycji, w „Grand Prix" jestem 30. Wydaje mi się, że najlepiej zagrałem z Ekwadorczykiem A. Gomesem. Wszystko mi się udawało. Serwis był chyba mocniejszy niż zwykle i ku zdziwieniu wszystkich pokonałem czwartą rakietę listy światowej 6:2, 6:2.

Następnie trafiłem na młodego bardzo utalentowanego Szweda Joakima Nystroema, siódmego na liście ATP. W pierwszym secie prowadziłem do stanu 4:2, lecz wygrał go przeciwnik. W drugim doszło do dramatycznej sytuacji. Przy stanie gemów 5:6 walczący jak w transie Szwed obronił prowadzenie w „tiebreaku" 6:2. Obroniłem pod rząd cztery meczbole! Wygrałem także dwie następne piłki. Sporo nerwów kosztował nas obydwóch także set trzeci. Nystroem rozpoczął od przełamania mojego serwisu, by następnie wygrać własny. Podjąłem skuteczny kontratak wygrywając łatwo cztery gemy. Szwed nie dawał się wygrana i wyciągnął na 6:4. Przy 5:4 miałem meczbola i gdybym wygrał tę piłkę trafiłbym na drugiego asa szwedzkich kortów Henrika Sundstroema, który zresztą jest na mej liście pokonanych w tym sezonie. Cóż, nie udało się. Ostatnie piłki Nystroem zagrał fenomenalnie i on wygrał 8:4, 6:7 (8:6), 7:5.

Reportaże z tej partii zajęły wiele miejsca w fachowej prasie tenisowej.

Wracając do oceny tegorocznych przeciwników. Mam na rozkładzie także czterech innych graczy z czołowej dziesiątki świata: Szwedów Wilandera i Sundstroema oraz Amerykanów Ariasa i Krickstein. Mogło być jeszcze lepiej, gdybym wykorzystał meczbole w partiach przeciwko Jarrydowi i Nystroemowi. Wygrałem również z Gene Mayerem i Timem Mayotte.

△ Nazwisko Fibak wiąże się w naszym kraju z deblem. Stąd zrozumiałe zainteresowanie nowym partnerem.

— Rzeczywiście. Wszyscy pamiętają tytuły mistrza świata z K. Mellerem (RF) i T. Okkerem (Holandia). To już niestety dawna historia, ale — proszę mi wierzyć — mam jeszcze nadzieję przebić się do deblowej czołówki. Tegoroczny sezon zakończyłem na 20 miejscu. Wygrałem dwa turnieje z Sandy Mayerem, który jest mym nowym, zaledwie od początku sierpnia, bardzo korzystnym partnerem. Wystąpiliśmy w 6 turniejach i zamierzamy towarzyszyć sobie w roku przyszłym. W dwóch innych zwycięskich turniejach debla (Rotterdam i Kolonia) miałem za partnerów Kevina Currena i Borisa Beckera.

△ Mówi się o nowej rakiecie?

— Od połowy roku gram rakietą bawarskiej firmy „Vostra", która nazywa się „Wojtek Fibak, Autograph-300". Ma główkę o 13 procent większą od zwykłych. Tak więc po rakietach drewnianych (w młodości) i trzynastu latach machania metalowym „Headem" przyszedł czas na syntetyk. Bardzo jestem z tej rakiety zadowolony. Zresztą nie innym sprzętem — jeśli idzie o format — grają już wszyscy najlepsi, łącznie z „konserwatystą" Connorsem. Rakiet z wielką główką używają już tylko old-boye.

△ A propos. Co nowego w światowym tenisie. Kto jest najlepszy?

— Następiło kolejne podwyższenie poprzeczki. Rewelacją jest czwórka Szwedów w elicie, co jest swego rodzaju zasługą Borga, który spowodował swym przykładem, że Skandynawowie pobudowali tysiące krytych kortów, na których ćwiczy przez okrągły rok dziesiątki tysięcy dziewcząt i chłopców. Na światowych kortach dominuje coraz więcej tenisa siłowego. Obowiązuje perfekcja w grze z głębi kortu, serwisy są coraz precyzyjniejsze. Króluje bezapelacyjnie John McEnroe, goni go „Ivanek" Lendl. Oni są najlepsi.

△ Czy Borg jest w stanie odrobić straty?

— W żadnym razie. Wypadł z komputera i musi występować w turniejach eliminacyjnych. Zresztą ma problemy rodzinne i prawie go nie widać w naszym światku.

△ Jak układa się aktualna współpraca z Polskim Związkiem Tenisowym?

— Zaraz po przyjeździe dzwoniłem do prezesa Romana Garbaczewskiego, celem uściślenia spraw związanych z zakupem dla związku sprzętu, wartości ponad dziesięć tysięcy dolarów, według cen fabrycznych. Wszystkie punkty umowy pozostają bez zmian. Przyjeżdżam w maju na mecz o Puchar Davisa. Może też na mistrzostwa Polski. Aktualne pozostają zaproszenia dla czołowych juniorów. W bieżącym roku zorganizowałem zagraniczne występy dla ośmiu młodych chłopaków. Furory jeszcze nie robią na to trzaba, powtarzam lat pracy. Cieszę się z mistrzostwa Polski seniorów 16-letniego Wojtka Kowalskiego. Potwierdził me słowa wypowiedziane w maju, podczas warszawskiego meczu z Grecją. Jest prawdziwym talentem.

△ Na jakich zasadach opierać się będzie współpraca z Kanadyjskim Związkiem Tenisowym?

— Kanadyjczycy podjęli wielką kampanię na rzecz popularyzacji tenisa. Chcąc, by za 10 lat był u nich równie popularny jak hokej. Zaproponowali mi bardzo atrakcyjną funkcję koordynatora ogromnych poczynań. Dla przykładu powiem, że tylko w Toronto, Montrealu i Vancouver podlega mi 50 zawodowych trenerów. Buduje się nowe obiekty, zwłaszcza kryte, umożliwiające grę przez cały rok. Do mnie należy sfera sportowa całego programu. Mam kontrakt i licznych sponsorów, dysponujących ogromnym budżetem. Za lat 10, może trochę wcześniej, trzech-czterech Kanadyjczyków powinno awansować do grona stu najlepszych tenisistów świata!

Wywiad przeprowadził:

ST. GARCZARCZYK

Wojciech Fibak:

Coraz więcej siły

(Inf. wł.). Prosto z Antwerpii (800 tys. dolarów nagród), gdzie dotarł do ćwierćfinału, przybył do rodzinnego Poznania Wojciech Fibak. Oto kilka jego wypowiedzi związanych zarówno z tenisem światowym, jak i krajowym.

— Występami w Sztokholmie, Londynie i Antwerpii zakończyłem swój tegoroczny sezon. Niestety, szczyt formy przyszedł trochę za późno, chociaż i w obecnym sezonie udało mi się pokonać kilku znakomitych graczy.

— Który wynik ma największą wartość?

— W grze pojedynczej, według klasyfikacji ATP (tzw. komputerowa) wiosną byłem wysoko, aż na 25 miejscu. Przez kilka letnich miesięcy przegrywałem mecz za meczem i wiedy spadłem na miejsce 56. Zwycięstwa w ostatnich turniejach przyniosły awans na 43 pozycję. W „Grand Prix" jestem 30. Wydaje mi się, że najlepiej zagrałem z Ekwadorczykiem Andresen Gomesem (czwarty na liście światowej), którego pokonałem 6:2, 6:2. Mam na rozkładzie także Szwedów, Wilandera i Sundstroema oraz Amerykanów, Ariasa i Krickstelna. Wszyscy z czołowej dziesiątki świata. Mogło być jeszcze lepiej, gdybym wykorzystał meczbole w partiach przeciwko Jarrydowi i Nystroemowi.

— Nazwisko Fibak wiąże się głównie z deblem, co aż przesadnie podkreślono w „Małej Encyklopedii Sportu". Skąd nowy partner?

— Wszyscy pamiętają tytuły mistrza świata z Mellerem i Okkerem. To już historia. Tegorocznego debla zakończyłem na 20 miejscu. Wygrałem dwa turnieje z Sandy Mayerem, który jest mym nowym, bardzo korzystnym partnerem. Wystąpiliśmy w sześciu turniejach i zamierzamy towarzyszyć sobie w roku przyszłym. W dwóch innych zwycięskich turniejach debla (Rotterdam i Kolonia) miałem za partnerów Kevina Currena i Borisa Beckera.

— Zmienił pan rakietę?

— Od połowy roku gram rakietą nowej bawarskiej firmy „Vostra", która nazywa się „Wojtek Fibak, autograph". Ma główkę o 13 proc. większą od zwykłych. Tak więc po rakietach drewnianych (w młodości) i trzynastu latach machania metalowym „Headem" przyszedł czas na syntetyk. Bardzo jestem z tej rakiety zadowolony. Zresztą nie innym sprzętem — jeśli idzie o format — grają już wszyscy najlepsi, łącznie z „konserwatystą" Connorsem. Rakiet z wielką główką używają już tylko old-boye.

— A propos. Co nowego w światowym tenisie. Kto jest najlepszy?

— Nastąpiło kolejne podwyższenie poprzeczki. Rewelacją jest czwórka Szwedów w elicie, co jest swego rodzaju zasługą Borga, który spowodował swym przykładem, że Skandynawowie pobudowali tysiące krytych kortów, na których ćwiczy przez okrągły rok dziesiątki tysięcy dziewcząt i chłopców. Na światowych kortach dominuje coraz więcej tenisa siłowego. Obowiązuje perfekcja w grze z głębi kortu, serwisy są coraz precyzyjniejsze. Króluje bezapelacyjnie John McEnroe, goni go „Ivanek", Lendl. Oni są najlepsi.

— Czy Borg jest w stanie odrobić straty?

— W żadnym razie. Wypadł z komputera i musi występować w turniejach eliminacyjnych. Zresztą ma problemy rodzinne i prawie go nie widać w naszym światku. Za to pełno na łamach prasy brukowej...

— Jak układa się aktualna współpraca z polskim Związkiem Tenisowym?

— Zaraz po przyjeździe dzwoniłem do prezesa Garbaczewskiego, w celu uściślenia spraw związanych z zakupem dla związku nowego sprzętu, wartości ponad dziesięciu tysięcy dolarów, według cen fabrycznych. Wszystkie punkty umowy pozostają bez zmian. Przyjeżdżam w maju na mecz o Puchar Davisa, może też na mistrzostwa Polski. Na pewno aktualne pozostaną zaproszenia dla czołowych juniorów. W bieżącym roku zorganizowałem zagraniczne występy dla ośmiu młodych chłopaków. Na razie jeszcze furory nie robią, ale mistrzostwo Polski seniorów 16-letniego Wojtka Kowalskiego jest po części także moim sukcesem. W białym sporcie droga na szczyt jest bardzo wyboista i długa.

Rozmawiał:
STANISŁAW GARCZARCZYK



Wojciech Fibak. Fot. CAF

Gomez par la fenêtre !

L'organisateur de tournois le mieux intentionné reste toujours quelle que soit la qualité de son affiche à la merci des joueurs qui la composent. C'est une vérité première qu'il est parfois bon de rappeler par exemple quand un joueur classé à la cinquième place de la hiérarchie mondiale vient dans la Métropole uniquement pour faire de la figuration. C'est ce qui s'est passé mercredi en soirée à Anvers où l'Equatorien Andres Gomez a été indigne de sa réputation. Il avait rencontré Fibak il y a une semaine à Wembley et il l'avait emporté; ici, face au même adversaire, il a été ridicule et nous sommes polis. Il n'a jamais été dans le coup et a donné tout au long de la partie l'impression de s'en foutre comme de sa première raquette. Et pourtant, quand on connaît la valeur des prix, un petit effort peut être espéré.

En plus, devant lui, il avait un vieux renard des courts en la personne du Polonais Fibak qui, voyant comment se comportait son adversaire, n'a pas laissé passer sa chance. On sait qu'il a un touché de balles et il a prouvé, à trente-deux ans, qu'il n'avait rien perdu de ses qualités. Après 2-2, il a fait le break et, posément, comme à la parade, il a aligné alors sept jeux d'affilée, empochant la manche au passage et menant 2-0 dans la deuxième. Un nouveau break après cause était entendue, l enregistrée. Mais on p de surprise quand on s match n'a duré qu'une qu'il n'y avait sur qu'un seul joueur désir battre. Gomez a déç monde, il a même été si public qui ne compren son comportement. N plus...

JEAN

RÉSULTATS

Les artistes à l'œuvre

Largement plus de cinq mil spectateurs pour sa premier nocturne : l'E.C.C. n'en demande pas autant pour se persuader qu l'absence de John McEnroe a, pl

Tennis

Fibak a mis Gomez à la po

wygrywać...

...eczny „PS" re
...lisowych roz-
...iście „eksper-
...im odnosząc
...i należącymi

...sowanie nowym

Wszyscy pamię
...a świata z K.
Okkerem (Ho
niestety daw-
...prosę mi wie

...ucze nadzieję
...lowej czołówki.
...zakończyłem na
...lem dwa turnie
...em, który jest
...iedwie od po-
...bardzo korzyst-
Wystąpiliśmy w
...mierzamy towa
...oku przyszłym
...wycieskich tur-
...tterdam i Kolo-
...artnerów Kevi-
...ina Beckera.

...nowej rakiecie?

...ku gram rakie-
...my „Vostra",
...Wojtek Fibak,
...ta główkę o 13
...d zwykłych. Tak
...ch drewnianych
...przynastu latach
...wym „Headem"
...zynietyk Bar-
...j rakiety zado-
...nie innym sprzę
...le o format —
...y najlepsi, lecz
...atystą" Connor-
...elką główką uży
...old-boye

...o nowego w świa
...Kto jest najlep-

...dzie podwyższe-
Rewelacją jest
...w w elicie, co
...ju zasługa Bor-
...lował swym przy
...dynawowie pod-

Czy Borg jest w stanie odrobić straty?

— W żadnym razie. Wypadł z komputera i musi występować w turniejach eliminacyjnych. Zresztą ma problemy rodzinne i prawie go nie widać w naszym światku.

Jak układa się aktualna współpraca z Polskim Związkiem Tenisowym?

— Zaraz po przyjeździe dzwoniłem do prezesa Romana Garbaczewskiego, celem uściślenia spraw związanych z zakupem dla związku sprzętu, wartości ponad dziesięć tysięcy dolarów, według cen fabrycznych. Wszystkie punkty umowy pozostają bez zmian.

Przyjeżdżam w maju na mecz o Puchar Davisa. Może też na mistrzostwa Polski. Aktualne pozostają zaproszenia dla czołowych juniorów. W bieżącym roku zorganizowałem zagraniczne występy dla ośmiu młodych chłopaków. Furory jeszcze nie robią, na to trzeba, powtarzam, lat pracy. Cieszę się z mistrzostwa Polski seniorów 16-letniego Wojtka Kowalskiego. Potwierdził me słowa wypowiedziane w maju, podczas warszawskiego meczu z Grecją. Jest prawdziwym talentem.

Na jakich zasadach opierać się będzie współpraca z Kanadyjskim Związkiem Tenisowym?

— Kanadyjczycy podjęli wielką kampanię na rzecz popularyzacji tenisa. Chcąc, by za 10 lat był u nich równie popularny jak hokej. Zaproponowali mi bardzo atrakcyjną funkcję koordynatora ogromnych poczynań. Dla przykładu powiem, że tylko w Toronto, Montrealu i Vancouver podlega mi 50 zawodowych trenerów. Buduje się nowe obiekty, zwłaszcza kryte, umożliwiające grę przez cały rok. Do mnie należy strona sportowa całego programu. Mam kontrakt i licznych sponsorów, dysponujących ogromnym budżetem. Za lat 10, może trochę wcześniej, trzech-czterech Kanadyjczyków powinno awansować do grona stu najlepszych tenisistów świata!

Wywiad przeprowadził:

ST. GARCZARCZYK

Wojciech Fibak:

Coraz więcej siły

(Inf. wł.). Prosto z Antwerpii (800 tys. dolarów nagród), gdzie dotarł do ćwierćfinału, przybył do rodzinnego Poznania Wojciech Fibak. Oto kilka jego wypowiedzi związanych zarówno z tenisem światowym, jak i krajowym.

— Występami w Sztokholmie, Londynie i Antwerpii zakończyłem swój tegoroczny sezon. Niestety, szczyt formy przyszedł trochę za późno, chociaż i w obecnym sezonie udało mi się pokonać kilku znakomitych graczy.

— Który wynik ma największą wartość?

— W grze pojedynczej, według klasyfikacji ATP (tzw. komputerowa) wiosną byłem wysoko, aż na 25 miejscu. Przez kilka letnich miesięcy przegrywałem mecz za meczem i wtedy spadłem na miejsce 56. Zwycięstwa w ostatnich turniejach przyniosły awans na 43 pozycję. W „Grand Prix" jestem 30. Wydaje mi się, że najlepiej zagrałem z Ekwadorczykiem Andresen Gomesem (czwarty na liście światowej), którego pokonałem 6:2, 6:2. Mam na rozkładzie także Szwedów, Wilandera i Sundstroema oraz Amerykanów, Ariasa i Kriesteina. Wszyscy z czołowej dziesiątki świata. Mogło być jeszcze lepiej, gdybym wykorzystał meczbole w partiach przeciwko Jarrydowi i Nystroemowi.

— Nazwisko Fibak wiąże się głównie z deblem, co aż przesadnie podkreślono w „Małej Encyklopedii Sportu". Skąd nowy partner?

— Wszyscy pamiętają tytuły mistrza świata z Meilerem i Okkerem. To już historia. Tegorocznego debla zakończyłem na 20 miejscu. Wygrałem dwa turnieje z Sandy Mayerem, który jest mym nowym, bardzo korzystnym partnerem. Wystąpiliśmy w sześciu turniejach i zamierzamy towarzyszyć sobie w roku przyszłym. W dwóch innych zwycięskich turniejach debla (Rotterdam i Kolonia) miałem za partnerów Kevina Currena i Borisa Beckera.

— Zmienił pan rakietę?

— Od połowy roku gram rakietą nowej bawarskiej firmy „Vostra", która nazywa się „Wojtek Fibak, autograph". Ma główkę o 13 proc. większą od zwykłych. Tak więc po rakietach drewnianych (w młodości) i trzynastu latach machania metalowym „Headem" przyszedł czas na syntetyk. Bardzo jestem z tej rakiety zadowolony. Zresztą nie innym sprzętem — jeśli idzie o format — grają już wszyscy najlepsi, łącznie z „konserwatystą" Connorsem. Rakiet z wielką główką używają już tylko old-boye.

— A propos. Co nowego w światowym tenisie. Kto jest najlepszy?

— Nastąpiło kolejne podwyższenie poprzeczki. Rewelacją jest czwórka Szwedów w elicie, co jest swego rodzaju zasługą Borga, który spowodował swym przykładem, że Skandynawowie pobudowali tysiące krytych kortów, na których ćwiczy przez okrągły rok dziesiątki tysięcy dziewcząt i chłopców. Na światowych kortach dominuje coraz więcej tenisa siłowego. Obowiązuje perfekcja w grze z głębi kortu, serwisy są coraz precyzyjniejsze. Króluje bezapelacyjnie John McEnroe, goni go „Ivanek", Lendl. Oni są najlepsi.

— Czy Borg jest w stanie odrobić straty?

— W żadnym razie. Wypadł z komputera i musi występować w turniejach eliminacyjnych. Zresztą ma problemy rodzinne i prawie go nie widać w naszym światku. Za to pełno na łamach prasy brukowej...

— Jak układa się aktualna współpraca z polskim Związkiem Tenisowym?

— Zaraz po przyjeździe dzwoniłem do prezesa Garbaczewskiego, w celu uściślenia spraw związanych z zakupem dla związku nowego sprzętu, wartości ponad dziesięciu tysięcy dolarów, według cen fabrycznych. Wszystkie punkty umowy pozostają bez zmian. Przyjeżdżam w maju na mecz o Puchar Davisa, może też na mistrzostwa Polski. Na pewno aktualne pozostaną zaproszenia dla czołowych juniorów. W bieżącym roku zorganizowałem zagraniczne występy dla ośmiu młodych chłopaków. Na razie jeszcze furory nie robią, ale mistrzostwo Polski seniorów 16-letniego Wojtka Kowalskiego jest po części także moim sukcesem. W białym sporcie droga na szczyt jest bardzo wyboista i długa.

Rozmawiał:
STANISŁAW GARCZARCZYK



Wojciech Fibak. Fot. CAF

MARDI 13 NOVEMBRE 1984

que probablement, ete digerée par le public. A ce jour ce sont deja 84.000 billets qui ont ete vendus pour l'ensemble du tournoi. Un chiffre encourageant qui laisse augurer que cette edition 1984 pourrait dépasser ses devancieres et, qui sait, s'installer a la premiere place du hit-parade mondial des épreuves jouees en salle.

Autant d'agréables perspectives a laquelle il faudra, de toute maniere, etroitement lier les noms de Wojtek Fibak et Vijay Amritraj. L'affrontement de ces deux veritables artistes de la raquette constituera en effet, et a coup sûr, un merveilleux souvenir pour ceux qui l'ont vecu en direct. Comment, en effet, rester insensible devant l'incroyable faculte qui decoule du jeu de ces joueurs d'un autre temps mais au tennis toujours si pur ? A les observer on se prit même a regretter qu'il faille qu'un des deux nous quitte de maniere si prematuree. Le couperet est, finalement, tombé sur le coup de l'Indien. Exactement comme dans le film de James Bond ou il enregistra une fin identique. C'est dire s'il en a l'habitude. Mais, mourir de la sorte, nous sommes certainement de nombreux amateurs de tennis a envier son triste sort. Ne fût-ce que par respect a son immense talent qui, hier soir encore, s'est si pleinement exprime. Dommage d'ailleurs qu'il ne le fit que l'espace d'un set et demi. Soit jusqu'a ce cinquième jeu de la seconde manche ou, et alors qu'il menait pourtant par 40-15 sur son service, Amritraj concéda un premier break. Mais néanmoins un break fatal puisqu'il propulsa, pour la première fois du match, Fibak en position de meneur. Or chacun sait que le Polonais n'est jamais aussi redoutable que lorsqu'il mene a la marque. Lui, pour le troubler, il faut l'obliger a mener la course poursuite. C'est, effectivement, lorsqu'il est sous pression qu'il commet des fautes. Cela, Amritraj, tout comme nous, le savait. Cela ne l'a pourtant pas aidé a remonter une situation qui n'a fait qu'empirer au fil des jeux. Elle prit même une tournure de desastre avec ce tres sévère 6-0 qui sanctionna la troisième et dernière manche.

Gomez par la fenêtre !

L'organisateur de tournois le mieux intentionné reste toujours quelle que soit la qualité de son affiche à la merci des joueurs qui la composent. C'est une vérité première qu'il est parfois bon de rappeler par exemple quand un joueur classé à la cinquième place de la hiérarchie mondiale vient dans la Métropole uniquement pour faire de la figuration. C'est ce qui s'est passé mercredi en soirée à Anvers où l'Equatorien Andres Gomez a été indigne de sa réputation. Il avait rencontré Fibak il y a une semaine à Wembley et il l'avait emporté; ici, face au même adversaire, il a été ridicule et nous sommes polis. Il n'a jamais été dans le coup et a donné tout au long de la partie l'impression de s'en foutre comme de sa première raquette. Et pourtant, quand on connaît la valeur des prix, un petit effort peut être espéré.

En plus, devant lui, il avait un vieux renard des courts en la personne du Polonais Fibak qui, voyant comment se comportait son adversaire, n'a pas laissé passer sa chance. On sait qu'il a un touché de balles et il a prouvé, à trente-deux ans, qu'il n'avait rien perdu de ses qualités. Après 2-2, il a fait le break et, posément, comme à la parade, il a aligné alors sept jeux d'affilée, empochant la manche au passage et menant 2-0 dans la deuxième. Un nouveau break après 4-2 et la cause était entendue, la surprise enregistrée. Mais on peut parler de surprise quand on sait que ce match n'a duré qu'une heure et qu'il n'y avait sur le terrain qu'un seul joueur désireux de se battre. Gomez a déçu tout le monde, il a même été sifflé par le public qui ne comprenait rien à son comportement. Nous non plus...

JEAN FARCY.

RÉSULTATS

Les artistes à l'œuvre

Largement plus de cinq mille spectateurs pour sa premiere nocturne : l'E.C.C. n'en demandait pas autant pour se persuader que l'absence de John McEnroe a, plus

Les résultats

Premier tour : L. Pimek (Tch) bat M. Oosting (NL) 6-4, 6-1; M. Westphal (D) bat B. Boileau (B) 6-4, 2-6, 9-7.

Wojtek Fibak (Pol.) bat Vitay Amtritraj (Ind.) 2-6 6-3 6-0.

Tennis

Fibak a mis Gomez à la porte !





AUTOGRAMMWÜNSCHE aller Alters- und Fan-Gruppen erfüllte der polnische Tennisstar Wojtek Fibak bei seinem Besuch im Tennis-Shop Kaps. In einem mitreißenden Schaukampf vor fast 1000 Zuschauern gegen Lokalmatador Vladimir Zednik testete der Wahl-Amerikaner in Solms-Oberbiel auch gleichzeitig den neuen Diared-Tennisplatzbelag.

Wußten Sie

In der Stadthalle werden heute die treue

Risiko kaum belo



Beim ersten Turnier vor zehn Jahren noch in Wien – noch immer umschwärmt: Polens Wojtek Fibak.

In der Wiene Prix-Tennis ges Cups, der zweif lazs Taroczy, Pe dieses Jubiläum viele schöne und ten haben. Mit e ist. Relikte aus ,

In der ersten Ru heuer Balazs Tar Fibak zusamme Spieler, die auch sten Auflage des Wien im Jahr 19 Wie Vitas Gerulait McMillan und Ha aber nur noch am teilnehmen.

Fibak und Taro zwei Stunden lan tes, abwechslung das der Pole schli Satz gewann. „S quiert", meinten

THE TIMES SATURDAY NOVEMBER 17

☆ ☆

TENNIS

Nystrom cashes i after two net cords tie up Fibak

From Rex Bellamy, Tennis Correspondent, Antwe

Joakim Nystrom has mixed feelings. At the age of 21, it must be gratifying to be ranked eighth in the world. Moreover, Nystrom won the fattest pay packet of his career, at least £66,000, by beating Wojtek Fibek 6-4, 6-7, 7-5 yesterday in the European Champions' Championship (EEC).

The snag is that three other Swedes are ranked above Nystrom, who has no more than an outside chance of playing in the Davis Cup final against the United States at Göteborg from December 16-18.

The leading Swede Mats Wilander, was knocked out of the running here by Gene Mayer. So the line-up for yesterday's quarters was Ivan Lendl v Tomas Smid, Fibak v Nystrom, Henrik Sundstrom v Anders Jarryd, and Remesh Krishnan v Mayer. The eventual winner will take away £155,000.

The prize money is no more starling that the fact that in two years the ECC has risen to fourth place in the world in terms of crowd figures. As an example of what is going on, two second round matches on Thursday evening were watched by 11,598 customers who paid prices ranging, roughly, from £4 to £27. Pierre Darmon, the tournament director, says that television fees and commercial sponsors account for about 65 per cent of the event's income, spectators for the rest.

The size and enthusiasm of the crowds has an inspiring effect on the players. The Nystrom-Fibak match was a good expample. Neither gave an inch, both achieved sporadic splendour; each in turn fleeting advantages based o finest of margins, with the ne often shifting the luck in Nyst favour.

Nystrom may have been un however, in the tie-break, in he led 6-2 (four match point lost six consecutive points. Th of those match points looked service winner but was ca fault. Nystrom never forgot

At the end, though, Nystro lucky. Fibak, known as "The was a break up in all three se tested the nimble and Nystom with sliced back approach shots and volleyed In the third set, Fibak had a point at 5-4 and played the perfectly – but was passed forehand that flew off the net and eluded his waiting Another net cord took Nystro fifth match point. But he nee sixth before beating Fibak backhand down the line.

Lendl served 12 aces (there probably plenty more in reser beating Smid 6-2, 7-5. Lendl not play tennis. He prints notes. Jarryd needed five m points and saved a set point b beating Sundstrom 6-3, 7-6, tough, tense all-Swedish m They knew each other's gam well that both found it difficu hit winners. From the safety stands Wilander and Ny found the battle vastly entertai – but only because they were the middle of it.

Krishnan beat Mayer 6–1, 6



AUTOGRAMMWÜNSCHE aller Alters- und Fan-Gruppen erfüllte der polnische Tennisstar Wojtek Fibak bei seinem Besuch im Tennis-Shop Kaps. In einem mitreißenden Schaukampf vor fast 1000 Zuschauern gegen Lokalmatador Vladimir Zednik testete der Wahl-Amerikaner in Solms-Oberbiel auch gleichzeitig den neuen Diared-Tennisplatzbelag.

Wußten Sie

In der Stadthalle werden heute die treuesten Teilnehmer am Fischer-Cup

Risiko kaum belohnt – Erfolge



Beim ersten Turnier vor zehn Jahren noch in Wien – noch immer umschwärmt: Polens Wojtek Fibak.

In der Wiener Stadthalle wird heuer zum zehntenmal Grand-Prix-Tennis gespielt. Die „treuesten" Teilnehmer des Fischer-Cups, der zweifache Sieger Stan Smith, dann Frew McMillan, Balazs Taroczy, Peter Feigl und Hans Kary, erhalten heute anläßlich dieses Jubiläums Erinnerungsmedaillen. Gleichsam als Dank für viele schöne und interessante Spiele, die sie den Zuschauern geboten haben. Mit einem Tennis, das heutzutage kaum mehr zu sehen ist. Relikte aus „der guten alten Zeit".

In der ersten Runde hatte das Los heuer Balazs Taroczy und Wojtek Fibak zusammengeführt. Zwei Spieler, die auch schon bei der ersten Auflage des Tennisturniers in Wien im Jahr 1974 dabei waren. Wie Vitas Gerulaitis, wie auch Frew McMillan und Hans Kary, die beide aber nur noch am Einladungsturnier teilnehmen.

Fibak und Taroczy lieferten sich zwei Stunden lang ein interessantes, abwechslungsreiches Match, das der Pole schließlich im dritten Satz gewann. „Schön, aber antiquiert", meinten manche Besucher etwas abwertend. „Stimmt", gibt Fibak zu, „der Trend im Tennis wird heute von den Grundlinienspielern bestimmt. Borg hat die Richtung angegeben, seine Nachfolger folgen dem sklavenhaft." Der Erfolg gibt ihnen recht. Mit Wilander, Sundström, Jarryd und Nyström findet man derzeit vier Schweden unter den ersten acht der Weltrangliste. Mit Connors und McEnroe aber nur zwei Amerikaner.

„Für die Jungen ist diese Art zu spielen leichter zu lernen", begründet Fibak, „wenn ein 13-, 14jähriger heute McEnroe zu kopieren versucht, folgen zweifellos Niederlagen." Was ja auch durch Thomas Muster bestätigt wird. Der Steirer sucht sein Heil ja ebenfalls im Topspin von der Grundlinie. Schablonentennis als Muster zum Erfolg. Auch heute gegen Slozil?

Auch der Tscheche, der mit dem Erfolg über seinen als Nummer zwei eingestuften Landsmann Libor Pimek die erste Sensation des Fischer-Cups geschafft hat, zählt zu den treuen Besuchern Wiens. Nicht nur, weil er eine kurze Anfahrt hat. „Dieses Turnier hat eine ganz spezielle Atmosphäre", sagt Fibak, „ich spiele hier um 100.000 Dollar so gerne wie anderswo um eine halbe Million." Taroczy und Gerulaitis sprechen ähnlich. „In den zehn Jahren hat sich nicht viel geändert", findet Taroczy. „1974 war die Organisation in Wien sensationell und einmalig, jetzt findet man auch anderswo solche Bedingungen."

Vielleicht ein Grund, warum die Jungen nicht so regelmäßig nach Wien kommen. Die älteren haben ein besseres Gedächtnis.

Hermann Fuchs

● **EINZEL, 1. Runde:** Purcell (US) – Motta (Br) 6:4, 1:6, 6:0; Becker (D) – Novacek (CS) 6:4, 6:7, 6:1; Fibak (Po) – Taroczy (U/6) 6:2, 4:6, 6:2; Leconte (F/3). – Colombo (It) 7:6, 1:6, 6:4, Gunnarsson (S/7) – Hogstedt (S) 3:6, 6:3, 6:2; Slozil (CS) – Pimek (CS/2) 7:6, 6:0.

● **DOPPEL, 1. Runde:** Colombo/Ostoja (It/Jug) – Flur/R. Meyer (US) 6:4, 6:4; Gildemeister/Motta (Chi/Br) – Feigl/Gerulaitis 5:7, 7:5, 6:2; Edwards/Visser (SA) – Glickstein/Perkiss (It) 6:3, 6:4.

● **HEUTE (Stadthalle, ab 13):** Einzel 2. Runde u. a. mit Leconte – Westphal, Fibak – Hlasek, Muster – Slozil, Doppel und Einladungsturnier Kary – McMillan.

THE TIMES SATURDAY NOVEMBER 17 1984

☆ ☆

TENNIS

Nystrom cashes in after two net cords tie up Fibak

From Rex Bellamy, Tennis Correspondent, Antwerp

Joakim Nystrom has mixed feelings. At the age of 21, it must be gratifying to be ranked eighth in the world. Moreover, Nystrom won the fattest pay packet of his career, at least £66,000, by beating Wojtek Fibek 6-4, 6-7, 7-5 yesterday in the European Champions' Championship (EEC).

The snag is that three other Swedes are ranked above Nystrom, who has no more than an outside chance of playing in the Davis Cup final against the United States at Göteborg from December 16-18.

The leading Swede Mats Wilander, was knocked out of the running here by Gene Mayer. So the line-up for yesterday's quarters was Ivan Lendl v Tomas Smid, Fibak v Nystrom, Henrik Sundstrom v Anders Jarryd, and Remesh Krishnan v Mayer. The eventual winner will take away £155,000.

The prize money is no more starling that the fact that in two years the ECC has risen to fourth place in the world in terms of crowd figures. As an example of what is going on, two second round matches on Thursday evening were watched by 11,598 customers who paid prices ranging, roughly, from £4 to £27. Pierre Darmon, the tournament director, says that television fees and commercial sponsors account for about 65 per cent of the event's income, spectators for the rest.

The size and enthusiasm of the crowds has an inspiring effect on the players. The Nystrom-Fibak match was a good expample. Neither gave an inch, both achieved sporadic splendour, each in turn gained fleeting advantages based on the finest of margins, with the net cord often shifting the luck in Nystrom's favour.

Nystrom may have been unlucky, however, in the tie-break, in which he led 6-2 (four match points) but lost six consecutive points. The last of those match points looked to be a service winner but was called a fault. Nystrom never forgot that.

At the end, though, Nystrom got lucky. Fibak, known as "The Fox", was a break up in all three sets. He tested the nimble and supple Nystom with sliced backhand approach shots and volleyed drops. In the third set, Fibak had a match point at 5-4 and played the point perfectly – but was passed by a forehand that flew off the net cord and eluded his waiting racket. Another net cord took Nystrom to a fifth match point. But he needed a sixth before beating Fibak with a backhand down the line.

Lendl served 12 aces (there were probably plenty more in reserve) in beating Smid 6-2, 7-5. Lendl does not play tennis. He prints banknotes. Jarryd needed five match points and saved a set point before beating Sundstrom 6-3, 7-6, in a tough, tense all-Swedish match. They knew each other's games so well that both found it difficult to hit winners. From the safety of the stands Wilander and Nystrom found the battle vastly entertaining – but only because they were not in the middle of it.

Krishnan beat Mayer 6–1, 6–2.

ENNIS

Wojtek Fibak demonstrierte Können

Oberbiel (mr). Vor nahezu 1000 begeisterten Zuschauern ließ sich der 32jährige Wojtek Fibak im Match gegen den für den TC Wetzlar spielenden Tschechoslowaken Vladimir Zednik auf der Anlage des KMS-Center, Oberbiel, nur zu Beginn des ersten Satzes in Bedrängnis bringen. Nach 0:3-Rückstand zeigte der unmittelbare Sieger vom Grand-Prix in Antwerpen – hier scheiterte er nur knapp am Spanier Gomez im Kampf um den Einzug in das Halbfinale – angereiste ATP-Ranglisten-30. auf dem zeitüberdachten Freiplatz seine internationale Klasse und gewann die Partie über den niemals aufgebenden Jung-Senioreneuropameister 6:4, 7:5.

Als Sieger konnte sich Veranstalter Hermann Hofmann (Niederbiel) fühlen, dessen neuer Tennisplatzbelag OID seine Bewährungsprobe klar bestanden hat und von dem mit allen Wassern vertrauten Fibak uneingeschränkt gelobt wurde.

„Tag mit Fibak" wurde zu dem ersten großen Ereignis für die lokale und regionale Tennisszene, entpuppte sich der sympathische Lendl-Coach als Star des Tages. Die Autogrammjäger kannten kein Tennis-Shop Kaps ebenso auf ihren Autogrammkarten, wie die rund 20 aus Hessen angereisten Jugendlichen – an der Spitze Deutsche Hallen-Doppelmeisterin Claudia Rennießen (Rüsselsheim) –, die Autogramme vom Champion an Grundlinie und Netz gefordert wurden, um dann in Erwartung ihres Heimtrainers Lob und Tadel zu hören.

Ein Einlagewettbewerb, das „12 000-Mark-Gewinnspiel", stand eine Balldose im Mittelpunkt, die es in der per Los ermittelten Reihenfolge galt, von den Begrenzungen mit maximal zwei Aufschlägen zu treffen hießen. Der 14jährige Jörg Rafalzik vom TC Garbenheim schaffte dieses Kunststück als 35. in seinem letzten Versuch und nahm freudestrahlend in Gegenwart seines Clubvorsitzenden den Gutschein über einen Platzbelag in DIARED oder DIAGREEN für seinen Verein entgegen.

Das 1½-stündige Aufeinandertreffen der beiden Ex-Daviscup-Spieler aus dem Ostblock wurde unter Leitung des als Schiedsrichter fungierenden Landesspielleiters im Hessischen Tennis-Verband, Axel Pfeffer (Gießen), zu der erwarteten Demonstration hochklassigen Tennissports. Die Vollprofis zeigten bei enormem Einsatz alle Finessen ihres umfangreichen Repertoires. Die ungeheuren Aufschläge von Zednik wurden ebenso beklatscht, wie die gefühlvollen und raffinierten Stopbälle von Fibak. Der hervorragend Deutsch sprechende Pole erwarb nicht nur durch sein phantastisches Spiel die Zuneigung des Publikums, sondern auch durch spaßige Dialoge mit seinen Fans während des Matches.

Die Austragungsstätte des internationalen Vergleichs in Oberbiel bleibt noch mindestens die nächsten acht Tage mit dem Zeltdach geschützt, so daß der neue Platzbelag und sein Verhalten hier getestet werden kann.



Gute Bekannte von internationalen Turnieren in Deutschland: Wojtek Fibak und Axel Pfeffer aus Gießen, der als Schiedsrichter fungierte. – Auch begabter Nachwuchs aus dem Tenniskreis Gießen nahm an dem Kurztraining mit Wojtek Fibak teil. – Vladimir Zednik glänzte mit starkem Aufschlag und unbändigem Einsatz.

Bilder: Müller-Rode

Mit einem Schlag 12 000 Mark gewonnen

Der 14jährige Jörg Rafalzik gewann einen Tennisplatz-Belag für den TC Garbenheim

Außerdem stellte sich Wojtek Fibak in Oberbiel vor und besiegte Vladimir Zednik

G. G. - Bereits 69 Aufschläge waren abgefeuert worden, doch erst der 70. traf die im gegenüberliegenden Feld aufgestellte Balldose. Noch viele Tennisfreunde mehr wollten ihre Treffsicherheit mit dem kleinen Filzball testen und hätten gerne den als Preis für den ersten Volltreffer ausgesetzten Platzbelag gewonnen. Jedoch der 14jährige Jörg Rafalzik machte dem Spiel, zu dem die Reihenfolge der Teilnehmer ausgelost worden war, als 35. Starter ein Ende. Freudestrahlend nahm der Garbenheimer Junge den Gutschein entgegen, den ihm Preisstifter und Veranstalter Hermann Hofmann aus Niederbiel in die Hand drückte. Rund 12 000 Mark war der Preis wert, über den sich alle Mitglieder des TC Garbenheim freuen werden, hat ihr junges Mitglied doch mit seinem Treffer einen neuen Platzbelag gewonnen.



Wojtek Fibak erklärt dem zehnjährigen Jochen Müller (TC Ehringshausen) und der neunjährigen Tina König, wie man den Schläger bei einer Rückhand nimmt.

(Dieter-Dörr-Fotos)

Um diesen neuen Belag für Tennisplätze, den der Niederbieler Unternehmer Hermann Hofmann herstellt und vertreibt, drehte sich das ganze Tennis-Spektakel am Samstag in Oberbiel, garniert mit dem einstigen Weltklassespieler Wojtek Fibak aus Polen, dem Coach von Ivan Lendl. Wojtek Fibak erfüllte gleich mehrere Aufgaben bei seiner Stipvisite an der Lahn. Für Hermann Hofmann sollte er natürlich den neuen Platzbelag testen, damit die Werbung für das pflegeleichte Granulat anlaufen kann. Außerdem sollte der ehemalige WCT-Doppelchampion mit jungen Talenten trainieren und mit Vladimir Zednik einen Schaukampf bestreiten. Alles das tat der sympathische Profi für klingende Münze sehr gerne.

Fibak wird es jetzt überall erzählen, daß es sich auf DIARED und DIAGREEN sehr gut spielen läßt, daß man die Gelenke schont und schnelle Bälle spielen kann, denn dem Polen hat der neue Belag zugesagt. Wenn man dazu noch erfährt, was am Samstag natürlich nicht ausprobiert werden konnte, weil man über die Freiplätze ein Zeltdach gespannt hatte, daß selbst nach stärksten Regenfällen sofort wieder weitergespielt werden kann, daß man im Frühjahr keine Regenerationsarbeiten mehr auszuführen braucht, dann kann dieser neue Platzbelag ein Renner werden. Einige Vereine und bald auch die Garbenheimer Tennisspieler können das aus Erfahrung bereits bestätigen.

Für Wojtek Fibak sind mit dem neuen Belag künftig auch Erinnerungen an einen Sieg über den für den TC Wetzlar spielenden Jungsenioren-Europameister Vladimir Zednik verbunden. Er geriet vor zahlreichen Zuschauern nur im ersten Satz etwas in Bedrängins, als er mit 0:3 im Rückstand lag. Doch dann hatte er Hermann Hofmanns Erfindung und auch Zednik im Griff. 6:4 ging der erste Satz an Fibak, den zweiten gewann er mit 7:5.

Doch bevor er sich Zednik stellte, nahm sich Fibak junger Tennisspieler aus dem ganzen Hessenland an. Im Beisein ihrer Vereinstrainer ernteten die jungen Spielerinnen und Spieler Lob und Kritik von Fibak, der ihnen praktische Unterweisungen gab, so dies bei seinen kurzen Belehrungen möglich war. Der eine oder andere Ratschlag wird schon haften geblieben sein, so daß man später hier und dort mal hören wird: »Der schlägt ja wie einstens Fibak!«

Für alle, die dabeiwaren, war es ein schöner Nachmittag, für den 14jährigen Jörg Rafalzik und seinen TC Garbenheim zudem noch ein Glückstag.





WNZ, 19. November 1984

CZEKAJĄC NA ZIMBABWE

Adam CHOYNOWSKI

W OSTATNICH tygodniach (byłem właśnie na urlopie) zaszło w polskim tenisie kilka wydarzeń wartych omówienia. Pierwsze z nich dotyczy drużynowych mistrzostw kraju, a ściślej — spadku z pierwszej ligi. Podaliśmy w „PS", że ekstraklasę opuszcza krakowski Nadwiślan (ostatnie miejsce), a drugiego spadkowicza wyłoni mecz barażowy pomiędzy katowickim GKS i ostro finiszującą, bydgoską Polonią. Przypomnijmy, że te dwie drużyny zakończyły rozgrywki z jednakową liczbą zwycięstw. Polonia uzyskała lepszy stosunek „małych punktów" w całych rozgrywkach, ale była gorsza w bezpośrednich spotkaniach z katowickimi górnikami.

Okazało się jednak, że przez niedopatrzenie (czyje?) aneks do regulaminu rozgrywek drużynowych, mówiący o konieczności przeprowadzenia barażu w wypadku równej liczby zwycięstw, jeśli w grę wchodzi tytuł mistrzowski lub spadek z ekstraklasy, nie znalazł się w oficjalnym komunikacie. Rzecz jasna, wynikły z tego protesty, a sprawą musiał się zająć zarząd PZT. Podjął on zaskakującą decyzję (większością głosów) — nie spada nikt, ligę powiększa się do 12 drużyn! Zwolennicy takiego rozwiązania problemu powoływali się na „sportową sprawiedliwość", na to, że wobec niejasności regulaminowych jedna z drużyn poczułaby się skrzywdzona.

Argument to, moim zdaniem, dość wątły i pociągający za sobą komplikacje, jak dalsze rozdęcie kalendarza ligowego i tak już, zdaniem wielu, zbyt rozbudowanego albo całkowitą ewolucję w systemie rozgrywek (wypowiadano się za ligą dwugrupową, a więc nie dającą wszystkim drużynom okazji do bezpośredniego porównania swych sił). No a co z drugą ligą, skoro dwie najlepsze drużyny awansowały do ekstraklasy, nie spadła zaś żadna?

Jak więc się zdaje, argumentów przemawiających przeciwko powiększeniu I ligi jest więcej. Najważniejszy zaś wymienię na końcu: już teraz niektóre pojedynki w meczach ligowych przypominają grę Anny Kareniny z Wrońskim, kiedy ten był już mocno znudzony swoją partnerką. Skoro już teraz nie mamy w kraju dostatecznej liczby tenisistów na pierwszoligowym poziomie, to po co zwiększać liczbę drużyn w ekstraklasie? Będzie to tylko dewaluacja drużynowych mistrzostw.

Każda jednak zmiana systemu rozgrywek o mistrzostwo kraju, ewentualne powiększenie liczby drużyn w lidze, wymaga — o ile mi wiadomo — akceptacji instancji nadrzędnej. Poczekajmy więc na decyzję GKKFiS, z nadzieją, że będzie ona rzeczowa i szybka. Bo nie ma nic gorszego, niż stan niepewności.

PRZEJDŹMY teraz do innych rozgrywek, również drużynowych, ale w skali międzynarodowej. **Dokonane zostało losowanie strefy europejskiej Pucharu Davisa. Los wyznaczył nam przeciwników, z którymi polscy tenisiści jeszcze nie mieli okazji się zmierzyć.** Zimbabwe, od kilku lat niepodległa republika afrykańska, już w przeszłości, kiedy był to jeszcze „Rhodesia and Niassa Land", dawała niezłych graczy. Ostatnim z nich był Colin Dowdeswell, wielokrotny partner deblowy Wojciecha Fibaka. Obecnie jednak wyemigrował z czarnej republiki, osiedlił się na stałe w Szwajcarii, w rozgrywkach pucharowych zaś występuje w barwach Wielkiej Brytanii. Tego więc groźnego tenisistę (obecnie 70 miejsce na liście ATP) mamy z głowy. Pozostali są mniej silni. Co prawda w drużynie Zimbabwe gra Haroon Ismail, który przed około dziesięcioma laty uzyskał kilka zaskakujących sukcesów (np. zwycięstwo nad Vilasem), ale później było o nim cicho. W zeszłorocznych rozgrywkach Pucharu Davisa Ismail wystąpił w reprezentacji Zimbabwe, ale bez większego powodzenia. On i jego rodacy przegrali z Monaco 1:4. Oto wyniki tego meczu: Albert Viviani (M) — Ismail (Z) 7:5, 6:2, 6:4; Bernard Ballerett (M) — Orlando Laurenco (Z) 6:1, 6:2, 3:6, 6:1; Ballerett, Jacques Vincileoni (M) — Ismail, Philip Tuckniss (Z) 2:6, 6:4, 2:6, 6:3, 7:5; Viviani — Laurenco 0:6, 4:6; Ballerett — Smach 6:2, 6:4. Jedyny punkt dla gości z Afryki zdobył więc Orlando Laurenco, ale już wtedy kiedy mecz był przesądzony.

Zimbabwe, jako kraj z dalekiej Afryki (państwa z basenu Morza Śródziemnego mogą grać w naszej strefie na prawach Europejczyków), musi zawsze występować w roli gościa. Egzotycznych tenisistów powitamy więc na początku maja w Warszawie i zapewne ich pokonamy. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że Afrykanie są przyzwyczajeni do gry na szybkich nawierzchniach trawiastych lub betonowych, na europejskich kortach ziemnych czują się raczej obco. Ewentualne zwycięstwo będzie o tyle cenne, że da nam okazję do zmierzenia się w następnej rundzie z silną reprezentacją Szwajcarii i to prawdopodobnie również w Polsce (potwierdzenia nie mogliśmy uzyskać z powodu awarii teleksu w londyńskiej siedzibie komitetu Pucharu Davisa, ale postaramy się o to przy najbliższej okazji). Dla wygłodzonych polskich miłośników tenisa byłaby to uczta nie lada — zobaczyć pojedynki **Heinza Guenthardta** i **Jakoba Hlaska** z **Wojciechem Fibakiem** i prawdopodobnie jego młodym imiennikiem, **Wojtkiem Kowalskim**, nowo kreowanym mistrzem Polski.

Zanim jednak do tego dojdzie (oby doszło!) już w styczniu czekają nas emocje związane z występem w innych pucharowych rozgrywkach o europejskim zasięgu. **Po latach przerwy Polska znów weźmie udział w Pucharze Króla.** Naszym przeciwnikiem będzie Jugosławia, również debiutująca w tej imprezie. Nie znamy jeszcze składu reprezentacji Jugosławii. Będzie to jednak rywal bardzo silny, jako że Ostoja, Zivoinović i ostatnio junior Oresar, wywalczyli sobie wysoką pozycję w europejskim tenisie. Spotkamy się z Jugosłowianami najpierw na wyjeździe (12—13 stycznia), a następnie w Polsce (19—20 stycznia). Drużyna, która uzyska w dwóch meczach lepszy rezultat, zakwalifikuje się do III grupy rozgrywkowej Pucharu.

NASI tenisiści, aby dobrze przygotować się do trudnych pucharowych rozgrywek, przebywają obecnie w Zakopanem na zgrupowaniu kondycyjnym i ogólnorozwojowym. Pod okiem **Witolda Meresa** trenuje ośmioosobowa kadra: **Lech Bieńkowski, Wojciech Jamroz, Maciej Kośka, Wojciech Kowalski, Michał Lewandowski, Ryszard Major, Tomasz Maliszewski i Waldemar Rogowski.** Pracują sumiennie, sami bowiem wiedzą, że dla wielu z nich podniesienie sprawności jest istotnym warunkiem odnoszenia sukcesów na kortach krajowych i — miejmy nadzieję — zagranicznych.



Na początku sezonu Wojciech Fibak pokonał Szweda Wilandera, w maju zdobył punkty na kortach warszawskiej Legii (Puchar Davisa).

CAF

■ „Fibak wygrał z Wilanderem" (9. I.). Dobrze rozpoczął nowy sezon najlepszy polski tenisista Wojciech Fibak. Na turnieju w Rosemond (USA) pokonał i zwyciężył jednego z czołowych graczy świata Matsa Wilandera 7:5, 7:5.

■ W numerze z 7 maja dwa cenne sukcesy: decydujące punkty Wojciecha Fibaka w Pucharze Davisa „Sto lat dla dzielnych Wojciechów" oraz zwycięstwo piłkarzy Lecha nad Legią w stolicy „Wspaniały mecz poznańskich kolejarzy".

ZBYTKI W SAL

JERZY BACZYŃSKI „Polityka"

W reprezentacyjnym salonie „Desy" na Nowym Świecie, róg Wareckiej, można nabyć parę srebrnych podstaw do kandelabrów z XIX wieku. Waga: 11 kg. Cena: ponad 5 mln złotych. Jeśli w ciągu miesiąca żadne z muzeów nie skorzysta z prawa pierwokupu, towar znajdzie się w wolnej sprzedaży. Już w tej chwili kilka osób prywatnych wpisało się na listę oczekujących.

KIEROWNIK salonu Marek Rygiel twierdzi, że dzisiaj najłatwiej sprzedaje się rzeczy bardzo drogie, za kilkaset tysięcy, za milion. Kim są nabywcy — dokładnie nie wiadomo, ponieważ firma gwarantuje swoim klientom anonimowość. Widać jednak wyraźnie, że przybyło ludzi z dużą gotówką. Ale równocześnie „Desa" straciła znaczną część swojej starej klienteli. Czasami jeszcze jacyś dawni znajomi pojawią się w salonie, popatrzą na komplet mebli „Ludwik Filip" za 2,5 mln zł, czy holenderski obrazek za półtora miliona, porozmawiają, uśmiechną się i wychodzą. Smutek i nostalgia.

W latach siedemdziesiątych salony dzieł sztuki i antyków odwiedzało sporo młodych ludzi, takich, co właśnie dostali mieszkanie i zaczynali się urządzać. Kupowali zazwyczaj drobiazgi — wazon, porcelanowy talerz, jakieś sztućce, czasem niedrogi obraz, albo stare żelazko, lub moździerz. To już zaczynał być pewien styl, forma protestu przeciwko przymusowej sztampie mieszkania w bloku. Ta grupa klientów „Desy" mocno się przerzedziła. Trudno się dziwić — najtańsze przedmioty w salonie przy Nowym Świecie, małe dewizki do zegarków, kosztują kilka—kilkanaście tys. złotych.

Najgorzej jednak, że niemal całkowicie zniknęła z rynku „klasa średnia", która niegdyś decydowała o obrotach przedsiębiorstwa: wolne zawody, artyści, lekarze, architekci, dysponujący pewnymi zasobami swobodnej gotówki. Wielu z nich zaczynało tworzyć własne kolekcje: porcelany miśnieńskiej, srebrnych cukiernic, malarstwa polskiego okresu międzywojennego. W ciągu roku na zakupy w „Desie" wydawali kilkadziesiąt, rzadziej kilkaset tysięcy złotych. Teraz — co pracownicy salonów wiedzą z prywatnych zwierzeń — wszystkie pieniądze idą na życie, a właściwie na obronę byłego standardu: samochód, benzynę, wyjazd zagraniczny. Coraz częściej zdarza się, że zubożali inteligenci pomału wyprzedają swoje zbiory i z nabywców stają się dostawcami „Desy". Ton w salonach nadaje jedyna prawdziwa elita — finansowa. Poza nielicznymi wyjątkami zamożnych kolekcjonerów (pan Penderecki, pan Fibak) dzieła sztuki i antyki są dziś głównie lokatą kapitału dla ludzi interesu.

s urlopie) zaszło
ych omówienia.
trzostw kraju, a
„PS", że ekstra-
ejsce), a drugie-
dzy katowickim
pomnijmy, że te
wą liczbą zwy-
punktów" w ca-
ich spotkaniach

ma nic gorszego,
ności.

teraz do in-
rywek, również
h, ale w skali
. **Dokonane za-**
strefy europej-
Davisa. Los wy-
przeciwników, z
tenisiści jeszcze
ji się zmierzyć.
ilku lat niepod-
afrykańska, już
edy był to jesz-
nd Niassa Land",
graczy. Ostatnim
lin Dowdeswell,
artner deblowy

NA ZIMBABWE

OYNOWSKI

ka. Obecnie jed-
al z czarnej re-
się na stałe w
rozgrywkach pu-
występuje w
ej Brytanii. Te-
ego tenisistę (o-
ce na liście ATP)
ry. Pozostali są
prawda w dru-
gra Haroon Is-
ed około dziesię-
kał kilka zaska-
ów (np. zwycię-
em), ale później
o. W zeszłorocz-
ch Pucharu Da-
tąpił w reprezen-
ale bez większe-
On i jego roda-
Monaco 1:4. Oto
eczu: Albert Vi-
mail (Z) 7:5, 6:2,
Baillerett (M) —
nco (Z) 6:1, 6:2,
ett, Jacques Vin-
Ismail, Philip
, 6:4, 2:6, 6:3, 7:5;
urenco - 6:8, 4:6;
nach 6:2, 6:4. Je-
gości z Afryki
rlando Laurenco,
kiedy mecz był

ako kraj z dale-
ństwa z basenu
nnego mogą grać
na prawach Eu-
musi zawsze wy-
gościa. Egzotycz-
powitamy więc

na początku maja w Warszawie i zapewne ich pokonamy. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że Afrykanie są przyzwyczajeni do gry na szybkich nawierzchniach trawiastych lub betonowych, na europejskich kortach ziemnych czują się raczej obco. Ewentualne zwycięstwo będzie o tyle cenne, że da nam okazję do zmierzenia się w następnej rundzie z silną reprezentacją Szwajcarii i to prawdopodobnie również w Polsce (potwierdzenia nie mogliśmy uzyskać z powodu awarii teleksu w londyńskiej siedzibie komitetu Pucharu Davisa, ale postaramy się o to przy najbliższej okazji). Dla wygłodzonych polskich miłośników tenisa byłaby to uczta nie lada — zobaczyć pojedynki **Heinza Guenthardta** i **Jakoba Hlaska** z **Wojciechem Fibakiem** i prawdopodobnie jego młodym imiennikiem, **Wojtkiem Kowalskim**, nowo kreowanym mistrzem Polski.

Zanim jednak do tego dojdzie (oby doszło!) już w styczniu czekają nas emocje związane z występem w innych pucharowych rozgrywkach o europejskim zasięgu. **Po latach przerwy Polska znów weźmie udział w Pucharze Króla.** Naszym przeciwnikiem będzie Jugosławia, również debiutująca w tej imprezie. Nie znamy jeszcze składu reprezentacji Jugosławii. Będzie to jednak rywal bardzo silny, jako że Ostoja, Zivoinović i ostatnio junior Oresar, wywalczyli sobie wysoką pozycję w europejskim tenisie. Spotkamy się z Jugosłowianami najpierw na wyjeździe (12—13 stycznia), a następnie w Polsce (19—20 stycznia). Drużyna, która uzyska w dwóch meczach lepszy rezultat, zakwalifikuje się do III grupy rozgrywkowej Pucharu.

NASI tenisiści, aby dobrze przygotować się do trudnych pucharowych rozgrywek, przebywają obecnie w Zakopanem na zgrupowaniu kondycyjnym i ogólnorozwojowym. Pod okiem **Witolda Meresa** trenuje ośmioosobowa kadra: **Lech Bieńkowski, Wojciech Jamroz, Maciej Kośka, Wojciech Kowalski, Michał Lewandowski, Ryszard Major, Tomasz Maliszewski i Waldemar Rogowski.** Pracują sumiennie, sami bowiem wiedzą, że dla wielu z nich podniesienie sprawności jest istotnym warunkiem odnoszenia sukcesów na kortach krajowych i — miejmy nadzieję — zagranicznych.

W reprezentacyjnym salonie „Desy" na Nowym Świecie, róg Woreckiej, można nabyć parę srebrnych podstaw do kandelabrów z XIX wieku. Waga: 11 kg. Cena: ponad 5 mln złotych. Jeśli w ciągu miesiąca żadne z muzeów nie skorzysta z prawa pierwokupu, towar znajdzie się w wolnej sprzedaży. Już w tej chwili kilka osób prywatnych wpisało się na listę oczekujących.

KIEROWNIK salonu Marek Rygiel twierdzi, że dzisiaj najłatwiej sprzedaje się rzeczy bardzo drogie, za kilkaset tysięcy, za milion. Kim są nabywcy — dokładnie nie wiadomo, ponieważ firma gwarantuje swoim klientom anonimowość. Widać jednak wyraźnie, że przybyło ludzi z dużą gotówką. Ale równocześnie „Desa" straciła znaczną część swojej starej klienteli. Czasami jeszcze jacyś dawni znajomi pojawią się w salonie, popatrzą na komplet mebli „Ludwik Filip" za 2,5 mln zł, ezy holenderski obrazek za półtora miliona, porozmawiają, uśmiechną się i wychodzą. Smutek i nostalgia.

W latach siedemdziesiątych salony dzieł sztuki i antyków odwiedzało sporo młodych ludzi, takich, co właśnie dostali mieszkanie i zaczynali się urządzać. Kupowali zazwyczaj drobiazgi — wazon, porcelanowy talerz, jakieś sztućce, czasem niedrogi obraz, albo stare żelazko, lub moździerz. To już zaczynał być pewien



Na początku sezonu Wojciech Fibak pokonał Szweda Wilandera, w maju zdobył punkty na kortach warszawskiej Legii (Puchar Davisa).

CAF

■ „Fibak wygrał z Wilanderem" (9. 1.). Dobrze rozpoczął nowy sezon najlepszy polski tenisista Wojciech Fibak. Na turnieju w Rosemond (USA) poznaniak zwyciężył jednego z czołowych rakiet świata Matsa Wilandera 7:6, 7:5.

■ W numerze z 7 maja dwa cenne sukcesy: decydujące punkty Wojciecha Fibaka w Pucharze Davisa „Sto lat dla dzielnych Wojciechów" oraz zwycięstwo piłkarzy Lecha nad Legią w stolicy „Wspaniały mecz pornańskich kolejarzy".

ZBYTKI W SALONACH

JERZY BACZYŃSKI „Polityka"

styl, forma protestu przeciwko przymusowej sztampie mieszkania w bloku. Ta grupa klientów „Desy" mocno się przerzedziła. Trudno się dziwić — najtańsze przedmioty w salonie przy Nowym Świecie, małe dewizki do zegarków, kosztują kilka—kilkanaście tys. złotych.

Najgorzej jednak, że niemal całkowicie zniknęła z rynku „klasa średnia", która niegdyś decydowała o obrotach przedsiębiorstwa: wolne zawody, artyści, lekarze, architekci, dysponujący pewnymi zasobami swobodnej gotówki. Wielu z nich zaczynało tworzyć własne kolekcje: porcelany miśnieńskiej, srebrnych cukiernic, malarstwa polskiego okresu międzywojennego. W ciągu roku na zakupy w „Desie" wydawali kilkadziesiąt, rzadziej kilkaset tysięcy złotych. Teraz — co pracownicy salonów wiedzą z prywatnych zwierzeń — wszystkie pieniądze idą na życie, a właściwie na obronę byłego standardu: samochód, benzynę, wyjazd zagraniczny. Coraz częściej zdarza się, że zubożali inteligenci pomału wyprzedają swoje zbiory i z nabywców stają się dostawcami „Desy". Ton w salonach nadaje jedyna prawdziwa elita — finansowa. Poza nielicznymi wyjątkami zamożnych kolekcjonerów (pan Penderecki, pan Fibak) dzieła sztuki i antyki są dziś głównie lokatą kapitału dla ludzi interesu.

SUKCES?

• czym jest
• jak się go osiąga
• jaka jest jego cena

Człowiek umiarkowany pożąda tego, czego trzeba, tak jak trzeba i wtedy, kiedy trzeba — twierdził Arystoteles. Ludzi sukcesu raczej trudno zaliczyć do umiarkowanych. Zazwyczaj w ich dążenia wkalkulowany jest element ryzyka, którego człowiek umiarkowany stara się unikać. Dlatego kilku osobom, których nazwiska kojarzą się w dość powszechnym odczuciu z życiowym sukcesem, postawiliśmy trzy tytułowe pytania.

Dążenie do sukcesu jest stare jak natura ludzka. Sukces wynosił na trony, sławił dowódców, pisarzom przysparzał czytelników, politykom wyborców, artystom wielbicieli. Pomnażał sławę i pieniądze. Obok niego krąży jednak zawsze cień cudzej porażki, bowiem sukces osiąga się zazwyczaj w rywalizacji, w której muszą być zwycięzcy i pokonani.

Pragnienie sukcesu zrodziło „Księgę rekordów" Guinnessa — wyczynów absurdalnych, dzięki którym nikomu wcześniej nie znany człowiek chce zaznaczyć swą obecność w tłumie. Księga wyszła naprzeciw naturalnemu pragnieniu do wybicia się ponad przeciętność i nic dziwnego, że wymyślono ją tam, gdzie w społeczny system wartości wkomponowane jest pojęcie rywalizacji. Sukces staje się tam miarą człowieka, jest niejako wymuszany przez otoczenie, czyniąc w konsekwencji gorszymi tych, którym z różnych względów nie powiodło się w życiu. Czasem dążeniu w górę nie sprzyja hermetyczność środowisk i społecznych struktur, czasem źle pojęty egalitaryzm, który sprawia, że ktoś wybijający się ponad przeciętność będzie ściągany w dół i to zazwyczaj przez ludzi o nie spełnionej wewnętrznej potrzebie odniesienia sukcesu.

* * *

Tradycję kulturową naszego społeczeństwa bardziej zdominowała apoteoza klęski niż sukcesu. Zdeterminowanie potrzebą przetrwania jako narodu pozbawiło nas wieku XIX-tego, który dla innych społeczeństw był wiekiem rozwoju ekonomicznego, wiekiem zapotrzebowania na ludzi, którym się wiedzie; oni, dzięki swej przedsiębiorczości i talentom, tworzyli wartości materialne, podczas gdy nam zostawały gesty, słowa i uczucia. U nas sukcesy odnosiło się bardziej w sferze ducha, a duch pogardzał tymi, którzy swą energię i zdolności kierowali na cele materialne. Wielkie pieniądze, podobnie jak kariera, nie kojarzyły się z czystością moralną, a stworzony w XIX wieku typ inteligenta wkroczył w następne stulecie w wytartym surducie, podszytym przekonaniem, że *moja wartość nie opiera się na posiadaniu*. Z lat późniejszych i nie tak odległych pozostało przeświadczenie, że kariera jest czymś niegodnym i stawia delikwenta w sytuacji cokolwiek dwuznacznej. Nawet w „Słowniku języka polskiego" nie uświadczysz nazwy człowieka robiącego karierę w sposób normalny. Jest tylko *karierowicz*, ale to już epitet, gdyż chodzi o *człowieka robiącego karierę za wszelką cenę*.

Czy sukces można utożsamiać z karierą? Czy każdy człowiek, który wspiął się na szczyt swoich dążeń, powie: osiągnąłem sukces? Czy wystarczy tylko własne o tym przekonanie? Czy nie, właśnie, społeczna aprobata i uznanie są tym, co sprawia, że ludzie pragną się wybić ponad innych i chcą, aby o tym wiedział ktoś więcej niż oni sami?

Sukces najczęściej kojarzy się z pieniędzmi, ale społeczne uznanie zależy również od tego, w jaki sposób pieniądze zostały zdobyte. Czy będzie więc sukcesem, gdy zrobisz karierę, spojrzysz na ludzi, a zobaczysz ich plecy?

Jeżeli przez sukces pojmujemy zrealizowanie postawionego sobie celu, to każdy może stać się człowiekiem sukcesu. Dla reżysera celem może być film, za który otrzyma „Oscara", dla lekarza — udana operacja, ktoś skoncentruje swe ambicje na wychowaniu dzieci, inny sukcesem nazwie zdobycie mieszkania po latach oczekiwań, jeszcze inny poczuje się lepiej, gdy kapusta na jego działce będzie większa niż u sąsiada. Subiektywnie każdy z tych ludzi odniesie sukces, bo taka była skala ich dążeń. Ale w czołówce znajdą się nazwiska tych, których osiągnięcia wzbudziły aprobatę milionów.

Nie każdemu wydaje się, że mógłby wejść na Everest, ale już liczba osób, które bezkrytycznie widzą siebie za biurkiem sowicie opłacanego dyrektora firmy polonijnej, jest znacznie większa. Zewnętrzne oznaki sukcesu najczęściej rzucają się w oczy i nikt nie pyta o jego cenę, jakby pieniądze same spadały z nieba. Rekordy sportowe należą do nie kwestionowanych osiągnięć i mało kto wierzy, że sukces w sporcie można zdobyć przez koneksje, bufet czy łóżko. Nawet gdy mistrzom zazdrości się wojaży i pieniędzy, to świadomość jakim wysiłkiem zdobywa się mistrzowski tytuł jest w społeczeństwie powszechniejsza niż w przypadku innych dziedzin, gdzie wyobrażamy sobie, że sukces osiąga się „łatwo, szybko i przyjemnie".

Poczucie sukcesu daje wygrana w rywalizacji. Hans Selye — twórca głośnej teorii stresu — uważa, że ludzie nie rodzą się równymi, ale powinni mieć prawo do równego startu i tylko ich własne postępowanie ma decydować, jak daleko w życiu zajdą. W granicach wyznaczonych przez swoje wrodzone zdolności powinni dążyć do czegoś najlepszego, na co ich stać. Aspiracjom powinien jednak towarzyszyć rozsądek, gdyż zadania, które nas przerastają, kończą się porażką, a ta przynosi frustrację i zniechęcenie.

* * *

Warunki, w jakich się wyrasta, mogą sprzyjać lub utrudniać dążenie do życiowego celu. I choć na temat przyczyn i uwarunkowań sukcesu napisano wiele mądrych słów, to ostatecznie nie sposób tego ująć — jak nauk przyrodniczych — w żelazne prawa. Jedne kariery biorą początek w dobrobycie, w innych ludziach ubóstwo wyzwala przemożną ambicję wyrwania się ze środowiska, które ich przytłacza. Niepoślednią rolę odgrywa wychowanie. O trudach dojścia do sukcesu wiemy zazwyczaj od tych, którym się powiodło. Nie znamy nazwisk ludzi, którym nie udało się przebić, nie dlatego, że nie mieli talentu, tylko dlatego, że natrafili na zbyt twardy mur.

Niezależnie od stanu badań, „droga do sukcesu" nie jest dokładnie oznakowanym szlakiem, a zamieszczone tutaj wypowiedzi dowodzą, że nie sposób jednoznacznie stwierdzić, jakie zasady umożliwiają posuwanie się po niej. Jedno jest pewne: Fortuna rzadko przychodzi do tych, którzy na nią czekają, siedząc w kącie z założonymi rękoma. Zapatrzeni zazdrośnie w sławę i pieniądze innych, zapominamy często o mozolnej pracy, bez której, marnieją nawet najwspanialsze talenty. Jest idealną sytuacja, gdy talent i zdolności są towarem, o który zabiega chętny nabywca, wiedząc, że chęć bycia lepszym i pragnienie sukcesu nie ogranicza się tylko do sfery naszego prywatnego samopoczucia, lecz wpływa na poziom życia całego społeczeństwa. Może dziać się jednak zgoła inaczej. Dążenie do sukcesu jest w końcu zmaganiem się nie tylko z samym sobą, ale również z uwarunkowaniami zewnętrznymi.

Zamieszczoną obok „receptę na sukces" sporządził doc. dr Zbigniew Nęcki — psycholog z Uniwersytetu Jagiellońskiego. To nie jest jednak lekarstwo na brak wielkości i niczego nie gwarantuje. Próbuje tylko uświadomić, że żyjąc bez celu — nigdy nie poczujemy się dobrze.

Brak celów życiowych zalicza się do najbardziej szkodliwych czynników stresujących. Następstwem ich bywają choroby „ciała i duszy" ludzi, którym się nie wiedzie. Niemal identyczne schorzenia, zdaniem lekarzy, dosięgają również „ludzi sukcesu", co nikogo jednak nie zniechęca do rezygnacji z dobrodziejstw, jakie dają pieniądze i popularność. W końcu nie każdy sukces musi być okupiony chorobą a już na pewno lepiej leczyć się ze skutków jego nadmiaru niż chronicznego braku.



Krzysztof Penderecki

1. — Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Sukces jest czymś naturalnym — jest zupełnie naturalnym wynikiem zdolności, wielkiej pracy i dobrze zorganizowanego czasu.

2. — Myślę, że jesteśmy narodem ludzi zdolnych, lecz o miernej i niesystematycznej pracy, i zupełnym braku umiejętności jej organizowania. Dlatego rzadko kiedy Polak odnosi sukces, a jeśli odnosi, to najczęściej w innych warunkach, innym środowisku. Są to wady, które sprawiają, że można u nas zostać poetą, ale nie wielkim powieściopisarzem, w muzyce zaś miniaturzystą, lecz już nie wielkim symfonikiem.

3. — Płacę stałym brakiem czasu, który chciałbym przeznaczyć na zajęcie się czymś, co bym naprawdę lubił: restauracją zabytków, botaniką, zakładaniem ogrodów. To ostatnie jest zresztą abstrakcją, gdyż u nas raczej niszczy się ogrody, niż je pielęgnuje, zakłada, tworzy.



Barbara Hoff

1. — Nie mam silnego poczucia sukcesu, bo uważam go za stan normalny. Udało mi się odnieść sukces jako autorce książki, jako felietonistce „Szpilek", autorce tekstów kabaretowych. Pierwszą „modą" zrobioną dla „P." udało mi się od razu coś wylansować. Jeszcze nie byłam pewna, czy będę się tym zajmować, a już zaskoczyło. W tym, co rysowałam, chodziły tłumy. Zajęłam się modą, bo zawsze chciałam rządzić. Do rządzenia się chyba jednak nie nadaję, bo jestem zbyt wyrozumiała, więc w modzie znalazłam możliwość wyżycia się jako dyktator. Sądzę, że taką formą dyktatorstwa przynajmniej nikomu nie szkodzę, najwyższej samej sobie.

2. — Synonimem polskiego sukcesu jest zaistnienie za granicą. Ja zaś świadomie nastawiłam się na działalność w kraju. Jestem trochę uparta, umiem pracować z poświęceniem i miałam dobry wzo-

rzec wyniesiony z domu — inteligentnego i bardzo pracowitego ojca. Wiem o co mi chodzi, mam pełną świadomość tego co robię i traktuję to bardzo serio. Ludzie nawet nie zdają sobie sprawy, że przez kilkanaście lat moja działalność jako projektantki mody miała charakter społeczny — nie dostawałam ani grosza.

3. — Cena? Wszelkie konsekwencje 16-godzinnego dnia pracy, zanik życia prywatnego, przymusowa znajomość lekarzy, brak czasu na urlop. Podziwiam mego towarzysza życia, który sam jest b. zdolnym artystą i ma sukcesy — trakuje nam tylko żony.



Stefania Toczyska

1. — W ogóle boję się tego słowa, bo naprawdę nie wiem, w którym momencie sukces się osiąga. Dla mnie pojęcie sukcesu wiąże się z uznaniem przez społeczeństwo i dlatego nie wiem, czy osiągnęłam już sukces.

2. — W moim przekonaniu człowiek osiąga sukces dzięki pomocy wielu ludzi. Jest to wynik splotu wydarzeń przypadkowych i zaplanowanych, z których znaczenia nie zdajemy sobie czasem sprawy. Nie mogę jednak powiedzieć, abym dążyła do jakiegoś celu ostatecznego. Człowiek nie może sobie takiego celu raz na zawsze wyznaczyć, bo wtedy osiągnąwszy cel, przestałby się już rozwijać.

3. — Cenę płacę nie tylko ja, ale moja rodzina, przyjaciele. Płacę wielką samotnością i tęsknotą, gdy przebywam z dala od nich. Kiedy jestem dość długo poza domem, pytam się czasem sama siebie, czy takie zwyczajne życie nie jest piękniejsze. Proszę tego nie traktować jako kokieterię z mojej strony. Tak sobie tylko myślę czasami. W rodzinie czuję się szczęśliwa i na pewno nigdy sukcesu zawodowego nie przedłożyłabym nad szczęście rodzinne. Śpiewanie było marzeniem mego życia. Chciałam śpiewać, ale nie za wszelką cenę.

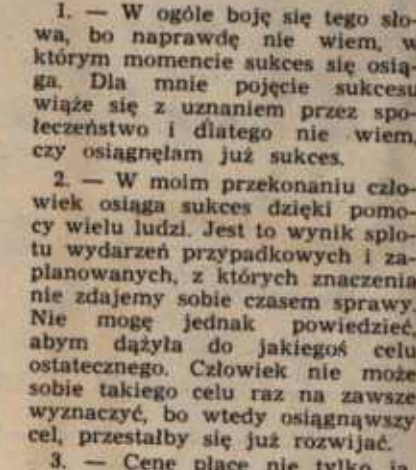

Wojciech Fibak

1. — Dla mnie sukces oznacza uzyskanie pewnej niezależności, dzięki której mogę decydować sam o własnych planach. Jeżeli w

Opracowali: ANNA WOJCIECHOWSKA, JERZY PIEKARCZYK



Krzysztof Penderecki

1. — Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Sukces jest czymś naturalnym — jest zupełnie naturalnym wynikiem zdolności, wielkiej pracy i dobrze zorganizowanego czasu.

2. — Myślę, że jesteśmy narodem ludzi zdolnych, lecz o mier nej i niesystematycznej pracy, i zupełnym braku umiejętności jej organizowania. Dlatego rzadko kiedy Polak odnosi sukces, a jeśli odnosi, to najczęściej w innych warunkach, innym środowisku. Są to wady, które sprawiają, że można u nas zostać poetą, ale nie wielkim powieściopisarzem, w muzyce zaś miniaturzystą, lecz już nie wielkim symfonikiem.

3. — Płacę stałym brakiem czasu, który chciałbym przeznaczyć na zajęcie się czymś, co bym naprawdę lubił: restauracją zabytków, botaniką, zakładaniem ogrodów. To ostatnie jest zresztą abstrakcją, gdyż u nas raczej niszczy się ogrody, niż je pielęgnuje, zakłada, tworzy.



Barbara Hoff

1. — Nie mam silnego poczucia sukcesu, bo uważam go za stan normalny. Udało mi się odnieść sukces jako autorce książki, jako felietonistce „Szpilek", autorce tekstów kabaretowych. Pierwszą „modą" zrobioną dla „P." udało mi się od razu coś wylansować. Jeszcze nie byłam pewna, czy będę się tym zajmować, a już zaskoczyło. W tym, co rysowałam, chodziły tłumy. Zajęłam się modą, bo zawsze chciałam rządzić. Do rządzenia się chyba jednak nie nadaję, bo jestem zbyt wyrozumiała, więc w modzie znalazłam możliwość wyżycia się jako dyktator. Sądzę, że taką formą dyktatorstwa przynajmniej nikomu nie szkodzę, najwyższej samej sobie.

2. — Synonimem polskiego sukcesu jest zaistnienie za granicą. Ja zaś świadomie nastawiłam się na działalność w kraju. Jestem trochę uparta, umiem pracować z poświęceniem i miałam dobry wzorzec wyniesiony z domu — inteligentnego i bardzo pracowitego ojca. Wiem o co mi chodzi, mam pełną świadomość tego co robię i traktuję to bardzo serio. Ludzie nawet nie zdają sobie sprawy, że przez kilkanaście lat moja działalność jako projektantki mody miała charakter społeczny — nie dostawałam ani grosza.

3. — Cena? Wszelkie konsekwencje 16-godzinnego dnia pracy, zanik życia prywatnego, przymusowa znajomość lekarzy, brak czasu na urlop. Podziwiam mego towarzysza życia, który sam jest b. zdolnym artystą i ma sukcesy — brakuje nam tylko żony.



Stefania Toczyska

1. — W ogóle boję się tego słowa, bo naprawdę nie wiem, w którym momencie sukces się osiąga. Dla mnie pojęcie sukcesu wiąże się z uznaniem przez społeczeństwo i dlatego nie wiem, czy osiągnęłam już sukces.

2. — W moim przekonaniu człowiek osiąga sukces dzięki pomocy wielu ludzi. Jest to wynik splotu wydarzeń przypadkowych i zaplanowanych, z których znaczenia nie zdajemy sobie czasem sprawy. Nie mogę jednak powiedzieć, abym dążyła do jakiegoś celu ostatecznego. Człowiek nie może sobie takiego celu raz na zawsze wyznaczyć, bo wtedy osiągnąwszy cel, przestałby się już rozwijać.

3. — Cenę płacę nie tylko ja, ale moja rodzina, przyjaciele. Płacę wielką samotnością i tęsknotą, gdy przebywam z dala od nich. Kiedy jestem dość długo poza domem, pytam się czasem sama siebie, czy takie zwyczajne życie nie jest piękniejsze. Proszę tego nie traktować jako kokieterię z mojej strony. Tak sobie tylko myślę czasami. W rodzinie czuję się szczęśliwa i na pewno nigdy sukcesu zawodowego nie przedłożyłabym nad szczęście rodzinne. Śpiewanie było marzeniem mego życia. Chciałam śpiewać, ale nie za wszelką cenę.



Wojciech Fibak

1. — Dla mnie sukces oznacza uzyskanie pewnej niezależności, dzięki której mogę decydować sam o własnych planach. Jeżeli w życiu o czymś marzyłem, to o tym, aby zostać zawodowym tenisistą i mieć możność grania z najlepszymi. Znaleźć się wśród tych dwustu, potem stu — najlepszych. Nigdy nie planowałem na wyrost, nigdy nie uważałem, że moim wyłącznym celem jest wygranie tego czy innego meczu.

2. — Pokonywanie biurokratycznych zarządzeń i przepisów zajęło mi parę lat. Potem, gdy się to udaje, jest się cenionym, uznawanym, ale przebić się jest bardzo ciężko. Większość ludzi ulega, zniechęca się i rezygnuje ze swoich dążeń i ambicji. Mówię tu oczywiście, tylko o drodze, jaką należy przejść, chcąc uzyskać indywidualny sukces w zawodzie niezależnym.

3. — Tenis jest jednym z zawodów, w których najtrudniej utrzymać pozycję, bo wciąż przychodzą młodzi, więc trzeba im wykazywać, że wciąż się jest dobrym. W muzyce, teatrze, filmie raz zdobyta popularność, wspomagana reklamą, wystarcza na znacznie dłużej. Michaelem Jacksonem jest się niezależnie od tego, czy na jednym występie zaśpiewało się lepiej czy gorzej. W sporcie o aktualnej pozycji decyduje wynik każdego meczu. Kilka nieudanych — i wypada się z obiegu, a miejsce zajmuje ktoś inny. Ta właśnie konieczność pilnowania się, aby utrzymać to, co się już osiągnęło — jest ceną, jaką się płaci za sukces. Ograniczenie życia prywatnego, treningi, jeżdżenie po świecie mnie nigdy nie przeszkadzają, można z tym sobie poradzić i zależy to wyłącznie od usposobienia.



Dorota i Małgorzata Tlałkówny

1. — Przede wszystkim pytanie, czy odniosłyśmy sukces? W sporcie osiąga się go wtedy, gdy jest się najlepszym, a my nie uważamy, aby ten moment już nastąpił. Do osiągnięcia sukcesu potrzebna jest praca — to oczywiste. Jest to wysiłek fizyczny, połączony z umiejętnością skoncentrowania się w odpowiednim momencie. W narciarstwie jest to te 45 sekund zjazdu.

2. — W polskim narciarstwie odniesienie sukcesu uwarunkowane jest nie tylko własną pracą, ale w znacznym stopniu czynnikami zewnętrznymi, zależy również od innych ludzi. Chociażby dlatego, że w Polsce latem nie ma śniegu, a chcąc przez cały rok trenować, trzeba mieć możliwość wyjazdu za granicę.

3. — W cenę sukcesu wliczone jest ryzyko porażki. W sporcie nie można być wiecznie dobrym, nie da się. O tym trzeba pamiętać i wykorzystywać każdy moment. Porażka nie staje się ciosem, gdy się jest na nią przygotowanym. Nie sądzimy, abyśmy płaciły wielką cenę za uprawianie narciarstwa, gdyż sport jest naszą zabawą i radością. Gdyby nudziły nas treningi, przestałybyśmy się zajmować sportem. Dla osiągnięcia sukcesu nie można robić czegoś, czego się nie lubi.



Wanda Rutkiewicz

1. — Wejście na Mount Everest w obiegowej opinii jest największym sukcesem, jakie może odnieść alpinista, ale dla samego alpinisty jest to tylko kolejny krok w górę, możliwy, oczywiście, tylko wtedy, gdy zrobiło się te poprzednie.

2. — Wejście na Everest było dla mnie realizowaniem celu, jaki postawiłam sobie trzy lata wcześniej. Natomiast z punktu widzenia sportowego — sukces odniosę, jeśli wejdę na K-2, drugi co do wysokości szczyt Ziemi. Próbowałam dwukrotnie i dwukrotnie musiałam się wycofać. Droga do sukcesu składa się również właśnie z takich nieudanych prób.

3. — To co nastąpiło po Evereście zaliczam do najprzyjemniejszych przeżyć mojego życia. Teraz widziałam, że ludzie cieszą się wraz ze mną. Może dlatego, że Everest należy do tych kilkunastu, może kilkudziesięciu celów, nie zagrożonych ludzką zawiścią i nie kwestionowanych. Może dlatego, że traktuje się to jako coś absolutnego, albo dlatego, że niewiele osób sobie cel taki wyznacza. Miałam więc szczęście niczym nie zapłacić za sukces. Nawet pod wieluma względami zyskałam. Każdy z nas wie, ile z grubsza jest wart, trudniej uzyskać potwierdzenie własnej opinii o sobie u innych. Zawsze stresuje konieczność udowadniania swojej wartości.



Piotr Fronczewski

1. — Sukces to pojęcie ulotne, tymczasowe i nie należy do niego przywiązywać wagi. Pan pyta, czy większy sukces osiągnął Fronczewski czy Franek Kimono? Sądzę, że tych dwóch facetów jest zupełnie różnych od siebie. Stary Fronczewski zapracował trochę na Franka, Kimono trochę na Fronczewskiego, ale myślę, że się będą rozstawać.

2. — Znam ludzi, którzy do sukcesu dążą i sukces osiągają wszelkimi sposobami. W tym względzie nie ma jakiejś ogólnej zasady, są tylko indywidualne patenty — niestety, nie znam ich numerów, ani nie wiem, kto je zatwierdza.

3. — Czym się płaci za sukces? Czasem życiem, czasem tylko chorobą, a czasem utratą szacunku i względów u ludzi, i to również jest bardzo duża cena, tyle że uzależniona od tego, jaki kto ma cennik. Istotne, aby ten cennik był podłączony do rozumu. Czy sam zapłaciłem jakąś cenę? Pewnie tak, ale trudno mi to określić. Na pewno zapłaciłem, ale to już kwestia mojej taryfy, w której pewnej granicy nie można jednak przekroczyć.

RECEPTA na SUKCES?

1. **AKCEPTUJ ŻYCIE.** Pamiętaj, że dano ci trochę czasu, ale nie za dużo i tylko od ciebie zależy co z nim uczynisz.

2. **BĄDŹ OPTYMISTĄ.** Optymiści może się mylą, ale pesymizm pozbawia cię energii życiowej.

3. **NIE NARZEKAJ.** Takie podejście do życia uniemożliwia osiągnięcie sukcesu w najmniejszej nawet skali.

4. **NIE MÓW, ŻE MASZ PECHA.** Przekonanie o życiowym pechu sprawia, że przestajesz wpływać na swoje życie, czekając co przyniesie los. Najczęściej los nie przynosi niczego, co jeszcze bardziej umacnia cię w przekonaniu o własnym pechu życiowym.

5. **WYCISZAJ ZŁE MYŚLI.** Nawet jeśli wszystko idzie fatalnie, przypomnij sobie, że coś się jednak udało w przeszłości. Nic bardziej nie paraliżuje, jak ciągłe myślenie o własnych porażkach.

6. **ZAPLANUJ SOBIE COŚ NA „DZIŚ" I NA ODLEGŁE „JUTRO".** Długofalowy plan umacnia twą osobowość. Człowieka pozbawionego takiego celu załamuje pierwsze niepowodzenie.

7. **WIELKI CEL NAJLEPIEJ ROZŁÓŻ NA MNIEJSZE.** Najdłuższą nawet podróż musi się zacząć od pierwszego kroku.

8. **CODZIENNIE ZAPLANUJ SOBIE JAKĄŚ RADOŚĆ.**

9. **KONCENTRUJ SIĘ NAD TYM, CO W DANEJ CHWILI ROBISZ.**

10. **DBAJ O SWÓJ WYGLĄD.**

11. **NAUCZ SIĘ WYSŁUCHIWAĆ INNYCH,** gdyż nasze rozmowy zbyt często stają się monologami.

12. **DOSTRZEGAJ POZYTYWNE CECHY SWEGO OTOCZENIA.**

13. **WIERZ W INNYCH LUDZI.** Inaczej poznasz gorycz samotności i opuszczenia.

Opracowali: ANNA WCISJERZY PIEKARCZYK

Tennis Echo augustus 84

Een Oosteuropese profspeler tussen hamer en aambeeld

Wojtek Fibak: de enige tennisprof in het land van de Paus

Het Oosteuropees tennis heeft de laatste jaren enorme vorderingen gemaakt. Denk maar aan de Tsjechische school met Ivan Lendl en Martina Navratilova voorop. Bulgarije - met de zusjes Maleeva - en de Sovjetunie - toch winnaars in de Europese A-zone van de Daviscup - zijn hun naaste achtervolgers. Alleen Polen hinkt nog zo'n beetje achterop. De enige profspeler die het land van Lech Walesa en Karel Wojtila rijk is, Wojtek Fibak, lijkt nog verre van versleten en men spreekt zelfs van een come-back.

"Ik hou enorm veel van dit spelletje met de bal. Anders zou ik al lang de pijp aan Maarten gegeven hebben. Ik ben - spijtig genoeg", voegt hij er glimlachend aan toe, - "al 32 jaar, maar nog verre van versleten. Ik heb eigenlijk nog niet nagedacht wat ik na mijn tennisloopbaan zou kunnen doen. Ik ben nog altijd gerangschikt tussen de vijftig beste spelers ter wereld, waarom zou ik in hemelsnaam gaan ophouden? Ik voel mij nog helemaal niet oud".



Wojtek Fibak: "De kerk is voor het Poolse volk belangrijker dan je denkt" (foto l.d.p.)

Sinds enkele jaren is hij trainingspartner en coach van Ivan Lendl alhoewel hijzelf dat wel relativeert.

"Van echt coachen is er geen sprake. Ik ben geen Ion Tiriac, die op de tribune zijn pupil volgt. Ik ben nog te veel Grand Prix-speler om een echte coach voor Ivan te zijn. Ik ben meer een goede vriend, een raadgever".

"Hij is nu wat ouder geworden en daardoor heel wat zekerder, zodat mijn bijdrage tot een strikt minimum wordt beperkt. Vroeger was dat natuurlijk helemaal niet het geval. Hij is volwassener geworden in zijn doen en laten. Hij is tenslotte ook vijfentwintig jaar en Ivan weet wat hij op tennisgebied en vooral op zakelijk gebied wil. Daar moet ik hem helemaal niet bij helpen. Echt coachen zoals 4 à 5 jaar geleden is er bijna niet meer bij, behalve bij belangrijke wedstrijden. Dan nemen wij nog wel eens de gevolgde taktiek door".

Jungle

"Een echte coach ben ik nooit geweest. Wel zijn adviseur, een soort mentor die hem wegwijs moest maken in de jungle van de Grand Prix-tornooien. Hij heeft een tijdlang bij ons in New York gelogeerd en zo zijn we eigenlijk goede vrienden geworden. Er wordt natuur-lijk geopperd dat de Oosteuropeanen met elkaar samenhokken, maar is dat bij de Zweedse kolonie ook niet het geval?"

Over zijn schorsing van drie maanden wegens zijn uitlatingen i.v.m. "Solidariteit" wou hij liever niets kwijt. *"Ik ben in de eerste plaats tennisspeler en wil mij liever niet inlaten met politiek. Het is erg gevaarlijk omwille van de toestand in mijn land".*

Als kunstkenner is hij zelfs heel vermaard in zijn land en ook ver buiten de grenzen. *"Mijn vrouw en ik verzamelen al sinds enkele jaren Poolse kunstobjekten zoals schilderijen en dergelijke. Wij proberen de vertegenwoordigers van de 'Parijse school', Poolse kunstenaars die tussen de eerste en tweede wereldoorlog in Parijs verbleven, te verzamelen.*

▶

Wojtek Fibak

(vervolg)

Sommige zijn heel beroemd geworden, sommige blijven onbekend, maar wij zijn heel trots op onze verzameling, die wel uniek kan genoemd worden".

Geen tennisnatie

Het feit dat de Oosteuropese spelers het nadeel om heel wat van hun prijzengelden in de kas van de federatie te zien verdwijnen, vindt hij helemaal niet angstwekkend.

"Voor een Oosteuropeaan is het heel moeilijk om een proftennisser te worden. In Polen is dat nog dubbel zo moeilijk omdat wij geen traditionele tennisnatie zijn. Andere sporten worden daar hoger geschat dan tennis. In Tsjechoslovakije is dat wel beter georganiseerd, maar aan andere sporten wordt toch nog altijd voorrang verleend".

"Men steunt er vooral de massasport, niet de individuele sporten zoals tennis. In Amerika of in West-Europa ligt dat nu eenmaal anders. Daarbij hebben we in Polen gebrek aan materiaal, niet alleen door de situatie in mijn land maar dat was vroeger ook het geval. Dat is ook de reden waarom wij op internationaal vlak niets voorstellen. Een valabele tweede speler is er bijna niet te vinden".



"Het Poolse tennis stelt op internatio niet zo veel voor" (foto l.d.p.)



40

Wojtek Fibak: klasbak

Wojtek Fibak is een man met klasse. Ondanks zijn minder jonge leeftijd, zet hij spelers in de wereldtop nog geregeld voor schuit. Als universitair gevormde, weet hij bovendien erg intelligente dingen te vertellen over Polen en... de Paus.

Tennis Echo oktober 84

sen hamer en aambeeld

de enige tennisprof d van de Paus

aatste jaren enorme vorderingen gemaakt. Denk net Ivan Lendl en Martina Navratilova voorop. n de Sovjetunie - toch winnaars in de Europese A- aste achtervolgers. Alleen Polen hinkt nog zo'n die het land van Lech Walesa en Karel Wojtila rijk ersleten en men spreekt zelfs van een come-back.

s zou ik al lang de pijp aan egt hij er glimlachend aan genlijk nog niet nagedacht en nog altijd gerangschikt u ik in hemelsnaam gaan



dan je denkt" (foto l.d.p.)

Sinds enkele jaren is hij trainingspartner en coach van Ivan Lendl alhoewel hijzelf dat wel relativeert.
"Van echt coachen is er geen sprake. Ik ben geen Ion Tiriac, die op de tribune zijn pupil volgt. Ik ben nog te veel Grand Prix-speler om een echte coach voor Ivan te zijn. Ik ben meer een goede vriend, een raadgever".
"Hij is nu wat ouder geworden en daardoor heel wat zekerder, zodat mijn bijdrage tot een strikt minimum wordt beperkt. Vroeger was dat natuurlijk helemaal niet het geval. Hij is volwassener geworden in zijn doen en laten. Hij is tenslotte ook vijfentwintig jaar en Ivan weet wat hij op tennisgebied en vooral op zakelijk gebied wil. Daar moet ik hem helemaal niet bij helpen. Echt coachen zoals 4 à 5 jaar geleden is er bijna niet meer bij, behalve bij belangrijke wedstrijden. Dan nemen wij nog wel eens de gevolgde taktiek door".

Jungle

"Een echte coach ben ik nooit geweest. Wel zijn adviseur, een soort mentor die hem wegwijs moest maken in de jungle van de Grand Prix-tornooien. Hij heeft een tijdlang bij ons in New York gelogeerd en zo zijn we eigenlijk goede vrienden geworden. Er wordt natuur-lijk geopperd dat de Oosteuropeanen met elkaar samenhokken, maar is dat bij de Zweedse kolonie ook niet het geval?"

Over zijn schorsing van drie maanden wegens zijn uitlatingen i.v.m. "Solidariteit" wou hij liever niets kwijt. *"Ik ben in de eerste plaats tennisspeler en wil mij liever niet inlaten met politiek. Het is erg gevaarlijk omwille van de toestand in mijn land".*
Als kunstkenner is hij zelfs heel vermaard in zijn land en ook ver buiten de grenzen. *"Mijn vrouw en ik verzamelen al sinds enkele jaren Poolse kunstobjekten zoals schilderijen en dergelijke. Wij proberen de vertegenwoordigers van de 'Parijse school', Poolse kunstenaars die tussen de eerste en tweede wereldoorlog in Parijs verbleven, te verzamelen.*

▶

Wojtek Fibak

(vervolg)

Sommige zijn heel beroemd geworden, sommige blijven onbekend, maar wij zijn heel trots op onze verzameling, die wel uniek kan genoemd worden".

Geen tennisnatie

Het feit dat de Oosteuropese spelers het nadeel om heel wat van hun prijzengelden in de kas van de federatie te zien verdwijnen, vindt hij helemaal niet angstwekkend.
"Voor een Oosteuropeaan is het heel moeilijk om een proftennisser te worden. In Polen is dat nog dubbel zo moeilijk omdat wij geen traditionele tennisnatie zijn. Andere sporten worden daar hoger geschat dan tennis. In Tsjechoslovakije is dat wel beter georganiseerd, maar aan andere sporten wordt toch nog altijd voorrang verleend".
"Men steunt er vooral de massasport, niet de individuele sporten zoals tennis. In Amerika of in West-Europa ligt dat nu eenmaal anders. Daarbij hebben we in Polen gebrek aan materiaal, niet alleen door de situatie in mijn land maar dat was vroeger ook het geval. Dat is ook de reden waarom wij op internationaal vlak niets voorstellen. Een valabele tweede speler is er bijna niet te vinden".



"Het Poolse tennis stelt op internationaal vlak niet zo veel voor" (foto l.d.p.)

Johannes-Paulus

Polen neemt in zijn hart een heel belangrijke plaats in en niet alleen door de huidige toestand van zijn vaderland.
"Wij Polen hebben altijd moeten vechten om ons bestaan te vrijwaren. Wij zitten in een patsituatie tussen twee vuren in: het vrije Westen en het Sovjetmachtsblok. Wij worden eigenlijk meer westers geinspireerd, door ons geloof en door allerlei invloeden van buitenuit. Een echte Slavische ziel bestaat volgens mij niet".
Als professioneel tennisspeler heeft hij zijn universiteitsgraad (dokter in de rechten aan de Mickiewicz Universiteit te Poznan) helemaal niet nodig, alhoewel hij zijn studies helemaal niet betreurt vbor de algemene ontwikkeling.

"Mijn ouders wilden dat ik naar de universiteit ging, alhoewel ik door te gaan werken heel wat meer kon verdienen. In Polen is iemand die naar de universiteit gaat al een buitenbeentje, iemand die intellectueel is".

"Geloof is ook heel belangrijk voor mij en voor mijn land. De kerk is belangrijker voor het volk dan je denkt. Vooral in deze moeilijke tijden. Ook paus Johannes Paulus heeft heel wat belang als persoonlijkheid. Hij is een echte leider voor ons. Hij is trouwens de enige leider die wij onder ons hebben".

Ronald Van Limbergen



40

Wojtek Fibak: klasbak

Wojtek Fibak is een man met klasse. Ondanks zijn minder jonge leeftijd, zet hij spelers in de wereldtop nog geregeld voor schuit. Als universitair gevormde, weet hij bovendien erg intelligente dingen te vertellen over Polen en...de Paus.

1985

Fibak i Mayer w czołówce

W Londynie rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa WCT w deblu; wystartowało w nich 8 par deblowych, w tym Wojciech Fibak grający wspólnie z Sandy Mayerem. Do grona faworytów zalicza się Tomasa Smida i Pavla Slozila oraz Andreasa Jarryda i Hansa Simonssona. Prócz wymienionych w turnieju wystartują: Mark Edmondson i Sherwood Stewart; Heinz Guenthardt i Balaza Taroczy; Ken Flach i Roberto Seguso; Kevin Curren i Steve Denton oraz Peter Fleming, który tym razem grać będzie z Fritzem Buehningiem. Czyżby pokłosie nieudanego występu w Pucharze Davisa?

SPORT

DOSKONAŁY POCZĄTEK FIBAKA I MAYERA

Jak już informowaliśmy w Londynie rozpoczęły się z udziałem 8 najlepszych par mistrzostwa WCT w grze podwójnej. W zawodach występuje również nasz czołowy tenisista Wojciech Fibak mający za partnera Amerykanina Sandy Mayera.

Fibak i Mayer w pierwszym swym pojedynku zmierzyli się z uważanymi za jednych z faworytów Czechosłowakami **Tomasem Smidem i Pavlem Slozilem.** Więcej szans przyznawano rywalom, a tymczasem **Fibak i Mayer zaprezentowali się bardzo dobrze i po 93 minutach zwyciężyli 6:3, 6:4, 6:3** zgłaszając tym samym aspiracje do odegrania jednej z czołowych ról w mistrzostwach.

W drugim spotkaniu pierwszego dnia **Ken Flash i Roberto Seguso pokonali Marka Edmondsona i Sherwooda Stewarta 6:4, 6:2, 6:1** i jest to również rozstrzygnięcie raczej nieoczekiwane.

Czekamy teraz z niecierpliwością na kolejne udane występy Wojciecha Fibaka, który być może nawiąże do swych dawnych sukcesów jakie odnosił właśnie w deblowych mistrzostwach świata.

sport-sport

Drugie zwycięstwo Fibaka i Mayera

(PAP) Drugie zwycięstwo w eliminacyjnej grupie „czerwonej" w tenisowych mistrzostwach WCT w grach deblowych, odniosła polsko-amerykańska para Wojciech Fibak i Sandy Mayer. W swym drugim pojedynku eliminacyjnym, Fibak i Mayer zwyciężyli mistrzów z 1982 i 83 roku Heinza Guenthardta i Balazsa Taroczy 6:3, 5:7, 6:4, 7:6.

Po tym zwycięstwie Fibak i Mayer zajmują pierwsze miejsce w grupie „czerwonej" i mają największe szanse awansu do puli finałowej. W innym pojedynku tej grupy Szwedzi Jarryd i Simonson pokonali Smida i Slozila. Niezwykle ciekawie zapowiadają się pojedynki następnej rundy eliminacyjnej, w których Fibak i Mayer grać będą ze Szwedami, natomiast Smid i Slozil spotkają się z Guenthardtem i Taroczym.

W drugim czwartkowym pojedynku grupy „zielonej" Peter Fleming i Fritz Buehning zwyciężyli Marka Edmondsona i Sherwooda Stewarta 6:1, 6:3, 7:5. Na czele tej grupy znajdują się Curren i Denton.

Deblowy partner Wojciecha Fibaka



Wojciech Fibak ze swym amerykańskim partnerem Sandy Mayerem dobrze rozpoczęli tenisowe mistrzostwa WCT w deblu. Polsko-amerykańska para po 92 minutach pokonała faworytów w tym pojedynku, Czechosłowaków Tomasa Smida i Pavla Slozila 6:3, 6:4, 6:3. W drugim meczu 21-latki Ken Flach i Roberto Seguso zwyciężyli rutynowaną parę Mark Edmondson — Sherwood Stewart 6:4, 6:2, 6:1.

Tymczasem w Las Vegas toczy się pokazowy turniej 8 tenisowych asów. Guillermo Vilas wygrał z Yanniekiem Noahem 5:7, 7:6, 6:4, a Ivan Lendl — Vitaisa Gerulaitisa 6:4, 6:4. W turnieju występują jeszcze John McEnroe, Jimmy Connors, Johan Kriek i Jimmy Arias.

Na zdjęciu deblowy partner Wojciecha Fibaka — Sandy Mayer.

Fot. CAF—AP

TENISOWA PANORAMA

● **Dużą niespodziankę na otwarcie deblowych mistrzostw WCT w Londynie sprawili Wojciech Fibak i Sandy Mayer. Obaj zaliczani już do starszego pokolenia tenisistów dość gładko pokonali po 93 min. gry młodych Czechosłowaków Tomasa Smida i Pavla Slozila 6:3, 6:4 6:3. W drugim pojedynku pierwszego dnia mistrzostw młodość wzięła górę nad doświadczeniem 21-latki Ken Flach i Roberto Seguso wygrali z Markiem Edmondsonem i Sherwoodem Stewartem 6:4, 6:2, 6:1.**

● **W Brighton rozpoczął się tenisowy turniej Masters zawodników do lat 21. Oto wyniki wstępnej rundy: Mecir — Sanchez 6:4, 6:1, Becker — Bale 6:2, 6:1, Brown — Benhabiles 6:4, 6:1, Westphal — Korita 6:2, 6:2, Novacek — Tulasne 6:4, 6:2, Giammalva — Shaw 6:4, 6:4.**



Dobry start Fibak

(P) Wojciech Fibak rozpoczął nowy rok od zwycięstwa. Polski tenisista uczestniczy w deblowym turnieju WCT w Londynie, mając za partnera reprezentanta USA, Sandy'ego Mayera. W pierwszym meczu polsko-amerykańska para pokonała w ciągu półtorej godziny rozstawionych z nr. 1 Czechosłowaków Pavla Slożila i Tomasza Szmida 6:3, 6:4, 6:3. W drugim spotkaniu Ken Flach i Robert Seguso (USA) zwyciężyli rozstawionych z nr. 2 Marka Edmondsona (Australia) i Sherwooda Stewarta (USA) 6:4, 6:2, 6:1.

Turniej WCT uznawany był niegdyś za nieoficjalne mistrzostwa świata w grze podwójnej. Przypomnijmy, że Wojciech Fibak dwukrotnie tę imprezę wygrywał: raz z Karlem Meilerem (RFN), raz z Tomem Okkerem (Holandia). Choć w ostatnich latach turniej stracił nieco na znaczeniu, to w Londynie startują w zasadzie wszystkie najlepsze deble świata. Brakuje tylko przygotowującego się do turnieju mistrzów Johna McEnroe'a. Jego partner, Peter Fleming, gra tym razem z Fritzem Buhningiem.

Uczestników londyńskiej imprezy podzielono na dwie grupy: czerwoną i zieloną. W tej pierwszej, prócz Fibaka i Mayera oraz Slożila i Szmida, znaleźli się Heinz Guenthardt (Szwajcaria) i Balazs Taroczy (Węgry) oraz Anders Jarryd i Hans Simonsson (Szwecja). W drugiej natomiast grają: Edmondson i Stewart, Flach i

W. FIBAK I S. ... POKONALI MISTRZÓ...

Jak burza idzie amerykańsko-pols... od wtorku w Londynie mistrzostwa ... blowych. Po pokonaniu doskonale ... Smid, Slozil, w kolejnym występie ... Wojciech Fibak i Sandy Mayer zw... z dwóch poprzednich lat Guenthar... 6:4, 7:6!

Ciekawostką tego spotkania jest fakt, że w latach minionych Fibak grywał w debla tak ze Szwajcarem jak z Węgrem. Doświadczenia widocznie się przydały, bo jak sugeruje wynik, walka w każdym z setów była niesłychanie zacięta, a o końcowym rezultacie decydowało właśnie doświadczenie.

Polak i Amerykanin mają

1985

...Mayer ...wce

...wystartują: Mark Ed...dson i Sherwood Stewart; ...z Guenthardt i Balaza ...czy; Ken Flach i Rober... Seguso; Kevin Curren i ...e Denton oraz Peter Fle..., który tym razem grać ...de z Fritzem Buehnin... Czyżby pokłosie nieu... ...ego występu w Puchar... ...sa?

...RT ...OCZĄTEK ...MAYERA

...lynie rozpoczęły się z u... ...stwa WCT w grze pod... ...ównież nasz czołowy te... ...a partnera Amerykanina

...drugim spotkaniu pierw... ...o dnia **Ken Flash i Ro... ...e Seguso pokonali Marka ...ondsona i Sherwooda Ste... ...a 6:4, 6:2, 6:1** i jest to ...nież rozstrzygnięcie raczej ...oczekiwane.

...zekamy teraz z niecierpli...cią na kolejne udane wy... ...y Wojciecha Fibaka, któ... ...yć może nawiąże do swych ...nych sukcesów jakie od... ...ił właśnie w deblowych ...trzostwach świata.

sport ...Fibaka i Mayera

...m pojedynku tej grupy ...edzi Jarryd i Simonson ...onali Smida i Slozila. Nie... ...kle ciekawie zapowiadają ...pojedynki następnej run... ...eliminacyjnej, w których ...ak i Mayer grać będą ze ...edami, natomiast Smid i ...il spotkają się z Guent...dtem i Taroczym.

...drugim czwartkowym po...ynku grupy „zielonej" Pe... Fleming i Fritz Buehning ...yciężyli Marka Edmondso... i Sherwooda Stewarta 6:1, 7:5. Na czele tej grupy ...dują się Curren i Denton.

Deblowy partner Wojciecha Fibaka



Wojciech Fibak ze swym amerykańskim partnerem Sandy Mayerem dobrze rozpoczęli tenisowe mistrzostwa WCT w deblu. Polsko-amerykańska para po 92 minutach pokonała faworytów w tym pojedynku, Czechosłowaków Tomasa Smida i Pavla Slozila 6:3, 6:4, 6:3. W drugim meczu 21-latki Ken Flach i Roberto Seguso zwyciężyli rutynowaną parę Mark Edmondson — Sherwood Stewart 6:4, 6:2, 6:1.

Tymczasem w Las Vegas toczy się pokazowy turniej 8 tenisowych asów. Guillermo Vilas wygrał z Yanniekiem Noahem 5:7, 7:6, 6:4, a Ivan Lendl — Vitaisa Gerulaitisa 6:4, 6:4. W turnieju występują jeszcze John McEnroe, Jimmy Connors, Johan Kriek i Jimmy Arias.

Na zdjęciu deblowy partner Wojciecha Fibaka — Sandy Mayer.

Fot. CAF—AP

TENISOWA PANORAMA

● **Dużą niespodziankę na otwarcie deblowych mistrzostw WCT w Londynie sprawili Wojciech Fibak i Sandy Mayer. Obaj zaliczani już do starszego pokolenia tenisistów dość gładko pokonali po 93 min. gry młodych Czechosłowaków Tomasa Smida i Pavla Slozila 6:3, 6:4, 6:3. W drugim pojedynku pierwszego dnia mistrzostw młodość wzięła górę nad doświadczeniem 21-latki Ken Flach i Roberto Seguso wygrali z Marklem Edmondsonem i Sherwoodem Stewartem 6:4, 6:2, 6:1.**

● **W Brighton rozpoczął się tenisowy turniej Masters zawodników do lat 21. Oto wyniki wstępnej rundy: Mecir — Sanchez 6:4, 6:1, Becker — Bale 6:2, 6:1, Brown — Benhabiles 6:4, 6:1, Westphal — Korita 6:2, 6:3, Novacek — Tulsane 6:4, 6:2, Giammalva — Shaw 6:4, 6:4.**



Dobry start Fibaka i Mayera

(P) Wojciech Fibak rozpoczął nowy rok od zwycięstwa. Polski tenisista uczestniczy w deblowym turnieju WCT w Londynie, mając za partnera reprezentanta USA, Sandy'ego Mayera. W pierwszym meczu polsko-amerykańska para pokonała w ciągu półtorej godziny rozstawionych z nr. 1 Czechosłowaków Pavla Slożila i Tomasza Szmida 6:3, 6:4, 6:3. W drugim spotkaniu Ken Flach i Robert Seguso (USA) zwyciężyli rozstawionych z nr. 2 Marka Edmondsona (Australia) i Sherwooda Stewarta (USA) 6:4, 6:2, 6:1.

Turniej WCT uznawany był niegdyś za nieoficjalne mistrzostwa świata w grze podwójnej. Przypomnijmy, że Wojciech Fibak dwukrotnie tę imprezę wygrywał: raz z Karlem Meilerem (RFN), raz z Tomem Okkerem (Holandia). Choć w ostatnich latach turniej stracił nieco na znaczeniu, to w Londynie startują w zasadzie wszystkie najlepsze deble świata. Brakuje tylko przygotowującego się do turnieju mistrzów Johna McEnroe'a. Jego partner, Peter Fleming, gra tym razem z Fritzem Buhningiem.

Uczestników londyńskiej imprezy podzielono na dwie grupy: czerwoną i zieloną. W tej pierwszej, prócz Fibaka i Mayera oraz Slożila i Szmida, znaleźli się Heinz Guenthardt (Szwajcaria) i Balazs Taroczy (Węgry) oraz Anders Jarryd i Hans Simonsson (Szwecja). W drugiej natomiast grają: Edmondson i Stewart, Flach i Seguso, Buehning i Fleming oraz Kevin Curren (RPA) i Stewe Denton (USA).

Rozgrywki w grupach toczą się systemem „każdy z każdym". Później po dwie najlepsze pary spotkają się w półfinałach. (y)

Tenisowe mistrzostwa WCT

W. Fibak i S. Mayer pokonali renomowanych Czechosłowaków

(PAP) W Londynie rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa WCT w grze podwójnej. Bardzo dobrze zaprezentowali się w pierwszej rundzie Wojciech Fibak i Sandy Mayer. Po 93 minutach pokonali faworyzowanych Czechosłowaków Tomasa Smida i Pavla Slozila 6:3, 6:4, 6:3. W pozostałym pojedynku pierwszego dnia 21-letni Ken Flach i jego rówieśnik Roberto Seguso wygrali z Markiem Edmondsonem (Australia) i Sherwoodem Stewartem (USA) 6:4, 6:2, 6:1.

W. FIBAK I S. MAYER POKONALI MISTRZÓW ŚWIATA

Jak burza idzie amerykańsko-polski duet w rozgrywanych od wtorku w Londynie mistrzostwach świata WCT par deblowych. Po pokonaniu doskonałej pary czechosłowackiej Smid, Slozil, w kolejnym występie w grupie „czerwonej" Wojciech Fibak i Sandy Mayer zwyciężyli mistrzów świata z dwóch poprzednich lat Guentharda i Taroczego 6:3, 5:7, 6:4, 7:6!

Ciekawostką tego spotkania jest fakt, że w latach minionych Fibak grywał w debla tak ze Szwajcarem jak z Węgrem. Doświadczenia widocznie się przydały, bo jak sugeruje wynik, walka w każdym z setów była niesłychanie zacięta, a o końcowym rezultacie decydowało właśnie doświadczenie.

Polak i Amerykanin mają już zapewniony awans do półfinału po zwycięstwie w trzecim pojedynku nad Szwedami Jarrydem i Simonssenem w pięciu setach. Kto będzie ich półfinałowym przeciwnikiem trudno jest w tej chwili powiedzieć, bowiem grupa „niebieska" sypie niespodziankami i jeszcze każdy z czterech duetów ma szanse awansu. (P)

3 STYCZNIA 1985 R.

Fibak–Mayer w półfinałach mistrzostw WCT

Wojciech Fibak i Sandy Mayer awansowali do półfinałów tenisowych mistrzostw WCT w deblu rozgrywanych w Londynie. Polsko-amerykańska para po pokonaniu Czechosłowaków Smida i Slodila zwyciężyła mistrzów z lat 1982—83 Guenthardta i Taroczy'ego 6—3, 5—7, 6—4, 7—6. W ostatnim meczu swojej („czerwonej") grupy eliminacyjnej Fibak i Mayer pokonali po zaciętym, 5-setowym pojedynku szwedzki duet Jarryd — Simonsson 3—6, 6—1, 3—6, 6—4, 6—1 i zajmując pierwsze miejsce w grupie awansowali do półfinału. Zmierzą się w nim z drugą drużyną „zielonej" grupy eliminacyjnej.

Fibak i Mayer przegrali w półfinale

Tenisowa bajka o Kopciuszku

(W) Kto z nimi wygra? — zastanawialiśmy się w poprzednim numerze „Życia". Pytanie dotyczyło Wojciecha Fibaka i Sandy'ego Mayera, którzy wygrali w Londynie wszystkie trzy mecze eliminacyjne deblowego turnieju WCT, uznawanego za nieoficjalne mistrzostwa świata, i stali się faworytami imprezy.

Mieliśmy nadzieję, że odpowiedź brzmi: nikt. Tymczasem polsko-amerykańska para uległa w półfinale 21-letnim reprezentantom USA, Kenowi Flachowi i Robertowi Seguso — późniejszym zwycięzcom imprezy — 6:4, 6:7, 4:6, 4:6.

Flach i Seguso poznali się 4 lata temu w college'u i od tamtej pory grają razem. W pojedynkę żaden z nich nie odniósł jeszcze sukcesów (Flach jest w klasyfikacji ATP na 135 miejscu, Seguso na 209), ale za to w deblu dali się już poznać tenisowym kibicom. Wygrali np. międzynarodowe mistrzostwa Włoch, a w kilku innych turniejach awansowali do finału lub półfinału. W ogłoszonej niedawno klasyfikacji Grand Prix zajęli trzecie miejsce: za Edmondsonem i Stewartem oraz Flemingiem i McEnroe.

„Zawsze wierzyłem w bajki, więc nie zdziwił mnie nasz dzisiejszy sukces, przypominający zupełnie historię Kopciuszka" — powiedział po finałowym meczu Ken Flach.

Półfinałowe zwycięstwo nad Fibakiem i Mayerem wcale nie przyszło Flachowi i Seguso łatwo. Pierwszego seta wygrali bowiem Polak i Amerykanin, a w drugim prowadzili 6:5, gdy Mayer popełnił aż trzy podwójne błędy serwisowe. To pomogło późniejszym zwycięzcom wyrównać na 6:6 i wygrać tie-break 7:4.

W drugim półfinale dwukrotni zwycięzcy imprezy (z 1982 i 1983 r.) Heinz Guenthardt (Szwajcaria) i Balazs Taroczy (Węgry) pokonali Kevina Curren (RPA) i Steve'a Dentona (USA) 6:4, 3:6, 6:3, 6:2.

W niedzielnym finale szwajcarsko-węgierska para nie potrafiła jednak dorównać dokładnością i agresywnością Flachowi i Seguso. Począwszy od trzeciego seta Amerykanie z każdym gemem nabierali pewności siebie — zupełnie odwrotnie niż Guenthardt i Taroczy. Flach i Seguso zwyciężyli 6:3, 3:6, 6:3, 6:0 i im przypadła główna nagroda w wysokości 80 tys. dolarów.

Młodość kontra rutyna w finale WCT

Dwaj dwudziestojednoletni Amerykanie Ken Flach i Robert Seguso oraz obrońcy tytułu mistrzów świata WCT Balazs Taroczy i Heinz Guenthard spotkali się w finale mistrzostw świata WCT w Londynie. Rewelacyjni tenisiści amerykańscy w półfinale pokonali Wojtka Fibaka i Sandy Mayera 4:6, 7:6, 6:4, 6:4, natomiast para Taroczy, Guenthard zwyciężyła Currena i Dentona 6:4, 3:6, 6:3, 6:2.

Szczególnie dramatyczny przebieg miało spotkanie, w którym grał Wojciech Fibak. Para polsko-amerykańska wygrała pierwszego seta 6:4, prowadziła w drugim 6:5 i wtedy zdarzyła się rzecz, o której sam Mayer powiedział, że nie zdarzyła mu się w całej jakże bogatej przecież karierze. Dobrze przecież serwujący Mayer popełnił w decydującym gemie aż trzy błędy serwisowe! Uskrzydleni takim obrotem sprawy przeciwnicy wygrali gema i później tie-break 7:4.

Trzeba przyznać, że awans do finału pary Flach — Seguso jest ogromną niespodzianką. W gronie faworytów byli przecież Smid i Slozil, Fleming i Buehning czy też ogromnie doświadczeni Stewart, Edmondson.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Młodzi Amerykanie Ken Flach i Robert Seguso pokonali w finałowym pojedynku deblowych mistrzostw WCT Heinza Guenthardta i Balazsa Taroczego 6:3, 3:6, 6:0.

Fibak i Mayer nie dali rady

Młodzi Amerykanie **Ken Flach** i **Robert Seguso** pokonali w Londynie w finałowym spotkaniu mistrzostw WCT w grze podwójnej Heinza Guenthardta i Balazsa Taroczy'ego 6:3, 3:6, 6:3, 6:0.

W spotkaniach półfinałowych **Ken Flach** i **Robert Seguso zwyciężyli parę Wojciech Fibak — Sandy Mayer 4:6, 7:6, 6:4, 6:4,** a Heinz Guenthardt i Balazs Taroczy wygrali z Kevinem Currenem i Stevem Dentonem 6:4, 3:6, 6:3, 6:2.

W meczu półfinałowym Fibak i Mayer, po wygraniu pierwszego seta 6:4, w drugim prowadzili 6:5. **Lecz właśnie w tym gemie nieźle dotychczas serwujący Sandy Mayer popełnił aż trzy podwójne błędy serwisowe.** Flach i Seguso wyrównali, a następnie wygrali tie-break 7:4. W siódmym gemie trzeciego seta własny serwis przegrał Fibak, co wystarczyło młodym Amerykanom do zwycięstwa. Czwarty set rozpoczął się także od przegranego serwisu Polaka. I tym razem nie udało się już odrobić tej straty. W pomeczowych wypowiedziach Fibak i Mayer byli zgodni, że o ich porażce zadecydował przegrany drugi set. Sandy Mayer stwierdził: „Nie przypominam sobie w całej karierze, abym w meczu choćby o najmniejszą stawkę w jednym gemie popełnił aż trzy podwójne błędy serwisowe".

Zwycięzcy Fibaka i Mayera mają po 21 lat i w singlu nie zaliczają się do światowej czołówki. Flach klasyfikowany jest na 135, a Seguso na 209 miejscu listy ATP. Jednak w deblu wygrali oni już sporo turniejów, w tym dwa bardzo poważne w 1984 r. w Rzymie i Indianapolis.

Postawa polsko-amerykańskiej pary zasługuje na pochwałę. Fibak i Mayer po zwycięstwie nad Pavlem Slodilem i Tomasem Szmidem wygrali także i dwa następne mecze w grupie eliminacyjnej „czerwonej". Szczególne znaczenie ma ich zwycięstwo nad parą szwajcarsko-węgierską Heinz Guenthardt — Balazs Taroczy, którzy byli mistrzami WCT w 1982 i 1983 roku. Fibak z Mayerem wygrali 6:3, 3:7, 6:4, 7:6. W ostatnim meczu eliminacyjnym zmierzyli się z młodą parą utalentowanych szwedzkich tenisistów Anders Jarryd — Hans Simonsen i wygrali w pięciu setach 3:6, 6:1, 3:6, 6:4, 6:1.

Inne wyniki: grupa „czerwona": Guenthardt, Taroczy — Slozil, Szmid 6:3, 6:4, 7:6; Jarryd, Simonsen — Slozil, Szmid 4:6, 6:2, 6:4, 7:5; **grupa „zielona":** Flach, Seguso — Peter Fleming, Fritz Buehning 6:2, 7:6, 3:6, 6:7, 6:3; Curren, Denton — Mark Edmondson, Sherwood Stewart 6:4, 7:6, 6:2; Fleming, Buehning — Edmondson, Stewart 6:1, 6:2, 7:6; Curren, Denton — Fleming, Buehning 6:7, 7:6, 6:4, 6:1.

W spotkaniu o 5 miejsce para Jarryd, Simonssen pokonała Fleminga i Buehninga 6:2, 3:6, 7:5.

LAS VEGAS. Pokazowy turniej (nagroda 200 tys. dol.) wygrał John McEnroe pokonując w finale Guillermo Vilasa 7:5, 6:0. W meczu o trzecie miejsce powracający po kontuzji do formy Yannick Noah zwyciężył Jimmy'ego Connorsa 7:6 (tie-break 18:16), 7:6 (7:4).

Turniej WCT

Dobra passa

Trwa zwycięska passa deblowej pary **Wojciech Fibak** i **Sandy Mayer** w mistrzostwach WCT w grze podwójnej. Polsko-amerykańska para zakończyła bez porażki eliminacje w grupie i awansowała do półfinału mistrzostw. **W ostatnim meczu eliminacyjnym Fibak i Mayer pokonali utalentowanych Szwedów Andersa Jarryda i Hansa Simonssena 3:6, 6:1, 3:6, 6:4, 6:1.**

Wcześniej Fibak — Mayer pokonali parę **Guenthardt — Taroczy 6:3, 5:7, 6:4, 7:6.** W innym pojedynku tej grupy Jarryd — Simonssen pokonali Smida — Slozila.

W grupie „zielonej" **Fleming — Buehning** pokonali **Edmondsona — Sherwarta 6:1, 6:3, 7:5.** Na czele tej grupy znajduje się para **Curren — Denton.**

(PAP)



Fibak — Mayer w półfinale.
Fot. CAF — Reuter

MISTRZOSTWA WCT W DEBLU

FIBAK I MAYER PRZEGRALI W PÓŁFINALE BRAWA DLA FLACHA I SEGUSO

LONDYN, 4.1. Młodzi amerykańscy tenisiści Ken Flach i Robert Seguso pokonali w finałowym pojedynku deblowych mistrzostw WCT Heinza Guenthardta i Balazsa Taroczego 6:3, 3:6, 6:2, 6:0. Para szwajcarsko-węgierska wyraźnie ustępowała swym przeciwnikom, a w dwóch ostatnich setach rutynowani graczе sprawiali wrażenie trochę zalanianych ciągłym atakiem Flacha i Seguso. Po zakończeniu spotkania publiczność Royal Albert Hall długo oklaskiwała zwycięzców, a ci byli bardzo szczęśliwi. Robert Seguso stwierdził: „Był to najwspanialszy tydzień w naszym życiu".

W półfinale Flach i Seguso pokonali 6:6, 7:6, 6:2, 6:4 Wojciecha Fibaka i Sandy Mayera, natomiast Guenthardt i Taroczy okazali się lepsi od Kevina Currena i Steve'a Dentona, zwyciężając ich 6:4, 3:6, 6:3, 6:2. O zwycięstwie pary szwajcarsko-węgierskiej zadecydowała przede wszystkim znakomita gra Guenhardta, który jak podkreślają wszyscy obserwatorzy tego spotkania niemal nie popełniał błędów.

W innym półfinale Fibak i Mayer po wygraniu pierwszego seta 6:4, w drugim prowadzili 6:5, lecz właśnie w tym gemie nieźle dotychczas serwujący Sandy Mayer popełnił aż trzy podwójne błędy serwisowe. Flach i Seguso wyrównali a następnie wygrali tie-break 7:4. W siódmym gemie trzeciego seta własny serwis przegrał Fibak, co wystarczyło młodym Amerykanom do zwycięstwa. Czwarty set rozpoczął się także od przegranego serwisu Polaka. I tym razem nie udało się już odrobić tej straty. W pomeczowych wypowiedziach Fibak i Mayer byli zgodni, że o ich porażce zadecydował przegrany drugi set. Sandy Mayer stwierdził: „Nie przypominam sobie w całej karierze, abym w meczu choćby o najmniejszą stawkę w jednym gemie popełnił aż trzy podwójne błędy serwisowe".

Zwycięzcy Fibaka i Mayera mają po 21 lat i w singlu nie zaliczają się do światowej czołówki. Flach klasyfikowany jest na 135, a Seguso na 209 miejscu listy ATP. Jednak w deblu wygrali oni już sporo turniejów, w tym dwa bardzo poważne w 1984 r. w Rzymie i Indianapolis.

Postawa polsko-amerykańskiej pary zasługuje na pochwałę. Fibak i Mayer po zwycięstwie nad Pavlem Slodilem i Tomasem Szmidem wygrali także i dwa następne mecze w grupie eliminacyjnej „czerwonej". Szczególne znaczenie ma ich zwycięstwo nad parą szwajcarsko-węgierską Heinz Guenthardt — Balazs Taroczy, którzy byli mistrzami WCT w 1982 i 1983 roku. Fibak z Mayerem wygrali 6:3, 3:7, 6:4, 7:6. W ostatnim meczu eliminacyjnym zmierzyli się z młodą parą utalentowanych szwedzkich tenisistów Anders Jarryd — Hans Simonssen i wygrali w pięciu setach 3:6, 6:1, 3:6, 6:4, 6:1.

Inne wyniki: grupa „czerwona": Guenthardt, Taroczy — Slozil, Szmid 6:3, 6:4, 7:6; Jarryd, Simonssen — Slozil, Szmid 4:6, 6:2, 6:4, 7:5; **grupa „zielona":** Flach, Seguso — Peter Fleming, Fritz Buehning 6:2, 7:6, 3:6, 6:7, 6:3; Curren, Denton — Mark Edmondson, Sherwood Stewart 6:4, 7:6, 6:2; Fleming, Buehning — Edmondson, Stewart 6:1, 6:2, 7:6; Curren, Denton — Fleming, Buehning 6:7, 7:6, 6:4, 6:1.

W spotkaniu o 5 miejsce para Jarryd, Simonssen pokonała Fleminga i Buehninga 6:2, 3:6, 7:5.

LAS VEGAS. Pokazowy turniej (nagroda 200 tys. dol.) wygrał John McEnroe pokonując w finale Guillermo Vilasa 7:5, 6:0. W meczu o trzecie miejsce powracający po kontuzji do formy Yannick Noah zwyciężył Jimmy'ego Connorsa 7:6 (tie-break 18:16), 7:6 (7:4).

Faworytów zawiodły nerwy...

Do finału tenisowych mistrzostw świata WCT w deblu niespodziewanie awansowali Ken Flach i Robert Seguso, którzy pokonali 4:6, 7:6, 6:4, 6:4 Wojciecha Fibaka i Sandy Mayera oraz Balazs Taroczy i Heinz Gunthardt po zwycięstwie nad Kevinem Currenem i Steve'm Dentonem 6:4, 3:6, 6:3, 6:2. O zwycięstwie pary szwajcarsko-węgierskiej zadecydowała znakomita gra Gunthardta, który niemal nie popełniał błędów.

W drugim półfinale Fibak i Mayer po wygraniu pierwszego seta 6:4 w drugim prowadzili 6:5. Właśnie w tym gemie zawiodły nerwy Amerykanina. Nieźle dotychczas serwujący Sandy Mayer popełnił trzy podwójne błędy serwisowe. Flach i Seguso wyrównali, a następnie wygrali tie-break. W siódmym gemie trzeciego seta serwis przegrał Fibak, co wystarczyło młodym rywalom do zwycięstwa. Czwarty set rozpoczął się od przegranego serwisu Polaka. I tym razem nie udało się już odrobić straty.

Amerykanie Ken Flach i Robert Seguso nieoczekiwanie pokonali w finałowym pojedynku deblowych mistrzostw Heinza Gunthardta i Balazsa Taroczego 6:3, 3:6, 6:3, 6:0.

17-letni tenisista RFN Boris Becker wygrał pierwszy turniej „Masters —21" pokonując w finale Stefana Edberga (Szwecja) 4:6, 6:3, 6:1, 4:6, 6:3. Finałowe zwycięstwo Beckera jest sporą niespodzianką.

Pokazowy turniej w Las Vegas (nagroda 200 tys. dol.) wygrał John McEnroe pokonując w finale Guillermo Vilasa 7:5, 6:0. W meczu o trzecie miejsce Yannick Noah zwyciężył Jimmy Connorsa 7:6 (tie-break 18:16), 7:6 (7:4).

Sensacja w Londynie

Pogromcy Fibaka i Mayera deblowymi mistrzami WCT

Dość niespodziewanie zakończyły się tenisowe mistrzostwa WCT w parach deblowych, rozgrywane w Londynie. Otóż tytuł mistrzowski wywalczył amerykański duet 21-latków K. Flach i R. Seguso, który w finale pokonał doświadczoną parę szwajcarsko-węgierską H. Guenthardt — B. Taroczy 6:3, 3:6, 6:3, 6:0.

Warto przypomnieć, że w turnieju tym bardzo dobrze spisał się nasz reprezentant, W. Fibak, Polak, grając tym razem z Amerykaninem S. Mayerem, doszedł aż do półfinału. Dopiero na tym szczeblu rozgrywek przegrali właśnie z rewelacyjną parą późniejszych triumfatorów całej imprezy 6:4, 6:7, 4:6, 4:6, natomiast wcześniej pokonali m. in. H. Guenthardta i B. Taroczego 6:3, 5:7, 6:4, 7:6 A przecież Szwajcar i Węgier to triumfatorzy deblowych mistrzostw WCT w poprzednich 2 latach.

(am)

NIESPODZIAN W MEMPH

MEMPHIS. W II rundzie tenisowego turnieju halowego odpadł rozstawiony z nr 7 Tomas Szmid. Przegrał on z 17-letnim **Borisem Beckerem** 4:6, Zakończył swój udział w imprezie także rewelacyjny rodak Szmida — **Miloslav Mecirz**, przegrywając z **Rameshem Krishnanem** 2:6, 3:6. W rundzie **Wojciech Fibak** przegrał z Borisem Beckerem 2:6, 1:6.

1985 01 22

-Mayer w półfinałach mistrzostw WCT

...n Fibak i Sandy Mayer ...li do półfinałów tenisostrzostw WCT w deblu ...ych w Londynie. Polsko...ska para po pokonaniu ...waków Smida i Slozila ...mistrzów z lat 1982—83 ...ita i Taroczy'ego 6—3, 7—6. W ostatnim meczu swojej („czerwonej") grupy eliminacyjnej Fibak i Mayer pokonali po zaciętym, 5-setowym pojedynku szwedzki duet Jarryd — Simonsson 3—6, 6—1, 3—6, 6—4, 6—1 i zajmując pierwsze miejsce w grupie awansowali do półfinału. Zmierzą się w nim z drugą drużyną „zielonej" grupy eliminacyjnej.

Młodość kontra rutyna w finale WCT

Dwaj dwudziestojednoletni Amerykanie Ken Flach i Robert Seguso oraz obrońcy tytułu mistrzów świata WCT Balazs Taroczy i Heinz Guenthard spotkali się w finale mistrzostw świata WCT w Londynie. Rewelacyjni tenisiści amerykańscy w półfinale pokonali Wojtka Fibaka i Sandy Mayera 4:6, 7:6, 6:4, 6:4, natomiast para Taroczy, Guenthard wyeliminowała Currena i Dentona 6:4, 3:6, 6:3, 6:2.

...szczególnie dramatyczny ...ebieg miało spotkanie, w ...rym grał Wojciech Fibak. ...a polsko-amerykańska wy...ła pierwszego seta 6:4, pro...dziła w drugim 6:5 i wte...zdarzyła się rzecz, o któ...sam Mayer powiedział, że ...zdarzyła mu się w całej ...e bogatej przecież karie...Dobrze przecież serwują...Mayer popełnił w decydu...ym gemie aż trzy błędy ser...owe! Uskrzydleni takim ...otem sprawy przeciwnicy ...grali gema i później tie...ak 7:4.

Trzeba przyznać, że awans do finału pary Flach — Seguso jest ogromną niespodzianką. W gronie faworytów byli przecież Smid i Slozil, Fleming i Buehning czy też ogromnie doświadczeni Stewart, Edmondson.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Młodzi Amerykanie Ken Flach i Robert Seguso pokonali w finałowym pojedynku deblowych mistrzostw WCT Heinza Gunthardta i Balazsa Taroczego 6:3, 3:6, 6:0.

...STRZOSTWA WCT W DEBLU

FIBAK I MAYER PRZEGRALI W PÓŁFINALE

...AWA DLA FLACHA I SEGUSO

...N, 4.1. Młodzi amerykańscy ...Ken Flach i Robert Seguso ...w finałowym pojedynku de...mistrzostw WCT Heinza ...rdta i Balazsa Taroczego 6:3, ...6:0. Para szwajcarsko-wę...wyraźnie ustępowała swym ...ikom, a w dwóch ostatnich ...rutynowani graczе sprawiali ...trochę załamanych ciągłym ...Flacha i Seguso. Po zakoń...spotkania publiczność Royal ...Hall długo oklaskiwała zwy...a ci byli bardzo szczęśliwi. ...Seguso stwierdził: „Był to ...niejszy tydzień w naszym ży...

...finale Flach i Seguso pokonali ...6:4, 6:4 Wojciecha Fibaka i ...Mayera, natomiast Guenthardt ...y okazali się lepsi od Kevina ...i Steve'a Dentona, zwycię...6:4, 3:6, 6:3, 6:2. O zwycięs...ary szwajcarsko-węgierskiej ...wsta przede wszystkim zna...gra Guenthardta, który jak ...ają wszyscy obserwatorzy te...tania niemal nie popełniał

...ym półfinale Fibak i Mayer ...aniu pierwszego seta 6:5, w ...prowadzili 6:5, lecz właśnie w ...nie niefle dotychczas serwu...dy Mayer popełnił aż trzy ...e błędy serwisowe. Flach i ...wyrównali a następnie wy...-break 7:4. W siódmym ge...ciego seta własny serwis ...Fibak, co wystarczyło mio...merykanom do zwycięstwa. ...set rozpoczął się także od ...ego serwisu Polaka. I tym ...ie udało się już odrobić tej ...W pomeczowych wypowie...Fibak i Mayer byli zgodni, że ...rałce zadecydował przegrany ...t. Sandy Mayer stwierdził: ...typominam sobie w całej ka...bym w meczu choćby o naj...stawkę w jednym gemie po...trzy podwójne błędy serwi...

...cy Fibaka i Mayera mają po 21 lat i w singlu nie zaliczają się do światowej czołówki. Flach klasyfikowany jest na 193, a Seguso na 209 miejscu listy ATP. Jednak w deblu wygrali oni już sporo turniejów, w tym dwa bardzo poważne w 1984 r. w Rzymie i Indianapolis.

Postawa polsko-amerykańskiej pary zasługuje na pochwałę. Fibak i Mayer po zwycięstwie nad Pavlem Slozilem i Tomasem Szmidem wygrali także i dwa następne mecze w grupie eliminacyjnej „czerwonej". Szczególne znaczenie ma ich zwycięstwo nad parą szwajcarsko-węgierską Heinz Guenthardt — Balazs Taroczy, którzy byli mistrzami WCT w 1982 i 1983 roku. Fibak z Mayerem wygrali 6:3, 5:7, 6:4, 7:6. W ostatnim meczu eliminacyjnym zmierzyli się z młodą parą utalentowanych szwedzkich tenisistów Anders Jarryd — Hans Simonsson i wygrali w pięciu setach 3:6, 6:1, 3:6, 6:4, 6:1.

Inne wyniki: grupa „czerwona": Guenthardt, Taroczy — Slozil, Szmid 6:3, 6:4, 7:6; Jarryd, Simonsson — Slozil, Szmid 4:6, 6:2, 6:4, 7:5; grupa „zielona": Flach, Seguso — Peter Fleming, Fritz Buehning 6:2, 7:6, 3:6, 6:7, 6:3; Curren, Denton — Mark Edmondson, Sherwood Stewart 5:4, 7:5, 6:3; Fleming, Buehning — Edmondson, Stewart 6:1, 6:2, 7:5; Curren, Denton — Fleming, Buehning 6:7, 7:6, 6:4, 6:4.

W spotkaniu o 3 miejsce para Jarryd, Simonssen pokonała Fleminga i Buehninga 6:2, 3:6, 7:5.

LAS VEGAS. Pokazowy turniej (nagroda 100 tys. dol.) wygrał John McEnroe pokonując w finale Guillermo Vilasa 7:5, 6:0. W meczu o trzecie miejsce powracający po kontuzji do formy Yannick Noah zwyciężył Jimmy'ego Connorsa 7:6 (tie-break 18:16), 7:6 (7:4).

A oto wyniki kilku wcześniejszych gier: Connors — Johan Kriek 6:1, 6:3; McEnroe — Jimmy Arias 4:6, 6:3, 6:2; Noah — Ivan Lendl 7:6, 6:7, 6:1, McEnroe — Connors 6:2, 4:6, 6:2, Vilas — Lendl 6:4, 7:5.

Fibak i Mayer przegrali w półfinale

Tenisowa bajka o Kopciuszku

(W) Kto z nimi wygra? — zastanawialiśmy się w poprzednim numerze „Życia". Pytanie dotyczyło Wojciecha Fibaka i Sandy'ego Mayera, którzy wygrali w Londynie wszystkie trzy mecze eliminacyjne deblowego turnieju WCT, uznawanego za nieoficjalne mistrzostwa świata, i stali się faworytami imprezy.

Mieliśmy nadzieję, że odpowiedź brzmi: nikt. Tymczasem polsko-amerykańska para uległa w półfinale 21-letnim reprezentantom USA, Kenowi Flachowi i Robertowi Seguso — późniejszym zwycięzcom imprezy — 6:4, 6:7, 4:6, 4:6.

Flach i Seguso poznali się 4 lata temu w college'u i od tamtej pory grają razem. W pojedynkę żaden z nich nie odniósł jeszcze sukcesów (Flach jest w klasyfikacji ATP na 155 miejscu, Seguso na 209), ale za to w deblu dali się już poznać tenisowym kibicom. Wygrali np. międzynarodowe mistrzostwa Włoch, a w kilku innych turniejach awansowali do finału lub półfinału. W ogłoszonej niedawno klasyfikacji Grand Prix zajęli trzecie miejsce: za Edmondsonem i Stewartem oraz Flemingiem i McEnroe.

„Zawsze wierzyłem w bajki, więc nie zdziwił mnie nasz dzisiejszy sukces, przypominający zupełnie historię Kopciuszka" — powiedział po finałowym meczu Ken Flach.

Półfinałowe zwycięstwo nad Fibakiem i Mayerem wcale nie przyszło Flachowi i Seguso łatwo. Pierwszego seta wygrali bowiem Polak i Amerykanin, a w drugim prowadzili 6:5, gdy Mayer popełnił aż trzy podwójne błędy serwisowe. To pomogło późniejszym zwycięzcom wyrównać na 6:6 i wygrać też -break 7:4.

W drugim półfinale dwukrotni zwycięzcy imprezy (z 1982 i 1983 r.) Heinz Guenthardt (Szwajcaria) i Balazs Taroczy (Węgry) pokonali Kevina Currena (RPA) i Steve'a Dentona (USA) 6:4, 3:6, 6:3, 6:2.

W niedzielnym finale szwajcarsko-węgierska para nie potrafiła jednak dorównać doświadczeniem i agresywnością Flachowi i Seguso. Począwszy od trzeciego seta Amerykanie z każdym gemem nabierali pewności siebie — zupełnie odwrotnie niż Guenthardt i Taroczy. Flach i Seguso zwyciężyli 6:3, 3:6, 6:3, 6:0 i im przypadła główna nagroda w wysokości 80 tys. dolarów.

Faworytów zawiodły nerwy...

Do finału tenisowych mistrzostw świata WCT w deblu niespodziewanie awansowali Ken Flach i Robert Seguso, którzy pokonali 4:6, 7:6, 6:4, 6:4 Wojciecha Fibaka i Sandy Mayera oraz Balazs Taroczy i Heinz Gunthardt po zwycięstwie nad Kevinem Currenem i Steve'm Dentonem 6:4, 3:6, 6:3, 6:2. O zwycięstwie pary szwajcarsko-węgierskiej zadecydowała znakomita gra Gunthardta, który niemal nie popełniał błędów.

W drugim półfinale Fibak i Mayer po wygraniu pierwszego seta 6:4 w drugim prowadzili 6:5. Właśnie w tym gemie zawiodły nerwy Amerykanina. Niezle dotychczas serwujący Sandy Mayer popełnił trzy podwójne błędy serwisowe. Flach i Seguso wyrównali, a następnie wygrali tie-break. W siódmym gemie trzeciego seta serwis przegrał Fibak, co wystarczyło młodym rywalom do zwycięstwa. Czwarty set rozpoczął się od przegranego serwisu Polaka, i tym razem nie udało się już odrobić straty.

Amerykanie Ken Flach i Robert Seguso nieoczekiwanie pokonali w finałowym pojedynku deblowych mistrzostw Heinza Gunthardta i Balazsa Taroczego 6:3, 3:6, 6:3, 6:0.

17-letni tenisista RFN Boris Becker wygrał pierwszy turniej „Masters -21" pokonując w finale Stefana Edberga (Szwecja) 4:6, 6:3, 6:1, 4:6, 6:3. Finałowe zwycięstwo Beckera jest sporą niespodzianką.

Pokazowy turniej w Las Vegas (nagroda 200 tys. dol.) wygrał John McEnroe pokonując w finale Guillermo Vilasa 7:5, 6:0. W meczu o trzecie miejsce Yannick Noah zwyciężył Jimmy'ego Connorsa 7:6 (tie-break 18:16), 7:6 (7:4).

Sensacja w Londynie

Pogromcy Fibaka i Mayera deblowymi mistrzami WCT

Dość niespodziewanie zakończyły się tenisowe mistrzostwa WCT w parach deblowych, rozgrywane w Londynie. Otóż tytuł mistrzowski wywalczył amerykański duet 21-latków K. Flach i R. Seguso, który w finale pokonał doświadczoną parę szwajcarsko-węgierską H. Guenthardt — B. Taroczy 6:3, 3:6, 6:3, 6:0.

Warto przypomnieć, że w turnieju tym bardzo dobrze spisał się nasz reprezentant, W. Fibak, Polak, grając tym razem z Amerykaninem S. Mayerem, doszedł aż do półfinału. Dopiero na tym szczeblu rozgrywek przegrali właśnie z rewelacyjną parą późniejszych triumfatorów całej imprezy 6:4, 6:7, 4:6, 4:6, natomiast wcześniej pokonali m. in. H. Guenhardta i B. Taroczego 6:3, 5:7, 6:4, 7:6 A przecież Szwajcar i Węgier to triumfatorzy deblowych mistrzostw WCT w poprzednich 2 latach.

(am)

Fibak zaskoczył Glicksteina

(W) Wojciech Fibak już po raz dziesiąty bierze udział w najważniejszym turnieju tenisowym pierwszej części sezonu — międzynarodowych mistrzostwach USA w hali, odbywających się w Filadelfii. W I rundzie Polak pokonał bez większych problemów groźnego reprezentanta Izraela, Szlomo Glicksteina (z którym przegrał ostatnio w meczu o Puchar Davisa) 6:3, 6:3. „Polak zademonstrował eleganckie uderzenia z głębi kortu i precyzyjne woleje" — napisała agencja Reutera.

„Czuję się w Filadelfii jak w domu — powiedział Fibak. — Odpowiada mi nawierzchnia (supreme), zaś ciepłe przyjęcie przez publiczność, a nawet pogoda przypominają mi Polskę".

W meczu z Glicksteinem Fibak zdobył najwięcej punktów dzięki wolejom, uderzanym spoza linii początkującej pole serwisowe. „Lubię zawsze zaskoczyć czymś przeciwnika i wyprowadzić go tym z równowagi. Taka taktyka przynosiła mi sukcesy w przeszłości" — stwierdził polski tenisista.

Tenisiści krótko odpoczywają, nowy sponsor serii „Grand Prix" wafelkowa firma „Nabisco", objęła już patronat nad rozp... ...nia mistrzostwami USA w hali (Filadelfia). Będzie tam grał Wojtek Fibak dla którego Filadelfia była zawsze bardzo szczęśliwa. Tu właśnie sprawił jedną z największych niespodzianek eliminując w półfinale Jimmi Connorsa. Co do Fibaka to wiadomo już jedno: ani w Filadelfii, ani nigdzie indziej, nie zobaczymy poznaniaka w parze z Sandy Mayerem. Mayer jest sklasyfikowany pod koniec drugiej setki ATP i musi grać w eliminacjach, co trapionemu kontuzjami Amerykaninowi niezbyt odpowiada.

Najprawdopodobniej Fibak będzie grał ze wschodzącą gwiazdą światowego tenisa, zwycięzcą „Masters" do lat 21 Borisem Beckerem, „Bum, Bum" Becker, jak go ze względu na superofensywny styl gry nazywają koledzy, jest ostatnio w dobrej formie, a jego ostatnim sukcesem jest zwycięstwo w turnieju w Portland, gdzie w finale pokonał Mela Purcella. Czy para Fibak — Becker zagra razem już w Filadelfii, trudno powiedzieć, ale tak na występy Polaka w deblu, jak i singlu będziemy oczekiwać z niecierpliwością. Może uda się przedłużyć dobrą passę z początku sezonu?

W Filadelfii, jak zwykle, dobrze wypadł Wojciech Fibak. W turnieju gry podwójnej Polak, mając za partnera Sandy Mayera, po ograniu Slozila i Smida awansował do finału.

* * *

★

W drugiej rundzie halowych tenisowych mistrzostw USA w Filadelfii Wojciech Fibak przegrał z Cassio Mottą 3:6, 6:4, 3:6. 25-letni Brazylijczyk Motta zastąpił w tym turnieju rozstawionego z nr 14 Henri Leconte'a, który uległ kontuzji podczas jednego z treningów. Rozstawiony z nr 8 Yannick Noah wygrał z Sandy Mayerem 6:4, 5:7, 7:6, a Pavel Slozil przegrał z Benem Testermanem (nr 11) 6:2, 4:6, 6:7.

★

Po 3 turniejach (Auckland, Filadelfia, Memphis) w klasyfikacji Grand Prix prowadzi John McEnroe 325 pkt. przed Stefanem Edbergiem 307, Yannickiem Noahem 257 oraz Jimmy Connorsem i Miroslavem Mecirem — po 240 pkt. W deblu na drugim miejscu jest para Wojciech Fibak i Sandy Mayer — 67 pkt. Prowadzą Tomas Smid i Pavel Slozil — 81 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 3. Mats Wilander, Joakim Nystroem — 65 pkt., 4. Kevin Curren, Steven Denton — 38 pkt., 5. Heinz Gunhardt, Balazs Taroczy — 26 pkt.

★

NIESPODZIANKA W MEMPHIS

MEMPHIS. W II rundzie tenisowego turnieju halowego odpadł rozstawiony z nr 7 Tomas Szmid. Przegrał on z 17-letnim Borisem Beckerem 2:6 4:6. Zakończył swój udział w imprezie także rewelacyjny rodak Szmida — **Miloslav Mecirz**, przegrywając z **Rameshem Krishnanem** 2:6, 3:6. W I rundzie Wojciech Fibak przegrał z Borisem Beckerem 2:6, 1:6.

W spotkaniu półfinałowym w grze podwójnej nie powiodło się Wojciechowi Fibakowi oraz Sandy'emu Mayerowi, którzy przegrali z Kevinem Currenem i Steve'em Dentonem 3:6, 6:2, 2:6. (PAP)

TENISISTA KOWALSKI

TENIS, pechowo dla nas, zawsze był sportem elitarnym, choć z upływem czasu zaszły tu pewne zmiany. Kiedyś trzeba było mieć nazwisko, żeby w ogóle wyjść na kort. Teraz grywa się w tenisa, żeby nazwisko zdobyć. Wśród stu milionów ludzi, miotających się codziennie na kortach — na tyle mniej więcej ocenia stan swoich graczy międzynarodowa federacja — znowu tylko nieliczni nazywają się dobrze: McEnroe, Connors, Lendl, Wilander, Gottfried (będzie o nim jeszcze mowa) — może jeszcze stu innych. Dobrze brzmiało tutaj także nazwisko: Fibak. Ale np.: Kowalski — już nie.

Najpierw przez długie lata uznawano, że nie jest to sport właściwy dla Kowalskich, może nawet jeszcze gorszy, pod względem oddziaływania na morale, od picia coca-coli. Ale kiedy wybudowano już MDM i wzięto się nawet za Zamek Królewski, pijąc bez żenady już wszystkie napoje, Kowalscy sami zaczęli rewaloryzować stare korty, trzebiąc na nich trawę i lebiodę, a nawet mieli cegłę na całkiem nowe miejsca do gry. Red. Garczarczyk z prasy poznańskiej, osobisty attaché prasowy Wojciecha Fibaka, ogłosił konkurs na 50 kortów w grodzie Przemysława. I wygrał ten konkurs, bo kortów w samym tylko Poznańskiem powstało znacznie więcej. Potem zaczęto nawet produkować rakiety, „Polonezy" się nazywały, ale zdjęto jednego dyrektora — za odważny był jednak! — i rakiet znowu tak jakby nie było. Zaczęto także w „Stomilu" produkować nawet piłki — piłek znowu jakby nie ma. Szanse Kowalskich również spadły tak jakby do zera.

Tylko jeden Kowalski się uparł — Wojtek Kowalski z Inowrocławia — i postanowił nazywać się dobrze. Ale do tego trzeba mieć charakter.

Mama Kowalska, pracownica fizyczna parowozowni Inowrocław, żadnych fanaberii do głowy Wojtkowi nie wkładała. Niedaleko kolejowych czworaków, w których mieszkali przy ul. Kolejowej, był po prostu kort, właśnie oczyszczony. Toteż Wojtek, uczeń Liceum im. Kasprowicza, kiedy już narąbał drzewa, nanosił węgla i wody (ma od tego odciski na dłoniach), szedł do ojca, Zygmunta Kowalskiego, mistrza torowego na stacji Inowrocław (niestety — ostatnio już na rencie zdrowotnej), całował go w rękę i prosił: „Tato, pójdę teraz na tego tenisa". W Klubie „Goplania" od początku wiedzieli, że mają zdolnego i pracowitego juniora.

Najpierw wyróżnił się w turnieju o Puchar Bohdana Tomaszewskiego. Potem, mając 14 lat, podczas meczu o Puchar Davisa między Polską a Belgią wystąpił w grze pokazowej z mistrzami Belgii. Mając lat 16, grał już z Fibakiem debla w meczu z Grecją (Fibak go chwalił i zobowiązał się finansować jego starty zagraniczne), ale Kowalski został mistrzem Polski, wygrał Turniej KDL, skończył lat 17 i z firmą „Snauwaert" podpisał (za łaskawym przyzwoleniem Polskiego Związku Tenisowego) jeden z najbardziej sensacyjnych kontraktów na świecie!

Firmę „Snauwaert" będzie to kosztowało ok. 4 milionów dolarów, ale p. Karol Snauwaert z Belgii, czołowy producent sprzętu tenisowego i sportowego, ma dobrego nosa nie od dziś i tyle chce zainwestować w Wojtka Kowalskiego z Inowrocławia. Kowalski żegna się więc z życzliwym mu dyrektorem liceum, p. Żylińskim, naprawdę kochanym szkolnym wychowawcą, p. Lewandowskim, raz jeszcze całuje ręce mamy, taty i odlatuje na Florydę, by jeszcze w czasie tych ostatnich ferii świątecznych stawić się w Bradenton, w najsłynniejszej na świecie „Akademii Tenisowej" Nicka Bollettieriego.

Ma tu zostać poddany czteroletniej, najbardziej fachowej obróbce. Pobyt, naukę, sparringi z czołowymi rakietami świata (godzina gry półtora tysiąca dolarów), nauczycieli, wyjazdy i uczestnictwo we wszystkich turniejach — także w barwach reprezentacji Polski — zobowiązuje się opłacać „Snauwaert". Firma wyznaczyła także — i opłaciła — bezpośredniego opiekuna Wojtka, który przez najbliższe cztery lata będzie z nim mieszkał, jadł, kierował jego grą, nauką, ma stać się „dobrym duchem" — oby! — chłopaka z Inowrocławia. To wszystko gwarantuje swoim świetnym nazwiskiem Brian Gottfried, zwany także „gentlemanem kortów".

Może ta historia zabrzmi jak początek bajki o Kopciuszku albo szarym kaczątku, które wyrusza w świat — ale nie jest bajką, lecz zapowiedzią olbrzymiej pracy. Są korty — czterdzieści — u Bollettieriego, są malowniczo położone bungalowy, są palmy na Florydzie i ciepłe morze, ale jada się tam gorzej niż w przeciętnej polskiej rodzinie (dieta!) i cztery razy tyle pracuje.

„Tylko najwytrwalsi chłopcy dobijają u mnie do mety" — reklamuje swoją „Akademię" Nick Bollettieri. „Jest to college o wybitnie sportowym, tenisowym profilu. Najtwardsza praca, najlepsi nauczyciele, reżim od 6 rano do 10 wieczorem — bo tylko wychowanie przez pracę daje efekty. Z »Akademii« wychodzą najlepsi gracze i najwybitniejsi tenisiści, ale i wykształceni ludzie. Są tak samo biegli w grece, łacinie, filozofii, matematyce i językach obcych, jak i na korcie. Bo tylko wysoka osobista kultura i wiedza, a nie wyłącznie mięśnie, czynią dziś z wybitnych sportowców prawdziwych mistrzów." Reklama Bollettieriego brzmi trochę jak program. Ale jest przecież programem.



Snauwaert wiedział co robi, wysyłając Kowalskiego na Florydę. Firma walczy o rynki. Sponsoruje wielu czołowym graczom świata, ale gwiazd nie kupuje. Stosuje mądrą politykę głębokiego impasu, starając się wyszukać, wykształcić, wprowadzić na wielkie korty kogoś bardzo zdolnego i dopiero wtedy wykreować na gwiazdę tenisa. Nie każda próba się udaje. Ale prawie każdego sezonu jeden, na łuś tam, młody, świetny tenisista z rakietą „Snauwaert" wkracza do Wielkiego Szlema — jak np. Yannick Noah, który gdy wygrał na Roland Garros, był dla firmy takim właśnie szlemem! A to oznacza od razu pół miliona sprzedanych więcej rakiet „S".

Kowalski? — dlaczego nie?! Wśród luminarzy wielkiego tenisa jest wiele znanych nazwisk: McEnroe, Lendl, Connors, Wilander, Noah... Kowalski — powiedzą może w przyszłości — też brzmi dobrze. Państwo Kowalscy, po namyśle, zgodzili się w imieniu niepełnoletniego syna podpisać kontrakt na 15 lat — do 1999 roku. Polski Związek Tenisowy otrzyma rocznie 200 rakiet firmy „Snauwaert", co oznacza, że cała polska czołówka tenisowa będzie miała czym grać i kilku Kowalskich może nam się jeszcze wychowa.

KRZYSZTOF SOTOWSKI

W POJEDYNKĘ

Łukasz JEDLEWSKI

A Wojciech Fibak? Szczegółowe opisywanie jego występów budziło czasem sprzeciw mniej cierpliwych kibiców. Wystarczyło, by przeszedł pierwszą rundę jakiejś imprezy (nie zawsze zresztą najwyższej rangi), a już nazwisko odmieniano we wszystkich przypadkach. Dziennikarze spragnieni sukcesów tenisowych pisali chętnie o Fibaku, gdyż innych optymistycznych tematów nie było. Tylko on się liczył, lecz już Puchar Davisa miał dla zespołu za wysokie progi, polega bowiem na współzawodnictwie drużynowym, a partnerzy Wojtka przegrywali na ogół wszystko.

Grubba jak.. Fibak

W chwili obecnej największe sukcesy odnoszą tenisiści stołowi Victorii, którzy niedawno wywalczyli awans do ekstraklasy i teraz pod dowództwem trenera Ryszarda ŚWIĘCHA zupełnie dobrze poczynają sobie w gronie pierwszoligowców.

— Mamy nadzieje, że uda nam się przełamać tradycje „ligowych bumerangów" i zadomowić się na dobre w ekstraklasie — mówi szef wyszkolenia Janusz BATOR. — Być może uda nam się wzmocnić zespół o dobrego zawodnika, czynimy starania w tym celu.

— Tenis stołowy jest obecnie szalenie popularny — dodaje sekretarz generalny klubu Wojciech KONCEWICZ. — Efektowne sukcesy międzynarodowe Grubby sprawiły to samo, co kilka lat temu osiągnięcia Fibaka w tenisie ziemnym. Na mecz pingpongistów z AZS-em Gdańsk przyszło do hali OSiR-u ponad dwa tysiące osób!

FLESZ .. ŚWIATA

Rozwód pary Fibak—Lendl

„Stowarzyszenie: Fibak — Lendl", jak podała paryska „L'Equipe", już nie istnieje. Polak, który był menażerem, trenerem, doradcą i agentem Czechosłowaka wycofał się ze spółki. „Zajmowałem się Lendlem przez cztery lata — powiedział Fibak. — Przez trzy robił wszystko co mu radziłem. Przez ostatni rok myślałem o rozstaniu. Ivan dojrzał, nauczył się poruszać po świecie sportu i interesów sam. Rozstajemy się w przyjaźni jako dobrzy sąsiedzi w Connecticuti."

Fibak będzie teraz miał więcej czasu dla siebie i rodziny, a także dla swoich zainteresowań. Jak wiadomo, interesuje się on dziełami sztuki i uczestniczy we wszystkich aukcjach. Z tenisem oczywiście nie zrywa. Ostatnio zajął się młodą tenisistką kanadyjską Carling Bassett. (kolt)

Wojtek śladami Wojciecha?

Prawie całe dwa tygodnie grudnia czytelnik-kibic wertujący sportowe kolumny „Sztandaru Młodych", „Kuriera Polskiego" i „Rzeczypospolitej", dowiadywał się o tenisowych przepychankach związanych z wyjazdem na Florydę naszego najlepszego zawodnika — Wojciecha KOWALSKIEGO. Na wstępie kilka zdań przypomnienia tego szczęśliwie dla Wojtka zakończonego zdarzenia, którego znawca tenisa i mistrz Polski dziennikarzy Zbigniew Weseli nie wahał się nazwać „epokowym".

Otóż firma „Snauwaert", specjalizująca się w produkowaniu znakomitego sprzętu tenisowego zobowiązała się przez 5 lat pokrywać wszelkie wydatki Wojtka związane z uczestnictwem w turniejach, a już w tym roku przekazać dla Polskiego Związku Tenisowego 600 rakiet, 1500 naciągów i 60 toreb tenisowych. Firma zadbała także o tenisową edukację Kowalskiego, którą ma być najdroższa na Wschodnim Wybrzeżu szkoła tenisowa Nicka Bollettieri w Bradenton. Jego bezpośrednim opiekunem będzie tenisista, który sam jako 14-letni chłopak zaczynał w Bradenton — „żywa ściana wolejowa", albo inaczej Brian Gotfried.

Czy jednak jeden z najwszechstronniejszych graczy świata (w podsumowaniu debla i singla przegrał tylko z McEnroe) potrafi zrobić z Wojtka Kowalskiego drugiego Fibaka? Czy doczekamy się w jego wykonaniu równie wielkiej niespodzianki jaką zrobił Fibak wygrywając w październiku 1974 w Barcelonie z Ashe i dwa lata później odbierając nagrodę „New com wego „Oskara" za największe objawienie roku?

Odpowiedzi na pytania mo że nam udzielić tylko sam Kowalski. Na Florydzie nie będzie wylegiwania się z pięknymi dziewczynami w pobliskim Bradenton Miami Beach, a tylko, jak pisze starszy o dwa lata, a już dziesiąty na świecie Jimmy Arias „trening, nauka, trening, zaprawa kondycyjna, nauka, trening, trochę pływania i... prosto do łóżka".

Polski tenis miałby olbrzymie szczęście gdyby praktycznie tylko jeden zdolniejszy tenisista zrobił karierę na miarę światową. Szwedzi, by mieć graczy zdolnych sięgnąć po „Srebrną Salaterę" potrzebowali 8 lat ery Borga, setek wybudowanych w ciągu 2—3 lat hal tenisowych i dziesiątków tysięcy grających zawodowo tenisistów.

Dziś Edberg Wilander, Sundstroem, Jarryd, Nystroem czy Simmonsson zaliczani są do elity i mogą wygrać z każdym.

A co mają powiedzieć Anglicy, potomkowie majora Wingfielda, który wymyślił tę pasjonującą teraz miliony grę? Od dobrych kilkunastu lat w męskim tenisie nie mo

gą się poszczycić żadnym kim graczem, a tytuł mist ni Wimbledonu zdobyty Wade w roku 1977 do wspominany jest z rozrzew niem.

Boss szkoły w Braden Nicka Bollettieri, mówiąc tenisie roku 2000 stwier że szansę bycia najlepsz będą mieli tylko ci, kt rozpoczną trenować przed rokiem życia.

Jego słowa znakomicie twierdzają coraz młodsi trzowie klasyfikacji G Prix i ATP. Minęły już te sy, że mający sporo po dziestce Rosewall czy combe mogli grać w fina wielkich turniejów. Wojte walski ma prawie 18 lat, ka z wyżej wymienio Szwedów jest w jego w a plasują się w 10 na szych na naszym globie. my nadzieję, że Wojtek dzie o tym pamiętał, p wszystkim zaś, że tylko brzmią pracą będzie zniwelować przepaść um ności dzielącą go od teni go Olimpu.

Przemysław GARCZARC

P.S. Dla tych, którzy wiają się, że będziemy kolejnego tenisistę za gr a w Pucharze Davisa wać baty od słabeuszy d że kontrakt przewiduje więzek gry tak w Puc Davisa jak młodzieżowy grywkach Galea. A pieni Żeby je mieć trzeba naj trochę powygrywać.

TENIS

Piąty turniej w „wielkim szlemie"

NOWY JORK (PAP). W tenisowym kalendarzu pojawił się nowy wielki turniej. Po raz pierwszy odbędzie się on w dniach od 5 do 17 lutego br. w Delray Beach na Florydzie. Weźmie w nim udział 128 zawodników i 128 zawodniczek. Obie tenisowe federacje — ATP (mężczyzn) i WTA (kobiet) doszły do porozumienia i zgodziły się, by turniej ten jako jedyny, oprócz wielkoszlemowych, trwał 2 tygodnie. Będzie to więc piąte w roku, obok Paryża, Londynu, Nowego Jorku i Australii, spotkanie gwiazd męskiego i kobiecego tenisa.

Na nagrody przeznaczono milion dolarów. Zwycięzcy w singlach otrzymają po 112.500 dol. W punktacji turniej ten został zrównany z wielkoszlemowymi. Odbędzie się na terenie jednego z najwspanialszych klubów tenisowego świata, którego właścicielem jest John Laver, kuzyn słynnego Roda. Trybuny kortu centralnego mogą pomieścić 12 tys. widzów. Korty boczne — od 1500 do 3500 osób. Oprócz spotkań w ciągu dnia, aż do ćwierćfinałów przewidziane są nocne seanse gier (od 19.00). Finały telewizyjna sieć ABC transmitować będzie do kilkudziesięciu krajów.

Pomimo wysokich nagród i ogromnej reklamy, kilku graczy światowej czołówki nie przyjedzie na Florydę. Nie będą grać m. in.: John McEnroe, Jimmy Connors (mają inne plany) oraz Australijczyk Pat Cash i Ekwadorczyk Andres Gomez z powodu kontuzji.

Z nr 1 wśród mężczyzn rozstawiono Ivana Lendla. Jego najgroźniejszymi rywalami będą z pewnością młodzi Szwedzi, którzy do Delray Beach zjadą w komplecie. Coraz więcej mówi się też o powracającym do formy po groźnej kontuzji Francuzie Yannicku Noahu.

Turniej kobiet będzie stał oczywiście pod znakiem rywalizacji Navratilova — Evert-Lloyd. Te strakcje sprawiły, że podobno od ćwierćfinałów na trybunach nie będzie wolnych miejsc. Bilety poszły jak woda.

Zwycięskie tie-breaki Wojciecha Fibaka

(W) Na turnieju tenisowym w Delray Beach Wojciech Fibak pokonał w 1 rundzie Johna Lloyda 7:6 (w tie-breaku 7:1), 7:6 (8:6).

ZWYCIĘSTWO DUETU FIBAK – BECKER

W pierwszej rundzie tenisowego turnieju w Delray Beach Wojciech Fibak i Boris Becker pokonali Ricka Leacha, Johna Turpina 7:5, 6:3. W grze pojedynczej zarówno Becker jak Fibak zostali już wyeliminowani.

Warto wspomnieć, że turniej w Delray Beach został w tym roku zaliczony do „Wielkiego Szlema" czyli serii 5 najbardziej liczących się zawodów roku. (P)

Dobra gra W. Fibaka

Autorem sporej niespodzianki na turnieju tenisowym Grand Prix w Toronto był Wojciech Fibak. W ostatnim meczu pierwszej rundy Fibak pokonał zwycięzcę ostatniego turnieju w Delrey Beach, Tima Mayotte 7:5, 7:6 (w tie-breaku 7:4).

Trwa dobra passa Wojciecha Fibaka na turnieju „GP" w Toronto. Po sensacyjnym zwycięstwie nad T. Mayotte (triumfator z Delrey Beach (w walce o ćwierć

Ćwierćfinał Fibaka

finał) Polak wyeliminował Paragwajczyka F. Gonzalesa 6:1, 4:6, 6:4. Dochodzi więc do meczu Fibak — G. Meyer.

Debla tym razem gra poznaniak z Currenem.

POŁFINAŁ FIBAKA. Bardzo dobrze spisał się Wojciech Fibak na turnieju w Toronto. Polak dotarł do półfinału zwyciężając po drodze m.in. wysoko notowanego Sandy Mayera 6:1, 1:6, 6:4. Przegrał w trzech setach z rozstawionym, jako pierwszy Szwedem Jarrydem. Punkty zdobyte w Toronto pozwolą Fibakowi na awans w rankingu światowym. Dotychczas

TENISOWA PANORAMA

■ WOJCIECH FIBAK zanotował kolejny duży sukces zwyciężając w I rundzie turnieju Grand Prix w Toronto triumfatora wielkiego turnieju z Delrey Beach, Tima Mayottę 7:5, 7:6 (7:4). Agencje rozpisywały się o świetnej grze Fibaka oraz doskonałym serwisie, który nigdy nie był najmocniejszą strona Polaka.

SUKCES FIBAKA W TORONTO

TORONTO, 21.2. Autorem sporej niespodzianki na turnieju tenisowym Grand Prix był Wojciech Fibak. W meczu pierwszej rundy Polak pokonał zwycięzcę ostatniego turnieju w Delray Beach, Tima Mayotte 7:5, 7:6 (w tie-breaku 7:4). Agencje podkreślają znakomitą grę Fibaka oraz jego doskonały serwis. Spotkanie trwało 94 minuty. Mayotte obronił w 10 gemie drugiego seta piłkę meczową, ale w tie-breaku popełnił trzy podwójne błędy serwisowe. „Miałem duże trudności z przystosowaniem się do nawierzchni — stwierdził po meczu Mayotte. — Fibak nie słynie z „wielkiego" serwisu, ale odbiór jego piłek sprawiał mi spore kłopotu. Ponadto zmuszał mnie stale do biegania po całym korcie".

W meczach drugiej rundy uzyskano wyniki: Elliot Teltscher (rozstawiony z nr. 3) — Chip Hooper 7:6, 3:6, 6:2, Gene Mayer (nr 5) — Michiel Chapers 6:4, 5:7, 6:4, Ramesh Krishnan (nr 6) — Mike Leach 3:6, 6:2, 6:4, Peter Fleming — Thomas Hogstedt 7:6, 6:3.

my'ego Ariasa i Ramesha Krishnana 6:4, 7:5, a Steve Meister i Elliot Teltscher wygrali z Timem Mayotte i Billem Scanlonem 6:3, 4:6, 6:3 (kreez).

Fibak przegrał w półfinale

(P) W półfinale tenisowego turnieju Grand Prix w Toronto Wojciech Fibak przegrał z rozstawionym z nr 1 Szwedem Andersem Jarrydem 6:4, 4:6, 3:6. Finałowym przeciwnikiem Jarryda będzie Kevin Curren (nr 3), który pokonał Eliota Teltschera (nr 5) 6:3, 6:3.

Dzień wcześniej Polak, sklasyfikowany na 92 miejscu w światowym rankingu, pokonał w ćwierćfinale rozstawionego z nr 5, Sandy'ego Mayera (18 w rankingu) 6:1, 1:6, 6:4.

Nie powiodło się Fibakowi w deblu. Wraz z Currenem przegrali w ćwierćfinale z Steve Meisterem i Teltscherem 6:2, 3:6, 4:6. Fibak i Curren byli rozstawieni z nr 2. (PAP)

Trafił na nr 1

W turnieju tenisowym w Toronto Wojciech Fibak pokonał G. Mayera 6:1, 1:6, 6:4, a w półfinale uległ A. Jarrydowi (rozstawiony z nr 1) 6:4, 4:6, 3:6.

TENISOWA PANORAMA

Wojciech Fibak i Boris Becker przeszli drugą rundę turnieju w Delray Beach, wygrywając z Bowlenem i Odlerem 7:6, 6:4, lecz w trzeciej odpadli po porażce z Buehningiem i Tayganem 4:6, 4:6.

FIBAK I BECKER WYELIMINOWANI

NOWY JORK, 11.2. Wojciech Fibak i Boris Becker zwycięsko przeszli przez drugą rundę turnieju tenisowego w Delray Beach. Pokonali oni Davida Bowlena i Nduka Odizora 7:5, 6:4. Jednak w trzeciej rundzie debel Fibak — Becker przegrał z rozstawionymi z nr. 7 Amerykanami Fritzem Boehningiem i Ferdi Tayganem 6:3, 4:3.

W turnieju kobiet w 2 rundzie także odpadła rozstawiona zawodniczka Zina Garrison (nr 8), która przegrała z Kathy Rinaldi 3:6, 1:6.

BASSETT I FIBAK – DOBRA PARA

NOWY JORK. W Delray Beach na Florydzie odbył się wielki turniej zorganizowany wspólnie przez ATP i WTA. Podobnie jak w imprezach wielkoszlemowych startowało w nim po 128 kobiet i mężczyzn, a trwał 2 tygodnie.

W przeciwieństwie do rozgrywek mężczyzn, w których zanotowano wiele niespodzianek, w finale singla pań spotkały się dwie superfaworytki, Martina Navratilova i Chris Evert-Lloyd. Zwyciężyła ta pierwsza 6:2, 6:4, ale gra była bardziej wyrównana niż sugeruje wynik. Mecz, stojący na bardzo wysokim poziomie, trwał 70 minut.

Niespodzianką skończył się finał debla mężczyzn. Przypadkowa para Paul Annacone, Christo van Rensburg (obaj USA) pokonała doświadczonych deblistów — Sherwooda Stewarta (USA) i Kima Warwicka (Australia) 7:5, 7:5, 6:4.

Finalistą w Delray Beach był też Wojciech Fibak, występujący w mikście z młodą i uroczą tenisistką kanadyjską, Carling „Darling" Bassett. Para kanadyjsko-polska przegrała w finale z faworytami Navratilovą i Heinzem Guenthardtem 2:6, 2:6.

Gra pojedyncza kobiet, półfinały: Navratilova — Bassett 6:3, 6:3; Lloyd — Steffi Graf 6:4, 6:2.

Gra pojedyncza mężczyzn, półfinały: Scott Davis — Tomas Szmid 7:6, 6:4, 4:6, 6:3; Tim Mayotte — Jan Gunarsson 7:6, 6:2, 4:6, 6:1.

Gra podwójna mężczyzn, półfinały: Stewart, Warwick — Henri Leconte, Yannick Noach 6:2, 4:6, 6:2, 6:3; Annacone, van Rensburg — Gary Donelly, David Graham 7:5, 7:6, 4:6, 6:2.

Gra mieszana, półfinał: Bassett, Fibak — Catherine Tanvier, Mike Bauer 6:4, 7:6.

TENISOWA PANORAMA

Nie lada niespodziankę sprawił Wojciech Fibak, gdy w ćwierćfinale turnieju GP w Toronto pokonał Sandy Meyera (18 w rankingu światowym) 6:1 1:6, 6:4. W półfinale „polski weteran kortów" (ten „przydomek" to produkt komentatorów amerykańskich) trafił na nr 1 turnieju, Andersa Jarryda. Pierwszego seta wygrał 6:4, w drugim przegrywał 1:4, wyrównał na 4:4 by przegrać 4:6. Wreszcie w trzeciej partii przegrał 3:6, o 9 lat młodszy rywal biegał jednak szybciej. Jarryd w finale zagra z Kevinem Currenem, który wyeliminował Eliota Teltschera 6:3, 6:3.

22 LUTEGO 1985 R.

McEnroe a Fibak prow



Stras... była si... dzie tu... w Hou... Johna ...ciechem dwóch pierwszego wygrał drugiego 7:6 (tie-br... tuacja w trzecim ... po myśli kłótliwe... bak wygrywał 4:2 ...ło. McEnroe „rzuca... szło po sali, a sędz... karę w sumie 2,5 ... bak nieparlamentar... wał, ale nieco zło... nerwować rywala. ... McEnroe wymęczy... trzeciej partii 7:5. ... tu powiedział dzie... to artysta klasy ... wszystko, by sędz... z kortu. Stale „ud... serwował, gdy chł... piłek nie zeszli je... mecz kosztował m...

Oto kilka ... w Houston: Curre... Dickson — Arias ... — Bauer 6:4, 6:2, ... 6:4, 6:4.

Kłó... McEnro...

Wydarzeniem ... tenisowego tur... w Houston by... wionego z nr ... z Wojciechem ... sko dwa i pół ... ciętyl Amery... break 4:7), 7:5 ... zacięty, a p... świetnych zag... gia napatrzeć ... dycyjne „wum... roe. Po mecz... ny grzywną ... dol, za słown... nika i obsce... plaszą agencje, ... była nieustan... cia. Sędzia n... Keith Johnso... pominał Am... szczególnie g... pretensje w ... bak przygoto... su. Polski te... prowił sędzieg... roe. Po mecz... „Jedynym po... chowania mo... to to, że prz... secie prowad... merykanin ... „Fibak jest ... sta" w świat... wszystko, b... mole z kort... jak 2-letnie ... momencie, g... dawania piłe... z kortu".

W innym m... dy rozstawio... Curren poko... 6:4, 6:4. W ... niach drugie... kson wygrał ... (nr 4) 6:2, ... zwyciężył Ni... a Shanar P... ry Moora 6:7

HOUSTON. ... gra pojedyn... roe — Peter ... Curren — Si... finał: McEnro... McEnroe stra... nego seta — ...siwko Wojci...

22
LUTEGO
1985 R.

Dobra gra W. Fibaka



Autorem sporej niespodzianki na turnieju tenisowym Grand Prix w Toronto był Wojciech Fibak. W ostatnim meczu pierwszej rundy Fibak pokonał zwycięzcę ostatniego turnieju w Delrey Beach, Tima Mayotte 7:5, 7:6 (w tie-breaku 7:4).

TENISOWA PANORAMA

■ **WOJCIECH FIBAK** zanotował kolejny duży sukces zwyciężając w I rundzie turnieju Grand Prix w Toronto triumfatora wielkiego turnieju z Delrey Beach, Tima Mayotte 7:5, 7:6 (7:4). Agencje rozpisywały się o świetnej grze Fibaka oraz doskonałym serwisie, który nigdy nie był najmocniejszą stroną Polaka.

Trwa dobra passa Wojciecha Fibaka na turnieju „GP" w Toronto. Po sensacyjnym zwycięstwie nad T. Mayotte (triumfator z Delrey Beach (w walce o ćwierć

Ćwierćfinał Fibaka

finał) Polak wyeliminował Paragwajczyka F. Gonzalesa 6:1, 4:6, 6:4. Dochodzi więc do meczu Fibak — G. Meyer.

Debla tym razem gra poznaniak z Currenem.

PÓŁFINAŁ FIBAKA. Bardzo dobrze spisał się Wojciech Fibak na turnieju w Toronto. Polak dotarł do półfinału zwyciężając po drodze m.in. wysoko notowanego Sandy Mayera 6:1, 1:6, 6:4. Przegrał w trzech setach z rozstawionym, jako pierwszy Szwedem Jarrydem. Punkty zdobyte w Toronto pozwolą Fibakowi na awans w rankingu światowym. Dotychczas

Trafił na nr 1

W turnieju tenisowym w Toronto Wojciech Fibak pokonał G. Mayera 6:1, 1:6, 6:4, a w półfinale uległ A. Jarrydowi (rozstawiony z nr 1) 6:4, 4:6, 3:6.

SUKCES FIBAKA W TORONTO

TORONTO, 11.2. Autorem sporej niespodzianki na turnieju tenisowym Grand Prix był Wojciech Fibak. W meczu pierwszej rundy Polak pokonał zwycięzcę ostatniego turnieju w Delray Beach, Tima Mayotte 7:5, 7:6 (w tie-breaku 7:4). Agencje podkreślają znakomitą grę Fibaka oraz jego doskonały serwis. Spotkanie trwało 94 minuty. Mayotte obronił w 10 gemie drugiego seta piłkę meczową, ale w tie-breaku popełnił trzy podwójne błędy serwisowe. **„Miałem duże trudności z przystosowaniem się do nawierzchni — stwierdził po meczu Mayotte. — Fibak nie słynie z „wielkiego" serwisu, ale odbiór jego piłek sprawiał mi sporo kłopotu. Ponadto zmuszał mnie stale do biegania po całym korcie".**

W meczach drugiej rundy uzyskano wyniki: Elliot Teltscher (rozstawiony z nr. 3) — Chip Hooper 7:6, 3:6, 6:2, Gene Mayer (nr 5) — Michiel Chapers 6:4, 5:7, 6:4, Ramesh Krishnan (nr 6) — Mike Leach 3:6, 6:2, 6:4, Peter Fleming — Thomas Hogstedt 7:6, 6:3.

my'ego Ariasa i Ramesha Krishnana 6:4, 7:5, a Steve Meister i Elliot Teltscher wygrali z Timem Mayotte i Billem Scanlonem 6:2, 4:6, 6:3 (kreczi).

Fibak przegrał w półfinale

(P) W półfinale tenisowego turnieju Grand Prix w Toronto Wojciech Fibak przegrał z rozstawionym z nr 1 Szwedem Andersem Jarrydem 6:4, 4:6, 3:6. Finałowym przeciwnikiem Jarryda będzie Kevin Curren (nr 3), który pokonał Eliota Teltschera (nr 5) 6:3, 6:3.

Dzień wcześniej Polak, sklasyfikowany na 92 miejscu w światowym rankingu, pokonał w ćwierćfinale rozstawionego z nr 5, Sandy'ego Mayera (18 w rankingu) 6:1, 1:6, 6:4.

Nie powiodło się Fibakowi w deblu. Wraz z Currenem przegrali w ćwierćfinale z Steve Meisterem i Teltscherem 6:2, 3:6, 4:6. Fibak i Curren byli rozstawieni z nr 2. (PAP)

McEnroe klął a Fibak prowokował



Straszna awantura odbyła się w pierwszej rundzie turnieju Grand Prix w Houston podczas meczu Johna McEnroe z Wojciechem Fibakiem. Po dwóch setach, z których pierwszego wygrał 6:" Amerykanin, a drugiego 7:6 (tie-break 7:4) Polak, sytuacja w trzecim potoczyła się nie po myśli kłótliwego championa. Fibak wygrywał 4:2 i wtedy się zaczęło. McEnroe „rzucał mięsem" aż echo szło po sali, a sędziowie nałożyli mu karę w sumie 2,5 tys. dolarów. Fibak nieparlamentarnych słów nie używał, ale nieco złośliwie usiłował denerwować rywala. Ostatecznie jednak McEnroe wymęczył zwycięstwo w trzeciej partii 7:5. Po zejściu z kortu powiedział dziennikarzom: „Fibak to artysta klasy światowej. Robił wszystko, by sędziowie usunęli mnie z kortu. Stale udawał naiwnego i serwował, gdy chłopcy do podawania piłek nie zeszli jeszcze z kortu. Ten mecz kosztował mnie wiele zdrowia".

Oto kilka innych rezultatów I rundy w Houston: Curren — Denton 6:4, 6:4, Dickson — Arias 6:1, 6:4, 7:6, Mayotte — Bauer 6:4, 6:2, Perkins — Moore 6:7, 6:4, 6:4.

Kłótnia McEnroe – Fibak

Wydarzeniem pierwszej rundy tenisowego turnieju Grand Prix w Houston był pojedynek rozstawionego z nr 1 Johna McEnroe z Wojciechem Fibakiem. Po blisko dwu i półgodzinnej grze zwyciężył Amerykanin 6:2, 6:7 (tie-break 4:7), 7:5. Mecz był bardzo zacięty, a publiczność, oprócz świetnych zagrań obu graczy, mogła napatrzeć się także na tradycyjne „numery" Johna McEnroe. Po meczu został on ukarany grzywną w wysokości 2,5 tys. dolarów za słowną obrazę przeciwnika i obsceniczne gesty. Jak piszą agencje, trzeci set — to była nieustanna kłótnia na korcie. Sędzia główny tego meczu, Keith Johnson wielokrotnie upominał Amerykanina. McEnroe szczególnie głośno zgłaszał swe pretensje w momencie, gdy Fibak przygotowywał się do serwisu. Polski tenisista wielokrotnie prosił sędziego, by uciszył McEnroe. Po meczu Fibak powiedział: „Jedynym powodem takiego zachowania mojego przeciwnika było to, że przegrywał. W trzecim secie prowadziłem już 4:2". Amerykanin stwierdził natomiast: „Fibak jest największym „artystą" w światowej czołówce. Robił wszystko, by sędziowie usunęli mnie z kortu". Zachowywał się jak 2-letnie dziecko, serwując w momencie, gdy chłopiec do podawania piłek nie zszedł jeszcze z kortu.

W innym meczu pierwszej rundy rozstawiony z nr. 2 Kevin Curren pokonał Steve'a Dentona 6:4, 6:4. W ciekawszych spotkaniach drugiej rundy Mark Dickson wygrał z Jimmy Ariasem (nr 4) 6:3, 4:6, 7:6, Tim Mayotte zwyciężył Nike'a Bauera 6:4, 6:2, a Shahar Perkins pokonał Terry Moora 6:7, 6:4, 6:4. (PAP)

Wydarzeniem pierwszej rundy tenisowego turnieju Grand Prix w Houston był pojedynek rozstawionego z nr 1 Johna McEnroe z Wojciechem Fibakiem. Po blisko dwu i półgodzinnej grze zwyciężył Amerykanin 6:2, 6:7 (tie-break 4:7), 7:5. Mecz był bardzo zacięty, a publiczność, oprócz świetnych zagrań obu graczy mogła napatrzeć się także na tradycyjne „numery" Johna McEnroe. Po meczu został on ukarany grzywną w wysokości 2,5 tys. dol. za słowną obrazę przeciwnika i obsceniczne gesty. Jak piszą agencje, trzeci set — to była nieustanna kłótnia na korcie. Sędzia główny tego meczu Keith Johnson wielokrotnie upominał Amerykanina McEnroe szczególnie głośno zgłaszał swe pretensje w momencie, gdy Fibak przygotowywał się do serwisu. Polski tenisista wielokrotnie prosił sędziego, by uciszył McEnroe. Po meczu Fibak powiedział: „Jedynym powodem takiego zachowania mojego przeciwnika było to, że przegrywał. W trzecim secie prowadziłem już 4:2". Amerykanin stwierdził natomiast: „Fibak jest największym „artystą" w światowej czołówce. Robił wszystko, by sędziowie usunęli mnie z kortu. Zachowywał się jak 2-letnie dziecko, serwując w momencie, gdy chłopiec do podawania piłek nie zszedł jeszcze z kortu".

W innym meczu pierwszej rundy rozstawiony z nr 2 Kevin Curren pokonał Steve'a Dentona 6:4, 6:4. W ciekawszych spotkaniach drugiej rundy Mark Dickson wygrał z Jimmy Ariasem (nr 4) 6:3, 4:6, 7:6, Tim Mayotte zwyciężył Nike'a Bauera 6:4, 6:2, a Shahar Perkins pokonał Terry Moora 6:7, 6:4, 6:4.

HOUSTON. Turniej Grand Prix (350), gra pojedyncza, półfinały: John McEnroe — Peter Fleming 6:4, 6:0; Kevin Curren — Shahar Perkins 6:2, 6:2; finał: McEnroe — Curren 7:6, 6:1, 7:6. McEnroe stracił w całym turnieju jednego seta — w meczu II rundy przeciwko Wojciechowi Fibakowi.

McEnroe pokonał Fibaka, ale zapłaci 2,5 tys. dol.

(W) W otwarciem I rundy tenisowego turnieju Grand Prix w Houston był pojedynek rozstawionego z nr. 1 Johna McEnroe z Wojciechem Fibakiem. Po blisko dwu i półgodzinnej grze zwyciężył Amerykanin 6:2, 6:7 (tie-break 4:7), 7:5. Mecz był bardzo zacięty, a publiczność, oprócz świetnych zagrań obu graczy, mogła napatrzeć się także na tradycyjne „numery" Johna McEnroe. Po meczu został on ukarany grzywną w wysokości 2,5 tys. dolarów za słowną obrazę przeciwnika i obsceniczne gesty. Jak piszą agencje, trzeci set — to była nieustanna kłótnia na korcie. Sędzia główny tego meczu, Keith Johnson wielokrotnie upominał Amerykanina. McEnroe szczególnie głośno zgłaszał swe pretensje w momencie, gdy Fibak przygotowywał się do serwisu. Polski tenisista wielokrotnie prosił sędziego, by uciszył McEnroe. Po meczu Fibak powiedział: „Jedynym powodem takiego zachowania mojego przeciwnika było to, że przegrywał. W trzecim secie prowadziłem już 4:2". Amerykanin stwierdził natomiast: „Fibak jest największym „artystą" w światowej czołówce. Robił wszystko, by sędziowie usunęli mnie z kortu". Zachowywał się jak 2-letnie dziecko, serwując w momencie, gdy chłopiec do podawania piłek nie zszedł jeszcze z kortu.

W innym meczu pierwszej rundy rozstawiony z nr. 2 Kevin Curren pokonał Steve'a Dentona 6:4, 6:4. W ciekawszych spotkaniach drugiej rundy Mark Dickson wygrał z Jimmy Ariasem (nr 4) 6:3, 4:6, 7:6, Tim Mayotte zwyciężył Nike'a Bauera 6:4, 6:2, a Shahar Perkins pokonał Terry Moora 6:7, 6:4, 6:4. (PAP)

...AK – DOBRA PARA

...wysokim poziomie, ...skończył się finał ... Przypadkowa para ... Christo van Ren... ... pokonała doświad... ... — Sherwooda Ste... ... Kima Warwicka ...6, 6:4.

...Beach był też ...występujący w mik... ...roczną tenisistką ka... ...„Darling" Bassett, ...polska przegrała w ...tami Navratilovą i ...ardtem 2:6, 2:6.

Gra pojedyncza kobiet, półfinały: Navratilova — Bassett 6:2, 6:2; Lloyd — Steffi Graf 6:4, 6:2.

Gra pojedyncza mężczyzn, półfinały: Scott Davis — Tomas Szmid 7:6, 6:4, 4:6, 6:2; Tim Mayotte — Jan Gunarsson 7:6, 6:2, 4:6, 6:1.

Gra podwójna mężczyzn, półfinały: Stewart, Warwick — Henri Leconte, Yannick Noach 6:2, 4:6, 6:2, 6:3; Annacone, van Rensburg — Gary Donelly, David Graham 7:5, 7:6, 4:6, 6:3.

Gra mieszana, półfinał: Bassett, Fibak — Catherine Tanvier, Mike Bauer 6:4, 7:6.

TENISOWA PANORAMA

Nie lada niespodziankę sprawił Wojciech Fibak, gdy w ćwierćfinale turnieju GP w Toronto pokonał Sandy Meyera (18 w rankingu światowym) 6:1 1:6, 6:4. W półfinale „polski weteran kortów" (ten „przydomek" to produkt komentatorów amerykańskich) trafił na nr 1 turnieju, Andersa Jarryda. Pierwszego seta wygrał 6:4, w drugim przegrywał 1:4, wyrównał na 4:4 by przegrać 4:6. Wreszcie w trzeciej partii przegrał 3:6, o 9 lat młodszy rywal biegał jednak szybciej. Jarryd w finale zagra z Kevinem Currenem, który wyeliminował Eliota Teltschera 6:3, 6:2.

3 DR. II/5 WITH AIR CONDITIONING





EWA AND WOJTEK Fibak are shown here as they've seldom been seen before. Ewa has the usual pretty smile. Wojtek is incognito.





FIBAK & MAYER

Since teaming together this year Sandy Mayer and Wojtek Fibak have won two doubles titles — in Vienna, against Gunthardt and Taroczy and in Cologne over Jan Gunnarsson and Joakim Nystrom. They also reached the final in Los Angeles. This will be Fibak's seventh appearance in the World Doubles. He won two before — in Kansas City with Karl Meiler in 1976 and at KC with Tom Okker in 1978. Mayer won the 1977 Wimbledon doubles with Vitas Gerulaitis and the 1979 French Open doubles with brother Gene Mayer.



Wojtek Fibak

Sandy Mayer

His new partner **Wojtek Fibak** also enjoys the Fuji Film World Doubles: "I agree with Sandy. This is one of the most enjoyable events of the year. I've missed it the past three years and I am especially happy to be back this year. Even **Ivan Lendl** is realizing it is important to play doubles. You can look for him to play more doubles this year." Fibak is the one person who most influences Lendl's tennis activities ...

WELL-PLACED VOLLEY

With Heinz Gunthardt and Balazs Taroczy both pulled far out of position to the right, netman Wojtek Fibak lays a simple backhand volley in the open area the size of a vacant lot. Fibak and Sandy Mayer handed the two-time former winners their only round robin loss, although the two Europeans rallied to reach the championship match of the $200,000 Fuji Film World Doubles.

Fi

WOJTE
pla
victory in

TENNIS

Rookies explo Mayer blunde

JOHN PARSONS at the Royal Albert Hall

KEN FLACH and Robert Seguso, the versatile young Americans who have added fresh exuberance and vitality to the event, reached the final of the Fuji Film World Doubles at the Royal Albert Hall yesterday.

After losing the first set, on experience as much as anything, and then needing a trio of double faults to help them save the second, they swept on most impressively to beat Wojtek Fibak and Sandy Mayer, both 32, 4-6, 7-6, 6-4, 6-4.

The turning point was the 12th game of the second set. Mayer, the American, serving to establish a two-set lead for himself and his American-based Polish partner, started with two double faults and then, after partially recovering this lost ground, served another to lose the game.

It was the first time in his career, at least in such an important event, that Mayer's serve had faltered so badly and Flach admitted: "It was a lucky break for us."

From then on, the confidence of 21 year olds Flach and Seguso, who have established such a firm and profitable understanding since coming together as college players, soared. They levelled the match in 7-4 tie-break with Seguso maintaining the highest level of aggressive serving.

Some of Seguso's serves, especially against Mayer tucking in towards the body, unplayable and range of behind-the which the youngst seemed highly effe

Apart from hi strength, Seguso serve impressivel when the "rookies the all-important against Fibak in t of the fourth set.

Flach, for his p off a strained sto brilliantly backed with spectacular in the net and passin were squeezed de

In today's fina Seguso will meet mer champions He of Switzerland and of Hungary, wh superbly to stifle th of Kevin Curren Denton, 6-4, 3-6, 6-3

The match was p superb form of Gur serving was outsta time was there ev point against him, three other players at least two occasi

Curren and Den chances, leading 3 third and fourth each occasion they next two service g

Semi-finals: K. Flach W. Fitch (Poland) & A 7-6, 6-4. 6-4: B. Taroczy (Hungary) bt Denton (S. Africa) 6-4

Fifth & Sixth play-o & A. Jarryd (Swe) bt P. Fleming (US) 6-3,

W TENISIE JUŻ LATO

MIMO IŻ w kraju zima w pełni, dla kadry polskich tenisistów sezon halowy już się skończył. W sobotę z Berlina odlecieli do Hawany: Katarzyna Nowakówna, Elżbieta Żabokicka, Lech Bieńkowski, Wojciech Jamroz, Maciej Kodka, Michał Lewandowski oraz Witold Meres jako trener i kierownik. Nasi tenisiści spędzą na Kubie 11 dni, się nie na opalaniu się i kąpielach w ciepłym Morzu Karaibskim. Już we wtorek, a więc zaledwie po 2 dniach aklimatyzacji, rozpoczną się w Hawanie gry turniejowe.

— Nie bardzo wiemy, z kim przyjdzie nam walczyć i taki będzie system rozgrywek — mówi Witold Meres. — Kubańczycy zazwyczaj rozsyłają zaproszenia do wielu związków krajowych, ale do ostatniej chwili nie wiadomo, kto przybędzie. Od trenera reprezentacji ZSRR, Tarpischcewa, dowiedziałem się, że do Hawany wybierają się najlepsze zawodniczki Ukrainy. To znaczy już, że będziemy mieli z kim walczyć. Również Kubańczycy są na swoim terenie wymagającymi przeciwnikami. Jednym słowem, będzie to dla nas niemal idealne wejście w sezon letni, byle tylko opłaty nie były zbyt duże.

KADRA

— W ekipie „kubańskiej" brak Wal demara Rogowskiego. Czy znaczy to że jego słabsza w minionym roku po stawa zniechęciła pana — trenera davisowcowej drużyny — do tego te nisisty?

— Nie w tym rzecz. Waldek jest w kadrze, a na Kubę nie pojechał w wyniku naszego porozumienia. Pra cował nad techniką i trenował w o statnim okresie bardzo intensywnie. Bardziej niż męczące turnieje na Ku bie jest mu teraz potrzebna odrobina wytchnienia. Tym bardziej, że już 1 dni po powrocie z Hawany, czterech naszych tenisistów, w tym Rogow ski, jedzie na cykl satelitarnych tur nieiów do Jugosławii. To będzie dla nich bardzo ważna próba — szansa zdobycia punktów ATP a więc zro bienia kroku na drodze do wielkiego międzynarodowego tenisa.

— Na porządku mają czeka na pierwszy mecz Pucharu Davisa — w Warszawie z Zimbabwe. Czy zamie rza pan oprzeć drużynę na graczach krajowych, czy też zechce pan spró wadzić na te okazje obu zagranicz nych Wolfków?

— Po pierwsze uwaga: nie jestem tenisowym Piechniczkiem i skład drużyny zależy nie tylko ode mnie

UI FILM
5 WORLD
OUBLES
HAMPIONSHIP
ALBERT HALL · JANUARY 1-6

ity Ball



here as they've seldom been
smile. Wojtek is incognito.



FIBAK & MAYER

ing together this year Sandy Mayer and Wojtek Fibak have
ies titles — in Vienna, against Gunthardt and Taroczy and
ver Jan Gunnarsson and Joakim Nystrom. They also
al in Los Angeles. This will be Fibak's seventh appearance
Doubles. He won two before — in Kansas City with Karl
and at KC with Tom Okker in 1978. Mayer won the 1977
oubles with Vitas Gerulaitis and the 1979 French Open
brother Gene Mayer.



Sandy Mayer

His new partner **Wojtek Fibak** also enjoys the Fuji Film World Doubles: "I agree with Sandy. This is one of the most enjoyable events of the year. I've missed it the past three years and I am especially happy to be back this year. Even **Ivan Lendl** is realizing it is important to play doubles. You can look for him to play more doubles this year." Fibak is the one person who most influences Lendl's tennis activities...

Fibak on course for hat-trick

By BILL EDWARDS

WOJTEK FIBAK, Poland's finest post-war lawn tennis player, is on course for a third successive victory in the Fuji World Doubles Championship. Winner with Karl Meiler in 1976 and Tom Okker in 1978, he reached the semi-finals with yet another partner, Sandy Mayer, at the Royal Albert Hall, yesterday.

They completed an unbeaten run in the Red Group of the round-robin section by out-lasting the youthful Swedish pair, Anders Jarryd and Hans Simonsson, 3-6, 6-1, 3-6, 6-4, 6-1 after two hours 42 minutes.

It was a remarkable win for two players of 32, who came together as a partnership four months ago at the U.S. Open. Both have long experience of distinguished tennis careers and bring an intelligence into their play which makes up for diminishing speed of foot.

They paced themselves magnificently, and in the end, it was the young Swedes who faulted.

The crack came in the sixth game of the fourth set, with the Swedes apparently heading for victory. Simonsson, who had been struggling throughout, was serving for a 4-2 lead. He failed, and they won only two further games in the match.

TENNIS

Rookies exploit Mayer blunders

JOHN PARSONS at the Royal Albert Hall

KEN FLACH and Robert Seguso, the versatile young Americans who have added fresh exuberance and vitality to the event, reached the final of the Fuji Film World Doubles at the Royal Albert Hall yesterday.

After losing the first set, on experience as much as anything, and then needing a trio of double faults to help them save the second, they swept on most impressively to beat Wojtek Fibak and Sandy Mayer, both 32, 4-6, 7-6, 6-4, 6-4.

The turning point was the 12th game of the second set. Mayer, the American, serving to establish a two-set lead for himself and his American-based Polish partner, started with two double faults and then, after partially recovering this lost ground, served another to lose the game.

It was the first time in his career, at least in such an important event, that Mayer's serve had faltered so badly and Flach admitted: "It was a lucky break for us."

From then on, the confidence of 21 year olds Flach and Seguso, who have established such a firm and profitable understanding since coming together as college players, soared. They levelled the match in 7-4 tie-break with Seguso maintaining the highest level of aggressive serving.

Some of Seguso's serves, especially against Mayer tucking in towards the body, were almost unplayable and certainly the range of behind-the-back signals, which the youngsters employed, seemed highly effective.

Apart from his serving strength, Seguso also returned serve impressively, especially when the "rookies" established the all-important service-break against Fibak in the first game of the fourth set.

Flach, for his part, shrugging off a strained stomach muscle brilliantly backed up his partner with spectacular interceptions at the net and passing shots which were squeezed down the line.

In today's final Flach and Seguso will meet the twice former champions Heinz Gunthardt of Switzerland and Balazs Taroczy of Hungary, who combined superbly to stifle the extra power of Kevin Curren and Steve Denton, 6-4, 3-6, 6-3, 6-2.

The match was notable for the superb form of Gunthardt, whose serving was outstanding. At no time was there even one break point against him, whereas all three other players lost serve on at least two occasions.

Curren and Denton had their chances, leading 2-0 in both the third and fourth sets, but on each occasion they then lost their next two service games.

Semi-finals: K. Flach & R. Seguso bt W. Fibak (Poland) & A. Mayer (US) 4-6, 7-6, 6-4, 6-4; H. Gunthardt & B. Taroczy (Hungary) bt K. Curren & S. Denton (US) 6-4, 3-6, 6-3, 6-2.

Fifth & Sixth play-off: H. Sundstrom & A. Jarryd (Swe) bt P. Berning & P. Fleming (US) 6-3, 3-6, 7-5.

W TENISIE JUŻ LATO

KADRA NA KUBIE

MIMO IŻ w kraju zima w pełni, dla kadry polskich tenisistów sezon halowy już się skończył. W sobotę z Berlina odleciali do Hawany: Katarzyna Nowakówna, Elżbieta Żaboklicka, Lech Bieńkowski, Wojciech Jamroz, Maciej Kośka, Michał Lewandowski oraz Witold Meres jako trener i kierownik. Nasi tenisiści spędzą na Kubie 11 dni, ale nie na opalaniu się i kąpielach w ciepłym Morzu Karaibskim. Już we wtorek, a więc zaledwie po 2 dniach aklimatyzacji, rozpoczną się w Hawanie gry turniejowe.

— Nie bardzo wiemy, z kim przyjdzie nam walczyć i jaki będzie system rozgrywek — mówi Witold Meres. — Kubańczycy zazwyczaj rozsyłają zaproszenia do wielu zyiarków krajowych, ale do ostatniej chwili nie wiadomo, kto przybędzie. Od trenera reprezentacji ZSRR, Tarpieszczewa, dowiedziałem się, że do Hawany wybierają się najlepsze rakiety Ukrainy. To znaczy już, że będziemy mieli z kim walczyć. Również Kubańczycy są na swoim terenie wymagającymi przeciwnikami. Jednym słowem będzie to dla nas niemal idealne wejście w sezon letni, byle tylko urazy nie były zbyt duże.

— W ekipie „kubańskiej" brak Waldemara Rogowskiego. Czy znaczy to, że jego słabsza w minionym roku postawa zniechęciła pana — trenera daviscupowej drużyny — do tego tenisisty?

— Nie w tym rzecz. Waldek jest w kadrze, a na Kubę nie pojechał w wyniku naszego porozumienia. Pracował nad techniką i trenował w ostatnim okresie bardzo intensywnie. Bardziej niż męczące turnieje na Kubie jest mu teraz potrzebna odrobina wytchnienia. Tym bardziej, że już 3 dni po powrocie z Hawany, czterech naszych tenisistów, w tym Rogowski, jedzie na cykl satelitarnych turniejów do Jugosławii. To będzie dla nich bardzo ważna próba — szansa zdobycia punktów ATP a więc zrobienia kroku na drodze do wielkiego międzynarodowego tenisa.

— Na porządku mają czeka nas pierwszy mecz Pucharu Davisa — w Warszawie z Zimbabwe. Czy zamierza pan oprzeć drużynę na siłach krajowych, czy też zechce pan sprowadzić na tę okazję obu zaocznicznych Wojtków?

— Po pierwsze uwaga: nie jestem tenisowym Piechniczkiem i skład drużyny zależy nie tylko ode mnie. Podejrzewam jednak nie mamy rozeznania w sile gry reprezentantów Zimbabwe, a wiem tylko, że ta dawna Rodezja mieniała graczy wysokiej klasy (np. Dowdeswell), uważam, że należy wystawić najsilniejszy skład, a więc z Wojciechem Fibakiem i Wojciechem Kowalskim.

— To jest w zgodzie z przysłowiem o dmuchaniu na zimne. Nie wydaje się jednak, żeby na teraźniejszą ekipę Zimbabwe trzeba było wytaczać najcięższe armaty.

— Nie wiem. Zresztą nie idzie o sam mecz. Kilka dni treningu z tenisistą tej miary co Fibak, a sądząc z wyników jest on znów w wybornej formie to rzecz bezcenna dla pozostałych naszych reprezentantów. Idzie też o przygotowanie drużyny na ewentualny następny mecz. Spotkamy się w nim na wyjeździe ze Szwajcarami. Bracia Guenthardtowie, Hlasek, Stadler to przeciwnicy ogromnie trudni, niedawno grający w pucharowej ekstraklasie (tę najsilniejszych reprezentacji). Żeby nawiązać z nimi walkę trzeba wystawić skład optymalny, złożony z tenisistów w najwyższej formie. I o tym musimy myśleć już dzisiaj.

ACH

„Życie Literackie" Nr. 5 1985 rok

RYSZARD NIEMIEC

Starty—falstarty

Polska rakieta na Florydzie!

Mamy nowego Wojtka, dookoła którego przez następne kilkanaście lat kręcić się będą informacje tenisowe ze świata. Siedemnastolatek z Inowrocławia — Kowalski, wyjechał niedawno na Florydę, by kształcić się w sztuce posługiwania się rakietą marki „Snauwaert". Będzie uczniem prywatnej uczelni tenisowej prowadzonej przez Nicka Bollieteriego, która to szkoła wypuściła na światowe korty plutон finalistów Wimbledonu. Sam Brian Gotfried zobowiązał się przyjąć naszego tenisowego „Janka Muzykanta" do klasy, gdzie jest wychowawcą, a to gwarantuje chłopcu wiele godzin sparringu ze znakomitym nauczycielem. Ponieważ Polską Rzeczpospolitą Tenisową nie stać na opłacenie edukacji Kowalskiego, sprawę wzięła w swe ręce belgijska firma „Snauwaert", produkująca sprzęt tenisowy od napotników po rakiety i naciągi. Wiadomość o wyjeździe Kowalskiego przyjąłem początkowo spokojnie, tak jak przyjąłbym informację o przyjęciu przez doktoranta AGH stypendium z kasy MIT. Dostrzegłem nawet w tym jakieś szansę na przełamanie wieloletniej monotonii propagandowej, polegającej na bombardowaniu polskiej opinii publicznej doniesieniami o tym, że Wojciech Fibak odpadł w pierwszej rundzie jakiegoś jednogwiazdkowego turnieju na Gwadelupie.

Kiedy jednak zacząłem się zastanawiać nad charakterem tego wyjazdu, wróciłem pamięcią do obietnic składanych swego czasu przez Fibaka. Powiedział był kiedyś mianowicie, że chce pilotować i finansować najbardziej utalentowanego juniora polskiego. I oto proszę: belgijska firma dostaje na 15 lat prawo do czerpania profitów z oczekiwanej eksploatacji zmykałki chłopca z Inowrocławia. Nie powiem, że kapitał belgijski znalazł sobie drobne poletko neokolonialne, bo byłoby to przesadne przegięcie demagogiczne, powiem natomiast, że przepadła okazja aby Wojtek Wojtka nauczył tenisowego mistrzostwa, był mu za przewodnika, nauczyciela, ojca i nenadżera. Chłopak na pewno w przyszłości stokrotnie by się odwdzięczył mistrzowi, a na początek mógłby pozmywać u Fibaków, wyręczyć gospodynię w odkurzaniu domowej kolekcji obrazów lub w robieniu zakupów, nie wymagających książeczki czekowej. No cóż, starszy Wojtek woli jednak służyć u Czecha Lendla za kortowego, niż zabawić się w mecenasa młodszego imiennika rodem znad Gopła. Może teraz niektórzy wyznawcy mitu o dobrym Polaku Wojtku przestaną wreszcie łudzić się nadzieją na panfibakową szczodrobliwość i zaangażowanie w odbudowę polskiego tenisa ziemnego...

Wyjazd Kowalskiego na Florydę spowodował wznowienie dialogu ideowo-wychowawczego w naszym sportowym światku. Podzielił się on na dwa obozy, każdy zajął miejsce po obu stronach siatki przypominającej zasieki okalające atomowe pola minowe. Zwolennicy podejścia pryncypialnego uważają wysyłkę chłopca za działanie eksterminacyjne (pojechał młody obywatel socjalistycznego państwa — wróci kosmopolita wierzący w dolarowego cielca, bo przecież Gotfried nie zastąpi uczniowi magistra od propedeutyki, filozofii i wiedzy o Polsce i świecie współczesnym), wyznawcy poglądów liberalniejszych głoszą radość z powodu wykorzystania przez nas niecodziennej okazji zainstalowania na Florydzie pierwszej polskiej rakiety o zasięgu międzykontynentalnym.

Osobiście jestem za wyjazdem, z tym, że już dziś zagwarantować należy prawa narodowej reprezentacji do korzystania z usług małego Wojtka, aby nie było tak jak z Wojtkiem starszym, który systematycznie kładł walа na to, czy Polska przejdzie czy nie przejdzie przez pierwszą eliminację w Pucharze Davisa. Przeciwnikom wyjazdu mogę podsunąć jedynie taki pretekst do rozmyślań, jakim jest stan i jakość kadry trenerskiej w Polsce. Z kim i przy kim ma się uczyć Kowalski wielkiego tenisa, kiedy byli czołowi gracze od dawna rozjechali się po szerokim świecie i robią dewizy nawet jako sparringpartnerzy bogatych wujów i wujenek? Bodaj ostatni nasz tenisista mający szansę podciągnięcia ucznia z Inowrocławia, wielokrotny mistrz kraju Drzymalski, przez kawał czasu uczy grać w tenisa Turków. Nie wzdragam się na myśl o pobieraniu nauk u naszego rodaka przez pobratymców Ali Agcy, co nie wahał się podnieść pogańskiej ręki na papieża-swojaka, a pozwalam sobie na ból serca z racji przyjęcia tenisowej sierotki do ochronki skupiającej dziatwę z całego świata, działającej w nie najgorszych warunkach socjalnych i szkoleniowych, pełnej magnetowidów, dysponującej 50 kortami, korzystającej z bezkartkowego zaopatrzenia w żywność i nie zmuszanej do przyjmowania darów w postaci piłek i tenisówek od międzynarodowych organizacji charytatywnych. Nie sądzę też, aby nauczyciele opłacani przez Bollieteriego zechcieli przekabacić Wojtka Kowalskiego w jamczara grupy uderzeniowej szybkiego reagowania NATO.

Swego czasu, korzystając z okazji wspólnego studiowania historii na Uniwersytecie Jagiellońskim, usiłowałem zindoktrynować Billa Parsonsa z miasta Mounlin, Ohio, USA, którego nawet namówiłem do grania w ligowej drużynie koszykówki, jaką działała kiedyś w Cracovii, co dziś może niejednego zdziwić. Billowi wyznaczyliśmy miejsce na lewym skrzydle (tak, tak) mimo, że był wielkim przeciwnikiem Kennedy'ego, uwielbianego przez resztę kolegów. Zniewoliliśmy go też do pobierania dożywiania w walucie polskiej, a trzeba wiedzieć, że 450 zł w 1961 roku równało się wartości bodaj 7 dolarów USA. Zakładałem, że grając sezon w biało-czerwonych barwach będzie mógł Bill odłożyć pięćdziesiątkę, co pozwoli mu wywieźć do Stanów skrzynkę wyrobów Polskiego Monopolu Spirytusowego po tańszym kursie, w Pewexie. Alilci mój przyjaciel z linii ataku nie dał się skłonić do nałogu mimo usilnych starań pewnej części kolegów na czele ze mną i dyrektorem Winnickim. Wiele wieczorów poświęciłem na tłumaczenie człowiekowi takich terminów jak „pańszczyzna", „kołłoszczyzna", „propinacja", „szlachetczyzna", a przy okazji podrzucałem mu w szare komórki prawdy o wartości dodatkowej, rzeczywistych powodach upadku dyktatury Batisty na Kubie, o wyższości gospodarki planowej nad gospodarką kapitalistyczną. Podniecony świętym zapałem przefarbowania tego republikanina o orientacji Nixonowskiej w marksistę postanowiłem na początek osłabić jego metodystyczną wiarę, ukazując w całej krasie bożonarodzeniowy obrzęd w rodzinie rzymskokatolickiej. Niestety, gdzieś poza mną Bill zwiedział się o konieczności spożycia 12 dań przy wigilijnym stole i zrejterował. Potem tłumaczył się, że woli swoje kurczaki wyjadane namiętnie u Wierzynka każdej niedzieli. Kiedy po latach usłyszałem, że znajduje się w ekipie doradców Reagana, zrozumiałem kto podpowiedział prezydentowi strzał w nasze kurze fermy. Do dziś nie ujawniłem tego spostrzeżenia, ale kiedy mówimy o zagrożeniu oderwania się Kowalskiego od ojczystych korzeni i przyssaniu na zawsze do amerykańskiego cycka, warto powiedzieć i to, że na świecie wdzięcznych niewiele... Wierzę, że nasza rakieta na Florydzie będzie użyta we właściwym kierunku.

RYSZARD NIEMIEC

GŁOS FIBAKA

W związku z felieto
pt. „Polska rakieta na
nr 5/84) przesyłam
Wojciech Fibak grają
visa wygrał 27 mecz
Polski, co jest najwy
cięstw odniesionych pr
nika w historii tenisa
Wojciech Fibak daje
kupno sprzętu Polskie
nisowemu od 1975 co
larów z przerwą w 19
ku 1984 urosła z tego
Wojciech Fibak opła
roczny pobyt juniora
go u Bolletierego na
Wojciech Fibak gośc
u siebie w Ameryce
Monikę Wanlek, która
wodniczką młodego po
nionym roku zdobyła
Polski seniorów.
Wojciech Fibak opła
byt wytypowanych pr
Tenisowy 4 juniorów
ryżu przez 4 tygodn
przez 2 tygodnie. Był
Kowalski.
Wojciech Fibak zapr
skiego do Ameryki. Je
zek Tenisowy zdecydo
dla Kowalskiego ofertę
dusz Fibaka wykorzyst
niorów. Decyzja wydaj
Wojciech Fibak utrz
takt telefoniczny oraz

ŚWIAT I OKOLICE

NIE WIADOMO czy Kowalski pójdzie śladami Fibaka, ale z całą pewnością będzie pierwszym polskim tenisistą, który ukończy uniwersytet tenisowy. Wszyscy dotychczasowi nasi mistrzowie, ze wspomnianym już Wojciechem Fibakiem i Władysławem Skoneckim uczyli się gry, trzymania rakiety poruszania po korcie obserwując krajowe, nie zawsze najdoskonalsze wzory. Może dlatego nigdy nie byli mistrzami Wimbledonu, nie wygrali wielkiego szlema, bo zabrakło im tej „Kinderstuby" Elementarz tenisowy nie był taki dobry jak ten, który opracował pan Falski i do dzisiaj nikt lepszego nie wymyślił.

Kowalski będzie miał z całą pewnością dobre podstawy, jego rękę układają najwybitniejsi mistrzowie, a niemal co dzień na ekranach telewizorów wielcy tenisiści dają mu przykłady praktycznego zastosowania wiedzy, którą zdobyli w podobny sposób, w jaki chce się ją wpoić młodemu Polakowi.

Czy Kowalski będzie wielkim mistrzem po tak znakomitym przygotowaniu? Może tak, a może nie...? W pewnym momencie główną rolę zacznie odgrywać talent. Ile ma go Kowalski?

NASZA wielka nadzieja ma lat niewiele. Dzisiaj tenis — to przecież sport wczesnej młodości. Doświadczeni znawcy są zdania, że powinny być zdecydowanie określone dolne granice wieku zawodniczek i zawodników wkręcanych w bezwzględną wyżymaczkę turniejów międzynarodowych. Obciążenia psychiczne, dalekie i męczące podróże niszczą wielu młodych tenisistów. Wypaczają ich charaktery. Bywają jednak wyjątki. Carling Basset, która niedawno ukończyła 17 lat i jak donosi prasa, przeszła pod opiekuń-

cze skrzydła Wojciecha Fibaka, doskonale znosi te obciążenia i nie ujrzałaby sobie życia inaczej niż wypełnionego podróżami samolotem, pilnowaniem bagaży, stałym zmienianiem miejsca zamieszkania. Mówi, że gdyby nie miała uzdolnień do tenisa, to poświęciłaby się karierze aktorskiej. Byle tylko podróżować, byle nie przyrosnąć do jednego miejsca.

Niektóre jej koleżanki nie wytrzymały jednak takiego wyczerpującego stylu życia i bycia. Tracy Austin i Andrea Jaeger, dwie wspaniale zapowiadające się tenisistki, eksploatowane od 15 roku życia, już się zdążyły „spalić" Zapewne także Bjoern Borg nieco za wcześnie rozstał się z wielkim tenisem — na skutek zmęczenia psychicznego.

Philippe Chartier, prezydent ITF, wypowiedział się za rozsądnym szafowaniem siłami młodych talentów. Rekiny turniejowe, ludzie którzy żyją z organizowania imprez tenisowych twierdzą natomiast, że to nie pogoń za nagrodami obniża coraz bardziej wiek uczestniczek i uczestników turniejów. Przypominają, że Lottie Dod miała 15 lat, gdy w roku 1887 wygr
Maureen C
zja została
nia Marga
australijsk
Cudown
cież dwad
turnieje o
nie była

CUDO
Szwe
Mats
Sundstroe
w pierwsz
Wszyscy
ryd (23 la
że on zos
terów prz
ry zdanie
lentem, j
Szwedz
mogą gra
Otwartyc
Tenis sta
przede w
młodzież
nie kwes
dów. Dz
spieszą z
kredytów
Dzięki
rozwinął
kiej prow
lepszych
miliona
nych teni
nad tym

chie" Nr. 5 1985 rok

Starty—falstarty

ieta na Florydzie!

zd Kowalskiego na Florydę
iował wznowienie dialogu ide-
ychowawczego w naszym spor-
światku. Podzielił się on na
bozy, każdy zajął miejsce po o-
onach siatki przypominającej
okalające atomowe pola mi-
Zwolennicy podejścia pryncy-
go uważają wysyłkę chłopca za
ie eksterminacyjne (pojechał
obywatel socjalistycznego pań-
— wróci kosmopolita wierzący
rowego cielca, bo przecież Gót-
nie zastąpi uczniowi magistra
opedeutyki, filozofii i wiedzy
ce i świecie współczesnym), wy-
y poglądów liberalniejszych gło-
adość z powodu wykorzysta-
zez nas niecodziennej okazji za-
wania na Florydzie pierwszej
j rakiety o zasięgu międzykon-
alnym.
ilcie jestem za wyjazdem, z
e już dziś zagwarantować nale-
awa narodowej reprezentacji do
tania z usług małego Wojtka,
e było tak jak z Wojtkiem star-
który systematycznie kładł wa-
to, czy Polska przejdzie czy nie
zie przez pierwszą eliminację w
rze Davisa. Przeciwnikom wy-
mogę podarować jedynie taki
st do rozmyślań, jakim jest stan
ść kadry trenerskiej w Polsce.
i przy kim ma się uczyć Ko-
wielkiego tenisa, kiedy byli
ci gracze od dawna rozjechali
szerokim świecie i robią dewi-
wet jako sparringpartnerzy bo-
wujów i wujenek? Bodaj o-
nasz tenisista mający szansę
gnięcia ucznia z Inowrocławia,
krotny mistr kraju Drzymalski,
kawał czasu uczy grać w tenisa
ów. Nie wzdragam się na myśl
ieraniu nauk u naszego rodaka
pobratymców Ali Agcy, co nie
się podnieść pogańskiej ręki na
ża-zwojaka, a pozwalam sobie na
erca z racji przyjęcia tenisowej
ki do ochronki skupiającej dzia-
z całego świata, działającej w
ajgorszych warunkach socjalnych
zoleniowych, pełnej magnetowi-
dysponującej 50 kortami, korzy-
cej z bezkartkowego zaopatrzenia
wność i nie zmuszanej do przyj-
ania darów w postaci piłek i
ówek od międzynarodowych orga-
ji charytatywnych. Nie sądzę też,
nauczyciele opłacani przez Bolliet-
go zechcieli przekabacić Wojtka
alskiego w janczara grupy uderze-
ej siły szybkiego reagowania
O.
ego czasu, korzystając z okazji
ilnego studiowania historii na U-
rsytecie Jagiellońskim, usiłowa-
zindoktrynować Billa Parsonsa z
ta Mount Jin, Ohio, USA, którego
et namówiłem do grania w ligo-
drużynie koszykówki, jaka dzia-

lała kiedyś w Cracovii, co dziś może niejednego zdziwić. Billowi wyznaczyliśmy miejsce na lewym skrzydle (tak, tak) mimo, że był wielkim przeciwnikiem Kennedy'ego, uwielbianego przez resztę kolegów. Zniewoliliśmy go też do pobierania dożywiania w walucie polskiej, a trzeba wiedzieć, że 450 zł w 1961 roku równało się wartości bodaj 7 dolarów USA. Zakładałem, że grając sezon w biało-czerwonych barwach będzie mógł Bill odłożyć pięćdziesiątkę, co pozwoli mu wywieźć do Stanów skrzynkę wyrobów Polskiego Monopolu Spirytusowego po tańszym kursie, w Peweksie. Aliści mój przyjaciel z linii ataku nie dał się skłonić do nalogu mimo usilnych starań pewnej części kolegów na czele ze mną i dyrektorem Winnickim. Wiele wieczorów poświęciłem na tłumaczenie człowiekowi takich terminów jak „pańszczyzna", „kołłoszczyzna", „propinacja", „szlachetczyzna", a przy okazji podrzucałem mu w szare komórki prawdy o wartości dodatkowej, rzeczywistych powodach upadku dyktatury Batisty na Kubie, o wyższości gospodarki planowej nad gospodarką kapitalistyczną. Podniecony świętym zapałem przefarbowania tego republikanina o orientacji Nixonowskiej w marksistę postanowiłem na początek osłabić jego metodystyczną wiarę, ukazując w całej krasie bożonarodzeniowy obrzęd w rodzinie rzymskokatolickiej. Niestety, dzień poza mną Bill zwiedział się o konieczności spożycia 12 dań przy wigilijnym stole i zrejterował. Potem tłumaczył się, że woli swoje kurczaki wyjadane namiętnie u Wierzynka każdej niedzieli. Kiedy po latach usłyszałem, że znajduje się w ekipie doradców Reagana, zrozumiałem kto podpowiedział prezydentowi strzał w nasze kurze fermy. Do dziś nie ujawniłem tego spostrzeżenia, ale kiedy mówimy o zagrożeniu oderwania się Kowalskiego od ojczystych korzeni i przyssaniu na zawsze do amerykańskiego cycka, warto powiedzieć i to, że na świecie wdzięcznych niewiele... Wierzę, że nasza rakieta na Florydzie będzie użyta we właściwym kierunku.

RYSZARD NIEMIEC

GŁOS FIBAKA-SENIORA

W związku z felietonem ob. R. Niemca pt. „Polska rakieta na Florydzie!" („2L" nr 5/84) przesyłam kilka informacji.

Wojciech Fibak grając w pucharze Davisa wygrał 27 meczy dla reprezentacji Polski, co jest najwyższą liczbą zwycięstw odniesionych przez jednego zawodnika w historii tenisa w naszym kraju.

Wojciech Fibak daje dobrowolnie na kupno sprzętu Polskiemu Związkowi Tenisowemu od 1975 co roku 10 tysięcy dolarów z przerwą w 1982 i 1983 r. Do roku 1984 urosła z tego suma 80 tysięcy.

Wojciech Fibak opłacał w 1982 r. półroczny pobyt juniora M. Lewandowskiego u Bolletierego na Florydzie.

Wojciech Fibak gościł przez pół roku u siebie w Ameryce w 1982 r. juniorkę Monikę Waniek, która jest najlepszą zawodniczką młodego pokolenia, a w minionym roku zdobyła wicemistrzostwo Polski seniorów.

Wojciech Fibak opłacał w 1984 r. pobyt wytypowanych przez Polski Związek Tenisowy 4 juniorów tenisowych w Paryżu przez 4 tygodnie a w Londynie przez 2 tygodnie. Był tam także Wojciech Kowalski.

Wojciech Fibak zapraszał W. Kowalskiego do Ameryki. Jednak Polski Związek Tenisowy zdecydował wykorzystać dla Kowalskiego ofertę Snauwerta a fundusz Fibaka wykorzystać dla innych juniorów. Decyzja wydaje się słuszna.

Wojciech Fibak utrzymuje stały kontakt telefoniczny oraz służy radami Kowalskiemu przebywającemu w obozie treningowym na Florydzie. Mimo, że Kowalskiemu upływają tam 2 miesiące pobytu, nie widział on jeszcze Gottfrieda, a Gotfried nie słyszał nazwiska Kowalski.

Szkoda, że autor felietonu „Polska rakieta na Florydzie!" miał złych informatorów.

Łączę wyrazy poważania
Prof. dr hab. JAN FIBAK
Poznań

ŚWIAT I OKOLICE

NIE WIADOMO czy Kowalski pójdzie śladami Fibaka, ale z całą pewnością będzie pierwszym polskim tenisistą, który ukończy uniwersytet tenisowy. Wszyscy dotychczasowi nasi mistrzowie, ze wspomnianym już Wojciechem Fibakiem i Władysławem Skoneckim uczyli się gry, trzymania rakiety poruszania po korcie obserwując krajowe, nie zawsze najdoskonalsze wzory. Może dlatego nigdy nie byli mistrzami Wimbledonu, nie wygrali wielkiego szlema, bo zabrakło im tej „Kinderstuby" Elementarz tenisowy nie był taki dobry jak ten, który opracował pan Falski i do dzisiaj nikt lepszego nie wymyślił.

Kowalski będzie miał z całą pewnością dobre podstawy, jego rękę układają najwybitniejsi mistrzowie, a niemal co dzień na ekranach telewizorów wielcy tenisiści dają mu przykłady praktycznego zastosowania wiedzy, którą zdobyli w podobny sposób, w jaki chce się ją wpoić młodemu Polakowi.

Czy Kowalski będzie wielkim mistrzem po tak znakomitym przygotowaniu? Może tak, a może nie...? W pewnym momencie główną rolę zacznie odgrywać talent. Ile ma go Kowalski?

NASZA wielka nadzieja ma lat niewiele. Dzisiaj tenis — to przecież sport wczesnej młodości. Doświadczeni znawcy są zdania, że powinny być zdecydowanie określone dolne granice wieku zawodniczek i zawodników wkręcanych w bezwzględną wyżynaczkę turniejów międzynarodowych. Obciążenia psychiczne, dalekie i męczące podróże niszczą wielu młodych tenisistów. Wypaczają ich charaktery. Bywają jednak wyjątki. Carling Basset, która niedawno ukończyła 17 lat i jak donosi prasa, przeszła pod opiekuńcze skrzydła Wojciecha Fibaka, doskonale zna te obciążenia i nie wyobraża sobie życia inaczej niż wypełnionego podróżami samolotem, pilnowaniem bagaży, stałym zmienianiem miejsca zamieszkania. Mówi, że gdyby nie miała uzdolnień do tenisa, to poświęciłaby się karierze aktorskiej. Byle tylko podróżować, byle nie przyrosnąć do jednego miejsca.

Niektóre jej koleżanki nie wytrzymały jednak takiego wyczerpującego stylu życia i bycia. Tracy Austin i Andrea Jaeger, dwie wspaniale zapowiadające się tenisistki, eksploatowane od 15 roku życia, już się zdążyły „spalić" Zapewne także Bjoern Borg nieco za wcześnie rozstał się z wielkim tenisem — na skutek zmęczenia psychicznego.

Philippe Chartier, prezydent ITF, wypowiedział się za rozsądnym szafowaniem siłami młodych talentów. Rekiny turniejowe, ludzie którzy żyją z organizowania imprez tenisowych twierdzą natomiast, że to nie pogoń za nagrodami obniża coraz bardziej wiek uczestniczek i uczestników turniejów. Przypominają, że Lottie Dod miała 15 lat, gdy w roku 1887 wygrała czwarty turniej wimbledoński. Maureen Connolly w siedemnastym roku życia została mistrzynią USA, a również 17-letnia Margaret Smith zdeklasowała wszystkie australijskie rywalki.

Cudowne dzieci rodziły się zawsze, ale przecież dwadzieścia albo kilkadziesiąt lat temu turnieje odbywały się o wiele rzadziej i gra nie była taka szybka i bezwzględna.

CUDOWNE dzieci — to także specjalność Szwecji. Szczególnie ostatnimi czasy. Mats Wilander, Anders Jarryd, Henrik Sundstroem, Joakim Nystroem mieszczą się w pierwszej dziesiątce klasyfikacji ATP. Wszyscy są bardzo młodzi. Seniorem jest Jarryd (23 lata), ale wydaje się, że wkrótce może on zostać wyeliminowany z listy muszkieterów przez 16-letniego Kenta Carlssona, który zdaniem fachowców jest największym talentem, jaki się pojawił w ostatnich latach.

Szwedzi wybudowali 1400 hal, w których mogą grać w tenisa od września do maja. Otwartych kortów zapewne nikt nie zliczy. Tenis stał się w Szwecji sportem masowym, przede wszystkim ukochanym przez dzieci i młodzież szkolną. Dzięki Borgowi, który jest nie kwestionowanym idolem młodych Szwedów. Dzięki władzom komunalnym, które spieszą z daleko idącą pomocą w udzielaniu kredytów, budowie hal i otwartych kortów.

Dzięki szerokiemu dostępowi do nich tenis rozwinął się szczególnie szeroko na szwedzkiej prowincji, skąd wywodzi się 4/5 najlepszych zawodników. Kraj, który liczy 8,5 miliona ludności, ma 130.000 zarejestrowanych tenisistów. Rekord rekordów. Warto się nad tym zastanowić i pomarzyć.

JERZY ZMARZLIK

MOLSON LIGHT CHALLENGE

NABISCO GRAND PRIX

Toronto, Canada
February 18-24, 1985
Prize money: $125,000
Surface: Supreme
ATP ranking category: 5-star

SEEDED PLAYERS
1. A. Jarryd
2. E. Teltscher
3. K. Curren
4. J. Arias
5. G. Mayer
6. R. Krishnan
7. J. Sadri
8. R. Green



HOJ

FREE PARKING & PICK
OPPOSITE THE HIL
CONVENTION CENT



Wojtek Fibak displays fine form in eliminating Tim Mayotte 7-5, 7-6 at Toronto tou

Fibak ends Mayotte's

By NORA McCABE

The toughest thing in tennis is winning back-to-back titles.

Tim Mayotte, coming off the biggest victory of his career, when to the delight of some 10,000 spectators he rallied from a two-set deficit to win the $1.8-million Lipton International last Sunday, learned that lesson yesterday.

With only about 200 watching at the $200,000 Molson Light Challenge tennis tournament, the tall Massachusetts native lost his first-round singles match, 7-5, 7-6 (7-4) to wily Polish veteran Wojtek Fibak.

As they had been in the early going last Sunday, Mayotte's return of serve and backhand were on the fritz and Fibak gave him few chances to find his groove.

Serving twisty little bloopers — the type behind which he likes to approach the net before scoring with cunningly placed volleys — Fibak exploited Mayotte's lack of physical and mental flexibility.

Mayotte saved one match point in the tenth game of the second set only to do himself in with three double faults in

"The next step (to the top 10) is to be able to play really well week after week after week. That's what the big guys do — that's a real challenge."

Fibak's serve seemed deceptively easy, but wasn't, said the crestfallen Mayotte, who earned $1,063 this week compared with $112,500 for last Sunday's triumph. "He uses it like a pitcher — in and out — and slides you around."

Neither Mayotte nor Fibak are seeded here and, by contrast, all three seeds who saw action yesterday needed three sets to advance to quarter-final play.

Second-seeded Californian Eliot Teltscher raised his game in the final set to get past the booming serve and volleys of 6-foot-6 countryman Chip Hooper, 7-6 (7-5), 3-6, 6-2.

Soft-stroking fifth seed Gene Mayer of New York removed Dutchman Michiel Schapers 6-4, 5-7, 6-4, and sixth-seeded Indian Ramesh Krishnan needed an asbestos racquet to take the fire out of the hot serve of American Mike Leach before wrapping up their duel 3-

rarely ventures to
rally from the base

Because both
than they serve o
quickly developed
trol, with five se
registered in the op

Even on the fa
stalled at Toronto'
Arena, Mayer, wh
volleyer yesterday
points quickly.

Leach, who rea
nals of the $1.8-mi
tional in Florida
Jimmy Arias and
Wilander, forced
sets.

It took Krishna
anachronism, in t
playing in slow
and hitting so soft
second set to figur

Although he late
correctly reading
end — and was
would place it —

SON LIGHT HALLENGE

Toronto, Canada
February 18-24, 1985
Prize money: $125,000
Surface: Supreme
ATP ranking category: 5-star

SEEDED PLAYERS
1. A. Jarryd
2. E. Teltscher
3. K. Curren
4. J. Arias
5. G. Mayer
6. R. Krishnan
7. J. Sedri
8. R. Green



HOJ Car & Truck Leasing & Rentals.
FREE PARKING & PICK-UP OPPOSITE THE HILTON CONVENTION CENTRE.
30 BAY STREET
362-7717



Globe and Mail, Hans Deryk

Wojtek Fibak displays fine form in eliminating Tim Mayotte 7-5, 7-6 at Toronto tourney yesterday.

Fibak ends Mayotte's roll

By NORA McCABE

The toughest thing in tennis is winning back-to-back titles.

Tim Mayotte, coming off the biggest victory of his career, when to the delight of some 10,000 spectators he rallied from a two-set deficit to win the $1.8-million Lipton International last Sunday, learned that lesson yesterday.

With only about 200 watching at the $200,000 Molson Light Challenge tennis tournament, the tall Massachusetts native lost his first-round singles match, 7-5, 7-6 (7-4) to wily Polish veteran Wojtek Fibak.

As they had been in the early going last Sunday, Mayotte's return of serve and backhand were on the fritz and Fibak gave him few chances to find his groove.

Serving twisty little bloopers — the type behind which he likes to approach the net before scoring with cunningly placed volleys — Fibak exploited Mayotte's lack of physical and mental flexibility.

Mayotte saved one match point in the tenth game of the second set only to do himself in with three double faults in the tiebreaker.

"I was conscious that there might be a letdown and I tried to avoid it," said Mayotte, whose world ranking rose 25 places to No. 30 after the Lipton win.

"The next step (to the top 10) is to be able to play really well week after week after week. That's what the big guys do — that's a real challenge."

Fibak's serve seemed deceptively easy, but wasn't, said the crestfallen Mayotte, who earned $1,063 this week compared with $112,500 for last Sunday's triumph. "He uses it like a pitcher — in and out — and slides you around."

Neither Mayotte nor Fibak are seeded here and, by contrast, all three seeds who saw action yesterday needed three sets to advance to quarter-final play.

Second-seeded Californian Eliot Teltscher raised his game in the final set to get past the booming serve and volleys of 6-foot-6 countryman Chip Hooper, 7-6 (7-5), 3-6, 6-2.

Soft-stroking fifth seed Gene Mayer of New York removed Dutchman Michiel Schapers 6-4, 5-7, 6-4, and sixth-seeded Indian Ramesh Krishnan needed an asbestos racquet to take the fire out of the hot serve of American Mike Leach before wrapping up their duel 3-6, 6-2, 6-4.

Despite Schapers' size and the disparity in their rankings, the two are quite evenly matched.

Schapers is not a power player and rarely ventures to the net, preferring to rally from the baseline.

Because both return serve better than they serve or volley, the match quickly developed into a battle of control, with five service breaks being registered in the opening set.

Even on the fast, slick carpet installed at Toronto's renovated Varsity Arena, Mayer, who was the superior volleyer yesterday, was unable to win points quickly.

Leach, who reached the quarter-finals of the $1.8-million Lipton International in Florida last week by beating Jimmy Arias and second-seeded Mats Wilander, forced Krishnan to three sets.

It took Krishnan — also a bit of an anachronism, in that he looks like he's playing in slow motion while serving and hitting so softly — until 2-2 in the second set to figure out Leach's serve.

Although he later said he had trouble correctly reading Leach's serve to the end — and was never sure where he would place it — the chunky 23-year-old reeled off the next four games in succession to claim the second set. Krishnan then built a 5-2 lead in the final set before holding on for a 3-6, 6-2, 6-4 victory.

Mayotte wins praise as gentleman loser

By Mary Jollimore
Special to The Star

American Tim Mayotte, who was basking in the biggest payday of his tennis career Sunday, is really the gentleman the British press have made him out to be.

Just ask Wojtek Fibak, who has earned the title, "The smartest man in sports."

Mayotte, 24, whose victory at the International Players' Championship in Delray Beach, Fla., earned him more money than he made in all of 1984, was ousted by Fibak, 7-5, 7-6 (7-4), in a first-round match at the $125,000 (U.S.) Molson Light Challenge at Varsity Arena last night.

Mayotte, whom the British press crowned "Gentleman Tim" because he doesn't throw his racket or shout at the umpires, may have lost the match but he won some hearty praise from his opponent.

"Lately, tennis has become so businesslike, it's nice to play against a guy like Tim," said Fibak.

Mayotte, now 1-2 in career matches against Fibak, explained his loss simply.

"I tried 100 per cent. He just played too well. Wojtek's a very smart player. He's in and out. He moves you around and gives you things you don't expect," Mayotte said of the 32-year-old Polish-born Fibak.

"I was conscious there would be a letdown (after Sunday's win). I tried everything I could to avoid it," said Mayotte, who was granted a request by tournament officials and Fibak to have their first-round match postponed from Tuesday to yesterday. Mayotte had taken Monday off to recover from Sunday's victory.

Leading, 5-4, in the second set, Fibak caught Mayotte off guard with a tricky passing shot. Mayotte was leading the game 40-30 and Fibak's crafty return forced the game to deuce before Mayotte held serve to even the count at 5-5.

Despite the predicament, Mayotte tucked his racket under his arm, applauded Fibak's passing shot and shouted, "Great shot."

Fibak will meet Francisco Gonzalez, No. 88 in the world and a Davis Cup player for Paraguay, in one of four singles matches today.

Top-seeded Anders Jarryd of Sweden will square off with qualifier Mike DePalmer of the United States and No. 7 seed John Sadri will face off with fellow American Bid Schultz, who also advanced via the qualifying round.

American Paul Annacone, of the U.S., will meet Kevin Curren, the No. 3 seed from South Africa.

FIBAK OUSTS MAYOTTE FROM MOLSON L

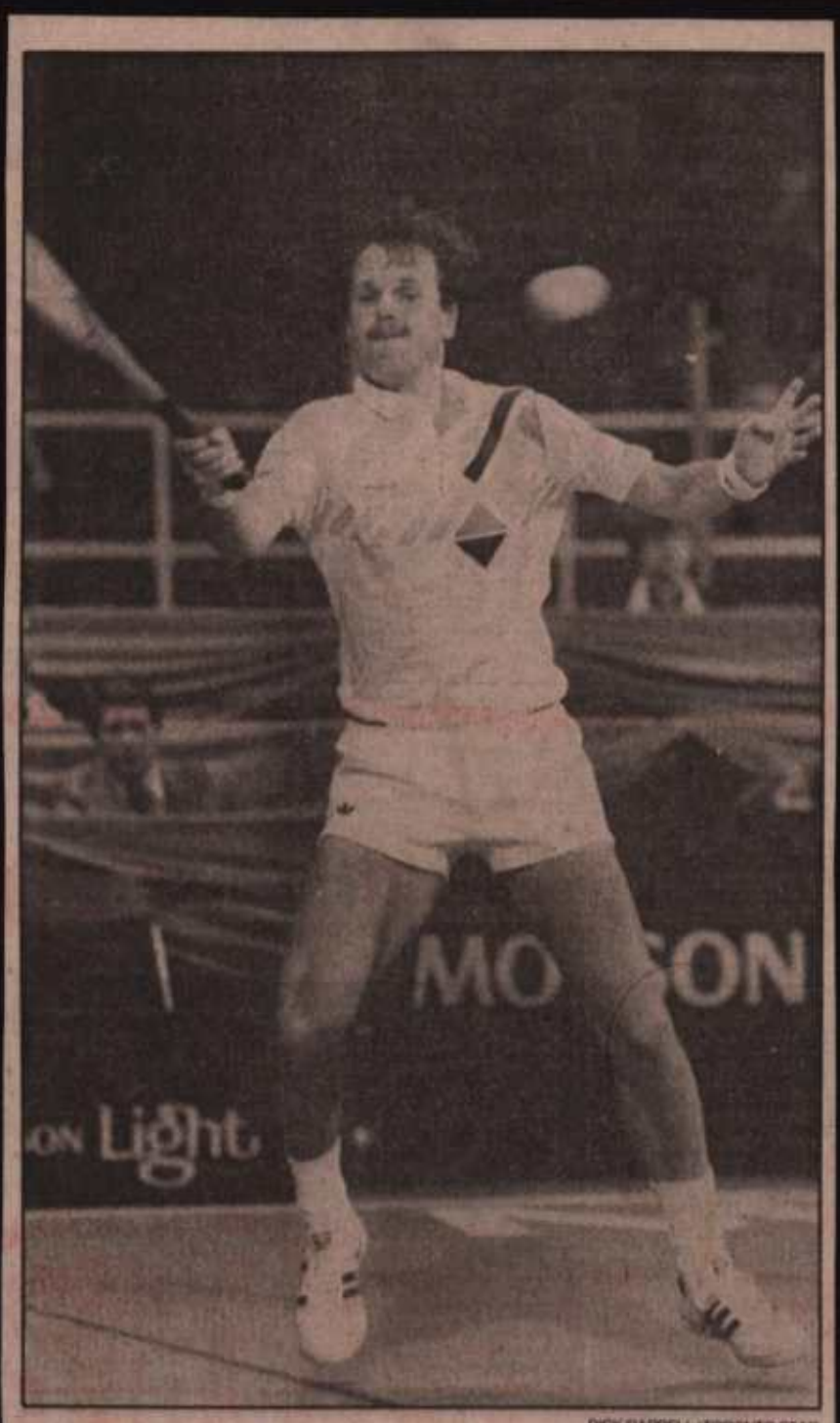

DICK DARRELL / TORONTO STAR

Smart player

Wojtek Fibak prepares to return a shot by American Tim Mayotte, whom he defeated, 7-5, 7-6 (7-4), last night at the Molson Light Challenge at Varsity Arena. **Story F7.**

Tim ca good t

B

Just like the kid who ke
still works, Tim Mayotte
richer — plugged himself i

However, winning his first Grand Prix event, the $1.8-million Lipton event Sunday in Delray Beach, Fla., had left the 24-year-old's batteries a bit more run down than he realized.

Mayotte lost his opening-round match of the $200,000, 32-man singles competition in straight sets, 7-5, 7-6 (7-4), to Poland's Wojtek Fibak yesterday before a crowd of about 300 at Varsity Arena.

Fibak, 32 years old and ranked No. 92 in the world, mixed up the match's tempo to upset Mayotte, whose world ranking jumped 24 spots — from 45 to 2 his performance Sunday.

Mayotte wasn't disturbed with ing and said he hadn't exper conscious letdown after the Li loss to Fibak only increased h ness regarding how much work l in order to crack the game's ings.

"I felt fine out there; I just ap the match as normally as possi the 6-foot-3, 180-pound Springfiel native.

"I was conscious that there m letdown and I did my best to av that's the next step; to play w after week after week. That's wh boys do and it's a real talent."

And as for feeling any pre repeat his landmark victory in Mayotte said he welcomes his status and the responsibilities th it.

"I tried to look at this week a lenge instead of being afraid of why I wanted to come to Toronto

His coach, Bill Drake, said alt charge lost, it was a step in the r of Mayotte's development.

"We want him to make the tra the next week — winning from week. Fibak just played too we handled Tim well. We'll be a meet Fibak again," Drake said,



Czy Wojtek Kowalski pójdzie w ślady swojego starszego imiennika?
CAF — Matuszewski

FIBAK OUSTS MAYOTTE FROM MOLSON LIGHT CHALLENGE

Tim can't keep good thing going

By MARY ORMSBY
Staff Writer

Just like the kid who keeps switching on a new toy to make sure it still works, Tim Mayotte — just four days after becoming $100,000 richer — plugged himself into the Molson Light Challenge.

However, winning his first Grand Prix event, the $1.8-million Lipton event Sunday in Delray Beach, Fla., had left the 24-year-old's batteries a bit more run down than he realized.

Mayotte lost his opening-round match of the $200,000, 32-man singles competition in straight sets, 7-5, 7-6 (7-4), to Poland's Wojtek Fibak yesterday before a crowd of about 300 at Varsity Arena.

Fibak, 32 years old and ranked No. 92 in the world, mixed up the match's tempo to upset Mayotte, whose world ranking jumped 24 spots — from 45 to 20 — after his performance Sunday.



TIM MAYOTTE

Mayotte wasn't disturbed with his showing and said he hadn't experienced a conscious letdown after the Lipton. The loss to Fibak only increased his awareness regarding how much work lies ahead in order to crack the game's top rankings.

"I felt fine out there; I just approached the match as normally as possible," said the 6-foot-3, 180-pound Springfield, Mass., native.

"I was conscious that there might be a letdown and I did my best to avoid it but that's the next step; to play well week after week after week. That's what the big boys do and it's a real talent."

And as for feeling any pressure to repeat his landmark victory in Florida, Mayotte said he welcomes his elevated status and the responsibilities that go with it.

"I tried to look at this week as a challenge instead of being afraid of it. That's why I wanted to come to Toronto."

His coach, Bill Drake, said although his charge lost, it was a step in the next stage of Mayotte's development.

"We want him to make the transition to the next week — winning from week to week. Fibak just played too well and he handled Tim well. We'll be anxious to meet Fibak again," Drake said, grinning.

Fibak, who previously had a loss and a win over Mayotte, said he wasn't overly pleased with being matched against him.

"At first I wasn't happy the way the draw came out. Usually everyone is talking about McEnroe or Connors but this time everyone was talking about Tim," he said. "Then, I thought I had a game that might upset him...I tried to change the rhythm and change the pace with soft balls, soft serves and returns."

Fibak, who coaches and plays mixed doubles with Toronto pro Carling Bassett, said Mayotte's gentlemanly manner reminded him of the old days on the tour.

Ivan Lendl, in his first appearance in the Challenge, won his doubles match with partner Gene Mayer of the U.S. They

TENNIS RESULTS, Page 104

defeated American Jimmy Arias and Ramesh Krishnan of India, 6-4, 7-5.

Lendl, the world's No. 3-ranked player, was a late addition to the event. There was no room for the Czechoslovakian native in singles — which Lendl said he didn't want to play anyway — and this fits in nicely with his schedule.

"This is more or less a big practice week for me. My play was a little short (at the Lipton) and I didn't want to play singles when I am practising very hard and I'm not in top form," Lendl said.

NOTES: **Ivan Lendl**, sporting a hooded fur waist-length jacket over his sweatsuit, sat with **Johnny F. Bassett** in the box seats during the Mayotte-Fibak match. He later played a doubles match with **Gene Mayer** against **Jimmy Arias** and **Ramesh Krishnan**...Toronto's **Glenn Michibata** and partner **Glenn Layendecker** won their opening doubles match, 6-3, 6-4, against **Brad Drewett** of Australia and American **Mike Leach** Tuesday.

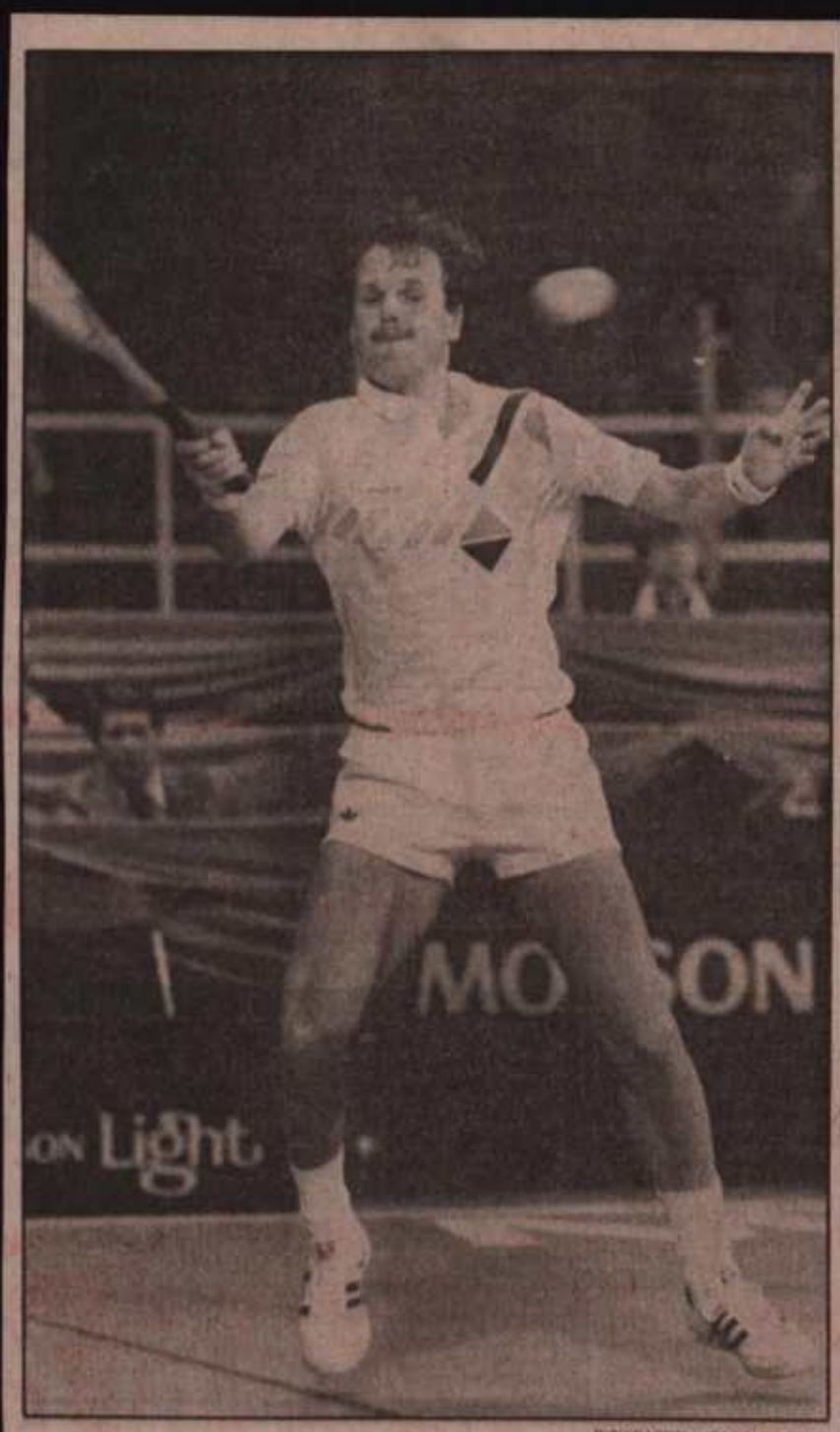

DICK DARRELL/TORONTO STAR

Smart player

Wojtek Fibak prepares to return a shot by American Tim Mayotte, whom he defeated, 7-5, 7-6 (7-4), last night at the Molson Light Challenge at Varsity Arena. **Story F7.**



...ie w ślady swojego starszego imiennika?
CAF — Matuszewski

Poland's Fibak upsets Mayer, other seeds win

By Allan Ryan Toronto Star

With Poland's Wojtek Fibak the lone exception, it was a short day for longshots at the Molson Light Tennis Challenge yesterday.

Before a Varsity Arena crowd of maybe 1,400 — easily the best house of the week — Fibak provided the day's solitary upset when he outlasted fifth-seeded Gene Mayer of the U.S., 6-1, 1-6, 6-4.

The three earlier quarterfinals, all straight-set affairs, stuck strictly to the form charts as the top three seeds — Sweden's Anders Jarryd, California's Eliot Teltscher and South African Kevin Curren — respectively eliminated Peter Fleming, India's Ramesh Krishnan and Bud Schultz of Boston.

Today's semifinal match-ups — a 2 p.m. start, an hour later than previously publicized — open with Teltscher against Curren, then Fibak against Jarryd.

A win in doubles

This $125,000 Grand Prix event has also retained some Canadian content for the semifinals. Toronto's Glenn Michibata, partnered with California Glenn Layendecker, pulled out a 6-2, 6-7, 6-4 verdict over Americans Chip Hooper and Van Winitsky yesterday.

They've got a date today with Steve Meister and Teltscher in the semifinals. The winner goes into tomorrow's final against top seeds Jarryd and Fleming, who defeated Americans Mike DePalmer and Sammy Giammalva, the third seeds, 6-3, 6-4, in a semifinal inserted into last night's program to make up for the shortness of the singles program

Fibak, 32, and long a Toronto favorite, beat the odds against Mayer in more ways than one. In the first place, Mayer is 18th on the latest international computer readouts, Fibak 92nd.

For another thing, you normally wouldn't figure on beating a superior touch player such as Mayer by constantly feeding soft stuff to his best side, his forehand.

"It's an unusual strategy, maybe," said Fibak, "but it works for me against him sometimes.

"He's a natural touch player — in my eyes, in the same category as Ken Rosewall, Ilie Nastase and Tom Okker — but he likes to play in a different, original way. You play normal tennis against him and he beats you with improvisation.

"What I'm doing then, I guess, is giving him nothing balls to his best side — giving him balls on which he more or less has to make a normal shot."

The top-seeded Jarryd, meanwhile, whose riotous behavior in a Thursday win over American Mike DePalmer was enough to make Bjorn Borg turn over on his deckchair in Monte Carlo, was in generally subdued form against Fleming, but still doesn't have a linesman on his Christmas card list.

He defused his American doubles partner, 7-6, 6-0, but not before voicing objection to a line call that wiped out the set point he'd engineered at 30-40 against Fleming's service in game 12 of the first.

"It was a foot out, a big mistake, but I told myself to calm down," said Jarryd, mindful, perhaps, of the $500 he was fined for his blue Thursday.

And, yes, he admitted to being a little embarrassed after monopolizing yesterday's headlines with his out-of-character outburst.

"You always feel bad about those things the next day," he said. "But we're playing tennis almost every week, there's lots of pressure, and sometimes you just lose your – how do you say? – your behavior. Everyone has a bad day."

Fleming's day wasn't going too badly until the tie-breaker, when he squandered a 3-0 lead and lost 7-5. If that wasn't disheartening enough, he was promptly broken in the opening game of the second set and managed but six points the rest of the way.

Easy Teltscher win

Teltscher, ranked 12th in the world, required only 65 minutes to dispose of the sixth-seeded Krishnan, 6-2, 6-4; while Curren, the world's No. 14, expended only 45 minutes to run the final 11 games and rout Schultz, a Sunday qualifier, 6-2, 6-0.

"He missed a few shots that, under normal circumstances, he would have made," said Curren of Schultz, No. 134 on the charts. "I think he might have been intimidated a bit, but, only a couple of years ago, I found myself in that same position against the top-ranked players."

Despite their close proximity in the world ranking, Curren has never managed to beat Teltscher in four confrontations. For that matter, Fibak is 0-2 lifetime against Jarryd.

"We've had a couple of close ones, but Eliot always seems to have the last shot," said Curren.

N RIVALS

TENNIS: FIBAK COULD BE FIRST PLAYER TO WIN EVI

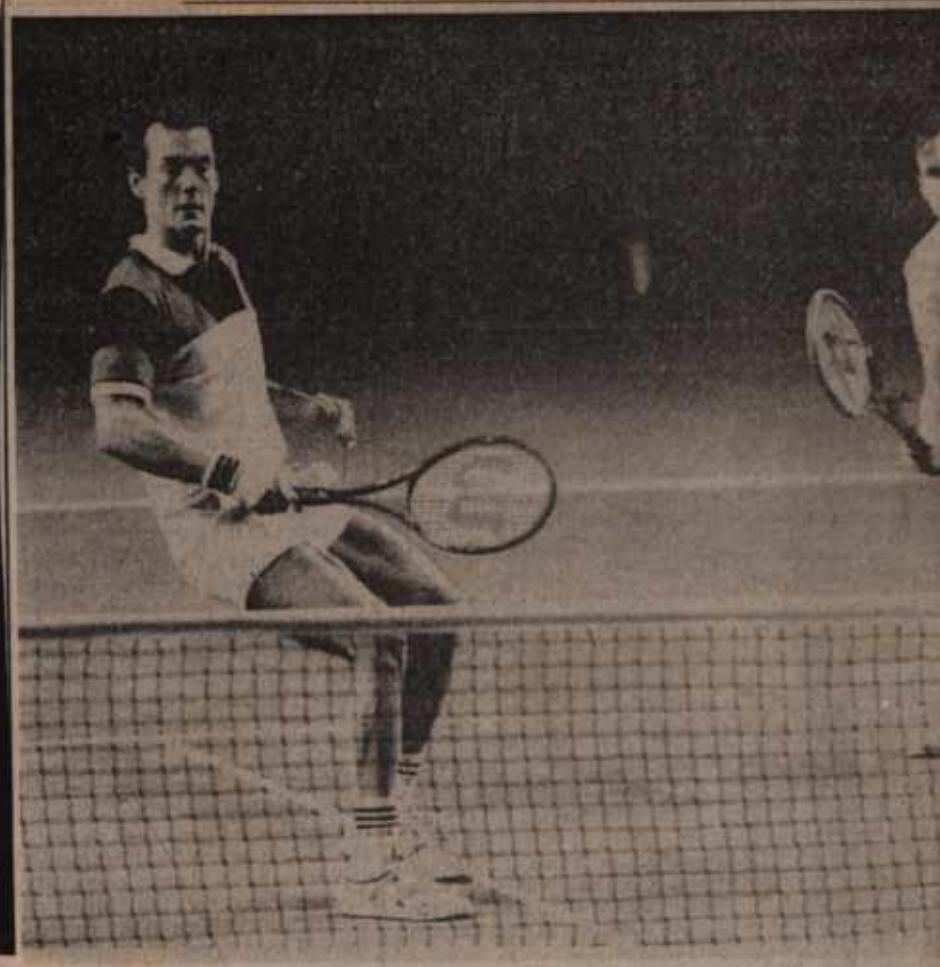

Mayer (left) and Fibak, a doubles partnership good enough to beat almost any tea

E TORONTO STAR, FRIDAY, FEBRUARY 22, 1985

Lendl, Mayer lose in doubles

By Mary Jollimore Special to The Star

Top-seeded Anders Jarryd, who staged tantrum yesterday that cost him a $500 fi pledged to bring a little calm to today's p ceedings at the $125,000 (U.S.) Grand P event at Varsity Arena.

Jarryd squares off in a quarterfinal mat today against American Peter Fleming, bet known as the doubles partner of John McE roe.

Should the 23-year-old Swede manage to c trol his temper, it will be a pleasant chan from his antics en route to his 4-6, 6-1, victory over American qualifier Mike D Palmer yesterday.

Poland's Wojtek Fibak faces American Ge Mayer, the No. 5 seed, in another quarterfin today. Fibak advanced with a 6-1, 4-6, 6-4 wi over Francisco Gonzalez, a Davis Cup playe for Paraguay.

In doubles play, Mayer and Czechoslovakia's Ivan Lendl were eliminated 6-3, 2-6, 6-2 by Jar ryd and Fleming.

Ramesh Krishnan of India, the sixth seed tangles with American Eliot Teltscher, the No 2 seed, while Kevin Curren, the No. 3 seed from South Africa, will meet Bud Schultz of Boston Schultz, a qualifier, upset seventh seeded John Sadri of the U.S., 6-7 (7-3), 6-2, 6-4, while Curren, 26, advanced with a 7-6 (8-6), 6-3, victory over 22-year-old New Yorker Paul Annacone.

The 32-year-old Fibak, now serving as a consultant and advisor to Canada's national tennis team program, is taking nothing for granted as he looks ahead to his match against Mayer.

"On any given day he (Mayer) can beat anybody. We've played many times but I think I've beaten him more than he's beaten me. We're great friends and we know each other's games."

Fibak, who makes his home in Connecticut, has been hired by Tennis Canada to bring the experience of the pro tour to Canadian players training as part of the national team program.

"We are trying to put the top players in all provinces of Canada into tournaments in the U.S.," he said.

First reserves get into

By Rex Bellamy, Tennis Correspondent

Wojtek Fibak and Sandy Mayer won all three matches in the All-Play-All series to qualify for today's semi-final round of the WCT doubles tournament, sponsored by Fuji Films, at the Albert Hall. Fibak and Mayer made the most of their luck. They were not among the eight teams originaly invited but came into the tournament as first reserves.

Fibak could become the first player to win the event three times: with Karl Meiler in 1976, Tom Okker in 1978 and, possibly, with Mayer tomorrow. Fibak and Mayer travelled the international circuit for almost 11 years but, except as names in the draw, hardly knew each other. They first went into harness at the last United States championships. A month later they won two consecutive tournaments.

At the age of 32 neither can reasonably expect to tread the heights any longer in singles. But as a doubles partnership they are good enough, when feeling frisky, to beat almost any team almost anywhere. Apart from anything else, they are two of the smartest men in the game.

Fibak speaks six languages, collects works of art, and is reputed to have the finest collection of Polish paintings outside Poland (the Fibak live in Connecticut*). Mayer is a political science graduate. In his presence it is discreet to listen rather than argue.

On the tennis circuit it is customary for winners to have a chat with the press. This is fun when Fibak and Mayer are winners. Their press conferences are joyously genial occasions that sparkle with wit and wisdom. Fibak specializes in charm. The poker-faced Mayer goes in for trenchant one-liners.

Yesterday Fibak and Mayer beat Anders Jarryd and Hans 3-6, 6-1, 3-6, 6-4, 6-1, in and 42 minutes. Mayer the court in the fourth se known as "a bathroom players were changing time, so he had 90 secon the point. Simonsson for a 4-2 lead in the fou the second time in the the young Swedes has ing position but eventua

Two more teams to the semi-finals, were K and Steve Denton (alr after Thursday's play) a year-old heroes, Ken Robert Seguso, who too eight minutes to Buehning and Peter Fle 7-6, 3-6, 6-7, 6-3, yes match as thrilling as suggest. At the end Flac court to see what the "p do about pulled abdomi

ak

er,

vin

him balls on
s has to make

rryd, mean-
behavior in a
er American
s enough to
n over on his
Carlo, was in
orm against
esn't have a
istmas card

erican dou-
but not be-
to a line call
t point he'd
gainst Flem-
e 12 of the

big mistake,
alm down,"
perhaps, of
for his blue

d to being a
er monopo-
dlines with
burst.
bad about
y," he said.
nis almost
ts of pres-
ou just lose
y? – your
as a bad

going too
ker, when
d and lost
heartening
tly broken
the second
points the

win

th in the
minutes to
ded Krish-
rren, the
d only 45
11 games
day quali-

nots that,
ances, he
Curren of
charts. "I
en intimi-
couple of
lf in that
the top-

ximity in
rren has
Teltscher
For that
lifetime

of close
seems to
Curren.

N RIVALS

TENNIS: FIBAK COULD BE FIRST PLAYER TO WIN EVENT THREE TIMES

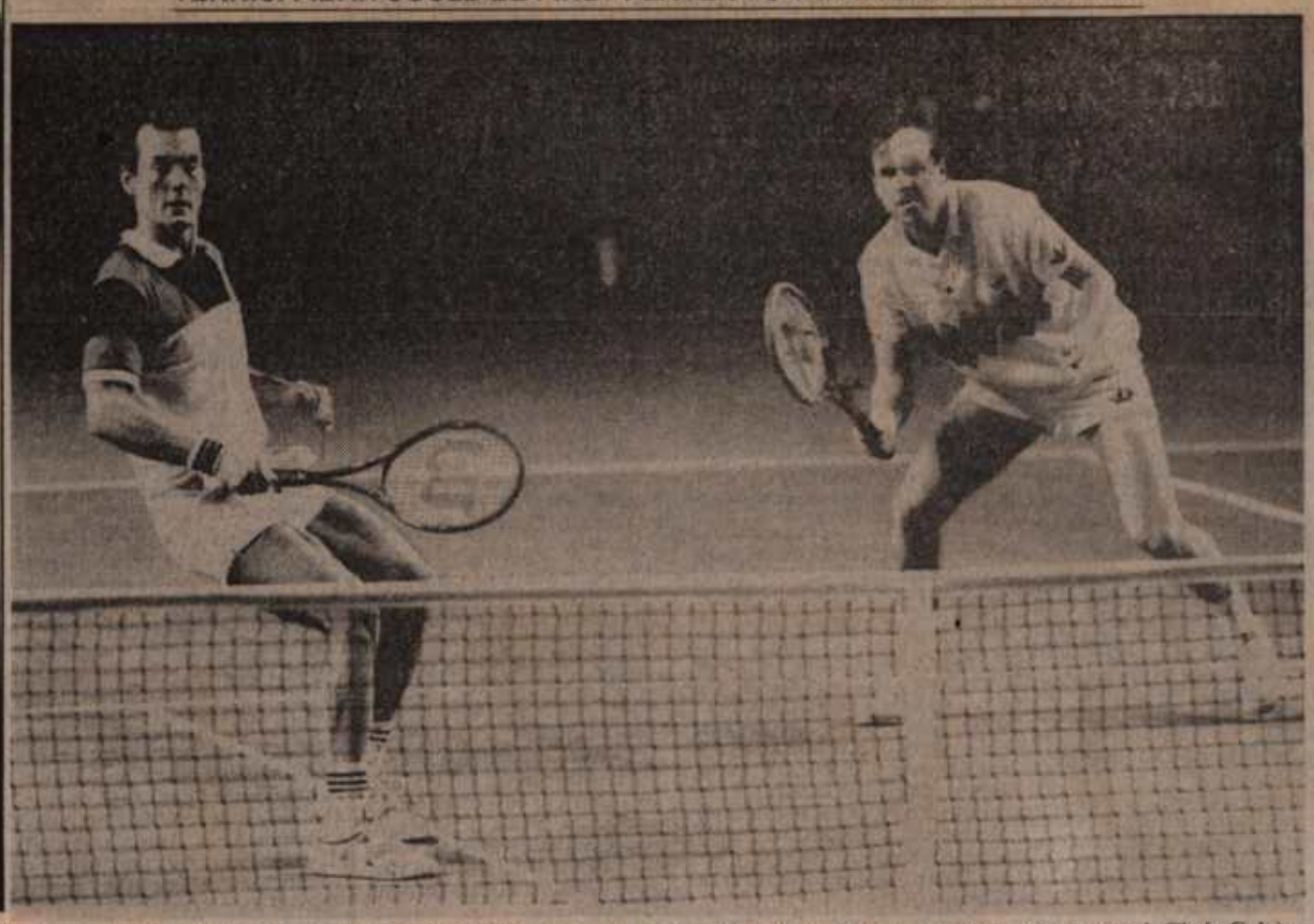

Mayer (left) and Fibak, a doubles partnership good enough to beat almost any team anywhere. (Photograph Chris Cole)

E TORONTO STAR, FRIDAY, FEBRUARY 22, 1985

Lendl, Mayer lose in doubles

By Mary Jollimore Special to The Star

Top-seeded Anders Jarryd, who staged tantrum yesterday that cost him a $500 fi pledged to bring a little calm to today's p ceedings at the $125,000 (U.S.) Grand P event at Varsity Arena.

Jarryd squares off in a quarterfinal mat today against American Peter Fleming, bet known as the doubles partner of John McE roe.

Should the 23-year-old Swede manage to c trol his temper, it will be a pleasant char from his antics en route to his 4-6, 6-1, victory over American qualifier Mike I Palmer yesterday.

Poland's Wojtek Fibak faces American Ge Mayer, the No. 5 seed, in another quarterfin today. Fibak advanced with a 6-1, 4-6, 6-4 wi over Francisco Gonzalez, a Davis Cup playe for Paraguay.

In doubles play, Mayer and Czechoslovakia's Ivan Lendl were eliminated 6-3, 2-6, 6-2 by Jar ryd and Fleming.

Ramesh Krishnan of India, the sixth seed tangles with American Eliot Teltscher, the No 2 seed, while Kevin Curren, the No. 3 seed from South Africa, will meet Bud Schultz of Boston Schultz, a qualifier, upset seventh seeded John Sadri of the U.S., 6-7 (7-3), 6-2, 6-4, while Cur ren, 26, advanced with a 7-6 (8-6), 6-3, victory over 22-year-old New Yorker Paul Annacone.

The 32-year-old Fibak, now serving as a con sultant and advisor to Canada's national tennis team program, is taking nothing for granted as he looks ahead to his match against Mayer.

"On any given day he (Mayer) can beat any body. We've played many times but I think I've beaten him more than he's beaten me. We're great friends and we know each other's games."

Fibak, who makes his home in Connecticut, has been hired by Tennis Canada to bring the experience of the pro tour to Canadian players training as part of the national team program.

"We are trying to put the top players in all provinces of Canada into tournaments in the U.S.," he said.

First reserves get into the finals

By Rex Bellamy, Tennis Correspondent

Wojtek Fibak and Sandy Mayer won all three matches in the All-Play-All series to qualify for today's semi-final round of the WCT doubles tournament, sponsored by Fuji Films, at the Albert Hall. Fibak and Mayer made the most of their luck. They were not among the eight teams originaly invited but came into the tournament as first reserves.

Fibak could become the first player to win the event three times with Karl Meiler in 1976, Tom Okker in 1978 and, possibly, with Mayer tomorrow. Fibak and Mayer travelled the international circuit for almost 11 years but, except as names in the draw, hardly knew each other. They first went into harness at the last United States championships. A month later they won two consecutive tournaments.

At the age of 32 neither can reasonably expect to tread the heights any longer in singles. But as a doubles partnership they are good enough, when feeling frisky, to beat almost any team almost anywhere. Apart from anything else, they are two of the smartest men in the game.

Fibak speaks six languages, collects works of art, and is reputed to have the finest collection of Polish paintings outside Poland (the Fibak live in Connecticut*). Mayer is a political science graduate. In his presence it is discreet to listen rather than argue.

On the tennis circuit it is customary for winners to have a chat with the press. This is fun when Fibak and Mayer are winners. Their press conferences are joyously genial occasions that sparkle with wit and wisdom. Fibak specializes in charm. The poker-faced Mayer goes in for trenchant one-liners.

Yesterday Fibak and Mayer beat Anders Jarryd and Hans Simonsson 3-6, 6-1, 3-6, 6-4, 6-1, in two hours and 42 minutes. Mayer had to leave the court in the fourth set for what is known as "a bathroom break". The players were changing ends at the time, so he had 90 seconds. More to the point, Simonsson was serving for a 4-2 lead in the fourth set. For the second time in the tournament the young Swedes has a commanding position but eventually cracked.

Two more teams to advance to the semi-finals, were Kevin Curren and Steve Denton (already secure after Thursday's play) and those 21 year-old heroes, Ken Flach and Robert Seguso, who took hours and eight minutes to beat Fritz Buehning and Peter Fleming by 6-2, 7-6, 3-6, 6-7, 6-3, yesterday in a match as thrilling as the scores suggest. At the end Flach hussled off court to see what the "physio" could do about pulled abdominal muscles.

Seguso lost two service games. In two previous matches he had only three break points against him. But these youngsters specialized in service returns. Flach's two-fisted backhand is so good that Buehning and Fleming used the tandem formation, with some success, in an effort to avoid too much flack. No apologies for the pun.

What dazzling tennis this tournament has given us. Its violent splendour, its blend of power and finesse, had provided a delightful contrast with the ritualistic pauses and studied rhythms of singles. This week my favourite television critic has watched singles and doubles in turn on different channels. No contest, she said. The doubles was much better entertainment.

RESULTS: Red Group: W. Fibak (Pol) and S Mayer (USA) bt A Jarryd and H Simonsson (Swe) 3-6, 6-1, 3-6, 6-4, 6-1. Green Group: K Flach and R Seguso (USA) bt P Fleming and J Buehning (USA) 6-2, 7-6, 3-6, 6-7, 6-3.

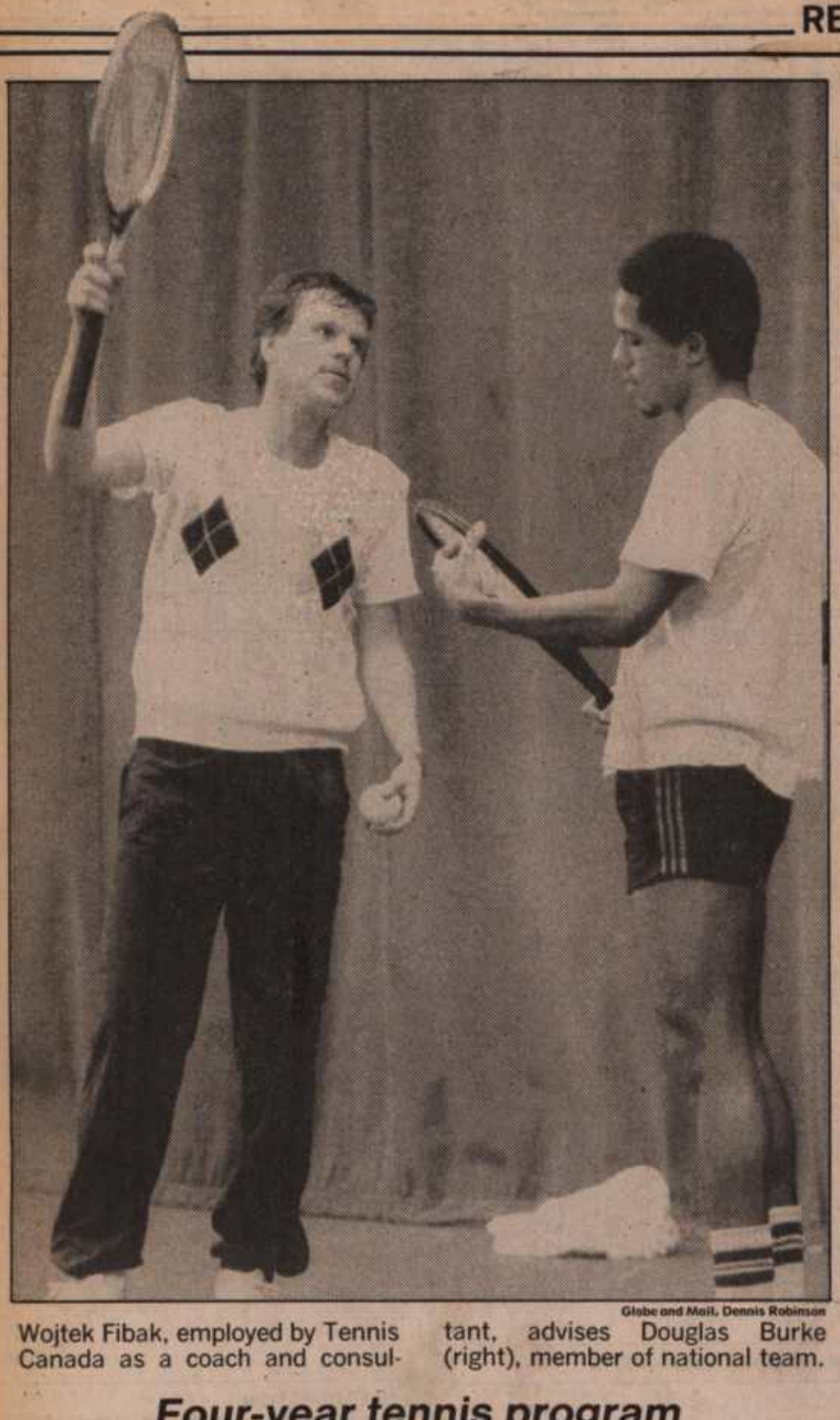

Globe and Mail, Dennis Robinson

Wojtek Fibak, employed by Tennis Canada as a coach and consultant, advises Douglas Burke (right), member of national team.

Four-year tennis program

Fibak proves tough for aspiring players

By TED DAVIS
Special to The Globe and Mail

If Tennis Canada's new National Team Program is as successful as is hoped, the organization feels that five or six of the countries leading talents may be among the world's top male tennis players about four years from now.

But, according to professional Wojtek Fibak, that forecast is overly optimistic. Fibak believes that maybe only one or two Canadian men will crack the top 100 and that about six others may be spread throughout the top 500 after four years of training.

Right now, three fully supported players and eight "designated" or partially supported players, make up the program roster. The eight "designates" supplement Tennis Canada financing (coaching, court costs, tournament entry fees, etc.) with prize money and any other sponsorships that may be available to them.

The National Team Program can accommodate up to 16 specially picked, full-time trainees, for up to four years a person. The full cost for these 16, plus an undetermined amount of designated players, should be about $750,000 in the third or fourth year, said Debbie Wilson, Tennis Canada director of high performance. A major percentage of support originates at Molson Breweries, but its contract will be up for renewal three years from now.

Fibak, hired by Tennis Canada as a coach/consultant in December, says the closest any male comes to being a contender is Stephane Bonneau, "a good, but not spectacular player" who is currently ranked No. 273 in the world.

The girls are, if anything, an even less encouraging prospect, except for one notable exception — Carling Bassett.

After two hours on the Mayfair West Racquet Club courts with Bassett, Fibak said, "Carling is outstanding — much better than I originally thought she was. She is a thinking tennis player and, with development, her ability to move higher (in the rankings) is unlimited."

In fact, Fibak would like to have some part in that development, but is leaving the asking up to the young Bassett.

Fibak was retained by Tennis Canada so he might reveal some of the stuff that anchored him in the world's top 25 players for eight years in succession. He says, "I'm not really a coach but someone who brings the experience of the tour to training." According to one well-placed source, he's not making a lot of money but has the freedom to coach in whatever way he sees fit.

Even though his commitment to the program is undeniable, Fibak hopes the advantages of his Canadian experience extend beyond the more obvious bonus of assured employment for an aging tennis star. In fact, Fibak isn't even interested in coaching once his professional career winds down.

"I don't need to do this for money, but I'm over 30 now and six hours of practice a day is good for me. It doesn't matter that I am better than anyone here because sometimes I play against two players at once, which forces me to really work ... being part of the program should help, not hinder my professional tennis career."

Fibak likes the publicity he's getting as well. He says the potential for a successful business career in Canada is excellent and so is hoping that his stint with the national tennis organization will further his future aspirations in the Canadian business world.



Ivan Lendl is hoping his new racquet will improve his net game and

Lendl tests new 'w

By NORA McCABE

THE UNIVERSAL question in tennis after Wimbledon and U.S. Open champion John McEnroe's remarkable domination of his peers last year is what — besides the red clay of Paris's Roland Garros Stade — can beat this inventive genius?

French Open champion Ivan Lendl thinks he has discovered a new weapon.

It is an icy, metallic, blue-colored adidas racquet that is bigger — almost oversized — than the mid-sized graphic number he has been using for several years.

Strung very loosely at 49 pounds, compared with the 72 used on his older, nearly 25 per cent smaller version, Lendl hopes the new model will do two things: give him greater control and significantly improve his less-than-reliable net game.

Unless the 24-year-old Czechoslovak, currently ranked No. 2 in the world, can become a better volleyer, experts believe he never again will seriously challenge McEnroe for the No. 1 spot — let alone regain the stranglehold he had over the New Yorker in 1981-82 when he scored seven successive victories, winning 19 of 20 sets in the process.

Back then, the tall, more powerfully built Lendl, with his cannonball serve, fearsome forehand and vastly improved backhand, hit the ball harder and deeper as well as served faster than McEnroe.

"My first serve is like 30 miles slower than his," a dejected, demoralized McEnroe said after his 6-4, 6-4, 6-2 humiliation in the January, 1983, Masters tennis tournament.

After that drubbing, McEnroe, then as now the acknowledged master of touch and junk shots, was offered two pieces of advice on how to blunt Lendl's power.

Start coming in and attacking off your second serve to increase the pressure on Lendl's passing shots, said Don Budge, the American who won the first Grand Slam in 1938.

Move up to a mid-sized racquet to add power, said U.S. Davis Cup captain Arthur Ashe.

McEnroe took their advice. Switching tactics and moving up to a mid-sized Dunlop, strung loosely to avoid sacrificing finesse, McEnroe has walloped Lendl 10 of the past 12 times they have met, including straight set routs at last year's U.S. Open and last month's Masters. On both those occasions, Lendl was unable to break McEnroe's serve.

Experts diagnosed Lendl's problem

Obvious solution: develop a meaner, faster volley. It's no secret that while Jimmy Connors is no great shakes as a server, he has the best return of serve in the business and is awfully tough at the net under pressure. That's why he gives McEnroe more of a battle that Lendl these days.

Lendl has had the new racquet under wraps, using it occasionaly for practice sessions, for more than a year. What made him decide to spend three intense weeks breaking it in before jetting to the Soviet Union for the March 4 Davis Cup tie a fourth-round loss to Swede Stefan Edberg 10 days ago.

Something had to be done. Last year, although he finally won a Grand Slam title, he took only two other tournaments compared with seven in 1983. If he wasn't careful, with that horde of talented Swedes hovering, he could slip out of the top three.

Part of the reason Edberg won was his racquet let him return serve better on a windy day whereas Lendl was hampered by playing with what the players call a dead racquet, a tightly strung model that forgives a lot of minor mistakes and mishits but cannot enhance a decent shot the way more loosely strung models can.

As Fibak said, the trend is to softer stringing, so Lendl's old racquet at 72 pounds and only 7 per cent larger than a conventional racquet, is rapidly becoming a relic of the days when Bjorn Borg's topspin baseline style ruled the game.

Theoretically, the new racquet — combined with more doubles play — will make Lendl feel more confident at the net. The looser strings allow the ball to stay on the racquet face longer.

Jarryd in se with win ove

Playing on his very best behavior, top-seeded Swede Anders Jarryd yesterday trounced American Peter Fleming 7-6 (7-5), 6-0 to advance to a semi-final berth at the $200,000 Molson Light Tennis Challenge.

Jarryd, who on Thursday put on an emotional display that made John McEnore look angelic, had one tiny outburst at 6-5 and set point in the first set. After heatedly pointing out a mistaken call, the normally soft-spoken Swede bowed in apology to the approximately 400 spectators on hand then at Varsity Arena.

They responded with nervous snickers.

Fleming, who is Jarryd's doubles



Globe and Mail, Dennis Robinson

ennis tant, advises Douglas Burke
nsul- (right), member of national team.

r tennis program

roves tough
ring players

l Team
ped, the
he coun-
ong the
out four

Wojtek
timistic.
e or two
and that
roughout
g.
l players
support-
ster. The
nis Cana-
, tourna-
oney and
available

n accom-
full-time
rson. The
etermined
should be
year, said
irector of
entage of
eries, but
hree years

s a coach-
he closest
der is Ste-
pectacular
No. 273 in

even less
ne notable

exception — Carling Bassett.

After two hours on the Mayfair West Racquet Club courts with Bassett, Fibak said, "Carling is outstanding — much better than I originally thought she was. She is a thinking tennis player and, with development, her ability to move higher (in the rankings) is unlimited."

In fact, Fibak would like to have some part in that development, but is leaving the asking up to the young Bassett.

Fibak was retained by Tennis Canada so he might reveal some of the stuff that anchored him in the world's top 25 players for eight years in succession. He says, "I'm not really a coach but someone who brings the experience of the tour to training." According to one well-placed source, he's not making a lot of money but has the freedom to coach in whatever way he sees fit.

Even though his commitment to the program is undeniable, Fibak hopes the advantages of his Canadian experience extend beyond the more obvious bonus of assured employment for an aging tennis star. In fact, Fibak isn't even interested in coaching once his professional career winds down.

"I don't need to do this for money, but I'm over 30 now and six hours of practice a day is good for me. It doesn't matter that I am better than anyone here because sometimes I play against two players at once, which forces me to really work . . . being part of the program should help, not hinder my professional tennis career."

Fibak likes the publicity he's getting as well. He says the potential for a successful business career in Canada is excellent and so is hoping that his stint with the national tennis organization will further his future aspirations in the Canadian business world.



Globe and Mail, Thomas Szlukovenyi

Ivan Lendl is hoping his new racquet will improve his net game and give him greater control.

Lendl tests new 'weapon'

By NORA McCABE

THE UNIVERSAL question in tennis after Wimbledon and U.S. Open champion John McEnroe's remarkable domination of his peers last year is what — besides the red clay of Paris's Roland Garros Stade — can beat this inventive genius?

French Open champion Ivan Lendl thinks he has discovered a new weapon.

It is an icy, metallic, blue-colored adidas racquet that is bigger — almost oversized — than the mid-sized graphic number he has been using for several years.

Strung very loosely at 49 pounds, compared with the 72 used on his older, nearly 25 per cent smaller version, Lendl hopes the new model will do two things: give him greater control and significantly improve his less-than-reliable net game.

Unless the 24-year-old Czechoslovak, currently ranked No. 2 in the world, can become a better volleyer, experts believe he never again will seriously challenge McEnroe for the No. 1 spot — let alone regain the stranglehold he had over the New Yorker in 1981-82 when he scored seven successive victories, winning 19 of 20 sets in the process.

Back then, the tall, more powerfully built Lendl, with his cannonball serve, fearsome forehand and vastly improved backhand, hit the ball harder and deeper as well as served faster than McEnroe.

"My first serve is like 30 miles slower than his," a dejected, demoralized McEnroe said after his 6-4, 6-4, 6-2 humiliation in the January, 1983, Masters tennis tournament.

After that drubbing, McEnroe, then as now the acknowledged master of touch and junk shots, was offered two pieces of advice on how to blunt Lendl's power.

Start coming in and attacking off your second serve to increase the pressure on Lendl's passing shots, said Don Budge, the American who won the first Grand Slam in 1938.

Move up to a mid-sized racquet to add power, said U.S. Davis Cup captain Arthur Ashe.

McEnroe took their advice. Switching tactics and moving up to a mid-sized Dunlop, strung loosely to avoid sacrificing finesse, McEnroe has walloped Lendl 10 of the past 12 times they have met, including straight set routs at last year's U.S. Open and last month's Masters. On both those occasions, Lendl was unable to break McEnroe's serve.

Experts diagnosed Lendl's problem

Obvious solution: develop a meaner, faster volley. It's no secret that while Jimmy Connors is no great shakes as a server, he has the best return of serve in the business and is awfully tough at the net under pressure. That's why he gives McEnroe more of a battle that Lendl these days.

Lendl has had the new racquet under wraps, using it occasionaly for practice sessions, for more than a year. What made him decide to spend three intense weeks breaking it in before jetting to the Soviet Union for the March 4 Davis Cup tie a fourth-round loss to Swede Stefan Edberg 10 days ago.

Something had to be done. Last year, although he finally won a Grand Slam title, he took only two other tournaments compared with seven in 1983. If he wasn't careful, with that horde of talented Swedes hovering, he could slip out of the top three.

Part of the reason Edberg won was his racquet let him return serve better on a windy day whereas Lendl was hampered by playing with what the players call a dead racquet, a tightly strung model that forgives a lot of minor mistakes and mishits but cannot enhance a decent shot the way more loosely strung models can.

As Fibak said, the trend is to softer stringing, so Lendl's old racquet at 72 pounds and only 7 per cent larger than a conventional racquet, is rapidly becoming a relic of the days when Bjorn Borg's topspin baseline style ruled the game.

Theoretically, the new racquet — combined with more doubles play — will make Lendl feel more confident at the net. The looser strings allow the ball to stay on the racquet face longer. This buys him an extra split-second t decide where he wants to hit the bal and gives him greater control on vol leys and overhead smashes.

But to beat McEnroe, Lendl also needs to return serve better as well a taking advantage of short balls. Th new racquet can help do this becaus it will reduce the spraying effec caused by McEnroe's fast spinning serves. With luck, this will either trap McEnroe in the backcourt or make his first volley less lethal.

Lendl believes it will add another dimension to his serve. Now, instead of just pounding a flat serve down the middle on critical points, he can slice powerfully into the open court. That way, if he fails to ace his opponent, Lendl will cut down the angle of return when the ball comes back, thereby creating a better volley opportunity for himself.

There is a downside to this scenario, as Lendl is well aware.

Not only is there some loss of power, since the ball no longer ricochets off the racquet face even when mishit, but Lendl also will have to alter the huge backswing he uses on his groundstrokes. He must shorten his swing or he will continually overshoot from the baseline.

It's a big gamble — and Lendl is not a gambling man.

Can he make the adjustment to his swing? More than $6.4-million in prize money over the past seven years notwithstanding, can he afford to monkey with the basics of his game — hard hitting and serving? As he said this week: "The difference with the other players is so small that if you lose your serve or any part of your game, you're in trouble."

Jarryd in semi-finals with win over Fleming

Playing on his very best behavior, top-seeded Swede Anders Jarryd yesterday trounced American Peter Fleming 7-6 (7-5), 6-0 to advance to a semi-final berth at the $200,000 Molson Light Tennis Challenge.

Jarryd, who on Thursday put on an emotional display that made John McEnore look angelic, had one tiny outburst at 6-5 and set point in the first set. After heatedly pointing out a mistaken call, the normally soft-spoken Swede bowed in apology to the approximately 400 spectators on hand then at Varsity Arena.

They responded with nervous snickers.

Fleming, who is Jarryd's doubles partner at this tournament, contribut-

lented and original shot-maker that "he cannot play the normal way. So I tried to make him do that."

Third-seeded South African Kevin Curren needed only 47 minutes to deflate qualifier Bud Schultz's balloon yesterday, advancing 6-2, 6-0 to a semi-final date with second-seeded Californian Eliot Teltscher.

Curren quickly solved the tall Bostonian's big serve, which had previously upset seventh-seeded John Sadri. Unlike Sadri, Curren was able to return Schultz's bullets with ease.

Like many inexperienced professionals, Schultz, who was playing only his sixth match in a Grand Prix tournament, made the mistake of trying to overhit — and failed to keep the ball in play long enough to trouble Curren.

Teltscher, for his part, needed only

Raiders floor Mustangs



Post photo by Fred Bunch

Top-seeded John McEnroe follows through on backhand during first-round victory over Wojtek Fibak.

Fibak pushes No. 1 seed

McEnroe survives scare

By TERRY BLOUNT
Post Sports Reporter

Top seeded John McEnroe overcame a 4-2 deficit in the third set to defeat a surprisingly tough Wojtek Fibak 6-2, 6-7 (7-4), 7-5 in his first round match of the WCT-Houston Shootout Wednesday at the Sam Houston Coliseum.

The two men began to verbally go at each other in early in the third set with each one claiming the other was at fault.

But the turning point for McEnroe came when he broke Fibak in the 11th game of the final set, thanks to a point penalty against Fibak for delay.

"I couldn't believe it," Fibak said. "I was repairing my racket and I was doing it as fast as I could. I don't think it was justified. After everything that went on in that match, he just gets a warning and I get a point penalty."

Several times during the match, Fibak complained to the umpire and tournament referee that McEnroe was calling him names. McEnroe was warned early in the third set for verbal abuse.

"He's a con artist," said McEnroe about Fibak. "He's one of the best if not the best in the game. He was trying anything to get them to call a default on me."

McEnroe won the first set easily, but Fibak started returning better in the second set to force the tiebreaker and win the set. Fibak was up 1-0 in the third set when the biggest eruption occurred.

"When I got ahead, he started saying things to me," said Fibak. "I almost walked off the court even though I was up 1-0 in the third. He got upset just because he was losing. That's why I went to the referee. Somebody has to do something."

But McEnroe saw it differently.

"He accused me of gamesmanship,"

See McEnroe/page 2D

PS Z

ROZWODU NIE BĘDZIE

PRZED kilkoma tygodniami na łamach francuskiego dziennika sportowego „L'Equipe" ukazała się notatka zatytułowana „Rozwód po przyjacielsku". Autor pisał:

„Spółka Lendl — Fibak się skończyła! Polak, który był menażerem, trenerem, doradcą mistrza Roland-Garros i załatwiał wszystkie jego sprawy, się wycofał.

— Cztery lata zajmowałem się Ivanem. Przez pierwsze trzy robił wszystko co mu radziłem, dokładnie stosował się do mych wskazówek. Układałem mu cały program działań, tłumaczyłem jak ma grać, pilnowałem jego spraw finansowych i inwestycji. Krótko — zajmowałem się wszystkim — **tłumaczy Wojtek Fibak, dodając:** — Od roku myślałem o rozstaniu z nim. Nauczył się już dawać sobie radę podczas turniejów, wybierać imprezy, partnerów treningowych. Wie także, jak organizować sobie życie prywatne, umie załatwiać formalności związane z licznymi podróżami i posługiwać się kartą kredytową.

Od roku, jak się wydaje, ci dwaj ludzie mają odmienne punkty widzenia na niektóre aspekty kariery sportowej Czechosłowaka. Tak więc Fibak uczynił pierwszy krok w kierunku separacji.

— Nie rozstajecie się skłóceni?

— Nie, absolutnie nie. Co więcej, nadal będziemy prowadzić wspólne interesy, pozostaniemy przyjaciółmi i dobrymi sąsiadami w Connecticutt — **stwierdził Fibak. Powiedział także, że odczuwa potrzebę poświęcenia więcej uwagi życiu rodzinnemu. Sprawy Lendla zajmowały mu codziennie wiele godzin. Zawodowcy, szczególnie gwiazdy, są kompletnie zagubieni poza kortami. Potwierdza to wiele osób, które ich otaczają.**

— Jakie są pańskie dalsze plany?

— Będę dalej grał tak w singlu, jak i deblu. Od pewnego czasu opiekuję się młodą Kanadyjką Carling Bassett. Nadal interesują mnie dzieła sztuki i pilnie śledzę ich aukcje. Chciałbym też wreszcie znaleźć więcej czasu na czytanie.

— A czy wróci pan do roli menażera-trenera?

— Jeszcze nie wiem. Jest jednak dwóch—trzech zawodników, którym mógłbym służyć doświadczeniem — mówi Fibak, nie podając na razie nazwisk obiektów swego zainteresowania.

W oczekiwaniu zaś na zajęcie się innymi, z powodzeniem wykorzystuje swą nową wolność. Świadectwem pokonanie w Toronto Tima Mayotte, który przedtem wygrał turniej w Delray Beach."

Cała sprawa na tym się jednak nie skończyła. Po kilku dniach gazeta wróciła do tematu pisząc:

„Dowiedzieliśmy się, że Lendl ma zamiar zwrócić się do swego byłego doradcy Fibaka z prośbą, by zechciał znów zająć się jego sprawami. Świadczy o tym wypowiedź Czechosłowaka:

— Gdy ostatnio pakowałem bagaże, zapomniałem szczoteczki do zębów, pantofli i kosmetyków. Chciałem zadzwonić do domu, by mi te rzeczy przysłano, lecz nie mogłem sobie przypomnieć numeru telefonu. Postanowiłem więc udać się do sklepu po zakupy, ale przy kasie się zorientowałem, że portfel został w hotelu. Ba, ale w jakim? Nie mogłem sobie przypomnieć jego nazwy. Jednak dużo łatwiej wygrać Roland Garros niż zajmować się tymi wszystkimi sprawami."

Raiders floor Mustangs 59-54



Post photo by Fred Bunch

Top-seeded John McEnroe follows through on backhand during first-round victory over Wojtek Fibak.

By IVY McLEMORE
Post Sports Reporter

DALLAS — Crowns and collars were the most prominent attire at a coronation that left Texas Tech as a surprising heir to the Southwest Conference basketball kingdom.

League jesters only two seasons ago when disciplinary action reduced their squad to eight players, the Red Raiders unlocked the door to the SWC throneroom Wednesday night with a 59-54 upset victory over 13th-ranked Southern Methodist be-

☐ *Bears crush Owls/page 4D*

☐ *Coogs sink to sixth/page 4D*

fore a sellout crowd of 9,007 at Moody Coliseum.

Senior guard Bubba Jennings scored 18 of his game-high 23 points with an assortment of outside jumpers in the first half and senior forward Quentin Anderson slipped inside for 10 points in the final 14 minutes to ensure Tech at least a share of its first SWC championship since 1973.

The victory assured the Red Raiders of the top seed in the SWC Post-Season Tournament and enhanced their chances at landing their first NCAA tournament bid since 1976.

Should the Raiders lose to TCU and SMU defeat Houston Sunday to tie for the conference title, Tech still would receive the top seed in the SWC tournament because it defeated the Mustangs twice during the regular season.

Tech's sagging man-to-man defense held the fading Mustangs without a point for the final 5 minutes, 1 second, pushing SMU off the top of the SWC standings for the first time this season and sending the Ponies to their sixth loss in 11 games.

Junior guard Butch Moore scored 13 points to lead the Mustangs, 21-7 and 10-5.

"It's a great victory for a great bunch of guys who have come a long way," said Tech Coach Gerald Myers, whose team improved its record to 11-4 in the SWC and 19-7 overall. "It's a real credit to their poise and determination."

SMU's sputtering machine finally ran out of gas at the season's most critical juncture. Carl Wright's 18-footer with 5:01 left provided the Mustangs with their final points and gave SMU a 54-51 lead, but Anderson responded with two inside baskets that put Tech ahead 55-54.

"Bubba's shooting in the first half opened things up," said Anderson, who finished with 12 points. "They moved their (2-3) zone a little farther outside, and Ray

See Raiders/page 4D

Fibak pushes No. 1 seed

McEnroe survives scare

By TERRY BLOUNT
Post Sports Reporter

Top seeded John McEnroe overcame a 4-2 deficit in the third set to defeat a surprisingly tough Wojtek Fibak 6-2, 6-7 (7-4), 7-5 in his first round match of the WCT-Houston Shootout Wednesday at the Sam Houston Coliseum.

The two men began to verbally go at each other in early in the third set with each one claiming the other was at fault.

But the turning point for McEnroe came when he broke Fibak in the 11th game of the final set, thanks to a point penalty against Fibak for delay.

"I couldn't believe it," Fibak said. "I was repairing my racket and I was doing it as fast as I could. I don't think it was justified. After everything that went on in that match, he just gets a warning and I get a point penalty."

Several times during the match, Fibak complained to the umpire and tournament referee that McEnroe was calling him names. McEnroe was warned early in the third set for verbal abuse.

"He's a con artist," said McEnroe about Fibak. "He's one of the best if not the best in the game. He was trying anything to get them to call a default on me."

McEnroe won the first set easily, but Fibak started returning better in the second set to force the tiebreaker and win the set. Fibak was up 1-0 in the third set when the biggest eruption occurred.

"When I got ahead, he started saying things to me," said Fibak. "I almost walked off the court even though I was up 1-0 in the third. He got upset just because he was losing. That's why I went to the referee. Somebody has to do something."

But McEnroe saw it differently.

"He accused me of gamesmanship,"

See McEnroe/page 2D

Clippers

victory

NABISCO GRAND PRIX · BELIN

BELGIAN INDOOR CHAMPIONSHIP

11th - 17th MARCH

DOUBLES

DOUBLES SEEDS

1. SLOZIL-SMID
2. GUNTHARDT-LECONTE
3. EDBERG-JARRYD
4. EDMONDSON-WARWICK

1 SLOZIL-SMID
2 BRICHANT-VAN LANGENDONCK — SLOZIL-SMID 6/3, 6/0

3 DE PALMER-WILKISON
4 CASH-McNAMEE — CASH-McNAMEE 6/7 (7-5), 7/6 (7-4), 6/3

SLOZIL-SMID 6/2 7/5

5 EDBERG-JARRYD
6 BECKER-LLOYD — EDBERG-JARRYD 5/7 6/3 6/4

7 S.GIAMMALVA-MEISTER
8 DYKE-FITZGERALD — GIAMMALVA-MEISTER 7/6 (8-6), 4/6, 6/3

EDBERG-JARRYD 6:2 6:3

9 NYSTROM-WILANDER
10 CURREN-FIBAK — CURREN-FIBAK 6/4 4/6 6/2

11 GUNTHARDT M.-KUHARSZKY
12 EDMONDSON-WARWICK — GUNTHARDT-KUHARSZKY 4/6 7/6 (7.3) 6/3

CURREN-FIBAK 6/3, 6/4

13 GUNNARSSON-MORTENSEN
14 GRAHAM-WARDER — GUNNARSSON-MORTENSEN 7/5 7/6(7/2)

15 GONZALEZ-MITCHELL
16 GUNTHARDT-LECONTE — GUNTHARDT-LECONTE 6/4, 7/6 (7-3)

Gunthardt Leconte 6:4 7:6/(7:3)

Curren Fibak 7:6 6:7 6:1

Edberg Jarryd 6:2 6:3

Edberg Jarryd 6:2 6:2

TOTAL PRIZE MONEY : $

TEAM	GRAND PRIX POINTS	PRIZE MONEY PER TEAM
WINNING TEAM	84	$ 12.600
RUNNERUP	58	$ 6.300
SEMIFINALISTS	34	$ 3.486
QUARTERFINALISTS	16	$ 2.184
FIRST ROUND LOSERS	0	$ 1.449

Drink Coca-Cola · Bull · GANCIA · RTBF · Lotto · moxi · SPA

NASHUA COPIERS

MARDI 12 MA

Le calcul de Jarryd

Un calcul qu'Anders Jarryd, deuxième tête de série du tournoi et actuel sixième joueur mondial, avait très certainement élaboré dans les vestiaires peu avant d'affronter Wojtek Fibak.

Que pouvait-il en effet craindre du Polonais, toujours aussi élégant et intelligent sur un court, mais dont les jambes trentenaires deviennent de moins en moins solides et véloces ? Rien, si ce n'est revivre une mésaventure identique à celle qu'il enregistra, il y a douze mois, face à ce même Fibak. A Forest National, effectivement, et ce également à l'occasion du premier tour, le Suédois se retrouva mené un set à rien sans trop comprendre ce qui lui arrivait. Un scénario identique l'attendait hier au Heysel où, troublé par les astuces et les effets que Fibak imprimait à ses balles, il eut la mauvaise surprise d'accumuler les fautes directes. Retours de service placés dans le haut du filet, attaques trop longues et volées trop courtes, autant de lacunes qui caractérisèrent le jeu de Jarryd et qui précipitèrent Fibak vers le gain de la première manche par un cinglant 6-2.

Hélas pour Fibak, comme il a en a pris la mauvaise habitude — bien malgré lui ! — la suite des événements allait se révéler moins euphorique. Jarryd, enfin redevenu lui-même et définitivement réconcilié avec ce tennis agressif qui fait la force de son jeu, s'efforça en effet de le faire courir sur toute la largeur du court pour entamer sa résistance physique. De plus en plus fatigué, moins lucide et moins précis qu'en début de rencontre, il devenait évident que Fibak, une nouvelle fois, ne tiendrait plus la distance. Lui qui, jusque là, avait admirablement distribué le jeu, voilà qu'il était obligé de le subir. Or, à ce régime, le sympathique Polonais casse régulièrement une admirable mécanique mais, hélas, devenue extrêmement fragile.

Dommage pour le spectacle, car les joueurs de sa race se font de plus en plus rares pour laisser la place à des machines qui ne brillent pas par leur génie...

FIBAK PRZEGRAŁ Z SADRIM

ROTTERDAM, 20.1. Wojciech Fibak został wyeliminowany w pierwszej rundzie tenisowego turnieju. Przegrał on z Amerykaninem Johnem Sadrim po dwóch zaciętych setach 6:7, 6:7.

Z KORTÓW TENISOWYCH

MONTE CARLO. W pierwszej rundzie turnieju tenisowego Grand Prix Wojciech Fibak pokonał Australijczyka Trevora Allana 6:4, 4:6, 6:3. Inne ciekawsze pojedynki: Boris Becker — Ilie Nastase 6:4, 6:1; Pablo Arraya — Pavel Slodil 6:4, 7:5; Henri Leconte — Diego Perez 6:3, 2:6, 6:3.

BELGIAN INDOOR CHAMPIONSHIP

11th - 17th MARCH

DOUBLES SEEDS

1. SLOZIL-SMID
2. GUNTHARDT-LECONTE
3. EDBERG-JARRYD
4. EDMONDSON-WARWICK

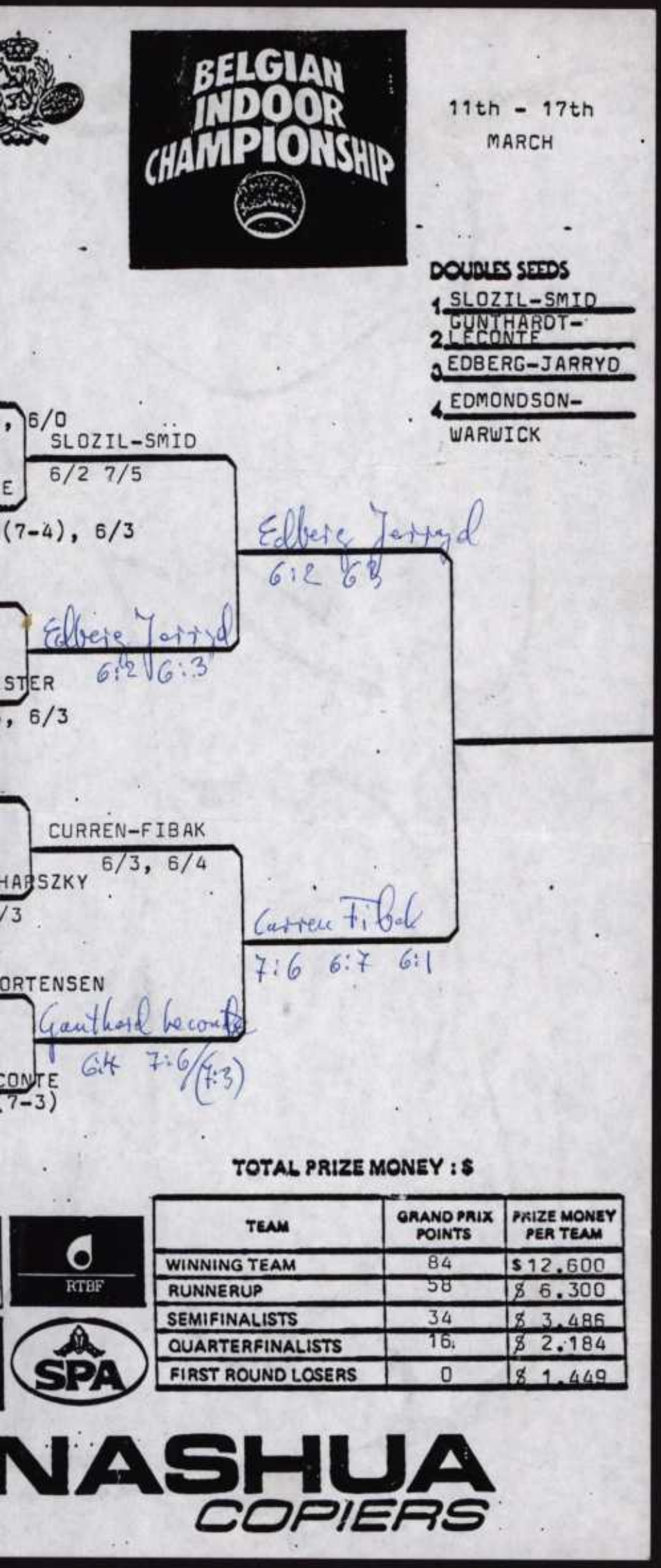

TOTAL PRIZE MONEY : $

TEAM	GRAND PRIX POINTS	PRIZE MONEY PER TEAM
WINNING TEAM	84	$12.600
RUNNERUP	58	$ 6.300
SEMIFINALISTS	34	$ 3.486
QUARTERFINALISTS	16	$ 2.184
FIRST ROUND LOSERS	0	$ 1.449

RTBF

SPA

NASHUA COPIERS

MARDI 12 MARS 1985

Le calcul de Jarryd

Un calcul qu'Anders Jarryd, deuxième tête de série du tournoi et actuel sixième joueur mondial, avait très certainement élaboré dans les vestiaires peu avant d'affronter Wojtek Fibak.

Que pouvait-il en effet craindre du Polonais, toujours aussi élégant et intelligent sur un court, mais dont les jambes trentenaires deviennent de moins en moins solides et véloces ? Rien, si ce n'est revivre une mésaventure identique à celle qu'il enregistra, il y a douze mois, face à ce même Fibak. A Forest National, effectivement, et ce également à l'occasion du premier tour, le Suédois se retrouva mené un set à rien sans trop comprendre ce qui lui arrivait. Un scénario identique l'attendait hier au Heysel où, trouble par les astuces et les effets que Fibak imprimait à ses balles, il eut la mauvaise surprise d'accumuler les fautes directes. Retours de service placés dans le haut du filet, attaques trop longues et volées trop courtes, autant de lacunes qui caractérisèrent le jeu de Jarryd et qui précipitèrent Fibak vers le gain de la première manche par un cinglant 6-2.

Hélas pour Fibak, comme il a en a pris la mauvaise habitude — bien malgré lui ! — la suite des événements allait se révéler moins euphorique. Jarryd, enfin redevenu lui-même et définitivement réconcilié avec ce tennis agressif qui fait la force de son jeu, s'efforça en effet de le faire courir sur toute la largeur du court pour entamer sa résistance physique. De plus en plus fatigué, moins lucide et moins précis qu'en début de rencontre, il devenait évident que Fibak, une nouvelle fois, ne tiendrait plus la distance. Lui qui, jusque là, avait admirablement distribué le jeu, voilà qu'il était obligé de le subir. Or, à ce régime, le sympathique Polonais casse régulièrement une admirable mécanique mais, hélas, devenue extrêmement fragile.

Dommage pour le spectacle, car les joueurs de sa race se font de plus en plus rares pour laisser la place à des machines qui ne brillent pas pas leur génie...

FIBAK PRZEGRAŁ

BRUKSELA. Wojciech Fibak przegrał w pierwszej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Brukseli z Andersem Jarrydem (rozstawiony z nr. 3) 6:2, 7:6, 7:6. W innych pojedynkach pierwszej rundy padły wyniki: Matt Mitchell — Mark Dickson 7:6, 7:1 (kontuzja Dicksona); John Lloyd — Steve Meister 6:1, 6:4; Jacob Hlasek — Pavel Slozil 6:1, 6:2; Stefan Edberg (nr 8) — Tim Wilkinson 6:1, 7:5; Heinz Guenthardt — Jan Gunnarsson 6:3, 6:2; Tomas Szmid — Trevor Allan 6:2, 7:5; Tomas Hogstedt — John Frawley 6:3, 4:6, 7:5.

PRZEGRALI W FINALE

BRUKSELA. Kevin Curren to jeden z czołowych obecnie graczy, szczególnie w deblu, a że Wojciech Fibak jest również znanym deblistą, taka para może być groźna dla wszystkich. Podczas halowych mistrzostw Belgii (superseria Grand Prix). Curren i Fibak zakwalifikowali się do finału po zwycięstwie nad Henri Lecontem i Heinzem Guenthardtem. W finale przegrali jednak z parą szwedzką Anders Jarryd, Stefan Edberg.

Wyniki: gra pojedyncza, II runda: Mats Wilander — Francisco Gonzales 6:4, 6:0; Tomas Szmid — Boris Becker 5:7, 7:6, 7:5; Pat Cash — Matt Mitchell 7:5, 6:4; Sammy Giammalva — Chip Hooper 7:6, 6:1; Joakim Nystroem — John Lloyd 4:6, 7:6, 6:4; **ćwierćfinały:** Wilander — Heinz Guenthardt 6:1, 5:7, 7:5; Stefan Edberg — Giammalva 7:6, 6:3; Anders Jarryd — Szmid 6:4, 6:4; Cash — Nystroem 6:4, 6:2; **półfinały:** Wilander — Cash 6:3, 7:5; Jarryd — Edberg 7:6, 3:6, 6:3; **finał:** Jarryd — Wilander 6:4, 3:6, 7:5.

Gra podwójna, półfinały: Edberg, Jarryd —Pavel Slozil, Szmid 6:2, 6:3; **Curren, Fibak** — Guenthardt, Leconte 7:6, 6:7, 6:1; **finał:** Edberg, Jarryd — **Curren, Fibak** 6:3, 7:6 (7:5).

FIBAK PRZEGRAŁ Z SADRIM

ROTTERDAM, 20.2. Wojciech Fibak został wyeliminowany w pierwszej rundzie tenisowego turnieju. Przegrał on z Amerykaninem Johnem Sadrim po dwóch zaciętych setach 6:7, 6:7.

Z KORTÓW TENISOWYCH

MONTE CARLO. W pierwszej rundzie turnieju tenisowego Grand Prix Wojciech Fibak pokonał Australijczyka Trevora Allana 6:4, 4:6, 6:3. Inne ciekawsze pojedynki: Boris Becker — Ilie Nastase 6:4, 6:1; Pablo Arraya — Pavel Slozil 6:4, 7:5; Henri Leconte — Diego Perez 6:3, 2:6, 6:6.

Debel I runda: Wojciech Fibak, Heinz Guenthardt — Jokob Hlasek, Michel Schapers 6:2, 6:4; II runda: Vitas Gerulaitis, Paul McNamee — Fibak, Guenthardt 3:6, 6:6, 6:4.

Le Polonais Fibak a fait honneur à son invitation en s'imposant à Allan au cours d'une partie de deux heures et vingt minutes où son toucher fit merveille.

Autres qualifiés à passer le premier tour : le Roumain Sergarceanu, le Suédois Jan Gunnarsson, les Australiens Frawley et De la Penna et l'Allemand Westphal.

Aujourd'hui, entreront en lice Sundstrom, Vilas, Wilander, Cancelotti, Aguilera, Nystrom et Arias.

Que dire de plus !

André DIEHL.

la Pena (Arg.) 6-3, 2-6, 6-0 ; Michael Westphal (R.F.A.) bat Tim Wilkison (E.-U.) 6-1, 7-6 ; Martin Jaite (Arg.) bat Juan Aguilera (Esp.) 6-4, 1-6, 6-0 ; Henrik Sundstroem (Sué.) bat Eduarto Osta (Esp.) 6-4, 6-4 ; Libor Pimek (Tch.) bat Stefan Simonsson (Sué.) 6-2, 6-3 ; Mats Wilander (Sué.) bat Balazs Taroczy (Hon.) 6-1, 6-1 ; Francesco Cancellotti (Ita.) bat Wojtek Fibak (Pol.) 6-3, 7-6 ; Jimmy Arias (E.-U.) bat Pablo Arraya (Per.) 6-2, 6-3.

W drugiej rundzie debla Wojciech Fibak i Kevin Curren przegrali z australijską parą Pat Cash, John Fitzgerald 2:6, 6:7.